

INDEKS NR 362050 | NAKŁAD 300 EGZ. | ISSN 0021-6941

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

WRZESIEŃ 2021 | CI 3

JĘZYK POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY

PIOTR ŻMIGRODZKI

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY

Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

ZASTĘPCA SEKRETARZA NAUKOWEGO

Monika Szymańska (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA

Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów), Gerd Hentschel (Instytut Sławistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

.....
Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, www.wydawnictwojak.pl

Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, joannatyb@gmail.com

Witryna internetowa czasopisma: <http://jezyk-polski.pl>

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków

e-mail: jezykpolski@tmjp.pl

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2021

ISSN: 0021-6941 (druk), 2720-1406 (online)
.....

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl. Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego” w firmach kolporterskich:

a) Kolporter – informacje: <http://kolporter.com.pl> lub pod nr. tel. 801 205 555,

b) Garmond Press – informacje: <http://www.garmondpress.pl>.

Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2022 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 140 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 marca danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: <http://tmjp.pl/zapisy>). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: tmjp@tmjp.pl).

ARTYKUŁY I ROZPRAWY	ADAM PRZEPIÓRKOWSKI: Frazemowość narzędnikowych form liczebnikowych na -u	5
	ANDRZEJ S. DYSZAK: Rzeczowniki męskoosobowe a rzeczowniki żeńskoosobowe. Głosy do praktyki leksykograficznej	16
	KAROLINA LISZYK: O wybranych użyciach czasownika <i>szanować</i> się we współczesnej polszczyźnie	33
	RENATA PRZYBYLSKA: <i>Uchodźca</i> i inne nazwy osób opuszczających swój kraj	47
	MARTA CHOJNACKA-KURAŚ, MARTA FALKOWSKA: Neologizm <i>pandemia</i> jako amalgamat formalny i pojęciowy na tle innych wyrażeń związanych z negowaniem pandemii koronawirusa	61
	ANNA LENARTOWICZ-ZAGRODŃ: Kiedy i gdzie ukazały się <i>Synonima Latina</i> Brzeźwickiego?	75
	MAREK OSIEWICZ: Formy dopełniacza i celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w <i>Sprawie chędogiej</i> <i>o męce Pana Chrystusowej i Ewangelii Nikodema</i> (kodeks Wawrzyńca z Łaska, 1544). Przyczynek do chronologizacji	89
WSPOMNIENIA	PAWEŁ JANCZULEWICZ: O pewnym archaizmie derywacyjnym: dystrybucja sufiksów *-bje i *-ov-bje w collectivach (na podstawie polskiego materiału toponomastycznego)	100
	SZYMON POGWIZD: O pochodzeniu i rozwoju semantycznym leksemu <i>pluta</i> jako przykładzie zbieżności polsko- -wschodniosłowackich w leksyce meteorologicznej	113
	JUSTYNA POMIERSKA, ZOFIA POMIRSKA: Profesor Regina Pawłowska	122
RECENZJE	MAGDALENA SZULC-BRZOZOWSKA: Waldemar Czachur, <i>Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy</i>	127

	BARBARA BATKO-TOKARZ: Bożena Sieradzka-Baziur, <i>Onomazjologiczny słownik online. Metodologia, zawartość, wykorzystanie w badaniach na przykładzie Słownika pojęciowego języka staropolskiego</i>	132
VARIA	PIOTR ŻMIGRODZKI: Jubileusz w cieniu pandemii. Konferencja „Język polski – między tradycją a współczesnością”, Kraków, 27–29 maja 2021 roku (online)	137
	Nowości wydawnicze	140

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

ADAM PRZEPIÓRKOWSKI*

UNIwersytet Warszawski, Instytut Podstaw Informatyki PAN, University of Oxford

Frazemowość narzędnikowych form liczebnikowych na *-u*¹

Słowa kluczowe: liczebnik, narzędnik, frazem.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.1>

Słowniki, wydawnictwa poprawnościowe, materiały dla uczących się polskiego jako obcego i prace lingwistyczne dotyczące liczebników polskich zgodnie i zwykle bez komentarza stwierdzają wariantywną – dystrybucyjnie równoważną – realizację narzędnika liczebników typu PIĘĆ i WIELE przez formy kończące się na *-u* i na *-oma*, np.: *pięciu* i *pięcioma*, *wielu* i *wieloma*². Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, że współcześnie formy na *-u* nie są już produktywnymi wykładnikami narzędnika, gdyż w narzędniku występują one w zasadzie wyłącznie w zleksykalizowanej konstrukcji *przed -u laty*. Wynika z tego konieczność uszczegółowienia opisu morfoskładniowego liczebnika polskiego, a także uwzględnienia odpowiednich modyfikacji w wydawnictwach leksykograficznych, preskryptywnych i glottodydaktycznych.

1. Empiria

Materiału empirycznego dostarczył Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP; Przepiórkowski i in. 2012) w wersji dostępnej za pomocą przeszukiwarki Poliqarp (<http://nkjp.pl/poliqarp/>; Przepiórkowski i in. 2004; Janus, Przepiórkowski 2007). Przeszukiwany był zrównoważony (w sensie opisanym w artykule Rafała L. Górskiego i Marka Łazińskiego (2012)) podkorpus NKJP liczący około 300 milionów segmentów. Skupiłem się na jednostkach PIĘĆ, DWADZIEŚCIA i WIELE jako reprezentantach odpowiedniej podklasy liczebników, zawierającej liczebniki

* adamp@ipipan.waw.pl; ORCID: 0000-0002-4398-2636

1 Dziękuję anonimowym recenzentom za uwagi do wcześniejszej wersji artykułu.

2 Zob. np. Saloni 1977: 154, 1992: 173; Saloni, Świdziński 2007: 199; Laskowski 1999: 347; Wróbel 2001: 132–133; Bartnicka, Satkiewicz 1990: 82; Dąbrowska, Łobodzińska 1995: 300; Markowski 2003: 165; WSPP: 1601 (tu znaleźć można uwagę o końcówkach *-u* i *-oma*, że „Wybór spośród tych końcówek jest w zasadzie dowolny, tylko w użyciach liczebników bez określeń rzeczownikowych wymagana jest końcówka *-oma* [...]”); Derwojedowa i in. 2005: 304; Jadacka 2005: 81; Mędak 2010: 38–39 (tu znowu uwaga: „Wybór spośród dwu końcówek narzędnika jest w zasadzie dowolny. Jeśli jednak używamy liczebników bez określeń rzeczownikowych, powinniśmy raczej wybrać końcówkę *-oma* [...]”); a także hasła typu PIĘĆ i WIELE w *Słowniku współczesnego języka polskiego* (SJPDun), w *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP), w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny PWN* (WSPP), w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* (WSJP PAN), w *Słowniku gramatycznym języka polskiego* (SGJP) i in.

PIĘĆ, SZEŚĆ, ..., DWADZIEŚCIA, TRZYDZIEŚCI, ..., DZIEWIĘCDZIESIĄT, PARĘ, KILKA, WIELE itp. Osobnego omówienia wymagają liczebniki wyższe (STO, DWIEŚCIE, ..., TYSIĄC, ...), a także formy wchodzące w skład złożonych grup liczebnikowych.

1.1. PIĘĆ

Szukane były dwuwyrzowe ciągi składające się z: (a) odpowiedniej formy liczebnika (np. *pięciu* lub *pięcioma*) o dowolnej kasztowości (wielkości liter) i (b) następującej po niej dowolnej formy narzędnikowej (z wyłączeniem przyimków o rządzie narzędnikowym, które w NKJP znakowane są, jakby same były w narzędniku). Odpowiednie zapytania w wypadku liczebnika PIĘĆ to:

(1) [orth=pięciu/i] [case=inst & pos!=prep]

(2) [orth=pięcioma/i] [case=inst & pos!=prep]

Za pomocą zapytania (1) otrzymano 163 wyniki, a za pomocą (2) – 1008 wyników. Oczywiście sama różnica ilościowa nie pozwala na wyciąganie daleko idących wniosków. Upoważnia do tego natomiast charakterystyka wyników tych kwerend.

Wśród 163 wyników zapytania o formę *pięciu* 23 były efektem błędów w znakowaniu morfo-syntaktycznym korpusu lub błędami składniowymi polegającymi na użyciu ciągu typu *pięciu laty* w dopełniaczu (np. po przyimku *sprzed*). Z pozostałych – prawidłowych – 140 wyników aż 121, a więc 86%, to ciągi typu *przed pięciu laty*, jak w poniższych przykładach:

(3) *Przed pięciu laty* wspólnie tworzyli potęgę ŁKS [...]. („Dziennik Łódzki”, 2005)

(4) Kiedy *przed pięciu laty* pojawił się na scenie rockowej, został przyjęty jako prawdziwa sensacja. („Gazeta Wyborcza”, 1993)

(5) Dawno, dawno temu, *przed jakimiś trzydziestu pięciu laty*, ja również byłem młodym chłopcem. (M. Brandys, *Śladami Stasia i Nel*, 1961)

Wśród tych 121 wyników zdecydowana większość – bo aż 104 – to dosłowne ciągi *przed pięciu laty* (różniące się co najwyżej kasztowością; zob. (3)–(4)), a 17 to ciągi zawierające liczebniki złożone kończące się na *pięciu* lub modyfikatory, lub jedno i drugie (jak w (5)).

O tym, że we współczesnej polszczyźnie narzędnikowe formy liczebnikowe na -u występują w zasadzie wyłącznie w konstrukcji *przed -u laty*, świadczy także charakterystyka pozostałych 140 – 121 = 19 wyników zapytania (1). Wariant tej konstrukcji – z formą *lat* łączącą się z *tysiącami* – występuje w przykładzie następującym:

(6) Przypuszcza się, że jego udomowienie nastąpiło na środkowym Wschodzie – *co najmniej przed dziesięciu, a może nawet trzydziestu pięciu tysiącami lat*. (H. Jurczak-Gucwińska, *Zwierzęta w moim domu*, 1997)

Pięć kolejnych przykładów zawiera konstrukcje pokrewne, z inną niż rok jednostką czasu:

(7) *przed pięciu miesiącami*

(8) *przed pięciu tygodniami*

(9) *przed pięciu dniami*

(10) *przed pięciu minutami*

Ciąg (7) wystąpił dwa razy, pozostałe – po jednym razie. Dwa z tych pięciu wystąpień (z formami *tygodniami* i *minutami*) są współczesne, trzy pozostałe pochodzą jednak z tekstów przedwojennych. Także w wypadku pozostałych 13 wyników tylko cztery pochodzą z tekstów względnie współczesnych (w tym dwa z tego samego tekstu):

(11) [...] najpierw kapitan Benteen ze stu dwudziestu pięciu kawalerzystami miał odejść w lewo od śladów [...]. (Z. Teplicki, *Wielcy Indianie Ameryki Północnej*, 1994)

(12) [...] Squanto był porywany dwukrotnie: wraz z pięciu innymi w 1605 roku i dziewięć lat później [...]. (Z. Teplicki, *Wielcy Indianie Ameryki Północnej*, 1994)

(13) Nie zlikwiduje się góry długów bez straszaka, jakim jest eksmisja do pomieszczenia z pięciu metrami kwadratowymi na osobę. („Polityka”, 2006)

(14) Znaczy nie pamięta pan wypowiedzi, w której mówi się o tym, że spółka, której pan jest członkiem rady nadzorczej, będzie obciążona kontraktem długoterminowym, niewypowiadalnym, obciążającym koszty tej spółki pięciu miliardami dolarów? (stenogram z 49. posiedzenia komisji śledczej w sprawie PKN Orlen, 2005)

Warto zaznaczyć, że w wypadku formy *pięcioma* na 1008 wyników zapytania (2) tylko w 188 wystąpiła forma rzeczownika ROK, w 175 była to forma *laty*, a w 13 – *latami*. Pozostałe 820 wyników – 784 po odrzuceniu także innych jednostek czasu³ – cechuje się dużą różnorodnością leksykalną rzeczowników w narzędniku i pochodzi prawie wyłącznie z tekstów współczesnych.

Podsumujmy powyższe obserwacje. W zrównoważonym podkorpusie NKJP znalezionych zostało 140 ciągów składających się z narzędnikowej formy *pięciu* i dowolnej innej formy w narzędniku. Co najmniej 121 z nich (86%) należy zaklasyfikować jako wystąpienia konstrukcji *przed pięciu laty*, a kolejne sześć (4%) – jako konstrukcje pokrewne, z inną niż *laty* formą wyrażającą jednostkę czasu (przy czym trzy z nich pochodzą z tekstów przedwojennych). Z pozostałych 13 wyników tylko cztery (a więc 3% całości) pochodzą z tekstów współczesnych. A zatem tylko cztery przykłady (11)–(14) – w tym dwa z jednego tekstu – na 140 można uznać za współczesne produktywne użycia narzędnikowej formy *pięciu*. Te liczby – 140 i 4 (3%) – należy porównać z 1008 wystąpieniami formy *pięcioma*, z których 784 (78%) łączą się z rzeczownikami innymi niż oznaczające jednostkę czasu. Uzasadniony jest więc wniosek, że we współczesnej polszczyźnie narzędnikowe wystąpienia formy *pięciu* ograniczone są w zasadzie do konstrukcji *przed -u laty*.

3 A mianowicie: TYSIĄCLECIE, STULECIE, DEKADA, KWARTAŁ, MIESIĄC, TYDZIEŃ, DZIEŃ, GODZINA, KWADRANS, MINUTA i SEKUNDA.

1.2. DWADZIEŚCIA

Wniosek ten można rozszerzyć na pozostałe wymienione powyżej leksemy liczebnikowe. Na przykład dla leksemu DWADZIEŚCIA odpowiedniki zapytań (1)–(2) dają 142 wystąpienia formy *dwudziestu* i 165 dla *dwudziestoma*. Różnica między tymi liczbami jest więc znacznie mniejsza niż w wypadku liczebnika PIĘĆ (163/1008), ale dalsza charakterystyka wyników jest bardzo zbliżona. Po odrzuceniu pięciu błędów znakowania morfosyntaktycznego spośród pozostałych 137 wyników dla *dwudziestu* aż 132, czyli 96%, to przykłady typu *przed dwudziestu laty*. Cztery kolejne pochodzą z tekstów stosunkowo starych: dwa z przedwojennych, a dwa z lat 1958 (*Czarny mercedes* Zygmunta Zeydlera-Zborowskiego) i 1960 (*Wielka, większa i największa* Jerzego Broszkiewicza), autorstwa pisarzy przyswajających polszczyznę przed wojną. Jedyny pozornie współczesny wynik niezawierający formy *laty* to... cytat z 1779 roku, z konstrukcją pokrewną:

(15) Jan Potocki [...] zapisał w swym dzienniku 8 czerwca 1779 roku: „Herodot odbywa ze mną ponownie podróż po Scytii, po której przed *dwudziestu dwoma wiekami* podróżował we własnej osobie”. („Akant”, 2007)

A zatem w wypadku liczebnika DWADZIEŚCIA wszystkie współczesne wystąpienia narzędnikowej formy *dwudziestu* egzemplifikują konstrukcję *przed -u laty*. Natomiast spośród 165 wystąpień formy *dwudziestoma* aż 133 (81%) to wystąpienia z rzeczownikiem innym niż oznaczający jednostkę czasu..

1.3. WIELE

Na koniec części empirycznej niniejszego tekstu spójrzmy jeszcze na liczebnik nieokreślony WIELE. Pytania analogiczne do (1)–(2) dają 548 wyników dla *wielu* i aż 4073 dla *wieloma*. Na pierwszy rzut oka znacznie mniejszy jest jednak procentowy udział konstrukcji *przed wielu laty* wśród tych pierwszych, bo tylko 217 (40%). W trzech kolejnych przykładach wystąpiły formy *miesiącami*, *tygodniami* i *godzinami*, przy czym dwa z nich są autorstwa pisarzy, których język uformował się przed wojną (Arkady Fiedler, Jerzy Andrzejewski). W wypadku pozostałych 328 wyników przejrzenie ich losowej próbki wielkości 100 pokazuje, że aż 55% z nich to wyniki błędne, jak poniższy, w którym występuje dopełniaczowa forma *wielu* niewchodząca w bezpośrednią konstrukcję z formą narzędnikową:

(16) I tak, jak przewidywaliśmy pod presją tłumy, głosowanie zakończyło się zaskakującym dla *wielu* wynikiem. („Gazeta Wrocławska”, 2003)

Można więc szacować, że spośród otrzymanych 548 wyników dla *wielu* poprawnych jest 220 przykładów typu *przed wielu laty* (w tym trzy z innymi jednostkami czasu) oraz 45% z pozostałych 328 wyników = około 150 innych wystąpień, czyli w sumie około 370 przykładów. Około 150 produktywnych użyc narzędnikowego *wielu* stanowi więc mniej więcej 40% procent wszystkich poprawnych użyc narzędnikowej formy *wielu* – to odsetek znacznie większy niż w wypadku liczebników DWADZIEŚCIA (0%) czy PIĘĆ (3%). Dwa z takich przykładów to:

(17) Żywię nadzieję, że z *wielu* członkami *poprzedniego gabinetu* rozstaniemy się w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. (sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP, 1992)

(18) Trębicki akces podpisał, jednak opatrzył go tak *wielu słowami entuzjazmu dla Konstytucji 3 Maja*, iż jego oferty nie przyjęto. (L. Herz, *Wardęga. Opowieści z pobocza drogi*, 2010)

Ciekawy jest jednak rozkład procentowy źródeł tych około 150 produktywnych wystąpień narzędnika *wielu*: na podstawie losowej próbki 45 takich przykładów można szacować, że około 40% z nich jest autorstwa pisarzy urodzonych przed 1925 rokiem, a kolejne 20% pochodzi z pisanych specyficznym stylem tekstów religijnych.

Rozkład procentowy użycia formy *wieloma* przedstawia się zupełnie inaczej. Spośród 4073 takich wystąpień aż 3965 (97%) łączy się z rzeczownikami innymi niż oznaczające jednostki czasu (przypomnijmy, że w wypadku *wielu* było to 40%). W losowej próbce 100 takich wystąpień nie było wyników błędnych, dwa pochodziły z tekstów autorów urodzonych przed 1925 rokiem, dwa z tekstów religijnych, a pozostałe 96 z innych współczesnych tekstów, z dużym udziałem prasy, tekstów natywnie internetowych, stenogramów sejmowych, ale także beletrystyki.

Choć więc w wypadku liczebnika WIELE proces ograniczania wystąpień narzędnikowej formy na *-u* do konstrukcji *przed -u laty* jeszcze się nie zakończył, jest on wyraźnie bardzo zaawansowany: w porównaniu z w pełni produktywną formą *wieloma* narzędnik *wielu* poza konstrukcją *przed -u laty* występuje głównie w tekstach starszych lub pisanych specyficznym stylem religijnym.

2. Teoria

Jak mógłby wyglądać sformalizowany opis cech morfoskładniowych form liczebnikowych na *-oma* i *-u* w wypadku liczebników, których narzędnikowa forma na *-u* ograniczona jest do konstrukcji *przed -u laty*?

Najbardziej szczegółowym sformalizowanym opisem liczebników polskich pozostaje propozycja Zygmunta Saloniego (1977). W formalizmie tam wykorzystanym opis narzędnikowych form *pięcioma* i *pięciu* we wcześniejszych stadiach polszczyzny, a więc zakładający pełną ich wariantywność w narzędniku, ma postać (19)–(20), gdzie g1 jest skrótem dla alternatywy: m1 ∨ m2 ∨ m3 ∨ n2 ∨ f.

(19) ⟨pięcioma; 5; g1, inst; Pl, Inst⟩

(20) ⟨pięciu; 5; g1, inst; Pl, Inst⟩

Zapis (19) należy rozumieć następująco. Interpretacją semantyczną słowa *pięcioma* jest liczba 5. Interpretację morfoskładniową opisują natomiast kategorie fleksyjne rodzaju (wartością musi być jeden z trzech rodzajów męskich, rodzaj żeński lub rodzaj nijaki n2⁴) i przypadku (narzędnik). Ponadto forma *pięcioma* posiada kategorie selektywne liczby (mnoga) i przypadku (narzędnik), a więc wiąże się z formami rzeczownikowymi w liczbie mnogiej i narzędniku.

4 W dziewięciorodzajowym systemie Z. Saloniego (1976) rodzaj nijaki n1 jest charakterystyczny dla liczebników zbiorowych.

W pełni analogiczny jest opis narzędnikowej formy *pięciu*, przy czym pełna charakterystyka słowa *pięciu* zawierałaby podobne opisy dla form dopełniaczowej, celownikowej i narzędnikowej oraz – bardziej skomplikowane – dla form męskoosobowych występujących na pozycjach mianownika i biernika.

Jak taka charakterystyka słów *pięcioma* i *pięciu* powinna wyglądać obecnie, czyli przy założeniu, że dystrybucja narzędnikowego *pięciu* ograniczona jest do konstrukcji *przed -u laty*? Opis formy *pięcioma* w (19) pozostaje bez zmian, gdyż słowo to może wystąpić na dowolnych pozycjach narzędnikowych, nieadekwatny natomiast jest czyniący to samo założenie opis formy *pięciu* w (20). Można zaproponować dwa rozwiązania tego problemu.

2.1. Formy na -u bez fleksyjnej kategorii przypadku?

Pierwsze rozwiązanie to uznanie, że liczebniki typu PIĘĆ, DWADZIEŚCIA czy (zapewne już niedługo) WIELE posiadają specjalną formę, synkretyczną z formami dopełniacza, celownika i miejscownika, ale pozbawioną jakichkolwiek kategorii fleksyjnych. Byłoby to rozwiązanie w pewnym stopniu analogiczne do przyjętego między innymi w SGJP i w tagsecie NKJP⁵ opisu przymiotnikowych form poprzyminkowych (typu *polsku* w *po polsku*) jako pozbawionych zwykłych kategorii fleksyjnych przymiotnika. Podobnie jak dystrybucja form typu *polsku* ograniczona jest do pozycji po przyimku *PO*, dystrybucja narzędnikowych form typu *pięciu* ograniczona by była do pozycji po przyimku *PRZED*, z dodatkowym wymaganiem współwystępowania formy *laty*.

W obu wypadkach takie nieodmienne formy mogą wchodzić w pewne oddziaływania składniowe, na przykład możliwa jest ich koordynacja:

(21) Jako dwunastolatek sprawnie czytałem już po *niemiecku i rosyjsku*. (A. Sapkowski, *Historia i fantastyka*, 2005)

(22) Przed *sześciu i pięciu* laty Zyskowski był jednym z kluczowych zawodników ekipy z Wrocławia. („Gazeta Wyborcza”, 1999)

Drobnym problemem jest fakt, że takie hipotetycznie nieodmienne formy liczebnikowe podlegałyby tym samym regułom tworzenia liczebników złożonych co zwykle – odmienne – formy liczebnikowe, np.⁶:

(23) Otóż, Szanowni Państwo, przed *dwustu trzydziestu siedmiu* laty, 11 kwietnia 1771 r. w Toruniu przyszedł na świat Samuel Bogumił Linde. (stenogram z posiedzenia Senatu RP, 2008)

(24) Przed *dwustu dwudziestu pięciu* laty Kazimierz Pułaski przyłączył się do Amerykanów walczących o wolność i pokonanie despotyzmu. („Dziennik Polski”, 2002)

Odpowiedniego rozszerzenia wymagałby zatem opis grup liczebnikowych Włodzimierza Gruszczyńskiego i Zygmunta Saloniego (1978).

5 Zob. Przepiórkowski, Woliński 2003; Przepiórkowski 2009; Szalkiewicz, Przepiórkowski 2012.

6 Poniższe dwa przykłady pochodzą z pełnego NKJP.

Istotniejszy problem stanowią natomiast przykłady poniższe, z narzędnikową formą przymiotnika:

(5) Dawno, dawno temu, przed *jakimiś* trzydziestu pięciu laty, ja również byłem młodym chłopcem. (M. Brandys, *Śladami Stasia i Nel*, 1961)

(25) Przed *jakimiś* dziesięciu laty zostałem – już nie wiem jakimi drogami – mianowany członkiem jury wielkiej Nagrody Balzana. (J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Włoch*, 1977)

Są to jedyne dwa przykłady tego typu znalezione w zrównoważonym podkorpusie NKJP za pomocą zapytania:

(26) przed/i [pos="adj|pact|ppas" & case=inst] [pos=num & orth=".*u"/i] + laty/i

Oba są autorstwa pisarzy, których język ukształtował się przed wojną, można by więc twierdzić, że nadal występuje tu dawny narzędnik *pięciu*. W pełnym NKJP można jednak znaleźć jeszcze poniższe dwa przykłady tego typu, oba współczesne:

(27) Dlatego przed *jakimiś* dwudziestu laty zastosowano osiągnięcia metalurgii w dziedzinie lamelek (lamelle). (Usenet – pl.rec.foto, 2000)

(28) Co prawda, przed *jakimiś* dziesięciu laty zjawił się jakiś ryzykant i wyreżyserował „Gałązkę” w Grodnie. („Dziennik Polski”, 1999)

Aby stwierdzić ewentualną nieakceptowalność tego typu przykładów we współczesnej polszczyźnie, należałoby więc zapewne użyć metod ankietowych. Na potrzeby dalszych rozważań założymy jednak, że przytoczone zdania należą do współczesnej polszczyzny, a więc że interesujące nas formy na *-u* mogą się łączyć z formami przymiotnikowymi w narzędniku (i tylko w narzędniku).

Inną linią obrony pierwszego rozwiązania przed przykładami (5), (25) i (27)–(28) byłoby stwierdzenie, że narzędnik formy przymiotnikowej wynika z tego, że forma ta modyfikuje rzeczownik *laty*, a nie bezpośrednio liczebnik *pięciu*. A więc struktura tych przykładów byłaby analogiczna do struktury przykładu (29), gdzie dopełniacz *ostatnich* odpowiada dopełniaczowi formy *lat* (samo *kilkanaście* jest w bierniku).

(29) Z zadowoleniem zajął do pustych szafek, gdzie przez *ostatnich* *kilkanaście lat* zalegały zeszyty z wycinkami i zestawieniami. (Adam Barczyński, *Ślepy los*, 1999)

Stwierdzenie to stoi jednak w sprzeczności z intuicją semantyczną: formy *jakimiś* semantycznie modyfikują bezpośrednio liczebnik – są wykładnikami aproksymacji – a nie rzeczownik⁷. Wydaje się więc, że bardziej uzasadnione byłoby jednak uznanie formy *pięciu* w tych i innych przykładach za formę narzędnika.

⁷ Por. Gruszczyński, Saloni 1978: 37, przyp. 18.

2.2. Formy na -u z fleksyjną kategorią frazemowości

Drugie rozwiązanie, które tutaj roboczo przyjmuję, polega na wprowadzeniu dodatkowej kategorii fleksyjnej liczebników odróżniającej narzędnikowe formy *pięciu* i *pięcioma*. Rozwiązanie to jest w pewnym stopniu analogiczne do wprowadzenia kategorii *akomodacyjność* dla rozróżnienia hipotetycznie mianownikowych⁸ form kilku małych (ang. *pau-cal*) liczebników (DWA, OBA, OBYDWA, TRZY, CZTERY), np.: *dwaj* w *Dwaj faceci przyszli* ma wartość akomodacyjności równą *congr*, a *dwóch* w *Dwóch facetów przyszło* ma wartość *rec* (Bień, Saloni 1982: 37)⁹.

W wypadku form narzędnikowych na -u i -oma ta nowa kategoria odnosi się do znacznie większej liczby leksemów (wymienionych na początku artykułu), ale ma dosyć idiosynkratyczną interpretację: odróżnia w pełni produktywne formy -oma od narzędnikowych form na -u występujących tylko w pewnej wysoce zleksykalizowanej konstrukcji: *przed -u laty*. Nazwijmy więc tę nową kategorię *frazemowość*; jej wartość *lex* oznacza występowanie jedynie w pewnych konstrukcjach zleksykalizowanych, wartość *prod* natomiast dystrybucję produktywną:

(30) ⟨pięcioma; 5; g1, inst, prod; Pl, Inst⟩

(31) ⟨pięciu; 5; g1, inst, lex; Pl, Inst⟩

Użyteczność tej kategorii wykracza poza narzędnikowe formy liczebników. Może ona być także wykorzystana na przykład do odróżnienia produktywnego dopełniacza *dębu* od dopełniaczowej formy *dęba* występującej w związkach typu *stanąć dęba* czy *dać dęba*. O tym, że forma *dęba* jest przez rodzimych użytkowników nadal odbierana jako dopełniaczowa forma rzeczownika, świadczą następujące przykłady z Internetu:

(32) Klacz biegła, wierzgała skakała, aż wreszcie stanęła *tak wysokiego dęba*, że wilk spadł na pysk z jej grzbietu i uciekł. (<http://rkoni-howrse.blogspot.com/p/historie.html>, dostęp: 6 sierpnia 2020)

(33) Jak to ci się podoba to znaczy, że koń nigdy nie stanął ci ‘prawdziwego’ tzn. *wysokiego dęba*. (https://zapytaj.onet.pl/Category/010,009/2,8293744,Czy_stanal_wam_juz_kon_kiedy_deba_.html, dostęp: 6 sierpnia 2020)

Wynikiem braku takiej kategorii w aparacie słownika walencyjnego Walenty¹⁰ jest ułomny opis konstrukcji *stanąć dęba* traktujący *dęba* jako niemodyfikowalną skamieniałość (Przepiórkowski i in. 2014a: 88).

Kategoria *frazemowość* może być także zastosowana do rozróżnienia form *laty* i *latami*.

8 W literaturze lingwistycznej często przyjmowane są też inne interpretacje form liczebnikowych w pozycji podmiotu, podsumowane m.in. w pracach Alexandra Schenkera (1971) i Adama Przepiórkowskiego (2004).

9 Janusz S. Bień i Zygmunt Saloni (1982: 37) rozróżniają narzędnikowe formy *pięciu* i *pięcioma* za pomocą kategorii *wariant*, kategoria ta nie ma jednak znaczenia dla opisu morfologicznego czy składniowego, sygnalizuje jedynie warianty typu *profesorowie/profesorzy*, *pospiesznyi/pospieszny* czy *szepcze/szepce/szept*.

10 Zob. <http://walenty.ipipan.waw.pl/> (Przepiórkowski i in. 2014b, 2017; Hajnicz i in. 2015).

3. Laty

Forma *laty* występująca w rozważanej konstrukcji uznawana jest za przestarzałą¹¹, jest to jednak klasyfikacja błędna. Należałoby ją raczej zaklasyfikować jako jak najbardziej żywą, ale tylko w wyrażeniach typu *przed ... laty*, z grupą liczebnikową lub bez. Na przykład w ręcznie znakowanym podkorpusie NKJP, liczącym około 1,2 miliona segmentów, w zasadzie wszystkie 46 wystąpień formy *laty* to wystąpienia w tej konstrukcji: 15 razy jako bezliczebnikowe *przed laty*, 10 z liczebnikiem na *-u* (w tym raz błędne z przyimkiem *sprzed*), 9 z liczebnikami na *-oma*, 6 z liczebnikiem pisanym cyframi i 6 razy z formami *trzema* i *czterema*.

Także przejrzenie losowej próbki 100 wyników zapytania *laty/i* w zrównoważonym podkorpusie NKJP potwierdza obserwację, że forma *laty* występuje wyłącznie w konstrukcji *przed ... laty*: w wylosowanej próbce takich wystąpień było 96, ponadto dwa błędne z przyimkiem *sprzed*, jeden z westchnieniami *za ubiegłymi laty* w tekście Stefana Żeromskiego z 1903 roku oraz jedno odwołanie do Grzegorza Laty.

Dystrybucja formy *laty* jest zatem ograniczona, ale trudno ją uznać za przestarzałą: w kontekście *przed...* zdecydowanie wypiera formę *latami*, niezależnie od tego, czy występuje liczebnik i jaką ten liczebnik ma formę. Wyniki sześciu zapytań typu (34) w podkorpusie zrównoważonym – dla obu form rzeczownika ROK oraz dla różnych form narzędnikowych liczebnika i dla braku liczebnika – zestawiono w tabeli (35).

(34) *przed/i* [pos=num & orth=".*u"/i] + *laty/i*

(35)

<i>przed ...</i>	<i>... laty</i>	<i>... latami</i>
<i>...-u ...</i>	2206	0
<i>...-oma ...</i>	2302	13
bez liczebnika	3848	8

Z danych zebranych w tabeli (35) i z wcześniejszych rozważań wynika, że jeżeli faktycznie uznać formę *laty* za przestarzałą, to tym bardziej należałoby za takie uznać formy narzędnikowe liczebników na *-u*, gdyż występują znacznie rzadziej i w bardziej ograniczonych kontekstach niż forma *laty*: w zasadzie każde wystąpienie narzędnikowej formy na *-u* implikuje formę *laty*, ta ostatnia łączy się jednak podobnie często także z formami na *-oma* i jeszcze częściej występuje w wyrażeniu *przed laty* (pojawia się także sporadycznie w innych kontekstach).

Podobnie jak w wypadku narzędnikowych form na *-u* także w wypadku formy *laty* można pokazać, że jest to faktycznie forma narzędnikowa, gdyż łączy się z narzędnikowymi formami przymiotnikowymi¹²:

(36) [...] bruki, przed dawnymi laty ułożone, leżą głęboko pod zwałami błota. (S. Milewski, *Intymne życie niegdyjszej Warszawy*, 2008)

¹¹ Na przykład w SGJP i – prawdopodobnie za nim – w WSJP PAN.

¹² Przykład (37) pochodzi z pełnego NKJP.

(37) [...] czy mianowicie „polonistyczne studium literatury i języka” pozostało nadal tym samym, jakim było jeszcze przed *niedawnymi laty*? (J. Święch, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, 2007)

Wydaje się więc, że zamiast uznawać formę *laty* za przestarzałą, lecz dystrybucyjnie równoważną formie *latami*, należałoby ją uznać za współczesną formę frazemową (lex), o istotnie różnej dystrybucji od produktywnej (prod) formy *latami*.

4. Podsumowanie

W niniejszym artykule starałem się wykazać, że we współczesnej polszczyźnie narzędnikowe formy liczebników na *-u* i na *-oma* nie są już formami dystrybucyjnie równoważnymi: formy na *-oma* są w pełni produktywne, formy na *-u* natomiast występują w zasadzie wyłącznie w konstrukcji *przed -u laty*. Zaproponowałem dwa podejścia do opisu tych faktów, z których bardziej satysfakcjonujące polega na wprowadzeniu nowej kategorii gramatycznej – *frazemości*. Kategoria ta jest przydatna także do opisu innych zjawisk, w tym do opisu dystrybucji formy *laty*, którą należy klasyfikować nie jako formę przestarzałą, lecz jako formę frazemową występującą w konstrukcji *przed ... laty*.

Bibliografia

- Bartnicka B., Satkiewicz H. 1990: *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Bień J.S., Saloni Z., 1982: *Pojęcie wyrazu morfologicznego i jego zastosowanie do opisu fleksji polskiej (wersja wstępna)*, „Prace Filologiczne” XXXI, s. 31–45.
- Derwojedowa M., Karaś H., Kopcińska D. (red.) 2005: *Język polski: Kompendium*, Świat Książki, Warszawa.
- Dąbrowska A., Łobodzińska R. 1995: *Polski dla cudzoziemców*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
- Górski R.L., Łaziński M. 2012: *Reprezentatywność i zrównoważenie korpusu*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 25–36.
- Gruszczyński W., Saloni Z. 1978: *Składnia grup liczebnikowych we współczesnym języku polskim*, „Studia Gramatyczne” II, s. 17–42.
- Hajnicz E., Nitoń B., Patejuk A., Przepiórkowski A., Woliński M. 2015: *Internetowy słownik walencyjny języka polskiego oparty na danych korpusowych*, „Prace Filologiczne” LXV, s. 95–110.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, red. M. Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Jadacka H. 2005: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Janus D., Przepiórkowski A. 2007: *Poliqarp. An open source corpus indexer and search engine with syntactic extensions*, [w:] *Proceedings of the ACL 2007 Demo and Poster Sessions*, Prague, s. 85–88.
- Laskowski R. 1999: *Liczebnik*, [w:] R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, wyd. 3, s. 341–351.
- Markowski A. 2003: *Język polski. Poradnik profesora Andrzeja Markowskiego*, Wilga, Warszawa.
- Mędak S. 2010: *Liczebnik też się liczy!*, Universitas, Kraków.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl>).
- Przepiórkowski A. 2004: *O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 133–143.
- Przepiórkowski A. 2009: *A comparison of two morphosyntactic tagsets of Polish*, [w:] V. Koseska-Toszeńska, L. Dimitrova, R. Roszko (red.), *Representing Semantics in Digital Lexicography. Proceedings of MONDILEX Fourth Open Workshop*, Warszawa, s. 138–144.
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Przepiórkowski A., Hajnicz E., Andrzejczuk A., Patejuk A., Woliński M. 2017: *Walenty: gruntowny składniowo-semantyczny słownik walencyjny języka polskiego*, „Język Polski” XVII, z. 1, s. 30–47.
- Przepiórkowski A., Hajnicz E., Patejuk A., Woliński M. 2014a: *Extended phraseological information in a valence dictionary for NLP applications*, [w:] *Proceedings of the Workshop on Lexical and Grammatical Resources for Language Processing (LG-LP 2014)*, Association for Computational Linguistics and Dublin City University, Dublin, s. 83–91.
- Przepiórkowski A., Hajnicz E., Patejuk A., Woliński M., Skwarski F., Świdziński M. 2014b: *Walenty: Towards a comprehensive valence dictionary of Polish*, [w:] N. Calzolari, K. Choukri, T. Declerck, H. Loftsson, B. Maegaard, J. Mariani, A. Moreno, J. Odijk, S. Piperidis (red.), *Proceedings of the Ninth International Conference on Language Resources and Evaluation, LREC 2014*, European Language Resources Association (ELRA), Reykjavik, s. 2785–2792.
- Przepiórkowski A., Krynicki Z., Dębowski Ł., Woliński M., Janus D., Bański P. 2004: *A search tool for corpora with positional tagsets and ambiguities*, [w:] *Proceedings of the Fourth International Conference on Language Resources and Evaluation, LREC 2004*, European Language Resources Association (ELRA), Lisbon, s. 1235–1238.
- Przepiórkowski A., Woliński M. 2003: *A flexemic tagset for Polish*, [w:] *Proceedings of Morphological Processing of Slavic Languages, EACL 2003*, Budapest, s. 33–40.
- Saloni Z. 1976: *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] R. Laskowski (red.), *Kategorie gramatyczne grup imiennych we współczesnym języku polskim*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” XIV, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 43–78.
- Saloni Z. 1977: *Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim*, „Studia Gramatyczne” I, s. 145–173.
- Saloni Z. 1992: *New remarks on Polish numerals*, [w:] A. Clas (red.), *Le mot, les mots, les bons mots / Word, words, witty words. A Festschrift for Igor A. Melčuk*, Les Presses de l'Université de Montréal, Montreal, s. 171–182.
- Saloni Z., Gruszczyński W., Woliński M., Wołosz R. 2007: *Słownik gramatyczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Saloni Z., Świdziński M. 2007: *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. 5, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Schenker A.M. 1971: *Some remarks on Polish quantifiers*, „Slavic and East European Journal” XV(1), s. 54–59.
- SGJP: Woliński M., Saloni Z., Wołosz R., Gruszczyński W., Skowrońska D., Bronk Z.: *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa 2000 (online: <http://sgjp.pl/>, dostęp: 1 sierpnia 2020).
- SJPDun: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.
- Szałkiewicz Ł., Przepiórkowski A. 2012: *Anotacja morfoskładniowa*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 59–96.
- Wróbel H. 2001: *Gramatyka języka polskiego*, OD NOWA, Kraków.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl/>, dostęp: 6 sierpnia 2020).
- WSPP: *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Żmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K. (red.) 2018: *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

Summary

Phrasemity of numeral instrumental forms ending in *-u*

Keywords: numerals, instrumental case, phraseme.

The aim of this article is to demonstrate that in contemporary Polish – contrary to the view expressed in dictionaries, grammars, Polish textbooks for foreigners and theoretical linguistic publications – instrumental forms of cardinal numerals ending in *-u* (e.g. *pięciu* ‘five’) are not in free variation with forms ending in *-oma* (e.g. *pięcioma*). On the basis of attested data drawn mainly from the National Corpus of Polish, it is shown that forms ending in *-u*, when used as simple numerals in instrumental positions, are limited to the construction *przed X-u laty* ‘X years ago’, while forms ending in *-oma* are fully productive. In order to distinguish, within a given lexeme, forms which may only occur in phrasemes (i.e. broadly understood phraseological expressions) from forms which occur productively, a new grammatical category is proposed: “phrasemity”.

Rzeczowniki męskoosobowe a rzeczowniki żeńskoosobowe. Glosy do praktyki leksykograficznej

Słowa kluczowe: maskulina, feminatywy, zakres znaczeniowy, definicja słownikowa, definiens.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/J.P.101.3.2>

1. Wprowadzenie

We współczesnej polskiej rzeczywistości językowej (a dokładniej mówiąc: w sytuacjach użycia języka polskiego) wyraźnie już się zdomowiły nowe (tj. takie, które nieobecne są w definicyjnych słownikach języka polskiego) rzeczowniki żeńskoosobowe¹, jak na przykład *marszałkini* (zob. Dyszak 2013; Zieniukowa 2013), i powstają kolejne takie feminatywy – wszystkie możliwe, a nawet kłopotliwe, na przykład ta *ministra* i ta *doktora* (zob. Breza 2013), by zastąpić tradycyjnie używane (w tej samej funkcji) rzeczowniki męskoosobowe², gdyż – w przekonaniu zwolenników, a przede wszystkim zwolenniczek tej substytucji – stosowane dla nazwania kobiet maskulina są przejawem (rzekomego) seksizmu w języku³. Pełnej symetrii między obu wskazanymi klasami leksemów nie sposób jednak osiągnąć, czego (banalnymi, ale wyrazistymi) przykładami są chociażby takie najbardziej ogólne nazwy ludzi, jak *człowiek* czy *osoba*, z których każda cechuje się innym rodzajem gramatycznym (*człowiek* – r.m., *osoba* – r.ż.), ale jednej i drugiej można użyć do nazwania tych samych istot ludzkich bez względu na ich płeć (o kobiecie można powiedzieć *osoba/człowiek* i o mężczyźnie tak samo). Warto też w tym miejscu zwrócić uwagę na rzeczowniki męskoosobowe, które odnoszą się wyłącznie do mężczyzn, mimo że ich formy gramatyczne cechują końcówki rodzaju żeńskiego, jak chociażby na najbardziej reprezentatywny w tej grupie rzeczownik *mężczyzna*. Ten przykład pokazuje, że płeć osoby nazywanej danym rzeczownikiem nie musi być sygnalizowana przez jego formy

* dyszak@ukw.edu.pl; ORCID 0000-0002-2054-1192

1 Dalej nazywane też krótko *feminatywami*.

2 Dalej nazywane też krótko *maskulinami*.

3 Rzekomego, nikt bowiem celowo nie wprowadzał do języka maskulinów skierowanych przeciw kobietom. Nagminnie tworzone feminatywy prowadzą (moim zdaniem) do niepotrzebnej redundancji, są sprzeczne z ekonomicznością języka, a nawet fałszują obraz rzeczywistości pozajęzykowej. Celem nazwania na przykład kobiety kierującej ministerstwem *ministrem*, a kobiety, która przewodniczy obradom sejmu, *marszałkiem* (a więc za pomocą rzeczowników, których rodzaj gramatyczny jest określany jako *męski*), nie jest przekazanie informacji o ich płci (podobnie w wypadku nazywanych tymi samymi rzeczownikami mężczyzn), ale o kompetencjach/prerogatywach osoby (kobiety/mężczyzny) pełniącej jedną czy drugą funkcję.

gramatyczne/fleksyjne (końcówki przypadkowe rzeczownika *mężczyzna* są zbieżne z końcówkami przypadków rzeczownika *kobieta*).

Poruszone tu tylko zjawisko ekspansji feminatywów we współczesnej polszczyźnie (o charakterze bardziej społecznym niż *stricte* językowym⁴) – mimo jego akceptacji także w środowisku językoznawców (zob. np. Kita 2013) – jest przykładem mieszania dwóch odrębnych (choć niewątpliwie związanych ze sobą) światów: (wewnątrz)językowego i pozajęzykowego, rzeczowniki żeńskoosobowe przeciwstawia się bowiem rzeczownikom męskoosobowym analogicznie do zróżnicowania płciowego ludzi⁵, a przecież wiążąca maskulinów (na co wskazują m.in. słownikowe definicje ich znaczeń) nie wyraża (prymarnie) płci nazywanych przez nie ludzi (są to rzeczowniki, które umownie można uznać za semantycznie „bezpłciowe” lub „dwupłciowe”, gdyż można ich użyć zarówno w odniesieniu do mężczyzn/chłopców, jak i do kobiet/dziewczyn), choć oczywiście w każdym wypadku te same rzeczowniki (ze względu na swój rodzaj gramatyczny) mogą być użyte do nazywania osób płci męskiej. Dlatego też w niniejszym artykule przedmiotem zainteresowania będą nie maskulina i feminatywy jako jednostki leksykalno-gramatyczne (opisywane szeroko i w artykułach, i w pracach monograficznych; por. Łaziński 2006 czy Nowosad-Bakalarczyk 2009), ale wspomniane wyżej słownikowe definicje ich znaczeń⁶. W tym celu analizie zostały poddane definicje zawarte w najnowszym, a tym samym najbardziej aktualnym (ciągle uzupełnianym i dającym możliwość wprowadzania w nim zmian) *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* pod red. Piotra Źmigrodzkiego (dalej: WSJP PAN)⁷, które (lub sposoby ich konstruowania) w zależności od potrzeby będą porównywane z odpowiednimi definicjami w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (dalej: USJP), a poczynione w tym zakresie spostrzeżenia stanowić będą tytułowe glosy do stosowanej (w nich i w ogóle) praktyki leksykograficznej.

2. Rzeczowniki męskoosobowe

2.1. Maskulina, których definicje znaczeń nie specyfikują płci

Definicje znaczeń rzeczowników męskoosobowych, które nie wskazują na płeć nazywanych nimi osób, konstituowane są dwojako: 1) albo za pomocą definiensa o najbardziej ogólnym znaczeniu, 2) albo za pomocą jego hiponimu.

4 Feminatywy nie są zjawiskiem nowym i są obecne w języku od dawna, dotyczy to także neologizmów podobnych do tych, jakie pojawiają się dzisiaj (por. np. Dyszak 2020).

5 Nie neguję w ten sposób korelacji między formami gramatycznymi a płcią, która – jak wiadomo – jest „podstawą tradycyjnego rozróżnienia rodzaju gramatycznego i naturalnego” (Saloni, Świdziński 1985: 161; autorzy ci zwracają jednakże uwagę na „nieskuteczność wszelkich wyjaśnień «płciowych» charakterystyki rodzajowej”, tamże), i zdaję sobie sprawę, że korelacja ta w wypadku rzeczowników osobowych jest bardzo silna, co podkreśla Roman Laskowski (zob. Grzegorzewska i in. 1984: 154).

6 Podstawą listy rzeczowników obu wymienionych klas (ograniczonej tu do wybranych przykładów) są feminatywy scharakteryzowane w moim wcześniejszym artykule (Dyszak 2016).

7 Jeśli cytowane w niniejszym artykule definicje (i maskulinów, i feminatywów) nie są w dodatkowy sposób oznaczone, to pochodzą z tego właśnie słownika (stosowane w nich wyróżnienia są moje – A.S.D.).

W funkcji składnika formalnie konstytutywnego definicji pierwszego typu (1) dominuje wymieniony już wyżej rzeczownik *osoba* ('konkretny człowiek – istota żywa'⁸), por. np.:

komendant 1. o s o b a zajmująca stanowisko przełożonego niektórych instytucji w wojsku oraz w organizacjach działających na wzór wojskowy, 2. o s o b a dowodząca zorganizowaną grupą osób walczących, 3. o s o b a kierująca zorganizowaną grupą harcerzy.

Zdecydowanie rzadziej, co ciekawe, funkcję tę spełnia drugi ze wskazanych na wstępie rzeczowników semantycznie bezrodzajowych, a mianowicie *człowiek* ('i s t o t a żywa, zdolna do mówienia, myślenia i tworzenia dóbr kultury'⁹), por. np.:

kołtun pogard. c z ł o w i e k ograniczony i mający wąskie horyzonty intelektualne.

Mniej liczne są też rzeczowniki męskoosobowe, których znaczenia definiuje się za pomocą także semantycznie bezrodzajowych peryfraz (jak *ten*, *kto* lub *ktoś*, *kto*), a ich znaczenia można sprowadzić do wspólnej formuły 'o s o b a, której mówiący nie określa dokładnie'¹⁰, por. np.:

(a) *następca* t e n, k t o obejmuje jakieś stanowisko po kimś;

(b) *obłudnik* k t o ś, k t o ukrywa swoje prawdziwe myśli i uczucia, aby przedstawić się w lepszym świetle.

Wskazane różnice między tymi czterema typami definicji znaczeń w pierwszej grupie omawianych maskulinów mają charakter czysto formalny, gdyż rzeczowniki *osoba* i *człowiek* oraz peryfrazy *ten*, *kto* i *ktoś*, *kto* (jako definiensy ich znaczeń) można uznać za synonimy¹¹, na co wskazuje też możliwość wymiennego ich stosowania, por. na przykład definicje rzeczownika *muzyk* z użyciem każdego z wymienionych definiensów:

(a) *muzyk* o s o b a zajmująca się komponowaniem lub wykonywaniem utworów muzycznych¹²;

(b) *muzyk* c z ł o w i e k zajmujący się komponowaniem lub wykonywaniem utworów muzycznych;

(c) *muzyk* t e n, k t o zajmuje się komponowaniem lub wykonywaniem utworów muzycznych;

(d) *muzyk* k t o ś, k t o zajmuje się komponowaniem lub wykonywaniem utworów muzycznych.

8 Zob. *osoba* 1. w WSJP PAN.

9 Zob. *człowiek* 1. w WSJP PAN.

10 Zob. *kto* II i *ktoś* 1. w WSJP PAN.

11 Warto zwrócić uwagę na fakt, że znaczenia rzeczowników *osoba* i *człowiek* definiowane są m.in. za pomocą wyrażenia *istota żywa* (zob. wyżej). Mimo że w definicji znaczenia *osoby* pojawia się w funkcji definiensa rzeczownik *człowiek*, nie jest on hiperonimem dla definiendum. Między obydwojma rzeczownikami zachodzi relacja wzajemnej hiponimii, por. jeżeli ktoś jest osobą, to jest człowiekiem, i na odwrót: jeżeli ktoś jest człowiekiem, to jest osobą. Zgodnie z postulatem Macieja Grochowskiego (1993: 38): „tylko jedna spośród jednostek równoznacznych powinna zostać zdefiniowana, opis semantyczny drugiej natomiast powinien ograniczyć się do przytoczenia odsyłacza do pierwszej”.

12 Taką definicję zamieszczono w WSJP PAN, następne są wynikiem substytucji członu konstytutywnego.

Przykładem dowolności (jeśli nie przypadkowości) stosowania (w funkcji definiensów) rzeczowników o znaczeniu ogólnym (*osoba, człowiek*) są też w WSJP PAN definicje znaczeń maskulinów z tego samego pola znaczeniowego, por. np.:

- (a) *nauczyciel* 2. książk. o s o b a lub jakiś czynnik, z którymi kontakt sprawia, że ktoś nabywa pożądanых cech albo umiejętności;
- (b) *wychowawca* 2. książk. c z ł o w i e k, który kształtuje osobowość i umiejętności innych.

Możliwość wymiennego stosowania wskazanych wyżej definiensów pokazuje też porównanie definicji znaczeń (wybranych) rzeczowników męskoosobowych, które w obu wymienionych wcześniej słownikach są zdefiniowane z użyciem innego członu konstytutywnego¹³. Można w tym zakresie wskazać:

(1) rzeczowniki, których znaczenia zostały zdefiniowane w WSJP PAN za pomocą rzeczownika *osoba*, a w USJP w różny sposób, a mianowicie:

(a) za pomocą rzeczownika *człowiek*, np.: *bezbożnik, bywalec, grzesznik, karzeł, okrutnik, psotnik, rówieśnik, równolatek, sadysta, samotnik*;

(b) za pomocą peryfrazy *ten, kto*, np.: *ofiarodawca, plotkarz, sprzedawca, uczeń, ulubieniec, władca, wszetecznik, złodziej*;

(c) za pomocą peryfrazy *ktoś, kto*, np.: *pomocnik* (zn. 1¹⁴), *rozrabiaka*;

(2) rzeczowniki, których znaczenia zostały zdefiniowane w WSJP PAN za pomocą rzeczownika *człowiek*, a w USJP za pomocą rzeczownika *osoba*, np.: *awanturник* (zn. 3¹⁵), *złośnik*;

(3) rzeczowniki, których znaczenia zostały zdefiniowane w WSJP PAN za pomocą peryfrazy *ten, kto* lub *ktoś, kto*, a w USJP dwojako:

(a) za pomocą rzeczownika *osoba*, np.: *niewolnik, samobójca*;

(b) za pomocą rzeczownika *człowiek*, np.: *krwiodawca, obłudnik*.

Funkcję składnika formalnie konstytutywnego definicji drugiego typu (2) pełnią nazwy męskoosobowe o węższym zakresie znaczeniowym niż zakres rzeczownika *człowiek* i jego synonimów, ale oparte semantycznie na pojęciach ogólnych, wyrażanych w definicjach ich znaczeń na przykład rzeczownikiem *osoba* lub peryfrazą *ten, kto*, por.:

(a) *aktywista* bardzo aktywny c z ł o n e k jakiejś organizacji lub ruchu społecznego (zob. *członek* 2. o s o b a należąca do jakiejś organizacji politycznej, naukowej lub społecznej w wyniku osobistej decyzji lub z wyboru);

(b) *aktor a r t y s t a* odgrywający role w teatrze bądź filmie (zob. *artysta* 1. t e n, k t o uprawia określoną dziedzinę sztuki).

13 Schematy definicji maskulinów, jakie występują w WSJP PAN, nie różnią się zasadniczo od tych, które zastosowano wcześniej w USJP. Tam wszakże obok form mianownikowych rzeczownika *człowiek* występuje w definicjach wyrażenie *o człowieku* (por. np. hasła *balwan* 2., *cygan* 2., *diabeł* 2.b), a peryfrazą *ktoś, kto* występuje także w formie zależnej *o kimś, kto* (por. np. hasło *swawolnik*) albo w jej pozycji pojawia się tylko forma miejscownika zaimka *ktoś*: *o kimś* (por. np. *anioł* 2.)

14 W USJP por. zn. 1.

15 W USJP por. zn. 2.

Można przypuszczać, że wybór sposobu definiowania danego rzeczownika męskoosobowego nie ma obiektywnych uwarunkowań (jest wynikiem przypadku, tradycji leksykograficznej, przyzwyczajęń leksykografów itd.), co szczególnie dobrze ilustrują definicje znaczeń maskulinów należących do tych samych pól znaczeniowych, por. np.:

(1) nazwy osób popełniających zbrodnie:

(a) definicja, w której użyto definiensa o najszerszym znaczeniu, np.:

ojcobójca o s o b a, która zabiła swojego ojca;

(b) definicja, w której użyto w funkcji definiensa hiponimu rzeczownika *osoba*, np.:

matkobójca z a b ó j c a własnej matki¹⁶ (zob. *zabójca* o s o b a, która popełniła zabójstwo);

(2) nazwy osób będących twórcami dzieł pisanych:

(a) definicja, w której użyto definiensa o najszerszym znaczeniu, np.:

komediopisarz o s o b a, która pisze komedie¹⁷;

(b) definicja, w której użyto w funkcji definiensa hiponimu rzeczownika *osoba*, np.:

dramatopisarz a u t o r dramatów – utworów literackich przeznaczonych do wystawienia na scenie (zob. *autor* 1. o s o b a, która stworzyła jakieś dzieło).

W użyciu – jako definiensów – rzeczowników *zabójca* (zamiast frazy *osoba, która zabiła*) czy *autor* (zamiast frazy *osoba, która pisze/tworzy*) można się dopatrywać dążenia do skrótowości, a w konsekwencji – do formalnej prostoty definicji znaczeń odpowiednich rzeczowników.

Możliwość wymiennego stosowania definiensów o znaczeniu ogólnym (takich jak rzeczownik *osoba*) i ich hiponimów potwierdza kolejne zestawienie definicji znaczeń zawartych w WSJP PAN z definicjami znaczeń tych samych rzeczowników, jakie zapisano w USJP, a które zawierają właśnie definiens *osoba*, por. na przykład *twórca* w zn. 2 w WSJP PAN ('a r t y s t a będący autorem dzieł w określonej dziedzinie sztuki') i *twórca* w zn. a) w USJP ('o s o b a, która coś tworzy, zwłaszcza w dziedzinie sztuki; artysta'). Z kolei niektóre maskulina definiowane w USJP za pomocą różnych hiponimów rzeczownika *osoba* w WSJP PAN definiowane są za pomocą tego właśnie definiensa, por. w obu słownikach definicje (odpowiednich) znaczeń takich maskulinów, jak choćby: *baletmistrz* ('reżyser i inscenizator')¹⁸, *choreograf* ('specjalista'), *komendant* (zn. 1 'zwierzchnik'), *muzyk* ('twórca lub wykonawca'), *poseł* ('członek'), *szef* ('zwierzchnik'), *uczeń* (zn. 3 'zwolennik i kontynuator').

2.2. Maskulina, których definicje znaczeń sugerują ich odniesienie tylko do mężczyzn

W definicjach znaczeń rzeczowników męskoosobowych, które (zgodnie z tymi definicjami) można odnieść wyłącznie do osób płci męskiej, w funkcji definiensa pojawia się zawsze

¹⁶ Brak w WSJP PAN hasła dla odpowiedniego feminatywu *matkobójczyni*.

¹⁷ Podobnie *pamiętnikarz*.

¹⁸ W nawiasach podaje rzeczowniki, które konstytuują odpowiednie definicje w USJP.

rzeczownik *mężczyzna* (‘osoba dorosła płci męskiej’¹⁹) i sporadycznie występują – jako dodatkowe/alternatywne – rzeczowniki *chłopiec* lub *chłopak* (‘niedorosły człowiek płci męskiej’²⁰, ‘młody mężczyzna’²¹), por. np.:

- (a) *fordanser* mężczyzna, którego można wynająć do tańca;
- (b) *kolega* 1. *chłopiec* lub *mężczyzna*, znany danej osobie z powodu wspólnej nauki, pracy, zabawy lub działalności w jakiejś organizacji;
- (c) *wybranek* książk. ukochany mężczyzna lub chłopak.

Jednakże z porównania definicji znaczeń maskulinów definiowanych w ten właśnie sposób z odpowiednimi definicjami w USJP wynika, że można tworzyć definicje ich znaczeń także za pomocą definiensów niewskazujących na płeć nazywanej osoby, na przykład znaczenia rzeczownika *masochista* (w WSJP PAN zn. 1 i 2 ‘mężczyzna’) w USJP są definiowane za pomocą rzeczownika *osoba*²², z kolei definicję znaczenia rzeczownika *cwaniak* (w WSJP PAN ‘mężczyzna’) konstituuje w USJP rzeczownik *człowiek*, a do zdefiniowania znaczenia rzeczownika *swat* (w WSJP PAN zn. 1 ‘mężczyzna’) użyto peryfrazy *ten, kto*. Sytuację odwrotną natomiast przynosi na przykład porównanie definicji znaczenia rzeczownika *kabalarz*, która w WSJP PAN jest konstituowana przez rzeczownik *osoba*, a w USJP – za pomocą rzeczownika *mężczyzna*.

Także porównanie definicji znaczeń maskulinów definiowanych za pomocą rzeczownika *mężczyzna* z definicjami znaczeń innych rzeczowników, ale należących do tych samych pól znaczeniowych, pokazuje, że porównywanym rzeczownikom przypisano w WSJP PAN różne zakresy znaczeniowe:

- (1) nazwy osób charakteryzujących się gwałtownym usposobieniem, por. np.:
 - (a) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *mężczyzna*:

cholernik 1. przest. mężczyzna, który łatwo wpada w złość

(definicja wskazuje, że ten rzeczownik można odnieść tylko do osób płci męskiej);

- (b) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *osoba*:

awanturnik 1. osoba, która urządza awantury (gwałtowne kłótnie) lub ma do tego skłonność;

- (c) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *człowiek*:

złośnik człowiek, który łatwo wpada w złość, przejawiającą się agresją wobec innych osób

(obie definicje w pkt b) i c) wskazują, że wymienione rzeczowniki można odnieść zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet, więc nie jest jasne, dlaczego inną sugestią zawiera definicja znaczenia maskulinum *cholernik*);

¹⁹ Zob. *mężczyzna* 1. w WSJP PAN.

²⁰ Zob. *chłopiec* 1. i *chłopak* 1. w WSJP PAN.

²¹ Zob. *chłopiec* 3. i *chłopak* 3. w WSJP PAN.

²² Rzeczownik ten jest też definiensem obu znaczeń *sadysty* w WSJP PAN, co różni odpowiednie definicje od definicji *masochisty*.

(2) nazwy osób prowadzących rozwiąły tryb życia, por. np.:

(a) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *mężczyzna*:

bezwstydnik m ęż c z y z n a, który zachowuje się w sposób niezgodny z powszechnie przyjętymi normami związanymi z seksem i nagością

(ta definicja wskazuje, że *bezwstydnikiem* można nazwać jedynie osobę płci męskiej);

(b) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *osoba*:

rozpustnik 1. o s o b a, która dopuszcza się rozpusty – uważanego za niemoralne postępowania w sferze seksu²³

(ta definicja wskazuje, że wymieniony rzeczownik można odnieść do każdej osoby bez względu na jej płeć, choć intuicja podpowiada, że kobiety nie nazwie się ani *bezwstydnikiem*, ani *rozpustnikiem*);

(3) nazwy osób grających na instrumentach muzycznych, por. np.:

(a) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *mężczyzna*:

harfista m ęż c z y z n a grający na harfie

(nazwa, której znaczenie zostało zdefiniowane tylko w odniesieniu do osób płci męskiej);

(b) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *osoba*:

lutnista o s o b a grająca na lutni²⁴;

(c) maskulinum, którego znaczenie jest zdefiniowane za pomocą rzeczownika *muzyk* ('o s o b a zajmująca się komponowaniem lub wykonywaniem utworów muzycznych'):

flecista m u z y k grający na flecie²⁵

(wybór składnika kategoryzującego w każdej z definicji w pkt b) i c) sugeruje odniesienie obu odpowiednich maskulinów zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet, jednakże w użyciach konkretnym i predykatywnym kobiety nie nazwie się ani *lutnistą*, ani *flecistą*, tak jak i nie nazwie się jej *harfistą*²⁶).

Inaczej sytuacja przedstawia się na przykład w wypadku rzeczownika *zakonnik*, którego znaczenie zostało zdefiniowane za pomocą definiensa *członek* ('o s o b a należąca do jakiejś

23 Podobnie *wszetecznik*.

24 Podobnie *wiolonczelista*.

25 Podobnie *fletnista* i *alcista* (zob. zn. 1. i 2.). Rzeczownik *alcista* – jako jedyny spośród wymienionych tu maskulinów należących do tego samego pola znaczeniowego – został uznany za termin muzyczny, a dodatkowo – w pierwszym ze znaczeń – za potoczny.

26 Użycia o konkretnej referencji wykazują „większą wrażliwość” omawianych rzeczowników na płeć nazywanych nimi osób niż ich użycia predykatywne, natomiast w odniesieniu gatunkowym maskulina mogą oznaczać osoby różnej płci. Szczególnie formy pluralne (w większym stopniu niż singularne) dopuszczają abstrahowanie od płci oznaczanych osób, por. (wszyscy) *lutniści/fleciści/harfiści*. Zagadnienie statusów referencyjnych analizowanych maskulinów nie jest wszakże przedmiotem niniejszego artykułu.

grupy społecznej w sposób naturalny, niezależny od jej woli²⁷), co sugeruje, że można go używać dla nazwania każdej osoby bez względu na płeć, por. np.:

zakonnik członek zakonu (zob. wyżej definicję rzeczownika *członek*).

Wydaje się jednak, że w odniesieniu do kobiet można użyć jedynie pokrewnej nazwy żeńskoosobowej *zakonnica* 'członkini zakonu', a więc lepsza byłaby w wypadku rzeczownika *zakonnik* definicja z użyciem definiensa *mężczyzna*²⁸, por. z definicją rzeczownika synonimicznego:

mnich 1. *mężczyzna*, który żyje we wspólnocie religijnej oddzielonej od reszty społeczeństwa (*mnichem* nie nazwie się też kobiety, ale użyje się – analogicznie do *zakonnicy* – rzeczownika *mniszka* 'członkini wspólnoty religijnej oddzielonej od reszty społeczeństwa'²⁹).

3. Rzeczowniki żeńskoosobowe

Znaczenia rzeczowników żeńskoosobowych pochodnych od opisanych wyżej rzeczowników męskoosobowych definiowane są – podobnie jak przedstawione wyżej znaczenia rzeczowników męskoosobowych – w różnorodny sposób, ale zawsze ich definicje wskazują na kobiety.

Najczęściej w funkcji konstytutywnego członu definicji tych znaczeń (typ 1) występuje rzeczownik *kobieta* ('dorosły człowiek płci żeńskiej'³⁰) i najwięcej jest w tej grupie rzeczowników motywowanych maskulinami, których znaczenia są definiowane za pomocą rzeczownika *osoba*³¹, por. np.:

chrześcijanka *kobieta*, która wyznaje chrześcijaństwo (← *chrześcijanin* *osoba*, która wyznaje chrześcijaństwo).

W dalszej kolejności są feminatywy motywowane maskulinami, których definicje znaczeń zawierają rzeczownik *mężczyzna* lub szczegółową nazwę męskoosobową albo peryfrazy *ten*, *kto* i *ktoś*, *kto*, por. np.:

(a) *rywalka* 2. *kobieta*, która konkuruje z inną kobietą, starając się zdobyć uczucia mężczyzny (← *rywal* 2. *mężczyzna*, który konkuruje z innym mężczyzną, starając się zdobyć uczucia kobiety);

27 Zob. *członek* w zn. 2 w WSJP PAN.

28 W definicji znaczenia rzeczownika *zakonnik*, jaką podaje się w USJP, także występuje definiens *członek*, por. 'członek zakonu męskiego; mnich', wyróżnienie moje – A.S.D.), ale na męską płeć osoby nazywanej *zakonnikiem* wskazuje określenie rzeczownika *zakon*: *męski*.

29 Zob. *mniszka* w zn. 1 w WSJP PAN.

30 Zob. *kobieta* w zn. 1 w WSJP PAN.

31 Jak pisze Marek Łaziński, zgodnie ze słowotwórstwem synchronicznym w tradycji Dokulilowskiej podstawami feminatywów nie są odpowiednie męskoosobowe nazwy mężczyzn, ale nazwy oparte semantycznie na pojęciach wyrażanych m.in. rzeczownikiem *osoba* (por. Łaziński 2006: 246–247), dlatego omawiając sposoby definiowania feminatywów (w całej tej części artykułu), zwracam uwagę na konstytutywne definiensy podstawowych maskulinów, bowiem – jak się okazuje – nie zawsze są/mogą to być rzeczowniki *osoba/człowiek* czy peryfrazy *ten*, *kto/ktoś*, *kto*.

(b) *pięcioboistka* kobieta uprawiająca pięciobój (← *pięcioboista* sportowiec uprawiający pięciobój);

(c) *przedstawicielka* kobieta, która występuje w imieniu kraju, organizacji lub grupy i jest członkiem tego kraju, tej organizacji lub grupy (← *przedstawiciel* ten, kto reprezentuje kogoś lub coś);

(d) *dawczyni* 1. kobieta, która oddaje własne tkanki, narządy lub płyny z organizmu osobie tego potrzebującej (← *dawca* 1. ktoś, kto oddaje własne tkanki, narządy lub płyny z organizmu osobie tego potrzebującej).

Najmniej jest natomiast w omawianej grupie feminatywów utworzonych od maskulinów, których znaczenia są definiowane za pomocą rzeczownika *człowiek*, por. np.:

kołtunka pogard. kobieta ograniczona i mająca wąskie horyzonty intelektualne (← *kołtun* pogard. człowiek ograniczony i mający wąskie horyzonty intelektualne).

Sporadycznie definicyjny rzeczownik *kobieta* współwystępuje z rzeczownikami *dziewczyna* ('młoda kobieta, w wieku od kilkunastu do dwudziestu kilku lat'³²) i *dziewczynka* ('dziecko płci żeńskiej'³³), wyrażającymi alternatywne (w stosunku do pojęcia kobiety) składniki znaczeń (definicje znaczeń podstawowych maskulinów zawierają w funkcji konstytutywnej rzeczownik *osoba*), por. np.:

(a) *latawica* 1. pot. pejorat. kobieta lub dziewczyna często korzystająca z rozrywek poza domem (← *latawiec* 2. pot. pejorat. osoba często korzystająca z rozrywek poza domem);

(b) *psotnica* kobieta lub dziewczynka, która robi coś dla żartu, niechcący powodując czasem szkodę lub przykrość (← *psotnik* osoba, która robi coś dla żartu, niechcący powodując czasem szkodę lub przykrość).

Można też wskazać przykłady podobnych feminatywów, których znaczenia są definiowane analogicznie do definicji znaczeń odpowiednich maskulinów, por. np.:

(a) *druhna* dziewczyna lub kobieta należąca do organizacji harcerskiej;

(b) *druh* chłopiec lub mężczyzna należący do organizacji harcerskiej³⁴.

Rzeczownik *dziewczyna* występuje również samodzielnie w funkcji definiensa, por. np.:

pasterka książk. dziewczyna pilnująca pasących się zwierząt (← *pasterz* 1. osoba, która pilnuje pasących się zwierząt).

32 Zob. *dziewczyna* w zn. 1 w WSJP PAN.

33 Zob. *dziewczynka* w zn. 1 w WSJP PAN.

34 Podobnie zdefiniowane są też znaczenia cytowanych wyżej maskulinów *kolega* i *wybranek* oraz odpowiadających im feminatywów *koleżanka* (zob. zn. 1 w WSJP PAN) i *wybranka*.

Znaczenia nielicznych feminatywów są definiowane za pomocą pojęcia osoby z określeniem jej płci, por. np.:

równolatka 1. osoba płci żeńskiej, która ma tyle samo lat, co inna osoba (← *równolatek* osoba, która ma tyle samo lat co inna osoba)³⁵.

Inny typ członu konstytutywnego definicji znaczeń omawianych feminatywów (typ 2) reprezentują nazwy żeńskoosobowe będące hiponimami rzeczownika *kobieta* (rzadziej *dziewczyna*), w tym także hiponimami pośrednimi, por. np.:

caryca 1. monarchini w dawnej Rosji (zob. *monarchini* władczyni państwa, zwykle dziedziczna, sprawująca władzę bezterminowo; *władczyni* 1. kobieta, która sprawuje najwyższą władzę w państwie).

Feminatywy tego typu są motywowane rzeczownikami męskoosobowymi, których znaczenia zdefiniowano dwojako:

(1) najczęściej za pomocą rzeczowników pokrewnych konstytutywnemu definiensowi znaczenia rzeczownika żeńskoosobowego i opartych semantycznie na pojęciu ogólnym ('osoba'/ten, kto'), por. np.:

(a) *gimnazjalistka* uczennica gimnazjum (zob. *uczennica* 1. dziewczyna, która uczy się w szkole) ← *gimnazjalista* uczeń gimnazjum (zob. *uczeń* 1. osoba, która się uczy w szkole);

(b) *aktorka* artystka odgrywająca role w teatrze bądź filmie (zob. *artystka* 1. kobieta, która uprawia określoną dziedzinę sztuki) ← *aktor* artysta odgrywający role w teatrze bądź filmie (zob. *artysta* 1. ten, kto uprawia określoną dziedzinę sztuki);

(2) rzadziej bezpośrednio rzeczownikami *mężczyzna* lub *osoba*, por. np.:

(a) *mniszka* 1. członkini zakonu lub wspólnoty religijnej oddzielonej od reszty społeczeństwa (zob. *członkini* 2. kobieta należąca do jakiejś organizacji politycznej, naukowej lub społecznej w wyniku osobistej decyzji lub z wyboru) ← *mnich* 1. mężczyzna, który żyje we wspólnocie religijnej oddzielonej od reszty społeczeństwa;

(b) *antyfaszystka* przeciwniczka faszyzmu (zob. *przeciwniczka* 2. kobieta, która uznaje coś za złe i gotowa jest to zwalczać) ← *antyfaszysta* osoba, która jest przeciwnikiem faszyzmu – ideologii.

Hiponimem *kobiety* jest też rzeczownik *żona* ('kobieta będąca w związku małżeńskim z mężczyzną w stosunku do tego mężczyzny'³⁶), który także wykorzystuje się jako definiens znaczeń odpowiednich feminatywów, por. np.:

35 Warto w tym miejscu zauważyć, że definicję znaczenia synonimicznego do *równolatki* feminatywu *rówieśnica* konstatuje rzeczownik *kobieta*, a nie wyrażenie *osoba płci żeńskiej*.

36 Zob. *kobieta* w WSJP PAN.

baronowa 1. żona barona – mężczyzny z tytułem szlacheckim (← *baron* 1. mężczyzna, który ma tytuł szlachecki lub nadawany przedstawicielom burżuazji, niższy w hierarchii od tytułu hrabiego)³⁷.

Dodatkowe wskazanie płci osoby, której żona jest nazywana za pomocą definiendum, jakie zawiera definicja rzeczownika *baronowa*³⁸, wydaje się potrzebne w definicjach znaczeń feminatywów pochodnych od rzeczowników, których znaczenia nie wskazują na płeć osób nazywanych tymi rzeczownikami (bowiem definiowane są za pomocą rzeczownika *władca*, opartego z kolei na znaczeniu rzeczownika *osoba*: ‘osoba, która sprawuje najwyższą władzę w państwie’³⁹ – oba są semantycznie bezpłciowe/dwupłciowe), por. np.:

królowa 2. żona króla (← *król* 1. koronowany władca państwa, zwykle dziedziczny)⁴⁰.

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że inaczej zostało zdefiniowane znaczenie pokrewnego feminatywowi *królowa* rzeczownika *królowna* – odpowiednia definicja jest realnoznaczeniowa (bez użycia podstawowego rzeczownika *król*)⁴¹, por.:

królowna 1. córka pary królewskiej,

co różni ją od definicji znaczenia innego feminatywu definiowanego za pomocą rzeczownika *córka* (‘dziecko płci żeńskiej w stosunku do swoich rodziców’⁴²), por.:

hrabianka 1. córka hrabiego⁴³.

Także porównując definicje leksemów należących do innych pól znaczeniowych (analogicznie do sytuacji wśród rzeczowników męskoosobowych), można zaobserwować niekonsekwentne stosowanie przedstawionych wyżej sposobów definiowania znaczeń rzeczowników żeńskoosobowych (za pomocą rzeczownika *kobieta* lub jego hiponimów), czego przykładami są następujące grupy feminatywów:

37 Podobnie, ale krócej brzmi definicja znaczenia *hrabiny*: ‘żona hrabiego’.

38 Tu spełnia ono przede wszystkim funkcję wskazującą na odpowiednie znaczenie użytego w definicji rzeczownika *baron*.

39 Zob. *władca* w zn. 1 w WSJP PAN.

40 Brak doprecyzowania rzeczownika *król* rzeczownikiem *mężczyzna* (króla – mężczyzny) może prowadzić do konstatacji, że *królowa* może być żoną króla kobiety, skoro królem może być osoba płci żeńskiej, por. definicję innego znaczenia rzeczownika *królowa* w WSJP PAN: ‘kobieta, która sprawuje władzę w państwie jako król’ (co ciekawe, analogicznego znaczenia nie przypisuje się rzeczownikowi *księżna*, choć wynika ono z definicji znaczenia rzeczownika *księżę*, por. zn. 1 ‘niekoronowany władca odrębnego państwa’).

41 Podobnie w wypadku rzeczownika *księżniczka*. Oba rzeczowniki nazywające córki (*królowna*, *księżniczka*) są motywowane odpowiednimi rzeczownikami męskoosobowymi, nazywającymi ich ojców, zob. w Jadacka i in. 2001: KRÓL I (→ *król-ewna*) i KSIĄŻĘ 1. (→ *księż-niczka*). Za pomocą podstawowych maskulinów znaczenia tych feminatywów zostały zdefiniowane w USJP, por. *królowna* 1. ‘córka króla; dawniej też: żona królewicza’ i *księżniczka* *książę*. ‘córka księcia’ (wyróżnienia moje – A.S.D.).

42 Zob. *córka* w zn. 1 w WSJP PAN.

43 Tak samo w USJP, zob. *hrabianka* ‘córka hrabiego’ (wyróżnienie moje – A.S.D.). Córka hrabiego jest córką również jego żony, o czym nie mówi się w tej definicji, a co można uznać za przykład niekonsekwencji w sposobie definiowania znaczeń feminatywów podobnych semantycznie.

(1) nazwy osób płci żeńskiej będących twórcami dzieł pisanych, por. np.:

(a) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *kobieta*:

komediopisarka k o b i e t a, która pisze komedie⁴⁴;

(b) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *autorka* ('k o b i e t a, która stworzyła jakieś dzieło'⁴⁵):

dramatopisarka a u t o r k a dramatów – utworów literackich przeznaczonych do wystawienia na scenie⁴⁶;

(2) nazwy osób płci żeńskiej zatrudnionych w jakimś miejscu pracy, por. np.:

(a) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *kobieta*:

bibliotekarka k o b i e t a pracująca w bibliotece i zajmująca się gromadzeniem i wypożyczaniem książek;

(b) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *pracownica* ('k o b i e t a zatrudniona w jakimś miejscu pracy'⁴⁷):

aptekarka 1. p r a c o w n i c a apteki, która sporządza i sprzedaje lekarstwa;

(3) nazwy osób płci żeńskiej będących prawnikami, por. np.:

(a) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *kobieta*:

obrończyni 2. k o b i e t a, która jest upoważniona do obrony interesów oskarżonego w sądzie w sprawie karnej;

(b) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *funkcjonariuszka* ('k o b i e t a pracująca w służbach państwowych'⁴⁸):

prokuratorka f u n k c j o n a r i u s z k a prokuratury zajmująca się ściganiem przestępstw i pełniąca w sądzie funkcję oskarżyciela;

(4) nazwy osób płci żeńskiej, których własnością jest majątek ziemski, por. np.:

(a) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *kobieta* w połączeniu z jego hiponimem *właścicielka* ('k o b i e t a, do której należy to, co zostało wyrażone następującym rzeczownikiem'⁴⁹):

ziemianka 1. dawniej k o b i e t a będąca właścicielką majątku ziemskiego lub żoną właściciela takiego majątku;

44 Podobnie *pamiętnikarka*.

45 Zob. *autorka* w zn. 1 w WSJP PAN.

46 Podobnie *powieściopisarka*.

47 Zob. *pracownica* w WSJP PAN.

48 Zob. *funkcjonariuszka* w WSJP PAN.

49 Zob. *właścicielka* w zn. 1 w WSJP PAN.

(b) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *właścicielka*:

dziedziczka 2. *właścicielka* lub *żona właściciela* majątku ziemskiego w dawnej Polsce

(znaczenie *ziemianki* można zdefiniować w taki sam sposób, wstawiając w pozycję wyrażenia *kobieta będąca właścicielką* rzeczownik *właścicielka*⁵⁰);

(5) nazwy osób płci żeńskiej należących do zgromadzeń zakonnych, por. np.:

(a) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą wyrażenia *członkini* ('*kobieta* należąca do jakiejś organizacji w wyniku osobistej decyzji lub z wyboru'⁵¹):

franciszanka *członkini* zakonu *franciszkanek*⁵²,

(b) feminatyw o znaczeniu definiowanym za pomocą rzeczownika *zakonnica* ('*członkini* zakonu'⁵³, zob. wyżej *członkini*):

bernardynka 1. rel. z *zakonnica* należąca do katolickiego, żeńskiego zakonu, istniejącego tylko w Polsce, opartego na regule św. Bernarda⁵⁴.

Są też przykłady łączenia wskazanych wyżej dwóch sposobów definiowania znaczeń feminatywów (rzeczownik *kobieta* + jego hiponim), por. np.:

(a) *archeolożka* *kobieta*, która jest specjalistką w dziedzinie archeologii (← *archeolog* *badacz* będący specjalistą w dziedzinie archeologii);

(b) *twórczyni* 2. *kobieta*, która jest autorką dzieł w określonej dziedzinie sztuki (← *twórca* 2. *artysta* będący autorem dzieł w określonej dziedzinie sztuki).

Obie definicje mogłyby być konstytuowane odpowiednio tylko za pomocą definiensów *specjalistka* i *autorka* (podobnie jak definicje znaczeń podstawowych maskulinów).

Inny, choć paralelny, sposób definiowania znaczeń rzeczowników żeńskoosobowych przynoszą definicje, w których obok rzeczownika *kobieta* funkcję definiensa pełni rzeczownik męskoosobowy:

(1) pokrewny definiendum (będący dla niego podstawą słowotwórczą i definiowany za pomocą rzeczownika *osoba*), np.:

50 Nie da się też nie zauważyć, że przytoczone definicje znaczeń rzeczowników *ziemianka* i *dziedziczka* są złożone – wyłaniają się z nich dwa odrębne znaczenia, a mianowicie: 1. 'właścicielka' i 2. 'żona właściciela' (na ich rozłączność wskazuje zastosowany spójnik *lub*).

51 Zob. *członkini* w zn. 2 w WSJP PAN.

52 Podobnie *cysterka* i *karmelitanka*, ale ich definicje są rozbudowane i zawierają wiedzę encyklopedyczną, natomiast definicja znaczenia rzeczownika *franciszanka* zawiera błąd *ignotum per ignotum*, por. definiendum *franciszanka* i definiens *franciszkanek*). Poza tym rzeczownik *karmelitanka* w odróżnieniu od dwóch pozostałych feminatywów jest opatrzony kwalifikatorem *religijny* (w USJP wszystkie one mają taką kwalifikację).

53 Zob. *zakonnica* w WSJP PAN.

54 Podobnie *benedyktynka* i *kapucynka*, ale definicje ich znaczeń są krótsze, nie zawierają informacji encyklopedycznych. Wszystkie te rzeczowniki zostały uznane w WSJP PAN (podobnie jak w USJP) za terminy religijne.

sędzina 1. pot. kobieta będąca sędzią (w sądzie)⁵⁵ (← *sędzia* 1a. o s o b a, która zawodowo zajmuje się rozstrzyganiem w imieniu państwa sporów i robi to zgodnie z obowiązującym prawem);

(2) pokrewny definiendum (będący dla niego podstawą słowotwórczą i definiowany za pomocą rzeczownika *mężczyzna*), np.:

mężatka k o b i e t a, która ma m ęż a (← *mąż* 1. m ęż c z y z n a będący w związku małżeńskim z kobietą w stosunku do tej kobiety);

(3) niepokrewny definiendum (będący definiensem jego podstawy słowotwórczej i definiowany za pomocą rzeczownika *osoba*), np.:

anglistka 1a. k o b i e t a, która jest s p e c j a l i s t ą od języka, literatury i kultury angielskiej (← *anglista* 1a. s p e c j a l i s t a od języka, literatury i cywilizacji angielskiej, zob. *specjalista* 1. o s o b a, która posiadała gruntowną wiedzę lub wysokie umiejętności w jakiejś dziedzinie)⁵⁶.

Uwagę zwracają definicje, w których pokrewny definiendum rzeczownik męskoosobowy (jako definiens) jest przydawką definiensa *kobieta*⁵⁷, jak w wypadku następujących nazw osób płci żeńskiej związanych z wojskowością:

(a) *żołnierka* 1. k o b i e t a ż o ł n i e r z – osoba służąca w wojsku;

(b) *saperka* 1. k o b i e t a ż o ł n i e r z zajmująca się zakładaniem ładunków wybuchowych bądź ich unieszkodliwianiem, a także budową umocnień, dróg i mostów.

Jednakże nie wszystkie znaczenia rzeczowników z tego samego pola znaczeniowego są w taki właśnie sposób definiowane, por. np.:

partyzantka 2. k o b i e t a walcząca w partyzantce – oddziałach zbrojnych

(tak samo można by zdefiniować znaczenie *żołnierki* i byłaby to definicja prostsza, bez potrzeby odwoływania się do znaczenia rzeczownika *żołnierz*, por. ‘kobieta służąca w wojsku’).

Nie można, na zakończenie, pozostawić niezauważonym sposobu definiowania znaczeń zarówno rzeczowników męskoosobowych, jak i rzeczowników żeńskoosobowych za pomocą synonimów należących do innej odmiany języka niż definiendum (choć pozostaje on na marginesie definicji omówionych wyżej), co jest zgodne z cytowaną wcześniej propozycją definiowania znaczeń⁵⁸, por. np.:

55 Identycznie w WSJP PAN zdefiniowano znaczenie 1b. rzeczownika *sędzia* (zob. zakończenie artykułu).

56 Podobnie w wypadku *germanistki*. Warto porównać definicję znaczenia *anglistki* z cytowaną wyżej definicją znaczenia *archeolożki*. Użyto w nich dwóch pokrewnych, ale różniących się rodzajem gramatycznym definiensów: tam *specjalistka*, tu *specjalista*.

57 Taki sposób definiowania pojawia się w definicjach znaczeń licznych feminatywów w USJP, zob. np. *choreografka*, *posłanka*, *prokurator*, *szefera*, *szoferka* 11, *szulerka*, *złodziejka*, *żołnierka*, a także *bohaterka* (obok definicji ‘kobieta mężna, odważna’).

58 Zob. przyp. 11.

(a) *frajer* pot. *nowicjusz* – osoba początkująca, zob. *nowicjusz* 1. osoba nowa w jakimś środowisku, zawodzie lub określonej dziedzinie działalności, niemająca jeszcze doświadczenia;

(b) *frajerka* pot. *nowicjuszka* – kobieta początkująca, zob. *nowicjuszka* 1. książk. kobieta początkująca, niemająca doświadczenia w jakimś zawodzie lub w jakiejś działalności

(rzeczowniki w parach *frajer* – *nowicjusz*, *frajerka* – *nowicjuszka* różnią się pragmatycznie⁵⁹, a mianowicie: definienda są potoczne, a ich definiensy należą do standardowej odmiany języka; wyrażenia *osoba początkująca* i *kobieta początkująca* z jednej strony dodatkowo – choć redundantnie – definiują znaczenia obu definiendów, a z drugiej – co należy uznać za podstawową ich funkcję – wskazują na znaczenie, w jakim użyto (wieloznacznych) definiensów).

4. Podsumowanie

Przedstawiony wyżej obraz faktów leksykograficznych dotyczących ujmowania znaczeń maskulinów i pokrewnych/pochodnych feminatywów ukazuje nie tylko problemy definiowania (przede wszystkim w zakresie doboru składnika kategoryzującego definicji), ale także rozbieżność między rzeczywistością leksykalną (znaczeniami zapisanymi w słownikach) a praktyką językową, gdyż użytkownicy języka (szczególnie użytkowniczki) coraz częściej chcą kobiety nazywać odpowiednimi rzeczownikami żeńskoosobowymi (np. *dyrektorka szkoły* zamiast *dyrektor*), a nie męskoosobowymi, mimo że słownikowe definicje znaczeń tych ostatnich sugerują, że można je odnosić także do osób płci żeńskiej. Nie tylko różnice między analizowanymi definicjami znaczeń rzeczowników męskoosobowych odnotowanych w obu eksцерpowanych słownikach (WSJP PAN i USJP), ale też porównanie sposobów definiowania znaczeń maskulinów należących do tego samego pola znaczeniowego pokazują, że definicje te mogą budzić wątpliwości (jak np. w wypadku rzeczownika *dwudziestolatek* – nazwa każdej osoby⁶⁰ czy tylko nazwa mężczyzny⁶¹?) i są (jak się wydaje) bardziej wytworami intuicji ich autorów niż zapisem znaczeń utrwalonych społecznie w systemie językowym. Zatem za podstawowy problem leksykograficzny należy uznać ustalenie, które maskulina są polisemiczne (będąc w pierwszym – podstawowym – znaczeniu rzeczownikami męskoosobowymi tylko formalnie/gramatycznie, w drugim zaś – rzeczownikami męskoosobowymi formalnie i semantycznie), a które nazywają wyłącznie mężczyzn⁶² (feminatywy nie sprawiają takiego

59 „Jednostki tożsame znaczeniowo różnią się od siebie z reguły – jak pisze Maciej Grochowski – pod względem przynajmniej jakiejś jednej innej cechy, na przykład gramatycznej, pragmatycznej czy etymologicznej” (Grochowski 1993: 38).

60 Zob. *dwudziestolatek* w WSJP PAN: 1. osoba która ma 20 lat.

61 Zob. *dwudziestolatek* w USJP: a) ‘mężczyzna mający dwadzieścia lub więcej lat, ale mniej niż trzydzieści’ (wyróżnienie moje – A.S.D.).

62 O tych dwóch typach znaczeniowych rzeczowników męskoosobowych R. Laskowski pisze tak: „rzeczowniki rodzaju męskoosobowego oznaczają albo osoby płci męskiej (*mąż, brat, ojciec, mężczyzna*), albo częściej (wyróżnienie moje – A.S.D.) mają dwa znaczenia: oznaczają osobę bez względu na płeć (por. *W grupie jest dwunastu studentów, w tym trzech mężczyzn., Irena jest dobrym fachowcem*), albo mężczyzn (*W grupie jest dziewięć studentek i trzech studentów*)” (Grzegorzcykowska i in. 1984: 154).

kłopotu, bowiem można je stosować tylko do nazwania osób płci żeńskiej⁶³). Trzeba się też zastanowić, czy rzeczowniki pierwszego typu (o dwóch znaczeniach) nie powinny zawsze posiadać dwóch odrębnych definicji: jednej ogólnej, w której płeć nie będzie specyfikowana, i drugiej – wskazującej na płeć męską nazywanej osoby, analogicznej do definicji znaczenia pochodnego rzeczownika żeńskoosobowego. Znamienny jest w tym kontekście wyraz *sędzia*, który w zależności od odniesienia można uznać za maskulinum lub feminatyw. Jego znaczenie jako rzeczownika męskoosobowego zostało zdefiniowane jedynie za pomocą definiensa *osoba* (zob. wyżej), a definicja jego znaczenia jako rzeczownika żeńskoosobowego jest identyczna z definicją synonimicznego feminatywu *sędzina* w zn. 1 (zob. wyżej), por.:

sędzia 1b. k o b i e t a będąca sędzią (w sądzie).

To uzasadnia postulat zdefiniowania w podobny sposób jego znaczenia w odniesieniu tylko do mężczyzn, por.:

sędzia m ę ż c z y z n a będący sędzią (w sądzie)⁶⁴.

Źródła

- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, wersja 3.0, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008 (CD).
 WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki (online: <https://www.wsjp.pl/>, dostęp: 28 października 2020).

Bibliografia

- Breza E. 2013: *Wola Pani Minister nie stworzy formy ministra w polszczyźnie*, [w:] M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska (red.), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 70–73.
 Dyszak A.S. 2013: *Potrzeba czy zbędna moda?*, [w:] M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska (red.), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 78–83.
 Dyszak A.S. 2016: *Formacje żeńskoosobowe w najnowszych słownikach definicyjnych języka polskiego*, [w:] E. Rogowska-Cybulska i E. Badyda (red.), *Słotwórstwo języka mówionego i pisanego. Materiały siódmej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 127–146.
 Dyszak A.S. 2020: *O trzech stuletnich feminatywach*, [w:] K. Wojan (red.), *Wokół pewnego cytatu*, BEL Studio, Warszawa, s. 79–85.
 Grochowski M. 1993: *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażań językowych*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa.
 Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) 1984: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

63 R. Laskowski, pisząc, że „rzeczowniki osobowe rodzaju żeńskiego oznaczają z a w s z e (wyróżnienie moje – A.S.D.) również żeński rodzaj naturalny” (Grzegorzczkowska i in. 1984: 154), wskazał na dwa wyjątki: rzeczownik *osoba* (będący definiensem wielu omówionych tutaj maskulinów) i rzeczownik *postać*.

64 Oba rzeczowniki wskazujące jednoznacznie na płeć osoby będącej sędzią (ten *sędzia* i ta *sędzia*) są pochodne (choć bez formalnych wykładników tej pochodności) od rzeczownika *sędzia* w pierwszym znaczeniu. Podobnie np. ten *wojewoda* i ta *wojewoda* (← *wojewoda* ‘osoba’), ale w WSJP PAN *wojewoda* jedynie z definicją znaczenia konstytuowaną przez rzeczownik *przedstawiciel* (zob. tam *wojewoda* w zn. 1).

- Jadacka H., Bondkowska M., Burkacka I., Grabska-Moyle E., Karpowicz T. (red.) 2001: *Słownik gniazd słotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego. Gniazda odrzeczownikowe*, Universitas, Kraków.
- Kita M. 2013: Preferuję: pani ministrowi. *Dyskusja na temat ministrowi*, [w:] M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska (red.), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 88–93.
- Łaziński M. 2006: *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nowosad-Bakalarczyk M. 2009: *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Saloni Z., Świdziński M. 1985: *Składnia współczesnego języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Zieniukowa J. 2013, „Pani Marszałkini” – czyli o językowym dziwologu, [w:] M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska (red.), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 140–142.

Summary

Personal-masculine nouns and personal-feminine nouns. Glosses for lexicographic practice

Keywords: masculine nouns, feminine nouns, meaning range, dictionary definition, definiens.

This article focuses on dictionary definitions of meanings of personal-masculine nouns and personal-feminine nouns motivated by masculine nouns. The definitions contained in the *Wielki słownik języka polskiego PAN* were analyzed, which, depending on the need, are compared with the relevant definitions in the *Uniwersalny słownik języka polskiego*, and the observations made in this regard constitute the title glosses to the lexicographic practice. The meanings of personal-masculine nouns that do not (primarily) indicate the gender of the people they call are defined in two ways: either by the definiens of the most general meaning (e.g. *osoba* ‘a person’), or by the hyponym of it (e.g. *członek* ‘a member’). In definitions of meanings which suggest that the defined masculine nouns can only be applied to male persons, the noun *mężczyzna* (‘a man’) always appears as a definiens. Definitions of meanings of feminine-personal nouns always point to women: either by the noun *kobieta* (‘a woman’) or by its hyponym (e.g. *autorka* ‘an authoress’). Comparing the definitions of the meanings of lexemes belonging to the same semantic fields (and also in both of the above-mentioned dictionaries), one can observe an inconsistent use of the presented methods of defining both masculine nouns and feminine nouns. The basic lexicographic problem is finding out which personal-masculine nouns are polysemic (they name people regardless of gender and only men), and which name only men.

KAROLINA LISZYK* | UNIwersYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

O wybranych użyciach czasownika *szanować się* we współczesnej polszczyźnie

Słowa kluczowe: *szanować się*, semantyka, aksjolingwistyka.doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.3>

Naukową refleksję nad wartościami podejmują od lat filozofowie, etycy, teolodzy, socjolodzy, psychologowie, pedagodzy, kulturoznawcy, a także językoznawcy. W wypadku tych ostatnich badania nad słownictwem dotyczącym wartości wpisują się w aksjolingwistykę, rozwijaną między innymi przez Jadwigę Puzyninę. Uczona wyraźnie podkreślała różnice między aksjologami a językoznawcami w podejściu do ich wspólnego przedmiotu badań:

aksjolog zastanawia się przede wszystkim nad tym, czym naprawdę jest wartość, piękno, dobro itd., natomiast lingwista pyta, czy raczej powinien pytać: jak ludzie mówiący danym językiem w danej epoce rozumieją słowa *wartość* – *piękno* – *dobro* itd. (Puzynina 1982: 25).

Przytoczony fragment ilustruje przyjęty tu przeze mnie sposób opisu. Celem, który sobie stawiam, jest bowiem próba odpowiedzi na pytanie: co mają na myśli współcześni użytkownicy polszczyzny, gdy sięgają po czasownik *szanować się*? W owych rozważaniach semantycznych nie może zabraknąć odniesień do płaszczyzny pragmatycznej (np. poprzez uwzględnienie tego, kto się (*nie*) *szanuje*) oraz gramatycznej (istotny może być bowiem również typ konstrukcji składniowych, w których występuje badany czasownik, np. zdania rozkazujące). Wnioski zostaną sformułowane na podstawie analizy wypowiedzi wyekscerpowanych z Internetu za pomocą wyszukiwarki korpusowej MoncoPL oraz z baz Narodowego Korpusu Języka Polskiego (dalej: NKJP). Za punkt odniesienia moich rozważań przyjmuję definicje czasownika *szanować się* zawarte w słownikach dawnej i współczesnej polszczyzny, wspieram się również przeglądem wybranych koncepcji badawczych na temat wartości i godności.

1. *Szanować się* – problemy definicyjne

Forma *szanować się* jest rejestrowana w słownikach dawnej i współczesnej polszczyzny najczęściej w odrębnym artykule hasłowym¹, niezależnie od opisu czasownika *szanować*, zapożyczenia z języka niemieckiego (niem. *schonen* ‘oszczędzać, ochraniać’) notowanego od XIV wieku (por. Brückner 1927: 540; Boryś 2005: 592). O ile czasownik *szanować*

* e-mail: karolina.liszyk@us.edu.pl; ORCID: 0000-0002-8741-1595

¹ Brak jej jedynie w SSTp.

konsekwentnie był traktowany w słownikach jako wieloznaczny², o tyle dla czasownika *szanować się* formułowano początkowo tylko jedną definicję, odnoszącą się do dbałości o zdrowie fizyczne (por. Strotz, L). Znaczenie to jest wyróżniane w słownikach do dziś, lecz jako jedno z kilku (por. współczesną definicję z WSPJ PAN: ‘dbać o to, by nie stracić zdrowia ani sił’). Artykuł hasłowy *szanować się* zamieszczony w SWiL zawiera już trzy definicje wskazanego czasownika. Poza wcześniej omówionym jako drugie figuruje znaczenie ‘szanować, poważać jeden drugiego’ (współcześnie definiowane na przykład jako ‘uznawać się wzajemnie za wartościowych i okazywać to sobie’ (WSPJ PAN)). Przedstawiane w dalszej części artykułu wyniki badań koncentrują jednak na trzecim spośród zaprezentowanych w SWiL sensów, następująco ujętym w przeglądanych przeze mnie leksykonach:

- (a) ‘mieć w poszanowaniu swą godność, nie poniewierać się przez złe postępowanie’ (SWiL);
- (b) ‘postępować, nie narażając swej godności osobistej, szanować siebie’ (SW);
- (c) ‘mieć w poszanowaniu swą godność’ (SIJP);
- (d) ‘mieć poczucie własnej godności’ (SJPDor, USJP);
- (e) ‘Jeśli ktoś szanuje się, to ma poczucie własnej wartości i godności’ (ISJP);
- (f) ‘mieć poczucie własnej wartości i dbać o swoje dobre imię’ (WSPJ PAN).

Charakterystyczne dla przytoczonych definicji jest odwołanie do pojęć godności i wartości – trudnych do wyjaśnienia nie tylko dla leksykografów.

Rzeczownik *wartość* jest definiowany przykładowo jako ‘pierwiastek, zespół pierwiastków, cech, właściwości charakterystycznych dla danej osoby, rzeczy, stanowiący o jej walorach moralnych, użytkowych, naukowych, artystycznych’ (SJPDor), ‘posiadanie zalet moralnych lub społecznych’ (USJP) czy ‘zestaw pozytywnych cech człowieka, świadczących o jego moralności i godności’ (WSPJ PAN). Zwrot *mieć poczucie własnej wartości*, za pomocą którego jest wyjaśniane znaczenie czasownika *szanować się*, oznaczałby więc dość ogólnie ‘uświadamiać sobie swoje pozytywne cechy’. Problemатyczne pozostaje jednak, co można uznać za wartość. J. Puzynina uznała, że „jest to trudny problem filozoficzny i że lepiej, jeżeli w ogólnym użyciu *wartość* pozostaje jako wyraz niedefiniowalny, intuicyjnie rozumiany” (1997: 253). Podobnie jest opisywane hasło *wartość* w *Powszechnej encyklopedii filozofii* (PEF):

Słowo „wartość” rozumiemy spontanicznie, w kontekście używanego języka, chociaż w różnych dziedzinach życia (gospodarka, polityka, etyka, psychologia, nauka) jest ono płynne aż do granic wieloznaczności; domniemujemy jednak, że jest czymś cennym (z różnych względów), o co warto zabiegać [...].

Tym trudniej zatem zrozumieć, co oznacza czasownik *szanować się*, którego definicje odwołują się do poczucia wartości. Nie mniej kłopotliwe jest stwierdzenie, czym jest godność,

2 O przeobrażeniach semantycznych czasownika *szanować*, a także o jego współczesnych interpretacjach znaczeniowych piszę więcej w: Liszyk 2020.

a przecież na tym pojęciu bazują niemal wszystkie przytoczone definicje interesującego mnie czasownika. W słownikach znaczenie rzeczownika *godność* wyjaśniane jest za pomocą wyrazów *wartość* i *szacunek* – na przykład ‘poczucie, świadomość własnej wartości, szacunek dla samego siebie; honor, duma’ (SJPDor; USJP), ‘poczucie wartości przysługujące człowiekowi, które nakazuje postępowanie według ważnych zasad ogólnoludzkich, powiązane z szacunkiem, który zyskuje się w oczach innych’ (WSJP PAN)³.

Zrozumienie tego, co oznacza rzeczownik *godność*, wydaje się również o tyle ważne, że służy on formułowaniu wielu aktów prawnych⁴. Analizy dokonywane przez znawców prawa pokazują tymczasem, że wyraz *godność* jest w nich używany w dwóch znaczeniach – jako niezbywalna i powszechna wartość pierwotna oraz jako norma prawna⁵. Jak przy tym zauważa Mirosław Granat, „godność w dyskusjach konstytucjonalistów występuje często jako «wypełniacz» w sytuacji braku możliwości porozumienia się, «gdy ludzie chcą brzmieć poważnie, ale nie są pewni, co powiedzieć»” (2014: 3).

Godność rozumiana jako pierwotna wartość jest z kolei przedmiotem rozważań między innymi teologów. W tradycji chrześcijańskiej może być ona interpretowana dwojako – w aspekcie nadprzyrodzonym i naturalnym. W tym pierwszym „odsłania uczestnictwo człowieka w rzeczywistości transcendentnej, w życiu Osób Bożych”, w drugim z kolei „wyraża zdolność człowieka do wolnego i świadomego działania, do rozwoju intelektualnego i moralnego” (SKNS: 54–55). W obu wymiarach godność jest jednak wartością nieredukowalną, zakorzoną w osobowej kondycji człowieka.

Dyskusje prowadzone przez socjologów, filozofów i etyków wprowadzają nowe możliwości interpretacyjne. Jak zauważa Franciszek J. Mazurek, mówiąc o godności człowieka, należałoby odgraniczyć godność osobową od osobowościowej. Ta pierwsza jest wartością wrodzoną, o tej drugiej zaś „decyduje ta doskonałość, jaka zrodziła się w działaniu moralnie wartościowym i utrzymała się w czymś charakterze” (Mazurek 1980: 29). Godność osobowościową można więc „wypracować” poprzez odpowiednie postępowanie⁶. Maria Ossowska wymienia zachowania, które należy uznać za przejaw braku godności. Są to między innymi: schlebienie, narzucanie się komuś, ślepe posłuszeństwo, oportunizm, nieumiejętność powstrzymywania się (np. od łakomstwa, kłamania, wywyższania się, nałogów), szybkie nawiązywanie kontaktów seksualnych przez kobiety, eksponowanie nagości czy traktowanie ludzi jak towar (1969: 9–10). Orzekanie o godności lub jej braku na podstawie oceny czyjegoś zachowania

3 Moim celem nie jest w tym miejscu krytyka przyjętych w poszczególnych leksykonach strategii definiowania. Świadomie pomijam więc dokładną analizę przytaczanych definicji, które mają jedynie ilustrować sygnalizowany problem z definiowaniem słownictwa nacechowanego aksjologicznie.

4 Por. na przykład artykuł 1 *Powszechnej deklaracji praw człowieka* ONZ z 10 grudnia 1948 roku (PDPC): „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw” oraz artykuł 30 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 2 kwietnia 1997 roku (KRP): „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela”.

5 Ewa Gorlewska, badając profile pojęcia godność w Konstytucji, wskazuje trzy możliwości interpretacyjne: „aspekt osobowy (etyczny), zbiorowy (narodowy) i instytucjonalny (administracyjny)” (2017: 99).

6 Duży wpływ na takie pojmowanie godności miała filozofia Kanta, według którego godność opiera się na autonomii – to człowiek, kierując się rozumem, narzuca sobie określone normy postępowania, sam jest dla siebie prawodawcą (Mazurek 1980: 35).

jest istotne dla interpretacji znaczenia czasownika *szanować się* – wnioski o tym, czy ktoś się szanuje, wysuwa się bowiem najczęściej przez wzgląd na konkretne postępowanie człowieka.

Analiza faktycznych użyc przywołanego czasownika wydaje się tym istotniejsza, że definicje odwołujące się do poczucia godności nie ułatwiają jego zrozumienia – w zależności od przyjętej perspektywy rzeczownik *godność* można bowiem interpretować nieco inaczej. Renata Grzegorczykowa (1997: 574–578), analizując konteksty jego użycia, wskazała pięć możliwych znaczeń:

- (a) właściwość ogólnoludzka, obiektywnie przysługująca człowiekowi, niezależnie od przeżywania i stanu jego świadomości;
- (b) właściwość człowieka polegająca na postępowaniu (gotowości postępowania) zgodnym z przyjętymi wartościami moralnymi, na realizowaniu przyjętego systemu wartości;
- (c) świadomość (poczucie) własnej wartości (szacunek wobec siebie) i oczekiwanie szacunku ze strony innych;
- (d) wartość zasługująca na szacunek przypisywana zbiorowościom ludzkim, narodowościom, zawodom;
- (e) wartość zasługująca na szacunek ze względu na swoje powiązanie (bezpośrednie lub pośrednie) z wartością człowieka.

Dla ogólnej definicji czasownika *szanować się* najistotniejsze wydaje się jednak wyróżnione przez warszawską językoznawczynię znaczenie inwariantne, obecne we wszystkich wskazanych użyciach. Według badaczki *godność* to „właściwość człowieka polegająca na jego wartości (cennieści) zasługującej na szacunek, tj. ‘uznanie tej wartości ze strony jego samego i innych ludzi’” (Grzegorczykowa 2017: 573). Wnioski z analizy materiału badawczego będą więc pośrednio służyć również odpowiedzi na pytanie, co można uznać za ową(-e) wartość(-ci), która(-e) wedle użytkowników polszczyzny zasługuje(-ą) na poważanie.

2. Materiał badawczy

Materiał do analiz został wyekscerpowany za pomocą wyszukiwarki korpusowej MoncoPL oraz z baz NKJP⁷. Wyszukiwaniu poddałam wszystkie formy gramatyczne czasownika *szanować się* (z *się* w pre- i postpozycji, dodatkowo uwzględniłam przykłady, w których czasownik i zaimek rozdziela partykuła przecząca *nie*). W zgromadzonym korpusie przykładów (10 527 z MoncoPL i 4730 z NKJP) ponad 40% form stanowiły imiesłowy przymiotnikowe czynne. Nie brałam ich pod uwagę w dalszych badaniach, ponieważ takie użycie jest odnotowywane w niektórych słownikach jako odrębne znaczenie czasownika *szanować się* – por. definicje z SJPdOr ‘postępować zgodnie z przyjętymi w danym środowisku, zawodzie itp. zasadami, normami, dbać o to, żeby nie odbiegać od tych norm’ czy USJP ‘postępować zgodnie z etyką zawodową,

⁷ Dostęp: 15 marca 2020–16 czerwca 2020.

z przyjętymi w danym środowisku zasadami, normami, dbać o swoje dobre imię' (w obu leksykonach przy tych definicjach widnieje adnotacja o użyciu imiesłowowym). Skoncentrowałam się zatem wyłącznie na przykładach z użyciem formy osobowej lub bezokolicznika badanego czasownika (pomijając inne formy imiesłowów oraz gerundia). Z pozostałego zbioru wyeliminowałam zdania, w których czasownik *szanować się* oznaczał dbałość o zdrowie fizyczne lub wskazywał na wzajemność darzenia się szacunkiem. Usunęłam także przykłady użyć metaforycznych, dwuznacznych oraz pozbawione kontekstu. Uzyskana w ten sposób próba badawcza liczy 732 konkordancje (507 z MoncoPL i 225 z NKJP). Wszystkie zawierają kontekst pozwalający na interpretację semantyczną.

Dodatkowo, dla porównania wyników, użyłam wyszukiwarki MoncoPL⁸ do wyekscerpowania przykładów połączeń czasownika *szanować* z zaimkiem *siebie*⁹. Po dokonaniu selekcji i wyeliminowaniu wskazanych wcześniej typów użyc (formalnych i znaczeniowych) z 1003 przykładów pozostało 375. Przegląd tych wypowiedzi nie wpłynął jednak na interpretację znaczenia badanego czasownika, dlatego wyników tych nie włączyłam do zasadniczej próby badawczej.

3. Wyniki analizy materiału badawczego

Analiza zgromadzonych przykładów użycia czasownika *szanować się* pozwala wskazać sześć kontekstów językowych, w jakich się go używa¹⁰.

3.1. Związki partnerskie i seks

Zebrane zdania z czasownikiem *szanować się* najczęściej dotyczą relacji partnerskich oraz seksu – stanowią one 25% całego materiału (181 przykładów). W grupie tej można wskazać następujące szczegółowe znaczenia badanego czasownika (choć granice między tymi klasami często są nieostre):

1. *Szanować się* to dobierać odpowiedniego dla siebie partnera, nie zgadzać się na złe traktowanie przez niego, nie trwać w toksycznym związku – 83 wystąpienia, np.:

(1) Jeśli jesteś z takim kolesiem, to w ogóle *się* nie *szanujesz*, on będzie cię zdradzał całe życie, a ty dasz sobą pomiatać tylko dlatego, żeby Twoja miłość nie odeszła¹¹.

(2) *Szanuj się*, miej swoją godność. Znajdziesz inną, która nie wykręci Ci takich numerów.

8 Dostęp: 5 sierpnia 2020.

9 Aleksander Kiklewicz, analizując użycia wyrazu *się*, wskazuje, że w zdaniach interesującego mnie typu (np. *Szanujesz się? Jeśli tak, to zapraszamy! Żółta koszulka na start!*) możliwa jest substytucja *się* na *siebie* bez zmiany znaczenia (2012: 13–14).

10 Część analizowanych przykładów użycia z pewnością mogłaby zostać inaczej zinterpretowana – prezentowanej typologii nie należy traktować jako stałej i niemożliwej do skorygowania. W konsekwencji prezentowane dane statystyczne można uznać za pogładowe.

11 Wykaz adresów stron, z których zacerpnęłam cytowane fragmenty, podaję – zgodnie z numeracją przykładów – w spisie źródeł zamieszczonym na końcu. W cytatach z Internetu zachowano zasadniczo oryginalną pisownię i interpunkcję, uzupełnione zostały jedynie znaki diakrytyczne.

2. *Szanować się* to nie nawiązywać szybko relacji seksualnych, w tym jednorazowych zbliżeń – 46 wystąpień, np.:

(3) Kobieta powinna *się szanować*!!! Mam 20 lat i dopiero teraz zaczęłam kochać się z moim mężczyzną.

3. *Szanować się* to nie odbywać stosunków seksualnych – dla zasady lub ze względu na różne czynniki (np. wiek, stan cywilny, upojenie alkoholowe) – 24 wystąpienia, np.:

(4) Zajmij się książkami i ocenami w szkole. Ona ma warunki... by się stoczyć, skoro *się nie szanuje*. To zwykła latawica jest.

4. *Szanować się* to nie zmieniać często partnerów – 11 wystąpień, np.:

(5) Gdybym chciała, miałabym co noc innego faceta. Nie chcę, bo – poza tym, że wyglądam zawsze seksownie, ponętnie, modnie, zawsze zadbana – *szanuję się*.

5. *Szanować się* to nie uprawiać prostytucji – 9 wystąpień, np.:

(6) Mężczyźni od razu wymagali ode mnie seksualnej aktywności. Oferowali pieniądze. Ale jako kobieta, która *się szanuje*, odpowiadałam, że nie oczekuję od nich pieniędzy.

6. *Szanować się* to zachować wstrzemięźliwość seksualną, by nie zająć w ciąży – 8 wystąpień, np.:

(7) *Szanujcie się*, dziewczyny, to nie będzie niechcianych ciąż.

W omawianej grupie przykładów warto odnotować, że aż 164 wypowiedzenia (91%) odnoszą się do kobiet, 16 do mężczyzn, a tylko 1 zdanie w przeglądanej próbie dotyczy osób płci obojga. Zależność ta ilustruje zakorzenione w społecznej świadomości stereotypy ról płciowych, w tym stereotyp tzw. porządnej kobiety – niedostępnej, dobrze się prowadzącej, niekiekującej się popędem seksualnym itp., czyli właśnie takiej, która *się szanuje*.

Uwagę zwracają również wyniki analizy form gramatycznych i konstrukcji, w jakich jest używany w omawianej grupie zdań czasownik *szanować się*. W 51 przykładach łączy się on z partykułą przeczącą *nie* – nadawca wypowiedzi wyraża własne przekonanie, że ktoś (najczęściej kobieta) *się nie szanuje*; jest to osąd subiektywny, choć może być zgodny z powszechną opinią. Formy rozkazujące zawiera 45 przykładów (dodatkowo pięciokrotnie odnotowane zostało połączenie z czasownikiem *zacząć* w trybie rozkazującym, np. *zaczynijcie się szanować*, co łącznie daje 50 konstrukcji imperatywnych), a 29 to wypowiedzi postulatywne z czasownikami modalnymi (przede wszystkim: *musi*, *powinien*, *trzeba*), które wyrażają modalność deontyczną i cechują się różnym stopniem kategoryczności – od nakazu do rady. Pozostałe przykłady (jedynie 35) to niezaprzeczone formy trybu orzekającego lub bezokolicznika. Ponad 70% wypowiedzi z tej grupy bezpośrednio wyraża więc przekonania aksjologiczne nadawcy (krytykę niewłaściwego lub nakaz odpowiedniego postępowania), co stawia go w pozycji nadrzędnej wobec odbiorcy lub osoby, o której mowa.

3.2. Sposób bycia

Podobną nierównorzędność ról nadawczo-odbiorczych można wskazać w kolejnej grupie przykładów, dotyczących sposobu bycia. Zdania te stanowią 12% próby badawczej (89 wypowiedzeń)¹², a analizowany czasownik jest używany tu w następujących znaczeniach:

1. *Szanować się* to odpowiednio się zachowywać (m.in. ze względu na okoliczności, wiek, sytuację rodzinną) – 60 wystąpień, np.:

(8) Dziewczyna, która *się szanuje*, nie snuje się po osiedlu – siedzi spokojnie w domu, pilnuje młodszego rodzeństwa.

(9) Mówimy, że kobieta musi *się szanować*. Że przeklinanie i palenie wcale nie pokazuje ich z dobrej strony chłopakom.

2. *Szanować się* to ubierać się stosownie i nie eksponować nagości – 19 wystąpień, np.:

(10) Oła, ściągnij ten strój!!! Wyglądasz w nim niedobrze od pasa w dół – pisze zniesmaczony internauta. [...] Dziewczyny, *szanujcie się*, błagam was.

3. *Szanować się* to dbać o swój wizerunek i wygląd, między innymi w mediach społecznościowych – 10 wystąpień, np.:

(11) Oliwia Bieniuk skrytykowana za zdjęcie na Instagramie: *Szanuj się*, dziecko.

Podobnie jak w poprzedniej grupie także i tu adresatkami większości wypowiedzi są kobiety (83% wypowiedzi). Biorąc pod uwagę formy, w jakich występuje czasownik *szanować się*, 34 przykłady to użycia w trybie rozkazującym, 21 – konstrukcje z negacją, a 7 – zdania z czasownikami modalnymi. Łącznie niemal 70% zdań to ponownie wypowiedzenia nacechowane aksjologicznie, bezpośrednio wyrażające negatywny stosunek nadawcy do odbiorcy.

3.3. Przestrzeganie zasad

W bazie zgromadzonych przykładów 134 zdania (18%) zawierają czasownik *szanować się*, który oznacza: dbać o zachowanie należytego poziomu i postępować zgodnie z pewnymi normami (niekoniecznie odgórnymi, również narzuconymi samemu sobie). Wypowiedzenia te dotyczą przede wszystkim życia zawodowego (109 przykładów) – ten, kto *się szanuje*, nie zgadza się na zaniżone wynagrodzenie lub pracę poniżej swoich kwalifikacji czy ambicji, dodatkowo dokłada starań, aby jak najlepiej wypełniać swe obowiązki. Najwięcej zdań dotyczy artystów, sportowców, dziennikarzy (lub metonimicznie – gazety, czasopisma), polityków i nauczycieli, nie brak również ogólnych stwierdzeń, które można odnieść do dowolnej profesji, np.:

(12) Ostatnią pracę rzuciłem 1,5 roku temu, bo były przestoje w płatnościach – trzeba *się szanować*.

12 Nie jest to druga pod względem liczebności klasa przykładów, jednak omawiam ją tu ze względu na liczne podobieństwa do wcześniej wyróżnionej.

(13) Paweł bardzo *się szanuje*. Często mamy dla niego propozycje zawodowe. On zawsze je dokładnie analizuje, czyta scenariusze i... odrzuca [...].

(14) Do Rzeczy – *szanujcie się* i nie powielajcie takiego brukowego pseudodziennikarstwa.

Ostatni przykład ilustruje wyodrębnione w SJPDor i USJP znaczenie imiesłowowe, które dotyczy przestrzegania norm i zasad etycznych. Takie użycie (bynajmniej nie incydentalne) pozwala sądzić, że znaczenie to przysługuje także formom osobowym analizowanego czasownika.

Do grupy przykładów, w których *szanowanie się* jest związane z uznawaniem pewnych zasad, zaliczam również 25 zdań, które nie dotyczą pracy, ale między innymi przestrzegania reguł komunikacji internetowej czy kierowania się wysokimi standardami podczas dokonywania zakupów, np.:

(15) Drodzy państwo, *szanujcie się* i nie odpowiadajcie na chamskie komentarze.

(16) Nie wszyscy są frajerami kupującymi chiński badziew. Niektórzy *się szanują* i kupują profesjonalny sprzęt.

W omawianej grupie przykładów nieistotne dla interpretacji znaczenia czasownika *szanować się* jest rozróżnienie płci adresata wypowiedzi. Ważniejsza wydaje się częstość występowania określonych form gramatycznych, nieco inna niż we wcześniej omówionych grupach. Zasadnicza różnica dotyczy liczby zdań wyrażających przeczenie – tym razem rzadko (w 14 przykładach) badany czasownik został zanegowany. Nadal wysoki pozostaje odsetek zdań ilustrujących użycie imperatywne (45 przykładów), a wiele wypowiedzi (36) zawiera połączenie z czasownikiem modalnym (głównie z *musi* i *trzeba*, cechującymi się wysokim stopniem kategoryczności). Dla omawianej grupy przykładów bardziej typowe są więc zdania postulatywne, rzadko natomiast pojawiają się w niej krytyczne opinie nadawcy o czyimś niewłaściwym postępowaniu.

3.4. Wartości

Kolejna grupa zawiera 134 zdania (18%), w których czasownik *szanować się* oznacza to, co jest intuicyjnie rozumiane jako ‘mieć poczucie własnej wartości’. Ten zestaw zdań można więc uznać za najlepszą ilustrację definicji słownikowych, choć zdecydowanie nie jest to najliczniejsza spośród wyróżnionych tu klas. Problemem nadal pozostaje, czym jest owa wartość czy godność, o którą należy się troszczyć. Analiza przykładów pozwala stwierdzić między innymi, że:

1. *Szanować się* to postępować w zgodzie z własnym sumieniem i zasadami moralnymi, np.:

(17) Pamiętaj, by nie robić niczego, co budzi Twój sprzeciw, z czym się wewnętrznie nie zgadzasz. *Szanuj się!*

2. *Szanować się* to mieć dobre zdanie o sobie samym, być pewnym swoich mocnych stron, zalet, talentów itp., np.:

(18) Dziewczyny, kobiety, *szanujcie się*, bądźcie silne i niezależne i nie dajcie sobie wmówić, że jesteście mniej warte.

3. *szanować się* to nie zgadzać się na poniżanie lub umniejszanie swoich zalet, zasług itp., np.:

(19) Na nikogo nie możemy patrzeć z góry. Ale oczywiście nie dajmy się zwariować: nikt na nas z góry też patrzeć nie może. *Szanujemy się*.

Wskazane interpretacje nie składają się na zamkniętą listę. Świadomie nie podaję w tym miejscu liczby przykładów ilustrujących dane znaczenie, ponieważ często nachodzą one na siebie, a czasownik *szanować się* stanowi w nich wiązkę kilku sensów.

W większości przykładów rozróżnienie płci adresata wypowiedzi lub osoby, o której mowa, nie jest istotne (a przy tym nie zawsze możliwe). Wartą uwagi podgrupą w tej klasie jest jednak zbiór zdań dotyczących Polaków (metonimicznie również Polski) lub rzadziej reprezentantów innych nacji – łącznie 57 przykładów. Czasownik *szanować się* odnosi się tu nie tyle do osobistej, ile narodowej wartości. W konsekwencji społeczność, która się szanuje, wymaga, aby inni (ale i „swoi”) ją doceniali, mieli o niej dobre zdanie, a także przestrzegali należnych jej praw:

(20) Sami *się nie szanujemy*, sami pozwalamy, żeby inni narzucali nam własne wizje II Wojny, gdzie Polaków się pomija i marginalizuje, a nawet przedstawia w najgorszym świetle, a mamy pretensje do Niemców?

(21) [...] Rosja to jest państwo, które *się szanuje*, które dba o własne interesy i którego przywódca nie nastawiają karku, żeby ich po nim poklepywać, tylko robią to, czego wymaga rosyjska racja stanu.

Wypowiedzi postulatyczne nadal stanowią dużą część zbioru wszystkich zdań (45%), choć w omawianej podgrupie mamy zdecydowanie więcej niż we wcześniejszych klasach wypowiedzi oznajmujących, bez negacji (te stanowią jedynie 15%), wyrażających pozytywne przykłady szanowania się przez kogoś.

3.5. Użycie warunkowe

Kolejną grupę przykładów stanowią 92 zdania (12% całej próby badawczej), w których nierzadko trudno dokładnie stwierdzić, co oznacza czasownik *szanować się*. Istotą tych wypowiedzi jest bowiem przede wszystkim wskazywanie, że niezależnie od okoliczności na poważanie innych zasługuje ten, kto sam się szanuje, jak w zdaniu:

(22) Od dawna wiadomo, że jeśli ktoś wymaga szacunku dla siebie, sam powinien *się szanować*.

Użycia tego typu można by więc (przy odpowiednio szerokim kontekście) zaklasyfikować do którejś z wcześniej wyróżnionych grup. Często funkcjonują one jako puenta, co może nadawać im wydźwięk aforystyczny.

Biorąc pod uwagę właściwości gramatyczne, nie dziwi wysoka frekwencja zdań złożonych podrzędnie okolicznikowych warunku (52%), nie brak też zdań okolicznikowych celu

(typu: *szanuj się, żeby inni cię szanowali*) czy czasu (typu: *będą cię szanować, gdy ty zaczniesz się szanować*). Podobnie jak w poprzedniej klasie, także i tu dużą grupę adresatów wypowiedzi – 42% – stanowią Polacy jako przedstawiciele swojego narodu:

(23) Prawda jest taka, że jak my sami nie zaczniemy *się szanować*, to żaden Szwedzi, Norwedzy i Maorysi na to się nie zdobędą.

Rzadziej są nimi kobiety (22%):

(24) Mamusie mówiły dorastającym córkom: *szanuj się*, bo inaczej nie będą cię szanować.

Zdania zawierające formy rozkazujące (21%) czy połączenia z czasownikami modalnymi (13%) nie są tak częste jak wypowiedzenia z negacją (29%) – w tych ostatnich nadawca wypowiedzi tłumaczy brak poważania kogoś tym, że on sam się nie szanuje.

Omawiana grupa przykładów została wyodrębniona na innych zasadach niż wcześniejsze – podstawą jej wyróżnienia nie jest bowiem znaczenie czasownika *szanować się*. Sądzę jednak, że podane zdania pozwalają pośrednio o nim wnioskować – to, co w definicjach słownikowych jest określane mianem *godności*, nie jest wartością niezbywalną czy przyrodzoną, ale raczej wypracowaną i konieczną, aby zasłużyć na czyjś szacunek.

3.6. Użycie metatekstowe

Ostatnia grupa przykładów (102 zdania – 14%) wyraźnie różni się od pozostałych. Ponieważ jednak nie chodzi w niej o znaczenie ani użycie, o których mowa w definicjach słownikowych, uznałam je za warte odnotowania w niniejszym opisie. Oto kilka przykładów:

(25) Śpiączka jest to zawodnik pożyteczny, niewygodny dla obrońców, ciągle będący pod grą, no ale *szanujemy się* – to jednak wciąż Śpiączka, a nie Diego Armando Maradona.

(26) Nie widzę również przesadnie wielu argumentów za nazywaniem nowego topowego modelu iPhone'a Pro. Bo lepszy procesor, mocno zaktualizowana specyfikacja techniczna? *Szanujemy się* – co roku to dostajemy.

(27) Dudek rekordowo długo był na czele, ale *szanujemy się*. 7,4 miliony to kwota, która w kontekście najgrubszego transferu w historii mogłaby robić wrażenie co najwyżej w Gruzji czy Armenii [...].

W przykładach z tej grupy czasownik *szanować się* przyjmuje zawsze formę 1. osoby liczby mnogiej trybu rozkazującego. Nie ma on stałej pozycji w zdaniu i występuje w nim w charakterze wtrącenia (często jest poprzedzony spójnikiem przeciwstawnym *ale*) o funkcji komentującej – nadawca chce w ten sposób podkreślić, że to, co zostało powiedziane, ma zbyt niską wartość, aby mogło być uznane za wyróżniające się czy istotne w temacie, o którym mowa. Sądzę, że takie użycie czasownika *szanować się* ma charakter metatekstowy, dokładne omówienie jego właściwości i funkcji wymaga jednak odrębnych badań. Warto zwrócić przy tym uwagę, że komentarz *szanujemy się* występuje wyłącznie w tekstach mówionych (wypowiedziach

przytoczonych lub zapisanych, np. na forach internetowych), co może wskazywać na jego potoczny charakter. Ponadto 70% zebranych przykładów z tej grupy to zdania dotyczące sportu, co z kolei może wskazywać, że omawiana formuła jest szczególnie żywotna w obrębie tego socjolektu (głównie piłkarskiego). Orzekanie o jej właściwościach pragmatycznych wymagałoby przesłедzenia większej grupy przykładów, co wykracza poza postawiony w tym tekście cel.

4. Podsumowanie

Przegląd definicji leksykograficznych pokazał, że *szanować się* to przede wszystkim ‘mieć poczucie własnej godności’, czyli inaczej: ‘wiedzieć, że ma się godność’. Definicja jest dość szeroka, jeśli się weźmie pod uwagę profile godności opisane na gruncie różnych dyscyplin. Przeanalizowane użycia czasownika *szanować się* pokazują tymczasem, że oznaczana przezeń postawa¹³ jest zależna od postępowania agensa. Dowodzi tego zarówno możliwość nakazania komuś jej przyjęcia (wypowiedzi postulatywne – imperatywy oraz zdania wyrażające modalność deontyczną), jak i stwierdzenie jej braku. Stanowią one w każdym z analizowanych znaczeń wysoki odsetek, co pokazuje tabelaryczne podsumowanie (pomijam w nim użycie uznane roboczo za metatekstowe).

Tabela 1. Procentowy udział sposobu użycia czasownika *szanować się* w badanych podgrupach

	ZWIĄZKI PARTNER- SKIE I SEKS	SPOSÓB BYCIA	PRZESTRZE- GANIE ZASAD	WARTOŚCI	UŻYCIE WARUNKOWE
Formy imperatywne	28%	38%	34%	26%	21%
Konstrukcje z czasownikami modalnymi	16%	8%	27%	19%	13%
Zdania z negacją	28%	24%	10%	15%	29%
SUMA	72%	70%	71%	60%	63%

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie postawione we wstępie: co mają na myśli współcześni użytkownicy polszczyzny, gdy używają czasownika *szanować się*? Nawiązując do rozważań R. Grzegorzczkowej na temat godności, można stwierdzić, że *szanować się* to mieć godność w każdym ze wskazanych przez badaczkę sensów. Ścisłej zaś: *szanować się* to w różnych

¹³ Pomijam tu odrębny problem, jakim jest różnica między postawą a stanem emocjonalno-mentalnym. Za Zofią Zaron przyjmuję, że „postawa oprócz dyspozycji psychicznej musi zawierać w sobie działanie, dążność do realizacji tej dyspozycji” (1985: 8), co dowodzi ścisłego związku obydwu.

okolicznościach i w różnych środowiskach postępować tak, aby nie uchybić zasadom etycznym czy społecznym panującym w danym kręgu kulturowym, a przy tym żyć w zgodzie z własnym sumieniem i zasadami moralnymi, nie wątpiąc w ich słuszność. W pewnych sytuacjach zalecenia te dotyczą określonych grup (np. kobiet, przedstawicieli narodu, pracowników itp.), co stanowi refleks rzeczywistości – można je bowiem uznać za te społeczności, które są szczególnie narażone na niewłaściwe postępowanie i którym należy przypominać o powinności szanowania się, w obu aspektach. Wydaje się, że pogodzenie wskazanych dwu ścieżek, a zatem łączenie osobistych i powszechnych zasad postępowania, nie zawsze jest możliwe, choć to już dylemat natury filozoficznej – poza użyciem metatekstowym nie sądzę bowiem, aby uprawnione było doszukiwanie się polisemii badanego czasownika.

Bibliografia

- Boryś W. 2005: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Brückner A. 1927: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.
- Gořewska E. 2017: *Profilę pojęcia 'godność' w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, [w]: U. Sokółska (red.), *Socjolekt, idiolekt, idiosyl. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Prymat, Białystok, s. 97–110.
- Granat M. 2014: *Godność człowieka z art. 30 Konstytucji RP jako wartość i jako norma prawna*, „Państwo i Prawo”, nr 8, s. 3–22.
- Grzegorzczkowska R. 2017: *Różne rozumienia wyrazu godność we współczesnej polszczyźnie*, [w]: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina (red.), *Etyka słowa. Wybór opracowań*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 573–584.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Kiklewicz A. 2012: *Się: zaimek czy wyraz funkcyjny?*, „LingVaria”, nr 2(14), s. 9–21.
- KRP: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* (online: <https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm>).
- L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, Drukarnia XX. Pijarów, Warszawa 1812.
- Liszczyk K. 2020: *Co to znaczy szanować? Szkic semantyczny*, „Prace Językoznawcze” XXII, nr 2, s. 93–110 (doi: 10.31648/pj.5237).
- Mazurek F.J. 1980: *Godność człowieka a prawa człowieka*, „Roczniki Nauk Społecznych” VIII, s. 19–48.
- MoncoPL (online: <http://monco.frazeo.pl/>, dostęp: 15 marca–16 czerwca, 5 sierpnia 2020).
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (online: <http://nkjp.pl/>, dostęp: 15 marca–16 czerwca 2020).
- Ossowska M. 1969: *Normy moralne w obronie godności*, „Etyka”, nr 5, s. 7–25.
- PDP: *Powszechna deklaracja praw człowieka ONZ z 10 grudnia 1948 r.* (online: https://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf).
- PEF: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 1–9, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2000–2008 (online: <http://ptta.pl/pef/index.php>).
- Puzynina J. 1982: *Językoznawstwo a aksjologia*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXIX, s. 23–32.
- Puzynina J. 1997: *Słowo – wartość – kultura*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- SJP: *Arct M., Słownik ilustrowany języka polskiego*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1916.
- SJPdP: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SKNS: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Instytut Wydawniczy PAX, Wydawnictwo Misjonarzy Kłaretynów PALABRA, Warszawa 1993.
- sstp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 8, z. 7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1981.

- Strotz: Trotz M.A., *Nowy dykjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestróg gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich* [!], łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazów, t. 3, nakładem J.F. Gledycza, Lipsk 1764.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 6, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1915.
- Swil: *Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda, Wilno 1861.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, wersja 3.0, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008 (CD).
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://wsjp.pl>, dostęp: 19 sierpnia 2020).
- Zaron Z. 1985: *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej (Kochaj bliźniego swego)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Wykaz źródeł (dostęp do wszystkich: 16 czerwca 2020)

- 1) www.forumowisko.pl (NKJP).
- 2) www.forumowisko.pl (NKJP).
- 3) www.forumowisko.pl (NKJP).
- 4) www.forumowisko.pl (NKJP).
- 5) http://www.kozaczek.pl/plotka.php?id=39438&utm_medium=rss (MoncoPL).
- 6) https://www.kozaczek.pl/plotka/sugarbaby-czyli-ekskluzyczna-prostyutka-82262?utm_medium=rss (MoncoPL).
- 7) <http://tvnwarszawa.tvn24.pl/informacje,news,rzad-to-nie-ciaza-usunac-mozna-czarny-protest-przed-sejmem,213112.html> (MoncoPL).
- 8) <https://www.polityka.pl/archiwumpolityki/1850340,1,zdizczala-namietnosc.read> (NKJP).
- 9) <http://kosciol.wiara.pl/doc/4298611.Modlimy-sie> (MoncoPL).
- 10) <http://pikio.pl/znana-modelka-pokazala-zbyt-wiele-fani-sa-oburzeni-ida-swiet-wiecz-pierozek/> (MoncoPL).
- 11) http://www.plotek.pl/plotek/7,154063,23079554,oliwia-bieniuk-skrytykowana-za-zdjecia-na-instagramie.html?utm_source=RSS&utm_medium=RSS&utm_campaign=plotek (MoncoPL).
- 12) <http://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-niepokojujace-dane-nt-mlodych-polakow-ta-sprawa-dotyczy-az-11-nId,2434528> (MoncoPL).
- 13) <http://film.wp.pl/pawel-wilczak-gdy-czytam-o-budowaniu-postaci-zaczyna-mnie-mdlic-6149050400220801g> (MoncoPL).
- 14) <https://dorzeczy.pl/kraj/50687/Wyludzenia-pieniedzy-tajemnicze-przelewy-Powazne-problemy-partii-Korwin-Mikkego.html> (MoncoPL).
- 15) <https://wpolityce.pl/polityka/135771-tylko-wyzwiska-jaroslaw-kuzniar-nie-radzi-sobie-w-dyskusji-i-prostacko-probuje-obrazic-lukasza-warzeche-razaca-roznica-klas> (MoncoPL).
- 16) <http://www.telepolis.pl/news.php?id=26557&rss=1> (MoncoPL).
- 17) *Horoskop. Mazowieckie to i owo*, 27.05.2002 (NKJP).
- 18) <http://www.pomponik.pl/plotki/news-viola-kolakowska-motywuje-kobiety-karolak-nie-będzie-zadowol,nId,2469406> (MoncoPL).
- 19) <http://weszlo.com/2017/12/07/czwartek-leszek-milewski-49/> (MoncoPL).
- 20) <https://wpolityce.pl/polityka/129066-krok-po-kroczku-niemieckie-ofiary-ii-wojny-wysuwaja-sie-na-pierwszy-plan-merkel-mowi-o-milionach-niemcow-ktorzy-doswiadczyli-bezprawia> (MoncoPL).
- 21) <http://donata25.blog.onet.pl/Rosja-zadbala-o-sledztwo,2,ID470938198,RS1,n> (MoncoPL).
- 22) <http://arturstopka.blog.onet.pl/Powaznie,2,ID436718279,RS1,n> (MoncoPL).
- 23) <https://fakty.interia.pl/swiat/news-stracila-prace-bo-mowila-po-polsku,nId,926251> (MoncoPL).
- 24) Maria Nowak: *Och, Zyta*, „Gazeta Poznańska”, 14.09.2006 (NKJP).
- 25) <http://weszlo.com/2016/09/24/kolejka-w-tempie-przeciazzonego-wartburga/> (MoncoPL).
- 26) <https://www.spidersweb.pl/2019/09/apple-iphone-11-pro-apple-watch-5.html> (MoncoPL).
- 27) <http://weszlo.com/2016/07/26/nic-tak-nie-traci-na-aktualnosci-jak-lista-najdrozszych-pilkarzy-w-polskiej-pilce/> (MoncoPL).

Summary

A few words about selected uses of the verb *szanować się* ('to have self-respect') in contemporary Polish

Keywords: *szanować się* ('to have self-respect'), semantics, axiolinguistics.

The subject of the article is a description of selected modern meanings of the verb *szanować się* 'to have self-respect'. The analysis covered 732 sentences selected from among the examples available in the text corpora. The collected material was divided into 6 groups, differentiated by context (partnerships and sex, way of being, adherence to rules, values) and the way of use (conditional, metatextual). In the analysis of meaning (qualitative and quantitative), pragmatic properties (recipient type, sender's function) and grammatical properties (imperative forms, structures with modal verbs, sentences with negation) were additionally taken into account. On this basis it was determined what modern speakers of the Polish language mean when using the verb *szanować się*.

RENATA PRZYBYLSKA* | UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Uchodźca i inne nazwy osób opuszczających swój kraj

Słowa kluczowe: *uchodźca*, rzeczowniki osobowe, leksykologia.doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.4>

Uchodźca był w Polsce słowem roku 2015¹. Mimo że minęły już od tego czasu lata, słowo to, niestety, nic nie traci na swojej aktualności. Z tego względu warto się przyjrzeć jego znaczeniu i funkcji w języku polskim na tle innych słów zbliżonych doń znaczeniowo. Jerzy Bartmiński swego czasu tak skomentował wybór tego słowa:

Słowo *uchodźca* [...] sygnalizuje dramatyczny problem Europy, jakim jest napływ uchodźców (nazywanych też wychodźcami, emigrantami, zbiegami, wygnańcami, tułaczami, uciekinierami z krajów ogarniętych wojną) i zarazem służy testowaniu rzeczywistej gotowości do świadczenia przez Europejczyków międzyludzkiej solidarności (Kwiecień, Łaziński 2019: 64).

W konstelacji słów bliskoznacznych w jakiś sposób z *uchodźcą* związanych można wymienić znacznie więcej wyrazów. Są to przede wszystkim wyrazy rodzime: *cudzoziemiec, obcokrajowiec, wychodźca, wygnaniec, wysiedlenie, zesłanie, uciekinier, zbieg, wędrowiec, wędrownik, pielgrzym, tułacz, przesiedlenie, osadnik, osiedlenie, przybysz, przychodzień, gość, bezpieczeństwa, przywłoka, przybłęda, włóczykij, włóczęga, łazik, podróżny, podróżnik, obieżyświat*, używane rzeczownikowo imiesłowy biernie: *wypędzony, wygnany, przesiedlony, zesłany, wykożeniony*, substantywizowane przymiotniki: *zamiejscowy, nietutejszy, nieznajomy, obcy, przybyły, przejezdny, przyjezdny, napływowy*, a także wyrazy z pochodzenia obce, w tym niektóre będące internacjonalizmami: *emigrant, imigrant, migrant, reemigrant, ekspatriant, repatriant, ekspata, kolonista, azylant, banita, apatryda, pionier, alochton, wagabunda, wojażer, globtrotter, tramp, nomada, cygan, apatryda, travelbryta*, a także urzeczownikowione imiesłowy, jak: *deportowany*. W niniejszym artykule zostaną omówione w aspekcie semantycznym i pragmatycznym, dotyczącym sposobów używania w tekstach, niektóre z powyższych bliskoznaczników w powiązaniu z tytułowym *uchodźcą*, z położeniem nacisku na te, które odnoszą się do uchodźstwa wywołanego jakimś przymusem, niezgodnego z wolą danej osoby.

* renata.przybylska@uj.edu.pl; ORCID 0000-0001-7787-6383

1 Wybory słowa roku w latach 2015–2016 były finansowane ze środków programu „Ojczyzny – dodaj do ulubionych” Narodowego Centrum Kultury. W 2016 roku „Kapituła profesorów językoznawców w składzie: Jerzy Bartmiński, Jerzy Bralczyk, Andrzej Markowski, Jan Miodek, Walery Pisarek, Renata Przybylska i Halina Zgółkowa wybrała na słowo roku 2015 rzeczownik *uchodźca*” (<http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/slowo-roku-2015-uchodzca>, dostęp: 1 września 2020).

Dla nazw wypełniających to pole semantyczne można wskazać następujące znaczeniowo istotne aspekty siatki nominacyjnej nazywanych pojęć i realiów:

(1) To, czy ktoś opuszcza swoje miejsce dobrowolnie czy przeciwnie – pod przymusem. Osoby przymuszone do opuszczenia swego miejsca określane są między innymi słowami: *uchodźca, uchodźczyni, wygnaniec, zesłaniec, banita, wypędzeni, wysiedleni, zesłani*. Na drugim biegunie sytuują się nazwy osób opuszczających kraj dobrowolnie, takie jak na przykład *ekspata*.

(2) To, czy opuszczenie miejsca zamieszkania jest tylko czasowe, z zaplanowanym powrotem czy przeciwnie – stałe, z domniemaniem, że jest to działanie nieodwracalne. Czasowe opuszczenie swego miejsca wiąże się z określeniami: *podróżny, podróżnik, pielgrzym, wędrowiec, wędrownik, letnik, turysta, wczasowicz, wycieczkowicz*. O stałym natomiast informują nazwy: *emigrant, imigrant*, chyba że otrzymują przydawkę znoszącą tę leksykalną presupozycję, czyli używane są w wyrażeniach takich jak choćby *tymczasowy imigrant*.

(3) To, jaką rolę osoby migrującej eksponuje jej określenie: czy jest ona subjektem czynności implikującej migrację, na przykład *przybysz* ‘ten, kto przybył’, *tułacz* ‘ten, kto się tuła’, czy przeciwnie – obiektem czynności wykonywanej przez kogoś innego, jak *wygnaniec* ‘ten, kogo ktoś wygnał’, *wysiedlenie* ‘ten, kogo ktoś wysiedlił’.

(4) To, z jakiego punktu widzenia postrzegana jest osoba przemieszczająca się – z perspektywy kraju, do którego przybyła, wtedy jest to między innymi *imigrant, przybysz*, czy kraju, z którego wyjechała: *emigrant, wychodźca*.

(5) To, jaki jest cel opuszczenia swego miejsca: dobrowolny, związany z pracą: *ekspat, ekspata, emigrant ekonomiczny*, czy przymusowy, wywołany okolicznościami albo wręcz stanowiący celowo wymierzaną karę: *banita, zesłaniec, katorżnik*. Osobną grupę tworzą nazwy odnoszące się do ludzi opuszczających swoje miejsce zamieszkania, aby odbyć podróż podejmowaną z powodów rodzinnych, służbowych, religijnych, dla przyjemności, w celach poznawczych bądź turystycznie. Tej grupy nazw nie będę tu analizować, wszystkie bowiem presuponują działanie dobrowolne, połączone z planowanym powrotem do miejsca stałego zamieszkania i życia. Żadne też nie rodzą implikacji, że dana osoba znajduje się w sytuacji życiowo trudnej, a egzystencjalnie często dramatycznej, a wręcz tragicznej.

(6) To, jak postrzegany jest przez innych (zwykle z perspektywy osób, do których przybywa) ten, kto opuszcza swój kraj na stałe – neutralnie (np. *przybysz*), z niechęcią (np. *przybłęda, przywłoka*) czy życzliwie (np. *gość*).

(7) To, czy nazwa nawiązuje do jakiejś czynności, która skutkuje opuszczeniem kraju, a jeśli tak, to jakie czynności są wpisane w jej strukturę słotwórczą. W wyrazach rodzimych widzimy, że jako ich podstawy wybierane były między innymi czasowniki *uchodzić, uciekać, zbiec, przybyć, wygnać, wysiedlić*.

Wszystkie nazwy ludzi ‘wędrujących’ można przeciwstawić nazwom, które odnoszą się do kogoś, kto mieszka gdzieś na stałe i od zawsze, a zatem jest *osobą stąd, tutejszym, tubylcem, swoim, naszym, miejscowym, autochtonem, swojakiem, rodakiem, ziomkiem*.

Uchodźca jest nazwą osobową z kategorii nazw wykonawców czynności, pochodną słotwórczo od czasownika *uchodzić*, utworzoną formantem *-ca*. SJPdOr tak definiuje znaczenie tego słowa: ‘ten, kto pod przymusem okoliczności wyjeżdża z miejsca stałego zamieszkania w celu

stałego lub czasowego osiedlenia się w obcym państwie lub na innym terytorium własnego państwa; emigrant, uciekinier, wychodźca. Służący za podstawę słowotwórczą czasownik *uchodzić* zawiera charakterystyczny przedrostek *u-*, tworzący od czasownika *chodzić* nazwę czynności wykonywanej ukradkiem, odbywającej się stopniowo i niespostrzeżenie. Jak pisze słusznie Aleksandra Janowska (1999: 42) o derywatach od czasowników ruchu z tym przedrostkiem:

W wielu derywatach jednak krystalizowała się nadwyżka semantyczna ‘uciekać, działać ukradkiem’, co doskonale ilustruje przykład, którym posłużyła się Krupianka 1979: 97: ‘od dworu uwolnieni raczej ujeżdżamy, niż wyjeżdżamy’. Definicje podane przy czasownikach z *u-* wyrażnie uwidaczniają proces leksykalizacji, rozpoczęty prawdopodobnie już w staropolszczyźnie, na przykład: *ubiec* ‘uciec, ujsć, umknąć, zbiec, zemknąć’, *ujechać* ‘umknąć, uciec jazdą, wyjechać, odjechać ukradkiem’, *ujść* ‘idąc, usunąć się [...] uciec, ubiec, zbiec, umknąć’.

Czasownik *uchodzić* w parze z dokonanym *ujść* konotuje uzupełnienie ‘skąd’ wyrażone frazą przyimkową z przyimkiem *z* (czego), na przykład *z Afryki*, lub ‘przed kim/czym’, jak w *uchodzić przed pościgiem/zemstą*. Rodzina słowotwórcza *uchodźcy* obejmuje takie wyrazy, jak *uchodźczy*, *uchodźstwo*, *uchodźczy*. Z nich *uchodźczy* wygląda na stosunkowo niedawną innowację leksykalną, nie odnotowuje tego słowa ani SJP Dor, ani SWJP, ale WSJP PAN ma już takie hasło i datuje jego pierwsze wystąpienie na rok 1924. Przytoczmy cytaty z tym słowem z NKJP:

Projekt „Kobiety wędrownie” realizowany jest przez Towarzystwo Interwencji Kryzysowej w związku z inicjatywą: Europejski Rok Równych Szans dla Wszystkich. Do udziału zaproszono kobiety zmuszone do wyjazdu z Polski lub do Polski. To migrantki, uchodźczynie, repatriantki, sybiraczki, osoby przesiedlone i wysiedlone po II wojnie światowej, opuszczające kraj w obawie przed prześladowaniami po 1968 r. i 1981 r., a także w okresie transformacji ustrojowych.

Uchodźca jest obecnie jednym z najczęstszych słów opisujących ludzi, którzy opuszczają na stałe swoje miejsce zamieszkania, swój kraj, swoją ojczyznę. W całym NKJP znajdziemy 11 555 jego poświadczeń. Rzeczownik dziedziczy wymagania składniowe swej podstawy, czyli uzupełnianie ‘skąd’ i ‘przed kim/czym’, aczkolwiek realizacje z frazą *przed kim/czym* są rzadkie. Teksty zgromadzone w NKJP² potwierdzają używanie tej nazwy z przymiotnikami wskazującymi na pochodzenie etniczne, religijne lub narodowe uchodźców, najczęściej są to *uchodźcy afgańscy/albańscy/azerscy/arabscy/chorwaccy/czeczeńscy/bośniaccy/greccy/iraccy/kosowscy/kubańscy/kurdyjscy/libańscy/ormiańscy/palestyńscy/polscy/rwandyjscy/serbscy/sudańscy/tadżyccy/tybetańscy/żydowscy/muzułmańscy* itd. Już sama liczba tych określeń wskazuje, jak ogromny zasięg geograficzny ma współcześnie, czyli w szerokim rozumieniu współczesności: w XX i XXI wieku, zjawisko migracji. Podobną, często dokładniejszą informację o pochodzeniu uchodźców przynoszą kolokacje z wyrażeniem przyimkowym *z czego*, na przykład *uchodźcy z Afryki/Bośni/Haiti/Czeczeni/Konga/Polski/Syrii/Wietnamu/(jakichś) terenów/zachodu/ze wschodu*. Zwraca uwagę fraza *uchodźcy z Warszawy* o referencji historycznej, odnoszona do ludności opuszczającej zrujnowaną przez okupantów niemieckich, spaloną stolicę po klęsce powstania

2 Muszę zaznaczyć, że materiał językowy zgromadzony w NKJP nie obejmuje ostatnich lat, a w szczególności roku 2015, czyli roku kryzysu migracyjnego w Europie, oddaje zatem sposób używania badanych słów sprzed tego krytycznego roku.

w 1944 roku. *Uchodźcy* sami w sobie stanowią *kwestię/problem/sprawę/temat*. Obserwuje się ich *napływ*. Położenie uchodźców jest postrzegane przez pryzmat ich:

- (1) liczby, stąd częste kolokacje: (*wielka/jakaś*) *liczba/rzeka/masy/tłumy/rzesze/tysiące/miliony uchodźców*;
- (2) formy, w jakich przybywają: *fale/kolumny/pochód/strumień/sznur uchodźców*;
- (3) statusu: *nielegalni/cywilni uchodźcy*;
- (4) samopoczucia: *bezdomni/wygłodniali/zmęczeni/zdesperowani/sfrustrowani/przerażeni uchodźcy*;
- (5) stosunku, jaki mają do nich inni: *biedni/nieszczęśni uchodźcy*.

Pewne miejsca postrzega się jako *zapchane/zatłoczone uchodźcami*. Przeciwstawia się tzw. *prawdziwych uchodźców* uchodźcom określanym mianem *ekonomicznych*, podkreślając zatem ten aspekt znaczenia słowa, który akcentuje, że *uchodźcą* nazywamy przede wszystkim kogoś, kto przed czymś uchodzi, czyli ucieka przed jakimś bezpośrednim zagrożeniem. Odpowiednie przydawki kwalifikują i klasyfikują uchodźców, dzieląc ich na: *politycznych, religijnych, ekonomicznych, wojennych* i eksponując tych *prawdziwych*. Teksty NKJP poświadczają powstanie nowych kategorii uchodźców. Są to *uchodźcy ekologiczni*, zmuszeni do opuszczenia swoich miejsc dotychczasowego zamieszkania z powodu katastrof ekologicznych, oraz *uchodźcy klimatyczni*, przeprowadzający się z powodu zmiany klimatu, która uniemożliwia im mieszkanie i życie w dotychczasowym miejscu. Ta druga kategoria na razie jest kategorią hipotetyczną. Aczkolwiek uchodźcą jest zwykle ten, kto opuszcza granice swojego kraju, to jest jednak kategoria tzw. *uchodźców wewnętrznych*, którzy migrują z podobnych przyczyn, ale w granicach swojego kraju. W ten sposób w systemie językowym rodzi się opozycja: *uchodźcy zewnętrzni* i *uchodźcy wewnętrzni*. Osobliwe kolokacje ukazują niezwykłość losów emigrantów. Wyłania się nawet pojęcie *klasycznego uchodźcy*:

Każdy z tej szóstki jest klasycznym uchodźcą. Ngo Thi Lan, studentkę z Hanoi, relegowano z uczelni za rozsyłanie e-mailem informacji na temat represji wobec opozycji. – Zatrzymano mnie, byłam śledzona, musiałam uciekać – opowiada (NKJP: W. Duda-Dudkiewicz, *Żółty brat patrzy*, 2005).

Uchodźcy *przybywają* dokądś, *kocują* gdzieś, inni *przyjmują, przygarniają uchodźców* lub ich *nie przyjmują, wpuszczają* lub *nie wpuszczają, otwierają przed nimi granice* lub przeciwnie – *zamykają granice* przed uchodźcami, *udzielają im schronienia* lub nie, *przemieszczają* ich, *rozmieszczają* gdzieś, *kierują* dokądś, *starają się pomagać, pomóc uchodźcom*. Uchodźcy *wymagają pomocy*, ale też *ochrony*.

Ruchy migracyjne sprawiają, że uchodźcy znajdują się ostatecznie w *obozach uchodźców, osiedlach uchodźców, ośrodkach dla uchodźców*. Na aspekt prawny zwracają uwagę takie kolokacje, jak: *prawa uchodźców, status uchodźcy, paszport uchodźcy*. Informacje o migrantach docierają dzięki *relacjom, zdjęciom uchodźców*. W ostatnich latach najczęstszym problemem czy proponowanym rozwiązaniem jest *relokacja uchodźców*.

Na podstawie czasownikowej zawierającej czasownik *chodzić*, ale z innym prefiksem, oparty jest wyraz bliskoznacznym *wychodźca*, zdefiniowany przez SJPDo następująco ‘ten, kto opuszcza

własny kraj, zwykle na zawsze. Widać, że w tej definicji nie mieści się określenie przyczyn opuszczenia własnego kraju. *Wychodźca* w przeciwieństwie do *uchodźcy* nie zawiera w swym znaczeniu komponentu wskazującego na to, że dana osoba czegoś się obawia, przed czymś ucieka i dlatego opuszcza swój kraj. *Wychodźca* to słowo pochodne od czasownika *wychodzić* w ogólniejszym znaczeniu ‘opuszczać dane miejsce’. W całym NKJP ma 250 poświadczeń. Można je uznać za rodzimy neutralny synonim międzynarodowego terminu *emigrant*. Ze względu na swą historię dla Polaków słowo to ma jednak swoiste konotacje emocjonalne, tym razem związane głównie z emigracją ekonomiczną z Polski drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku. Występowało między innymi w nazwach własnych stowarzyszeń działających na rzecz polskich emigrantów, por. na przykład *Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami „Opatrzność” w Krakowie*. Jest powiązane słowotwórczo z terminem *wychodźstwo* oznaczającym proces opuszczania swojego kraju albo ogół osób, które go opuściły. Słowo *wychodźca* współcześnie jest rzadziej używane niż *uchodźca*. Dane z NKJP wskazują, że najczęściej było i jest odnoszone do emigrantów politycznych i ekonomicznych w XIX wieku i w pierwszej połowie XX wieku.

Wygnać to nazwa pochodna od czasownika *wygnąć*, dokładniej oparta na formie imiesłowu biernego *wygnany* i utworzona sufiksem *-ec*. Czasownik podstawowy *wygnąć* kogoś skądś znaczy tyle co ‘zmusić kogoś do opuszczenia jakiegoś miejsca’ i odnosi się do działania ocenianego negatywnie. Rzeczownik *wygnaniec* dziedziczy tę negatywną aksjologiczną ocenę odniesioną do sprawcy wygnania, nie do osoby – obiektu tej czynności. Najczęstsze współczesne kolokacje z tym rzeczownikiem są następujące: *bezdomni/polityczni wygnańcy*, *przyjąć/przygarnąć wygnańców*, *wygnańcy Izraela/Judy*. Słowo zostało poświadczone w NKJP 1576 razy. W XIX wieku, w okresie Wielkiej Emigracji, to właśnie ono było chyba najczęściej odnoszone do emigrujących z carskiej Rosji na Zachód Polaków. Zachowało do dziś tę konotację związaną z okresem romantyzmu i męczeństwem narodu polskiego, por.:

Dla Polaka „wygnanie” miało i – jak się zdaje – ma nadal wyraziste konotacje historyczne i kulturowe, w XIX wieku dotyczyło Wielkiej Emigracji, kariery, jaką wtedy zrobiły słowa „wygnaniec”, „tułacz”, „pielgrzym”. Do takich skojarzeń chętnie, jak wiemy, uciekali się też emigranci po II wojnie, słowo zostało niemal oficjalnie zadekretowane, skoro w Londynie miał swoją siedzibę Rząd Polski na Wygnaniu (NKJP: J. Świątek, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, 2007).

Słowo zostało też utrwalone w śpiewanej do dziś pieśni religijnej: „wygnańcy Ewy, do Ciebie wołamy”. Kontekst ten dla chrześcijan zawiera przesłanie, że my wszyscy jako ludzie jesteśmy przecież wygnańcami. Warto też wspomnieć o przydomku *Wygnaniec*, jaki nadano jednemu z naszych władców, księciu Władysławowi (1105–1159), synowi Bolesława Krzywoustego, który zmarł na wygnaniu w Niemczech, przepędzony z Polski przez swych braci. Nie brak też polskich nazwisk utworzonych do słów *wygnaniec*, *wygnąć*, *wygonić* i nawiązujących do tej sytuacji egzystencjalnej, na przykład *Wygnański*, *Wygnał*, *Wygnaniec*, *Wygnański*, *Wygnańszuk*, *Wygnański*, *Wygnański*, *Wygnański*.

Zesłańca, podobnie jak *wygnaniec*, pochodzi od formy imiesłowu biernego czasownika *zesłać*, czyli od *zesłany*; NKJP poświadcza go 1957 razy. Oznacza osobę odbywającą karę zesłania,

czyli skazaną na opuszczenie dotychczasowego miejsca zamieszkania i przymusowy pobyt w jakimś zwykle bardzo odległym miejscu. W polskiej świadomości słowo znów kojarzy się przede wszystkim z doświadczeniami ucisku w carskiej Rosji, a następnie represji doświadczanych przez Polaków i nie tylko w Związku Radzieckim. NKJP potwierdza współcześnie używanie słowa przede wszystkim w następujących kontekstach: *polscy/syberyjscy zesłańcy*, *zesłańcy polityczni*, *zesłańcy do Kazachstanu/na Sybir/na Syberię*, *zesłańcy Sybiru*, *zesłańcy i katorżnicy*, *zesłańcy i łagiernicy*. Jak widać, dotyczą one głównie wspomnianych doświadczeń historycznych Polaków w XIX i XX wieku.

Pochodne od czasowników *wysiedlić*, *osiedlić*, *przesiedlić* formacje *wysiedlenie*, *osiedlenie*, *przesiedlenie* to nazwy osoby wysiedlonej (najczęściej przymusowo) z jakiegoś miejsca i przesiedlonej oraz ostatecznie osiedlonej w innym miejscu. Liczne konteksty użyc tych słów odnoszą się do wysiedleń wynikających ze zmian granic w wyniku wojen, ale też do celowych akcji podejmowanych przez władze państw totalitarnych w stosunku do części ludności własnego kraju. W tekstach nazwy te odnoszą się ponadto do osób przesiedlanych w granicach danego państwa, na przykład w związku z koniecznością przeznaczenia zamieszkiwanych przez nie ziem pod budowę zapory wodnej, trasy drogowej, autostrady itp. i wynikającego stąd obowiązkowego wysiedlenia. Dwie z tych nazw to słowa o stosunkowo niskiej częstości użycia – *wysiedlenie* ma w pełnej wersji NKJP 389 poświadczeń, a *osiedlenie* 295. Cała ta seria nazw jest o tyle interesująca, że dowodzi obecności w siatce nominacyjnej tak istotnego parametru, jak punkt widzenia, z którego dana osoba otrzymuje nazwę. *Wysiedlenie* to nazwa nadana z punktu widzenia miejsca dotychczasowego zamieszkiwania, czyli z punktu wyjścia, *przesiedlenie* to nazwa eksponująca zarówno punkt wyjścia, jak i punkt docelowy – miejsce, do którego trafia dana osoba, *osiedlenie* natomiast kładzie nacisk na spojrzenie na daną osobę z punktu widzenia miejsca, w którym ostatecznie będzie on mieszkał i żył. Bliskożnacznym do *osiedleńca* jest *osadnik* – wyraz poświadczony w NKJP 7084 razy, o neutralnym wydźwięku i szerszym znów znaczeniu niż *uchodźca*: ‘osoba, która przybyła na tereny mało zaludnione i tam zamieszkała’. Podobnie sytuuje się synonimiczne słowo *kolonista*, w jednym ze znaczeń również odnoszące się do osadnika zagospodarowującego teren dotąd słabo zaludniony.

Wypędzony/wypędzeni to określenie w polskim dyskursie publicznym kojarzone głównie z działalnością Związku Wypędzonych, skupiającego Niemców, którzy wskutek wywołanej przez siebie II wojny światowej po klęsce III Rzeszy opuszczali utracone ziemie i osiedlali się w nowych granicach powojennych Niemiec. Określenie to jest tłumaczeniem niemieckiego terminu *Vertriebene*. W związku z tym wyrazem warto przywołać słowa Stanisława Lema, stanowiące doskonały komentarz historyczny: „Bo ja jestem wypędzony ze Lwowa. [...] Toteż zaczynam każdy wywiad udzielony Niemcom, ich telewizji, radiu, gazetom niemieckim od słów «Ich bin ein Vertriebener»” (Czarnowski 2012: 5). Dobrze też może przytoczyć następującą opinię o tym słowie, skontrastowaną z pojęciem *wysiedleńca* i *wysiedlenia*:

Otóż słowo „wypędzeni” nie ma w języku niemieckim takiego dramatycznego znaczenia, jak w polskim. Natomiast wy, Wielkopolanie, używacie określenia *wysiedlenie z Kraju Warty*, choć w rzeczywistości to właśnie było brutalne wypędzenie (NKJP: M. Nowak, *Nasza bliskość jest imponująca*, „Gazeta Poznańska”, 26.02.2005).

Wspomniane tu *wysiedlenie z Kraju Warty* jest właściwie niewinnie brzmiącym eufemizmem dla wysiedleń obywateli polskich z Wielkopolski, okupowanej przez III Rzeszę i nazywanej wówczas Wartheland, które stanowiły część wielkiej akcji przesiedleńczej – Generalsiedlungsplan – dokonanej przez Niemców w latach 1939–1941.

We współczesnej publicystyce najczęstszym chyba bliskoznacznikiem do słowa *uchodźca* staje się wyraz *uciekinię*, formacja z rzadkim przyrostkiem *-inier/-ynier* utworzona od czasownika *uciekać*. Znaczenie tego słowa jest oczywiście szersze, oznacza osobę, która ucieka lub uciekła skądś lub przed kimś, bez sprecyzowania obu tych okoliczności. Wydobyte z korpusu NKJP kolokacje potwierdzają jednak, że słowo to jest często odnoszone do uchodźcy, jak w wyrażeniach: *uciekinię z Kosowa/Kuby/NRD/Polski/ze Wschodu*; *uciekinię i uchodźcy*. W NKJP *uciekinię* ma 6788 poświadczeń, spośród których warto przytoczyć jeden choćby charakterystyczny cytat: „Samotność uciekinię, uchodźcy, emigranta to niemalże choroba, z którą można żyć, ale nie można o niej zapomnieć” (A. Zaniewski, *Król Tanga*, 1979).

Liczne rodzime nazwy osób migrujących pochodzą od czasowników wskazujących na subiekt działania, w tym neutralnych znaczeniowo: *wychodźca* od *wychodzić*, *przybysz* od *przybyć*, a także nacechowanych ujemnie, implikujących działanie pod przymusem, związane z przykrymi doznaniem: *uchodźca* od *uchodzić*, *uciekinię* od *uciekać*. Liczniejszy jest zbiór nazw osobowych pochodnych od form imiesłowów biernych czasownika, wskazujących na osobę jako obiekt czyjegoś działania: *osiedlenie* od *osiedlony*, *osiedlić*; *wysiedlenie* od *wysiedlony*, *wysiedlić*; *wygnanie* od *wygnany*, *wygnąć*; *wypędzony* od *wypędzić*.

W badanym zbiorze występują dwa złożenia egzocentryczne: *cudzoziemiec* i *obcokrajowiec*, nazywające przybysza z punktu widzenia osoby mieszkającej w swoim kraju.

Cudzoziemiec (24 933 poświadczenia w NKJP) to stare polskie słowo, datowane na XIV wiek, o przejrzystej do dziś budowie słowotwórczej: ‘ten, kto jest z cudzej ziemi’, z rozbudowaną rodziną słowotwórczą: *cudzoziemka*, *cudzoziemski*, *cudzoziemsko*, *cudzoziemszczyzna*, *cudzoziemstwo*. *Obcokrajowiec* (15 875 poświadczeń w NKJP), o podobnej budowie słowotwórczej: ‘ten, kto jest z obcego kraju’, to słowo o wiele młodsze, bo datowane na pierwszą połowę XIX wieku. Oba wyrazy są synonimami, choć pragmatycznie łączonymi z różnymi kontekstami, co w szczegółach wymaga dokładniejszego przebadania. W obu ujawnia się wielokrotnie analizowana opozycja ‘swój – obcy’, przy czym interesująca z punktu widzenia rozwoju historycznego jest relacja między bliskoznacznikami przymiotnikowymi *cudzy* i *obcy* (Grzegorzczkowska 2008).

Słowo *przybysz* też mieści się w tym polu znaczeniowym, choć ma szersze znaczenie, bo nie precyzuje, skąd dana osoba przybyła. Może to być przybysz z obcego kraju, ale też ktoś z innej miejscowości albo wręcz tylko przybyły dokądś z miejsca innego niż to, które zajmuje mówiący. Wydobyte z NKJP kolokacje najczęściej wskazują jednak na takie miejsca: *przybysz z dalekich stron* / *z innej planety* / *z kosmosu* / *z zagranicy*; *z Polski* / *ze Śląska* / *ze Wschodu* / *z Zachodu*; *z Krakowa* / *z Warszawy*; *zza oceanu*; *zza wschodniej granicy*, co świadczy o tym, że słowo to odnosi się często do uchodźców.

Wędrowiec według WSJP PAN w pierwszym znaczeniu określa osobę wędrującą pieszo w celach turystycznych, ale już w drugim – kogoś, kto się przemieszcza w celach innych niż turystyczne. W tym drugim może dotyczyć osób opuszczających swój kraj i charakterystyczne

są dla niego takie kolokacje, jak choćby: *spragniony/samotny/zbłąkany wędrowiec*. Słowo, notowane po raz pierwszy przez Lindego, jest derywatem od *wędrować* – adaptacji starego zapożyczenia ze średnio-wysoko-niemieckiego *wandern*. Pozornie synonimiczny *wędrownik* nie jest używany w znaczeniu osoby przemieszczającej się w celach innych niż turystyczne ani się nie odnosi do osoby opuszczającej kraj. Można powiedzieć, że *wędrownik* nacechowany jest pozytywnie, podczas gdy *wędrowiec* w niektórych użyciach niesie konotacje negatywne. Choć *wędrownik* jest słowem starszym, to został poświadczony w NKJP tylko 709 razy, podczas gdy *wędrowiec* – 4453 razy.

Nazwą dla człowieka migrującego i niemającego stałego miejsca zamieszkania jest *koczownik*, potwierdzony w NKJP 986 razy. W pierwszym znaczeniu oznacza on człowieka prowadzącego wędrowną tryb życia, przenoszącego się z miejsca na miejsce wraz ze swoim dobytkiem, ale w drugim, przenośnym to ktoś, kto nie ma stałego miejsca zamieszkania, przebywa gdzieś tymczasowo, często w złych warunkach. W tym drugim znaczeniu używa się słowa *koczownik* na określenie uchodźców. Sytuację egzystencjalną współczesnych koczowników ciekawie komentuje Ryszard Kapuściński:

Wszyscy w jakiś sposób jesteśmy koczownikami i stajemy się nimi coraz bardziej. Dawno temu ludzie wędrowali, by znaleźć żywność i przetrwać. Wraz z wielkimi ruchami migracyjnymi koczownictwo znowu staje się formą życia. Znowu jakbyśmy wracali do naszych początków (Kapuściński 1996: 157).

Synonimem *koczownika*, ale głównie w jego pierwszym, podstawowym znaczeniu jest słowo *nomada* (743 poświadczenia w NKJP). Ono również może nabierać nowych sensów, opisujących bliższą nam współczesną rzeczywistość migrantów: „Powstała już wcale liczna warstwa nomadów [...] pracujących pół roku w Niemczech, pół roku na Śląsku” (NKJP: *Diabeł w kusym fraczku ogonem miesza*, „Gazeta Wyborcza”, 28.10.1992).

Sens „przemieszczania się po świecie” mieści się też w słowach *wagabunda*, *włóczyki* i *włóczęga*. Dwa pierwsze mają pozytywną tzw. prozodię semantyczną, ostatnie zaś – negatywną. *Wagabunda* (528 wystąpień w NKJP) pochodzi z łac. *vagabundus* i oznacza osobę, która lubi wędrować z miejsca na miejsce, bez ważnego celu. Sytuacja ta jest zatem przez daną osobę pożądana, nie tylko zgodna z jej wolą. To sprawia, że słowo to sytuuje się na peryferiach badanego tu kręgu leksykalnego. Z kolei *włóczyki* (493 poświadczenia) ma lekki odcień żartobliwy i również oznacza osobę, która lubi się włóczyć, przemieszczać bez ważnego celu, dla przyjemności. Do tych słów dołączyć można kolejny ciąg synonimiczny: *powsinoga*, *obieżyświat*, *łazik*, *tramp*, *globtroter*, *wojazer*. Ponieważ jednak w praktyce nigdy nie odnosi się tych słów do osób opuszczających swój kraj z powodu jakiegoś przymusu, nie będziemy się tu nimi bliżej zajmować. Inaczej rzecz się ma ze słowem *włóczęga*, które często występuje w kontekście uchodźców i współczesnych migrantów. Jest to słowo bardzo stare, o źródłosłowie prasłowiańskim, ale nadal zachowuje w miarę przejrzystą budowę. Pochodzi od *włóczyć się* i dziś jest używane, najczęściej z dezaprobatą, w odniesieniu do kogoś, kto nie ma stałego miejsca zamieszkania ani stałego zajęcia. Mówienie z niechęcią o obcym przybyszu związane jest też z takimi słowami, jak *przybłęda* czy *przywłoka*. *Przybłęda*, czyli według SJPdOr ‘ten,

co się przybłąkał, błakając się, zawędrował gdzie; przystał do kogo; przybysz niewiadomego pochodzenia i nieokreślonej pozycji społecznej, włóczęga, ma 1047 poświadczeń w NKJP. Synonimiczna *przywłoka*, poświadczona zaledwie 34 razy, wydaje się obciążona silniejszym negatywnym zabarwieniem niż *przybłąda*.

Silne emocjonalne konotacje znaczeniowe wiążą się dla Polaków ze słowami *pielgrzym* i *tułacz*. Na ich szczególny status w pamięci zbiorowej Polaków wpłynął okres Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym 1830 roku i obraz Polaka jako przymusowego emigranta politycznego w literaturze romantyzmu. Współcześnie *pielgrzym* w pierwszym dosłownym znaczeniu odnosi się do człowieka odbywającego wędrówkę do miejsca kultu, ma więc konotacje religijne. W użyciach przenośnych, charakterystycznych dla romantyzmu, oznaczał jednak między innymi Polaka, którego tragiczne wydarzenia historyczne, jak rozbiór Polski i panujący pod zaborami ucisk, zmusiły do opuszczenia ojczyzny na zawsze. Adam Mickiewicz w swych *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wydanych w 1832 roku w Paryżu, nadał słowu *pielgrzym* szczególny sens³. Pierwotnym jego źródłem jest łac. *peregrinus* ‘zagraniczny, obcy, cudzoziemiec’, w łacinie średniowiecznej brzmiało ono *pelegrinus*, w polszczyźnie obecne jest od średniowiecza. Jak podaje SJPDoR, dawniej słowo to odnosiło się też do człowieka odbywającego podróż, podróżnika, wędrowca.

Tułacz, derywat z sufiksem *-acz* od czasownika *tułać się*, ma w SJPDoR następującą definicję: ‘człowiek, który się tuła, człowiek bez stałego miejsca zamieszkania, nie mający własnego domu, schronienia, dawniej także ten, kto przebywał poza granicami swojego kraju (zwykle wbrew swojej woli), emigrant, wygnaniec’. Ten sam słownik przytacza dwa znamienne cytaty, które ilustrują wspomniane wcześniej znaczenie konotacyjne związane z polskimi emigrantami w XIX wieku: „Być wiecznym tułaczem, nie zobaczyć przed zgonem ojczyzny, którą tak kochałem” (Świętochowski), „Już się do miejsc ani osób, z którymi żyję, nie przywiązuję tak silnie jak w dzieciństwie – i to jest jedną z wad, jaką nabywa serce tułacza” (z listów Słowackiego). Słowo ma 2450 poświadczeń w NKJP i charakterystyczne kolokacje, takie jak *wieczny tułacz* i *bezdомny tułacz*.

Podobnie szczególnie nacechowane kontekstem historycznym, odzwierciedlające trudną polską i nie tylko polską historię, zwłaszcza w XIX i XX wieku, i mające zawężone pragmatycznie odniesienie są takie słowa, jak *sybirak*, *sybiraczka*, *katorżnik*, *bieżeniec*, *dipis*.

Sybirakami, *sybiraczkami* nazywa się ludzi wywiezionych lub zesłanych na Syberię w czasach carskiej Rosji lub Związku Radzieckiego. Słowo to miało zatem swe realne odniesienie w bardzo długim okresie zsyłek Polaków, począwszy od rozgromienia konfederacji barskiej w 1768 roku, przez kolejne represje z powodu uczestnictwa w powstaniach, spiskach i antyrosyjskiej konspiracji, na apogeum zesłań na Syberię po upadku powstania styczniowego w 1863 roku skończywszy. W języku potocznym zesłańcy na Syberię byli też nazywani *katorżnikami* – skazanymi na katorgę. W ściślejszym rozumieniu słowo *katorga* oznacza zesłanie na ciężkie roboty przymusowe w ramach kary za jakieś przestępstwo, w tym polityczne. Osobny rozdział to zesłania Polaków w okresie panowania ZSRR – ich także nazywa się *sybirakami*.

3 Warto przypomnieć, że *Księgi...* kończą się *Modlitwą pielgrzyma* i *Litanią pielgrzyma*.

O tym, jak ważne i żywe jest to słowo i stojące za nim dramatyczne doświadczenie zsyłki, świadczy liczba poświadczeń we współczesnym przeciwie korpusie języka polskiego NKJP: 2745 wystąpień, a dla formy żeńskiej (*sybiraczka*) 89.

Bieżeńiec, *bieżeńczy* to przeniesiona z rosyjskiego nazwa dla osób, w tym także Polaków, które w czasie I wojny światowej, między 3 maja a wrześniem 1915 roku, zostały nakłonione przez propagandę władz carskiej Rosji do opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania i przeniesienia się w głąb Rosji. Straszono ich mordami, gwałtami i rabunkami, jakich miała się dopuścić armia niemiecka na ludności prawosławnej. Takiej przymusowej ewakuacji poddano wówczas około 3 milionów osób. Na gruncie polskim słowo *bieżeńiec* rozwinęło też nowsze, szersze znaczenie, stając się synonimem każdego uchodźcy czy uciekiniera, por. np. „[...] wśród tłumów bieżeńców, nie spodziewających się sowieckiego ataku, znalazł się we wrześniu 1939 roku we Lwowie” (Czarnowski 2012: 169).

Dipis to z kolei wyraz zapożyczony z języka angielskiego, skrótowiec pochodny od skrótu *DP* (wymawiane jako „di pi”) utworzonego od ang. *displaced person* ‘osoba przesiedlona’. Oznacza ono obywatela kraju okupowanego przez hitlerowskie Niemcy w czasie II wojny światowej, który został przymusowo wywieziony na roboty do Niemiec, a po zakończeniu wojny nie wrócił do kraju i został w obozie dla przesiedleńców. Według szacunków pod koniec 1945 roku w takich miejscach przebywało około 7 milionów osób.

Hiperonimem dla wszystkich chyba nazw osób opuszczających miejsce stałego zamieszkania na długo i z zamiarem osiedlenia się gdzie indziej jest współcześnie słowo *migrant*, mające 882 poświadczenia w NKJP. Bezpośrednie hiponimy leksykalne oparte na tym samym rdzeniu to *emigrant* (9795 użyć w NKJP) i *imigrant* (7608 użyć). *Emigrant*, notowany najwcześniej przez SWiL, jest słowem międzynarodowym, czyli internacjonalizmem, i pochodzi od łac. *emigrans* ‘opuszczający swoje miejsce zamieszkania, przenoszący się w inne miejsce’; *imigrant* jest późniejszy, notuje go dopiero SJPdOr, i pochodzi od łac. *immigrans*; natomiast *migrant* jest jeszcze młodszy, w SJPdOr mamy cytaty z 1967 r. W tej rodzinie wyrazów mamy jeszcze *reemigranta* (207 poświadczeń w NKJP) oznaczającego osobę powracającą do ojczyzny z emigracji, wyraz odnotowany w SJPdOr z ilustrującym go cytatem z 1953 roku, z łac. ‘re = na nowo + emigrant’. Z tymi nazwami połączony jest formalnie czasownik *migrować* ‘zmieniać miejsce stałego zamieszkania, przesiedlać się’.

Do nazw mających także źródłosłów łaciński, oparty na łac. *patria* ‘ojczyzna’ należą nazwy *repatriant* (2 979 użyć) i *ekspatriant* (zaledwie 12 poświadczeń). W pierwszym z nich mamy prefiks *re-*, z łac. ‘re- = na nowo’. Słowo zdefiniowane jest w SJPdOr następująco: ‘obywatel jakiegoś kraju powracający do ojczyzny po dłuższym pobycie na obczyźnie, zwykle o powracających do kraju przesiedleńcach, wychodźcach, jeńcach wojennych’ i opisane jako pochodne od łac. *repatrians* ‘powracający do kraju’. Warto zaznaczyć, że słowem *repatriant* w warunkach powojennej Polski określano głównie Polaków z Kresów Wschodnich, którzy po zmianie granic dokonanej przez zwycięskie mocarstwa po II wojnie światowej opuszczali swoje rodzinne strony, wcielone do Związku Radzieckiego, żeby się osiedlić w granicach powojennej Polski. Najczęściej trafiali na tzw. Ziemie Zachodnie lub Ziemie Odzyskane, jak nazywała je propaganda polityczna PRL. O nich nie można powiedzieć, że powracali do ojczyzny, bo

nigdy jej nie opuścili⁴, a zatem mamy tu do czynienia z pewnym semantycznym nadużyciem. W związku z tym niektórzy postulowali wprowadzenie do słownika trafniejszych terminów: (1) *depatriant* – z funkcjonującym jako pierwszy człon złożenia łac. prefiksem *de-*, sygnalizującym zaprzeczenie, pozbawienie lub odwrotność tego, co oznacza drugi człon, lub (2) *ekspatriant* z funkcjonującym jako pierwszy człon złożenia łac. prefiksem *eks-*, oznaczającym wyłączenie, wykluczanie z czegoś. Słowo *ekspatriant*, odnotowane w korpusie NKJP, ale nieobecne ani w SJPdOr, ani w innych słownikach, oznacza – zgodnie z etymologią – osobę pozbawioną ojczyzny, mieszkającą poza ojczyzną. Nie ma jednak wydźwięku negatywnego, pod względem emocjonalnym jest neutralne. Cytaty świadczą o tym, że odnosi się po prostu do osoby mieszkającej z różnych powodów poza swoim krajem ojczystym, na przykład:

Wyspy Karaibskie? Brzmi kusząco. Ale za Boga nie znajdziesz tam roboty. A to oznacza, że dzień w dzień będziesz kończył jak wszyscy inni ekspatrianci – z klimfą czerwoną z przepicia jak burak, zastanawiając się, czy nikt nie zobaczy, jak o godzinie 10 strzelasz sobie małą, stawiającą na nogi lufkę (NKJP: J. Clarkson, *Rozważ emigrację!*, „Dziennik Zachodni”, 14.11.2009).

W relacji hiponimii do *imigranta* i *imigrantki* pozostają słowa *azylant* (590 poświadczeń) i *azylantka*, nazywające osoby, którym dane państwo udzieliło azylu (schronienia) w sytuacji prześladowania grożącego im we własnym kraju z powodów politycznych, rasowych itp. Charakterystyczne dla tego słowa kolokacje to między innymi: *azylant polityczny*; *azylanci i cudzoziemcy/imigranci/uchodźcy*; *dom/ośrodek/schronisko dla azylantów*; *atak na azylantów*.

Wśród jednostek obcego pochodzenia zwraca uwagę słowo bardzo rzadkie, z warstwy słownictwa erudycyjnego, *apatryda* (zaledwie 31 użyc w NKJP), oznaczające osobę bez przynależności państwowej, pochodzące od grec. *apatris* ‘pozbawiony ojczyzny’. Jego rodzimym synonimem jest *bezpaństwowiec* – poświadczony w NKJP 352 razy.

Równie rzadka nazwa osoby opuszczającej swój kraj to *egzul* – poświadczona go zaledwie 8 użyc w NKJP, wszystkie z powieści Władysława Reymonta *Rok 1794*, co pozwala zakwalifikować słowo jako przestarzałe. W źródłach leksykograficznych pojawia się w kilku wariantach: *egzul*, *egzulant* albo *eksulant*, między innymi w internetowym słowniku polsko-angielskim⁵, ale co ciekawe, jest notowane przez SJPdOr z kwalifikatorem „dawne”, zilustrowane cytatami typu: „Eksulanci, czyli szlachta wypędzona z trzech powiatów ukraińskich, dopraszała się natarczywie, aby dano jej odszkodowanie” i objaśnione jako pochodne od łac. *exulant*, *exulantis* ‘wygnany’.

Banita to wyraz wywodzący się z łaciny, poświadczony w NKJP 703 razy, oznaczający osobę skazaną na banicję (łac. *bannitio*), czyli wygnanie z kraju stanowiące karę za wykroczenie przeciw obowiązującemu prawu. Kara taka była stosowana już w starożytności i wiązała się nie tylko z wygnaniem, ale także utratą czci. Banita był osobą wyjętą spod prawa, kimś, kogo można było bezkarnie zabić. Współcześnie prawo międzynarodowe nie dopuszcza takiej kary,

4 Analiza pojęć repatriacja i depatriacja zob. Artur Czesak, <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?szukaj=depatriacja&kat=18> (dostęp: 1 września 2020).

5 educalingo.com/pl/dic-pl/eksulant (dostęp: 1 września 2020).

w odniesieniu do obecnych realiów używa się więc tego słowa w ogólniejszym znaczeniu osoby, która z powodu jakiegoś przymusu, najczęściej politycznego, opuściła kraj. W kulturze popularnej najsłynniejszą postacią banity jest Robin Hood, bohater średniowiecznych angielskich legend ludowych, przywódca grupy podobnych sobie ludzi wyjętych spod prawa, czyli właśnie banitów. W historii Polski najbardziej osławionym banitą był z kolei Samuel Zborowski (1540?–1584) skazany na wygnanie przez króla Stefana Batorego.

Współcześnie obserwujemy dalsze rozszerzanie znaczenia tego słowa, widoczne między innymi w takich użyciach: *artystyczny/finansowy/sportowy banita*, które prowadzi do nowszego sensu ‘osoba wykluczona z jakiegoś środowiska, z jakiejś grupy’, np.:

Sławińska i Zgorzelski przybyli jako banici z Torunia, gdzie władze komunistyczne pozbawiły ich praw nauczania. Szybko jednak zadomowili się w Lublinie i otworzyli swe skromne domy również dla studentów, z którymi związała ich przyjaźń trwająca dłużej niż lata studiów (NKJP: A.M. Wierzbicki, *...na ziemi w Lublinie...*, 2008).

Stosunkowo często, co poświadcza NKJP, używa się tego określenia w stosunku do zawodników na jakiś czas odsuniętych od gry w zespole, np.:

Obronca Olimpiad Pireus jest zadowolony, że cieszy się dużym zaufaniem trenera Leo Beenhakera. Nie znaczy to jednak, że zapomina o zawieszonych kolegach. – Mam nadzieję, że ich brak nie zaważy na wynikach eliminacji. Liczę, że banici wrócą do kadry szybciej, niż myślicie (NKJP: R. Patroniak, *Wspomnienia ze Lwowa powracają we Wronkach*, „Dziennik Zachodni”, 02.09.2008).

Osobnego komentarza wymagają dwa słowa w tym polu leksykalno-semantycznym chyba najnowsze. Pierwsze z nich to *ekspata*, zapożyczenie z angielskiego oznaczające wysokiej klasy specjalistę, który dobrowolnie opuścił swój kraj, aby pracować za granicą. Słowo znane jest też w wariantach morfologicznych *ekspat*, a kim są osoby określane nim w Polsce, można wywnioskować z poniższych cytatów:

Mniejsza emigracja odlatuje z warszawskiego Okęcia samolotem rejsowym. Tam, dokąd zmierzają, tanie linie nie docierają. Kierunek: Rosja, Ukraina, inne kraje bloku wschodniego. Ta druga grupa jest dyskretna. Kibicują jej rodziny i przyjaciele. Jedzie tam pokolenie 30-40-latków. Wykształceni, doświadczeni, światowi. Nie myślą o sobie jak o emigrantach. Wolą być nazywani ekspatami (z ang. *expatriot* – poza ojczyzną). Cenieni nad Wisłą, zajmowali tu wysokie lub średnie stanowiska. Niejedna firma usiłowała ich skusić. Na przeprowadzkę na Wschód namówili ich łowcy głów, którzy przeczesują rynek pracy w poszukiwaniu najlepszych. Zatrudniani na kontraktach przez wielkie koncerny w Moskwie, Petersburgu, Nowosybirsku, traktują to jak wyzwanie, szansę na dużą karierę i wielkie pieniądze. Szacuje się, że ta mała emigracja na Wschód to już kilkanaście tysięcy osób (NKJP: P. Stasiak, *Kierunek Moskwa*, „Polityka”, 29.07.2006).

Rodzice to w trzech czwartych ekspaci (pracujący w polskich przedstawicielstwach swoich firm obcokrajowcy), w jednej czwartej – „świadomi, inteligentni, sympatyczni i zamożni” Polacy,

wedle określenia dyrektor Małgorzaty Tarnowskiej. – Świadczymy usługi pedagogiczne na bardzo wysokim poziomie – tłumaczy fenomen przedszkola (NKJP: A. Niezgoda, *Dzieci skazane na sukces*, „Polityka”, 20.09.2003).

Istnieje już żeńska formacja pochodna od tego rzeczownika: *ekspatka*, por. „Lucy Vanel to amerykańska ekspatka z północnej części stanu Nowy Jork, która od piętnastu lat mieszka w Lyonie” (DeSanctis 2016: 221).

Drugie świeże słowo w tym polu semantycznym, na razie mające status okazjonalizmu, to neologizm słowotwórczy *travelbryta*, kontaminacja dwóch wyrazów: *celebryta* i ang. *travel* ‘podróż’. Definiuje się go następująco:

Słowem *travelbryta* Cywiński opisuje każdego, kto kreuje opowieść o sobie w oparciu o podróże, i nie chodzi o zwykłe podróże z plecakiem do egzotycznych krajów, lecz o wyjazd w nieznane z celebrytą, a właściwie travelbrytą, czyli podróżnikiem zarabiającym na znanej twarzy (Płociński 2016: 17–18).

Sytuacja, w której człowiek z różnych powodów i w różnych okolicznościach opuszcza swoich bliskich, swoje miejsce, w którym się urodził i dotychczas żył, udaje się w nieznane i tam zaczyna nowe życie, przez wieki była zapewne udziałem wielu ludzi, co odbiło się nie tylko w zbiorze częściowo tu opisanych rzeczowników pospolitych, ale też choćby w polskich nazwiskach. Najpopularniejsze z nich nazwisko *Nowak* – 187 732 nosicieli (ISNP) – oddaje przecież nie co innego, tylko określenie człowieka z punktu widzenia pewnej grupy postrzeganego jako ‘nowy’, czyli skądś przybywający, nietutejszy. Pokrewne nazwiska także popularne w Polsce to: *Nowakowski*, *Nowacki*, *Nowicki*, *Nowaczek*, *Nowaczyński* itd. Do częstych polskich nazwisk odzwierciedlających postrzeganie ludzi „nie stąd”, należą też te pochodne od podstawy czasownikowej *przybyć* (dokądś), *przychodzić* (skądś, dokądś), oznaczające tego, kto przybył, przyszedł, i mające na przykład postać: *Przybycień*, *Przybylak*, *Przybysz*, *Przybyła*, *Przybyłko*, *Przybyłowicz*, *Przybyłowski*, *Przybylak*, *Przybylik*, *Przybyliński*, *Przybylski*, *Przybyszewski*, *Przybądz*, *Przybędzki*, *Przychodzki*, *Przychodzień*, *Przychodniak*, *Przychodny*.

Z grupą leksykalną nazw osób opuszczających swój kraj ściśle związane są nazwy działań i czynności skutkujących taką sytuacją. Mieszczą się tu nazwy o źródłosłowach rodzimych, słowotwórczo spokrewnione z omówionymi wyżej nazwami osobowymi: *uchodźstwo*, *wychodźstwo*, *wysiedlenie*, *przesiedlenie*, *osiedlenie*, *wypędzenie*, *wygnanie*, *zesłanie*, a także te z pochodzenia obce: *migracja*, *emigracja*, *imigracja*, *ekspatriacja*, *bieżeństwo*. Do tego zbioru trzeba dodać nazwy niespokrewnione z nazwami osobowymi: *zsyłka*, *wywózka*, *wydalenie*, *deportacja*. *Zsyłka* (1203 poświadczona w NKJP) jest wyrazem zazwyczaj odnoszonym do kar zesłania zasądzanych w carskiej i komunistycznej Rosji. *Wywózka* (2281 poświadczona w NKJP) z kolei występuje w kontekstach odnoszących się do II wojny światowej – wywożenia Polaków przez władze sowieckie na Daleki Wschód (najczęściej do Kazachstanu), a przez okupanta hitlerowskiego na roboty do Niemiec.

Bogactwo słów w języku polskim odnoszących się do osób opuszczających swój kraj na stałe świadczy o istotności tego doświadczenia w pamięci zbiorowej Polaków. Język polski reagował i reaguje na wydarzenia historyczne wymuszające migrację, włączając do swojego

słownika nazwy odzwierciedlające kolejne traumatyczne losy migrantów. Co do pochodzenia są to zarówno liczne słowa oparte na źródłosłowach rodzimych, jak i zapożyczenia, z których część ma status internacjonalizmów. Użycie tych nazw często jest ściśle związane z określonym kontekstem historycznym. Pewne nazwy niosą ze sobą silne konotacje emocjonalne. Całość zbioru nazw zawierających sens ‘opuszczający swój kraj’ stanowi ważny składnik tzw. mapy mentalnej Polaków.

Bibliografia

- Grzegorzczkova R. 2008: *Od wspólnoty do obcości. Rozwój znaczeniowy polskiego przymiotnika obcy na tle słowiańskim*, „Etnolingwistyka”, z. 20, s. 39–50.
- Czarnowski R.J. 2012: *Lwów. Sacrum et profanum*, Galaktyka, Łódź.
- DeSanctis M. 2016: *100 miejsc we Francji, które każda kobieta powinna odwiedzić*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- ISNP: Internetowy słownik nazwisk w Polsce: nazwiska.ijp.pan.pl (dostęp: 1 września 2020).
- Janowska A. 1999: *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kapuściński R. 1996: *Lapidarium II*, Czytelnik, Warszawa.
- Krupianka A. 1979: *Czasowniki z przedrostkami przestrzennymi w polszczyźnie XVIII wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Poznań-Toruń.
- Kwiecień M., Łaziński M. (red.) 2019: *Słowa roku, słowa miesiąca, słowa dnia*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Drukarnia Zakładu Ossolińskich, Lwów 1854–1860.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: nkjp.pl).
- Płociński M. 2016: *Wakacje z celebrytą*, „Rzeczpospolita. Plus Minus” nr 294, s. 17–18.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- Swil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (Słownik wileński).
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl/>).

Summary

Uchodźca (‘refugee’) and other names of people leaving their country

Keywords: *uchodźca* (‘refugee’), personal nouns, lexicology, mental map.

The article is devoted to the semantic-pragmatic analysis of the word *uchodźca* (‘refugee’), chosen for the word of the year 2015, and discussing other synonymous names of people leaving their country. The author cites lexicographic data, mainly from *Słownik języka polskiego* edited by Witold Doroszewski and *Wielki słownik języka polskiego PAN* as well as information about the frequency and typical contexts of the words under discussion, extracted from the National Corpus of Polish. It shows the mutual connections between lexemes in this semantic field and the place of these words on the mental map of Poles.

MARTA CHOJNACKA-KURAŚ*, MARTA FALKOWSKA**

UNIwersytet Warszawski

Neologizm *plandemia* jako amalgamat formalny i pojęciowy na tle innych wyrażen związanych z negowaniem pandemii koronawirusa¹

Słowa kluczowe: koronawirus, *plandemia*, integracja pojęciowa, amalgamat.doi: <http://dx.doi.org/10.31286/J.P.101.3.5>

1. Koronawirus ujętykowany

Różnorodne zjawiska wywołane bezpośrednio lub pośrednio przez pandemię koronawirusa są (i zapewne jeszcze długo będą) dla przedstawicieli wielu dyscyplin badawczych, w tym nauk społecznych i humanistycznych, przedmiotem refleksji i opisu. Językowe reakcje ludzi na pandemiczną rzeczywistość zostały przez lingwistów zauważone bardzo szybko i doczekały się już pierwszych opracowań, między innymi na temat kwestii normatywnych związanych z samym słowem *koronawirus* (Włoskiewicz 2020), wyrażen metaforycznych opisujących rozwój pandemii i próby przeciwdziałania zakażeniom (Semino 2020a, 2020b), w szczególności zaś implikacji schematów metaforycznych (projekt *#ReframeCovid*; zob. Olza i in. 2021), procesów nominacyjnych, w których ramach kształtują się (jednocześnie w wielu językach) określenia zjawisk związanych z pandemią, w tym nowe złożenia, neosemantyzmy, nowe frazemy (Alyeksyeyeva i in. 2020; Będkowska-Kopczyk, Łaziński 2020; Cierpich-Koziół 2020; Goddard, Wierzbicka 2021; Roig-Marín 2020), czynników wpływających na dyskurs publiczny (Grzelka 2020; Jaworska 2021) oraz dominującej pozycji angielszczyzny w sytuacji międzynarodowego kryzysu (Piller i in. 2020).

Celem naszego artykułu jest analiza budowy (mechanizmu powstania) i znaczenia neologizmu *plandemia*. Opisujemy jego strukturę formalną jako połączenie dwóch słów (*plan* i *pandemia*) oraz to, co się za sprawą takiej formy dzieje na poziomie pojęciowym. Aby możliwie dokładnie pokazać, jak (i po co) wyobrażenie o pandemii zostało zmienione poprzez

** martachojnacka@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0001-8222-497X

** m.falkowska@uw.edu.pl; ORCID: 0000-0002-5059-1182

1 Wkład obu autorek w powstanie publikacji na każdym etapie jej przygotowywania był równy.

„wmieszanie” w jej strukturę pojęciową komponentów *planu*, wykorzystujemy teorię integracji pojęciowej Gilles’a Fauconniera i Marka Turnera (2002). W tle naszych rozważań pozostaje grupa wyrażań związanych z zauważalną w polskim społeczeństwie (podobnie jak i na świecie) jedną z postaw wobec pandemii: negowaniem jej istnienia i/lub sprzeciwem wobec restrykcji wprowadzanych przez władze państwowe w związku z ogłoszeniem w kraju stanu epidemii. Są to między innymi takie jednostki, jak: *koronaściana*, *covidiota*, *koronasceptyk*, *koronasceptycyzm*, *koronaidiota*, *antymaseczkowiec* i in.².

Pewne wątki interpretacyjne dotyczące samego słowa *plandemia* oraz bliskiej mu formalnie struktury *scamdemia/skamdemia*³ przedstawił Jarosław Płuciennik. W swojej wypowiedzi, wyrażającej raczej perspektywę społeczno-kulturową niż lingwistyczną, autor tak opisuje kontekst powstania i funkcjonowania słowa *plandemia*:

Temu wszystkiemu towarzyszy przekonanie, że wirus „nie jest chorobą zakaźną o dużych konsekwencjach”, ale został wykorzystany w „operacji psychologicznej” mającej na celu zamknięcie gospodarki w interesie wielkich korporacji, takich jak firmy farmaceutyczne i telekomunikacyjne. I w tym kontekście pojawia się właśnie nowe słowo: „plandemiczna epidemia”, pandemia to jest realny i niebezpieczny, ale umyślny spisek niektórych złych ludzi lub rządów, mających na celu zarobienie ogromnych pieniędzy albo narzucenie lub rozszerzenie dyktatury. (Taka opcja będzie też prawdopodobnie w Polsce.)⁴.

Zwraca też uwagę na to, że z pozoru niewinne nowe słowa mogą mieć groźne konsekwencje społeczne, ponieważ u podstaw tych formacji – co będziemy chciały wykazać – leżą nie tylko zabiegi czysto formalne, językowe, lecz także procesy mentalne.

2. *Plandemia* – zapożyczenie czy analogia?

Słowo *plandemic* jako efekt połączenia wyrazów *plan* i *pandemic* nie jest w angielszczyźnie strukturą nową⁵. Jak pokazują Kearney i in. (2020), do popularyzacji terminu znacząco przyczyniły się dwa filmy wyprodukowane w 2020 roku przez Mikkiego Willisa: *Plandemic: The Hidden Agenda Behind Covid-19* oraz *Plandemic: Indoctrination*. Obydwa zawierają nieuzasadnione z medycznego punktu widzenia tezy na temat pochodzenia wirusa i choroby COVID-19.

2 W cytowanych przykładach zachowujemy oryginalną pisownię. Wszystkie wyróżnienia w przykładach pochodzą od autorek artykułu. Cytaty zaczerpnięte z korpusu referencyjnego z wyszukiwarką MoncoPL oznaczamy skrótem „MoncoPL” (Pęzik 2020).

3 Kalka ang. *scamdemic* od słowa *scam* ‘oszustwo’. MoncoPL notuje tylko 2 wystąpienia tego rzeczownika w komentarzach internautów.

4 Źródło: <https://jaroslawpluciennik.com/2020/09/10/nowe-slowo-w-polsce-i-w-angielszczyźnie-plandemia-i-skamdemia/> (dostęp: 12 grudnia 2020).

5 Źródło: <https://en.wikipedia.org/wiki/Plandemic> (dostęp: 12 grudnia 2020). Wyrażenie *plandemic* pojawiło się w 2006 roku na łamach „The Sydney Morning Herald” podczas epidemii ptasiej grypy. Zostało jednak wówczas użyte w zdecydowanie odmiennym znaczeniu niż to, które wyłoniło się w latach 2019–2020. Autor artykułu wyrażał za jego pomocą irytację nadmierną liczbą rozmaitych planów radzenia sobie z pandemią, czyli – rzecz można – „pandemią planów” (zob. <https://www.smh.com.au/national/beware-the-pandemic-of-hysteria-20060711-gdnlxlu.html>; dostęp: 12 grudnia 2020).

Przeświadczenie, że pandemia koronawirusa jest efektem celowego działania, wyraża również (dostępna także w Polsce) książka Bruce'a Fife'a⁶.

W analizie słowa *plandemia* mierzymy się z podobnymi wątpliwościami co autorzy dotychczasowych opisów słowa *koronawirus*. Chodzi przede wszystkim o stwierdzenie, czy jest to zaadaptowane zapożyczenie (z ang. *plandemic*), czy też złożenie kontaminacyjne powstałe na gruncie polszczyzny, niezależnie od wyrażenia anglojęzycznego lub w analogii do niego (jako połączenie wyrazów *plan* + *pandemia* = *plan* + *pandemic*). W pierwszej interpretacji przyswojenie rzeczownika *plandemia* można rozpatrywać jako efekt wzmożonej co najmniej od ostatniego dziesięciolecia XX wieku tendencji do internacjonalizacji, przejawiającej się między innymi w adaptacji dominujących obecnie w słownictwie międzynarodowym anglicyzmów. Zważywszy na wzrost produktywności słowotwórstwa bezafiksального we współczesnej polszczyźnie (pod wpływem angielszczyzny właśnie) (por. Burkacka 2010; Waszakowa 2019), powszechny dostęp do Internetu (w szczególności do mediów społecznościowych), przepływ informacji (prawdziwych i zmyślonych) oraz intensywne kontakty międzyjęzykowe, należy uznać jednoznaczne rozstrzygnięcie kwestii statusu słowa *plandemia* w polszczyźnie za niemożliwe. Wydaje się jednak, że ciekawszy od klasyfikacji tej jednostki jest opis mechanizmu jej powstania oraz tego, co z owego mechanizmu wynika.

3. Teoria amalgramów kognitywnych w analizie słowotwórczej

Aparat pojęciowy strukturalistycznego słowotwórstwa synchronicznego, którego celem jest opis formalno-semantycznych relacji między derywatem słowotwórczym a jego podstawą, pozwala opisać strukturę części omawianych słów (m.in. *antymaseczkowiec*, *covidianin*, *koronasceptycyzm*, także *plandemista* jako derywat utworzony od słowa *plandemia*). Aby jednak opisać sam neologizm *plandemia*, zdecydowałyśmy się wykorzystać ujęcie kognitywne, którego zastosowanie w odniesieniu do słowotwórstwa współczesnej polszczyzny (jako uzupełnienie opisu strukturalistycznego) prezentuje w swoich pracach między innymi Krystyna Waszakowa (2007, 2017a, 2017b, 2017c). Wykorzystanie teorii integracji pojęciowej G. Fauconniera i M. Turnera (2002; por. też Libura 2007) pozwala nam pogłębić opis semantyczny i interpretację słowa *plandemia* poprzez odtworzenie leżących u jego podstaw sposobów dokonywanej przez użytkowników języka konceptualizacji zjawiska, do którego to wyrażenie się odnosi.

Teoria integracji pojęciowej pomaga ukazać mechanizm powstania struktury *plandemia* tym skuteczniej, że wyraz ten stanowi połączenie dwóch słów, w którym nie da się wskazać tematu słowotwórczego ani formantu. Specyfika takiego „stapiania” wyrazów w nową całość polega na krzyżowaniu się cząstek wyrazów formalnie zbieżnych, które uwarunkowane jest raczej skojarzeniem brzmieniowym niż regułami morfologicznymi (por. Nagórko 2007). W terminologii

6 Znamienne, że jej oryginalny tytuł *Plandemic: Exposing the Greed, Corruption, and Fraud Behind the COVID-19 Pandemic* w polskim tłumaczeniu Piotra Lewińskiego przybrał postać *Plandemia COVID-19. Jak świadomie pokonać ten kryzys w swoim życiu* (wyd. 2021). Polski podtytuł nie eksponuje demaskatorskich intencji autora, a sugeruje raczej, że książka zawiera receptę (*plan*) na przetrwanie czasu pandemii.

G. Fauconniera i M. Turnera rezultatem tego zjawiska jest amalgamat formalny (ang. *formal blend*), który stanowi biegun fonologiczny tak utworzonej jednostki językowej, rozumianej zgodnie z gramatyką kognitywną Ronalda Langackera jako dwubiegunowa – fonologiczno-semantyczna – struktura symboliczna. Temu formalnemu zespoleniu jednostek na poziomie fonologicznym na biegunie semantycznym, jak pisze o tym Henryk Kardela (2006: 202), odpowiada integracja pojęciowa (*conceptual integration, conceptual blending*), której rezultatem jest amalgamat pojęciowy. Zgodnie z koncepcją G. Fauconniera i M. Turnera w proces powstawania amalgamatu zaangażowane są cztery przestrzenie mentalne⁷: dwie przestrzenie wyjściowe, między którymi ustala się odpowiedniości (odwzorowania analogicznych elementów), przestrzeń generyczna odzwierciedlająca wspólne elementy przestrzeni wyjściowych oraz przestrzeń amalgamatu, która stanowi strukturę jakościowo nową względem pozostałych. Struktura amalgamatu powstaje zatem wskutek selektywnego czerpania z przestrzeni wyjściowych i – jako efekt dynamiki dyskursu – może być dalej rozwijana i uszczegóławiana⁸. Jak podkreśla K. Waszakowa (2017a: 41):

Utworzone w rezultacie stopienia się dwu źródłowych przestrzeni mentalnych pojęcie nie jest z nimi tożsame, wykracza poza nie. Amalgamat profiluje nowe, wyłaniające się w użyciu pojęcie, które na biegunie fonologicznym przybiera nową postać (jest nową strukturą, odmienną od podstawowych wyrazów). Uogólniając, można powiedzieć, że podobieństwo staje się źródłem różnic(y) – prowadzi do rozpodobnienia tego, co było postrzegane jako podobne. Amalgamat nie odrywa się jednak całkiem od swoich korzeni, tj. pojęć, których integracja doprowadziła do jego wyodrębnienia się z nich w nową jakość.

Warto także podkreślić, że tak rozumiany termin amalgamat pojęciowy (ang. *conceptual blend*) różni się zakresowo od pojęcia kontaminacji (ang. *lexical blend*) i – jak wskazuje Agnieszka Mierzwińska-Hajnos (2017: 37) – „pozostaje niejako wyżej w hierarchii jako wynik operacji umysłu, która nie ogranicza się jedynie do procesów zachodzących w sferze języka, ale może także obejmować inne aspekty życia [...]”.

4. Neologizm *plandemia* jako rezultat integracji pojęciowej

Zgodnie z założeniami teorii przyjętej w tym artykule połączenie na powierzchni form dwóch słów *plan* i *pandemia* wynika z procesów zachodzących na poziomie pojęciowym w postaci stopienia się dwóch przestrzeni wyjściowych: W1 PLAN oraz W2 PANDEMIA (zob. rys. 1).

W strukturze pierwszej przestrzeni mentalnej (PLAN) wyróżnić można następujące elementy składowe⁹:

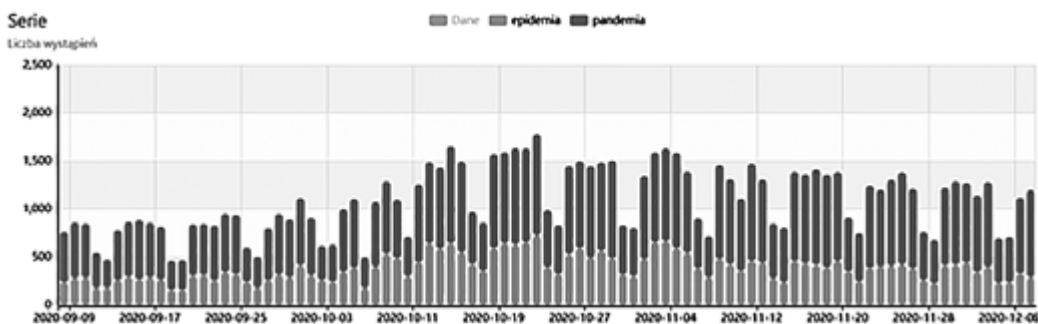
7 Definiowane następująco: „Przestrzenie mentalne są niewielkimi pakietami pojęciowymi konstruowanymi podczas myślenia i mówienia dla celów doraźnego rozumienia i działania. Są one bardzo niekompletnymi zbiorami, zawierającymi różne elementy, strukturyzowanymi za pomocą ram i modeli kognitywnych” (Fauconnier, Turner 2002: 102, za: Libura 2007: 16).

8 Szczegółowy opis procesów rozwoju amalgamatu przedstawiają G. Fauconnier i M. Turner (2002), omawia go także Agnieszka Libura (2007, 2010).

9 Przy odtwarzaniu tych komponentów bierzemy pod uwagę: właściwości semantyczno-składniowe podstawowych jednostek z pola leksykalno-semantycznego PLANU (takich jak: *ktoś planuje coś, ktoś zaplanował, że_, ktoś ma plan, plan B, ktoś*

- (1) subiekt (S) – ktoś, kto planuje coś, ma jakiś plan, zamierza coś zrobić;
- (2) intencjonalność (cel) – to, co S chce osiągnąć (zrealizowanie planu jest dla niego korzystne, niezależnie od tego, czy bezpośrednio go dotyczy);
- (3) etapy planu – zadania, czynności do wykonania w określonej kolejności albo zdarzenia, które mają nastąpić w przewidzianej sekwencji;
- (4) czas – okres, w którym plan ma być zrealizowany (także następstwo zadań/wydarzeń);
- (5) uczestnicy inni niż S:
 - (a) osoby zaangażowane bezpośrednio jako pomocnicy, współwykonawcy planu;
 - (b) odbiorcy czynności/zdarzeń przewidzianych w planie (dla nich konsekwencje mogą być pozytywne lub negatywne);
- (6) sposób działania – uporządkowany, przemyślany; z uwzględnieniem wariantów planu na wypadek trudności lub zaburzenia układu zdarzeń;
- (7) artefakty (rysunki, mapy, schematy) przedstawiające przemyślane działanie S.

Za rekonstruowaniem drugiej przestrzeni wyjściowej W2 z uwzględnieniem pojęcia PANDEMIA, a nie pojęcia EPIDEMIA, przemawiają w naszej ocenie trzy ważne czynniki. Pierwszy dotyczy większego podobieństwa formalnego między słowami *plandemia* i *pandemia* niż w przypadku słów *plandemia* i *epidemia*. Nagłosowe [p] kieruje zatem myślenie użytkownika języka raczej w kierunku aktywowania skojarzenia ze słowem *pandemia*. Skojarzenie to wzmacniane jest przez drugi czynnik: choć w wymiarze lokalnym doświadczamy stanu epidemii¹⁰, w tekstach publicystycznych dotyczących obecnej sytuacji (zarówno w kraju, jak i na świecie) słowo *pandemia* pojawia się ponad dwukrotnie częściej niż *epidemia*. Pokazuje to wykres 1 pochodzący z serwisu Frazeo.pl.



Wykres 1. Porównanie liczby wystąpień słów *epidemia* i *pandemia* w okresie 20.03–9.12.2020 (źródło: Frazeo.pl)

zrealizował plan, plan budowy, plan działania, coś poszło zgodnie/niezgodnie z planem, planowe/zaplanowane działania) oraz z pola PANDEMII, ich łączliwość, sąsiedztwo leksykalne w tekstach oraz uschematyzowaną wiedzę o świecie (w tym o możliwych scenariuszach związanych z planowaniem czegoś oraz z przebiegiem pandemii).

10 Stan epidemii został ogłoszony w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r., zob. <https://dziennikustaw.gov.pl/D2020000049101.pdf> (dostęp: 12 grudnia 2020).

Trzeciego argumentu dostarczają same teksty, w których rzeczowniki *pandemia* (a nie *epidemia*) i *plandemia* występują w bliskim sąsiedztwie, jak chociażby w tym przykładzie:

Coraz więcej ludzi uważa, że cała ta p a n d e m i a to jedna wielka konfabulacja. Wychodzą na ulice, protestując przeciwko масечkom, restrykcjom, obawiając się o gospodarkę i o osobistą wolność. Dla nich sprawa jest jasna – to „p l a n d e m i a”¹¹.

W przestrzeni wyjściowej W2 PANDEMIA dają się wyodrębnić następujące treści:

(1) choroba wirusowa (COVID-19) o zasięgu globalnym i jej charakterystyka medyczna (przyczyna: koronawirus SARS-CoV-2, objawy, wpływ na organizm, wskaźniki zachorowalności i śmiertelności, sposoby leczenia itd.);

(2) uczestnicy z przypisanymi im różnymi rolami semantycznymi: pacjenci (m.in. chorzy, ofiary śmiertelne i ozdrowieńcy, ale też całe społeczeństwo doświadczające skutków pandemii), kontragenci (m.in. osoby zaangażowane w leczenie, naukowcy opracowujący szczepionki, koncerny farmaceutyczne, rządzący);

(3) przebieg pandemii: wykrycie źródła zakażeń, rozprzestrzenianie się choroby w sposób nie do końca przewidywalny i niekontrolowalny¹², przeciwdziałanie, nawiązanie współpracy międzynarodowej (w tym naukowców, polityków) w procesie opanowywania pandemii jako zjawiska naturalnego, wyprodukowanie skutecznych szczepionek, akcja szczepień, przewidywane opanowanie pandemii w dalszej perspektywie czasowej (tzw. *nowa normalność*);

(4) prognozowane scenariusze rozwoju pandemii i próby jej opanowania;

(5) strategię działania na poziomie lokalnym i globalnym (reżim sanitarny, lockdown, ograniczenia przemieszczania się, nakaz noszenia масечek w miejscach publicznych, dystans społeczny, dezynfekcja);

(6) (krótkoterminowe i dalekosiężne) skutki pandemii (m.in. doświadczane emocje, zmiana życiowych przyzwyczajeń, trybu pracy i nauki, kryzys gospodarczy i finansowy).

Przestrzeń generyczna obejmuje ogólne elementy, wspólne dla obu przestrzeni wyjściowych, takie jak: układ zdarzeń w czasie i uczestnicy tych zdarzeń (bez przypisanych konkretnych ról w scenariuszu).

W wyniku stopienia wybranych elementów przestrzeni wyjściowych wyłania się nowa struktura pojęciowa odzwierciedlona w wyrażeniu *plandemia*.

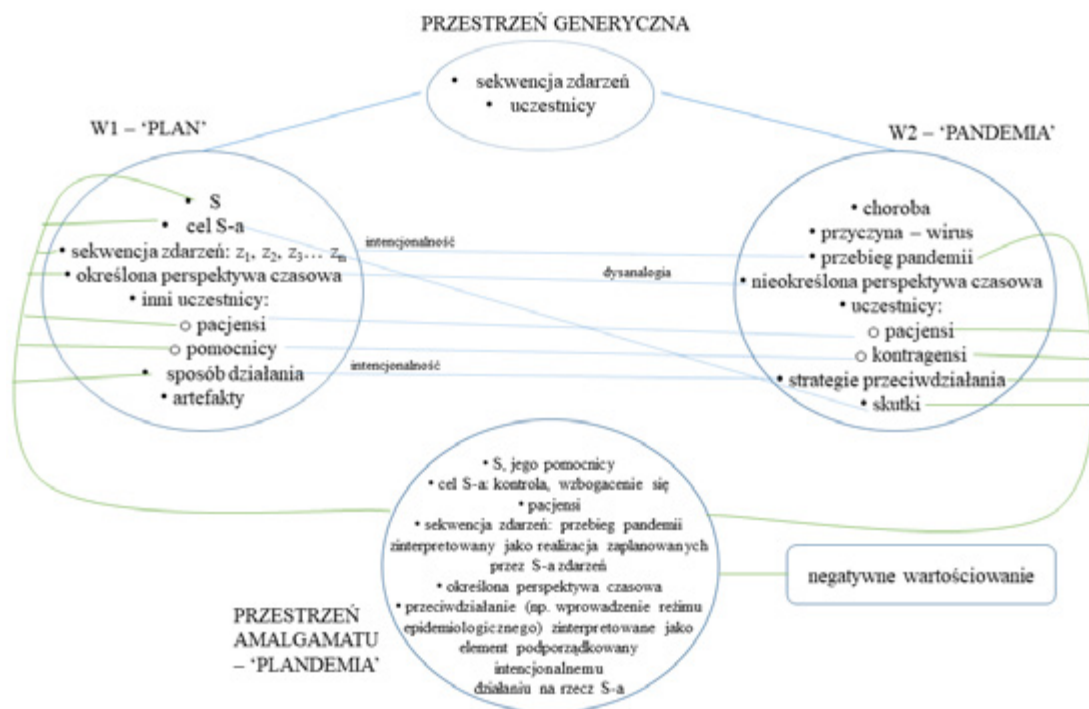
Rysunek 1 przedstawia to, jak *plandemia* była rozumiana początkowo: jako „zaplanowana mistyfikacja” – zmyślona, czyli nierzeczywista pandemia (*plandemia* = *nie ma żadnej pandemii*), por.:

Tymczasem wciąż wiele osób jest przekonanych, że nie ma żadnej pandemii. Jest tylko „plandemia”, czyli zaplanowana mistyfikacja skierowana przeciwko wolnym obywatelom¹³.

¹¹ Źródło: <https://oko.press/plandemia-oko-press-sprawdza-teorie-spiskowa/> (dostęp: 20 grudnia 2020).

¹² Brak pełnej kontroli nad rozwojem pandemii jest istotnym elementem jej modelu pojęciowego, odzwierciedla się to także w języku: mówimy o *modelach/prognozach/symulacjach/wariantach/zakładanych scenariuszach rozwoju pandemii* (nie o *planach rozwoju pandemii*).

¹³ Źródło: <https://oko.press/plandemia-oko-press-sprawdza-teorie-spiskowa/> (dostęp: 20 grudnia 2020).



Rysunek 1. Integracja struktur wyjściowych w amalamacie leżącym u podstaw wyrażenia *plandemia* (opracowanie własne)

W związku z taką właśnie interpretacją w przestrzeni amalgamatu zrekonstruowanej na rysunku 1 nie umieszczamy ani wirusa, ani powodowanej przez niego choroby: te zjawiska bowiem uznawane są za zmyślone i – jako takie – nie podlegają rzutowaniu.

Z przestrzeni W1 PLAN amalamat przejmuję „szkielet konstrukcji”: istnienie kogoś odpowiedzialnego za plan (jest to jedna osoba albo „oni” – niedookreślona grupa ludzi, która kontekstowo jest różnorodnie dookreślana¹⁴), nastawienie tego kogoś (lub owych „onych”) na osiągnięcie celu, uporządkowanie określonych wydarzeń w założonej z góry odpowiedniej kolejności. Przestrzeń W2 zaś wypełnia ten „szkielet” treścią i w efekcie pandemia COVID-19 (zjawisko naturalne, ze swoim naturalnym, w znacznej mierze nieprzewidywalnym przebiegiem i zinstytucjonalizowanymi próbami zapanowania nad rozprzestrzenianiem się choroby)

14 Odpowiedzialnością za „plandemię” obarczany jest m.in. Bill Gates, któremu wytyka się np. powiązania z wielkimi koncernami farmaceutycznymi i którego wizerunki pojawiają się w graficznych reprezentacjach myślenia o pandemii jako zaplanowanej strategii: na rysunkach, memach, plakatach. Istotną cechą amalgamatu *plandemia* (i jego siłą) jest to, że może być doprecyzowany w zależności od potrzeb nadawcy. Złe intencje mogą być przypisywane różnym podmiotom, które nadawca aktualnie postrzega w kategoriach przeciwnika (m.in. środowiskom lekarskim i ekspertom w zakresie epidemiologii – w tym Światowej Organizacji Zdrowia, koncernom farmaceutycznym zarabiającym na lekach i szczepionkach, rządowi nakładającym na obywateli obostrzenia, całemu państwu, prominentnym przedsiębiorcom i działaczom społecznym, którzy mogą czerpać zyski z pandemii).

staje się czymś (choć nie wiadomo dokładnie czym) środkiem do celu. Cel ten, w przestrzeni W1 niesprecyzowany, w amalgamacie zostaje skonkretyzowany. Por.:

Plandemia strachu, czyli jak zarobić na zdrowych ludziach¹⁵.

Przebieg zdarzeń, których jesteśmy świadkami od grudnia 2019 roku, przestaje być przypadkowy, układa się w zaplanowany scenariusz: „wymyślenie” nowej choroby → wywołanie epidemii strachu (strach jako naturalna reakcja ludzi w obliczu zagrożenia zdrowia i życia jest częścią planu, czyni ludzi bardziej podatnymi na sterowanie) → ograniczenie swobód obywatelskich (m.in. poprzez: lockdown, dystans społeczny, maseczki jako *kagańce*) i doprowadzenie do kryzysu finansowego → „odkrycie” leku (wprowadzenie na rynek szczepionki) → sprzedaż szczepionek na ogromną skalę, zysk firm farmaceutycznych i wzbogacenie się grupy ludzi.

Nie jest to jedyny możliwy scenariusz; struktura pojęciowa tego amalgamatu otwarta jest na bieżący dyskurs – uzupełniona nowymi treściami (np. dotyczącymi przyczyny pandemii, czyli wirusa „wypuszczonego z laboratorium”, szczepień lub sposobu zarządzania kryzysem gospodarczym) może się rozwijać, realizując potrzeby komunikacyjne danej grupy użytkowników języka. Tak oto wraz z rozwojem sytuacji epidemicznej w poszczególnych krajach i w skali światowej osoby negujące pandemię przyjęły, że jest ona faktem, ale nie jest zjawiskiem samodzielnym, naturalnym, tylko wymyślonym, *ergo* zaplanowanym przez kogoś. Obszerną wykładnię tego światopoglądu ilustruje fragment zapowiedzi polskiego tłumaczenia książki Bruce’a Fife’a:

Cała prawda o pandemii COVID-19, czyli plandemii

To, co wiesz o pandemii COVID-19, mija się z prawdą! Ta pandemia nie była przypadkowa. To było starannie zaaranżowane i zaplanowane wydarzenie – plandemia. Od wyboru wirusa, przez sposób zarządzania nim i jego promowania w mediach, aż po rozwiązanie. Wszystko zostało zaprojektowane tak, aby wzbogacić wybraną grupę miliarderów i osób z nimi związanych naszym kosztem. Gdy większość świata pogrąża się w kryzysie finansowym z powodu złego zarządzania pandemią, sprawcy zarabiają miliardy. Z tej książki dowiesz się, jak to zrobili. Jak oszukali przedstawicieli rządów i urzędników służby zdrowia. Jak przekonali nas, abyśmy zastosowali szalone środki, aby rzekomo spowolnić rozprzestrzenianie się choroby. Ich rozwiązanie problemu jest motywowane zyskiem, a nie troską o Twoje zdrowie i szczęście. Przestrzeganie zaplanowanego programu pozbawi Cię wolności wyboru, a przede wszystkim zagrozi Twojemu zdrowiu. Istnieją znacznie lepsze, bezpieczniejsze rozwiązania, które okazały się skuteczne. Dzięki nim będziesz wiedział, co w takiej sytuacji powinieneś robić¹⁶.

15 Źródło: https://m.facebook.com/story.php?story_fbid=3242769489110141&id=538373706310818 (dostęp: 20 grudnia 2020).

16 Źródło: <https://wydawnictwovital.pl/wydawnictwo/ksiazki/zdrowie/stres/plandemia-covid-19-jak-swiadomie-pokonac-ten-kryzys-w-swoim-zyciu/> (dostęp: 20 grudnia 2020).

Niezależnie od kierunku, w którym rozwija się amalgamat, ważnym elementem jego struktury jest negatywne wartościowanie. Aksjologia jest już oczywiście inherentnie obecna w przestrzeni wyjściowej W2: negatywne wartościowanie przypisuje się tam chorobie i jej skutkom, pozytywne zaś – leczeniu i pracy personelu medycznego. O ile jednak wartościowanie w przestrzeni W2 ma odniesienie przede wszystkim do wartości vitalnych, o tyle w przestrzeni amalgamatu jest ono konsekwencją kształtowania całego pojęcia z perspektywy pacjensa: osoby, która odczuwa wielorakie skutki „plandemii” (w postaci np. rozmaitych ograniczeń czy braku stabilności finansowej). Negatywna ocena plandemii skoncentrowana jest zatem wokół wartości moralnych (m.in. oszukiwania i krzywdzenia innych w celu uzyskania osobistej korzyści, bogacenia się kosztem innych) i stanowi pochodną określonego punktu widzenia przyjętego w procesie nominacyjnym. Z tego względu w naszej rekonstrukcji struktury tego pojęcia nie wyprowadzamy wartościowania z żadnej z przestrzeni wyjściowych, tylko oznaczamy je jako osobną ramę organizującą amalgamat.

5. Inne jednostki słowotwórcze związane z postawą negowania plandemii

Słowo *plandemia* jest częścią grupy leksykalnej, która pokazuje polaryzację stanowisk Polaków wobec plandemii, zwłaszcza wzajemny stosunek do siebie dwóch grup: osób negujących istnienie bądź samoistność plandemii oraz osób uznających plandemię za fakt i stosujących się do zaleceń sanitarno-epidemiologicznych. Wśród jednostek słowotwórczych wchodzących w skład tej grupy dominują rzeczownikowe złożenia i derywaty proste: nazwy nosicieli cech (postaw wobec plandemii), nazwy samych postaw i nazwy abstrakcyjne bliskoznaczne *plandemii*. Są tu zarówno wyrazy zaadaptowane (przejęte w całości i dostosowane do polszczyzny, jak np. *covidiotka*), jak i utworzone na gruncie języka polskiego (m.in. przez analogię do istniejących już struktur i modeli słowotwórczych, np. *covidiotka*, *antycovidowiec*). Niżej przedstawiamy próbę charakterystyki, ukazującą różnorodność klas derywatów należących do interesującego nas pola leksykalnego:

(1) wyrażenia z członem *korona-* (złożenia bezafiksalne motywowane nazwą wirusa i słowami z rejestru potocznego, wyrażającymi negatywne wartościowanie):

koronaświr, *koronaświrus*¹⁷, *koronaściema*, *koronabzdura*, *koronaidiotyzm*, *koronaidiota* (często w formie liczby mnogiej w użyciach generycznych *koronaidioci*), *koronaidiotka*, *koronagłupek*, *koronadebilizm*, *koronadebil*, *koronakretynizm*, *koronakretyn*, *koronaprzekręt*, *koronasceptycyzm*¹⁸, *koronasceptyk*, *koronasceptyczka*, *koronasceptyczny*;

(2) wyrażenia z członem *covid-* (konstrukcje motywowane nazwą choroby, zawierające m.in. nacechowane ekspresywnie afiksy *-oza* i *-izm* i podstawę *idiota*):

antycovidowiec, *antycovidianin*, *antycovidianka*, *covidosceptyk*, *covidianin*, *covidianka*, *covidiota*, *cvidiotka*, *cvidiotyzm*, *cvidioza/covidioza*, *cvidionizm*;

(3) wyrażenia motywowane bezpośrednio lub pośrednio od słowa *plandemia*:

17 Nazwa funkcjonująca albo jako prześmiewcze określenie koronawirusa i choroby przez niego wywołanej, albo w tych samych znaczeniach co rzeczownik *koronaświr*.

18 Uwzględnione w tej grupie wyrażenia derywowane od słów: *sceptycyzm*, *sceptyk*, *sceptyczny* są najbardziej wyważone, nie mają tak potocznego wydźwięku jak pozostałe.

plandemista, plandemistka, plandemita, plandemiczny;

(4) wyrażenia z wyodrębnionym członem *-demia*¹⁹ (utworzone na gruncie polszczyzny z wykorzystaniem struktury rzeczownika *plandemia* lub przejęte z angielszczyzny):

kłandemia, ściandemia, picdemia, scandemia/skandemia, infodemia;

(5) derywat prefiksarno-sufiksalny od słowa *maseczka*:

antymaseczkowiec;

(6) derywaty prefiksarno-sufiksalne od słowa *epidemia*:

*proepidemiczny, proepidemista*²⁰, *proepidemiczny*.

W tej grupie słownictwa daje się zauważyć nie tylko charakterystyczną dla innowacji słowotwórczych wariantowość formalną, ale także niestabilność znaczenia i jego silną zależność od kontekstu. W szczególności, ponieważ są to nazwy będące nośnikami ocen negatywnych, ich znaczenie wiąże się z perspektywą i punktem widzenia nadawcy. Tak więc rzeczowniki *koronaświr(us)* lub *covidiot(a)* w zależności od punktu widzenia nadawcy będą się odnosiły do nosicieli różnych postaw ocenianych przez nadawcę negatywnie: albo do osób, które cechuje nadmierna ostrożność i przesadny strach przed zachorowaniem, albo przeciwnie – do tych, którzy lekceważą zagrożenie i obowiązujące zasady sanitarne. Por.:

Koronaświr – odpowiednik angielskiego „covidiot”. Po polsku występuje też jako „kowidiot”. – Czy to osoba, która nie przejmuje się pandemią? Czy właśnie taka, która stara się nie zakazić? – zastanawia się prof. Bralczyk. I dodaje, że jeśli chodzi o to drugie znaczenie, to mógłby powiedzieć o sobie, że jest „koronaświrusem”²¹.

W ostatni weekend w miastach całej Polski odbyły się manifestacje negacjonistów epidemii, zwanych również antymaseczkowcami, antycovidowcami, denialsami, przeciwnikami restrykcji sanitarnych czy też – najostrzej – foliarzami lub *covidiotami* (MoncoPL: polskatimes.pl; komentarz pod artykułem).

Do nazw kodujących dezaprobatę nadawcy, który neguje lub lekceważy pandemię, względem tych, którzy przestrzegają obostrzeń, należą rzeczowniki *covidianin* i *covidianka*. Por.:

Covidioza ma znamiona religii ponieważ opiera się na systemie wiary w śmiercionośnego wirusa, choć liczby zgonów temu zaprzeczają, ma także elementy rytuałów w postaci wykonywania testów. [...] Znakiem rozpoznawczym Covidian jest oznaka kultu – namordnik (kaganiec, maska) na twarzy (MoncoPL: wykop.pl; komentarz).

19 Na osobny opis zasługuje zjawisko wyodrębnienia się członu *-demia* ze struktury *plandemia* i powstanie serii wyrażen motywowanych podobieństwem do tej struktury (z wykorzystaniem takich nacechowanych aksjologicznie podstaw, jak: *ściema, kłamstwo, pic* – to ostatnie słowo nawiązuje do związku frazeologicznego *pic na wodę* lub *pic na wodę, fotomontaż*, oznaczającego 'kłamstwo, zmyślenie, działanie mające wprowadzić kogoś w błąd'). W szczególności interesujący jest termin *infodemia*, odnoszący się do chaosu informacyjnego na temat COVID-19, w tym wielu twierdzeń nieprawdziwych lub niesprawdzonych.

20 Struktury *proepidemiczny* i *proepidemista* odnoszą się do osób, które swoim zachowaniem (wynikającym z określonego światopoglądu, w tym niechęci do szczepień) sprzyjają rozwojowi epidemii.

21 Źródło: <https://www.newsweek.pl/polska/alfabet-covidowy-i-pandemia-koronawirusa-covid-19-jak-covid-zmienil-nasz-jezyk/srk88hd> (dostęp: 20 grudnia 2020).

Interpretacja znaczenia jednostek nowych, nieutralizowanych w systemie leksykalnym wymaga uwzględnienia zarówno kontekstów językowych, jak i kulturowych oraz sytuacji (Waszakowa 2017c: 125–131). Tylko dzięki temu można zdać sprawę z różnych treści, których nośnikami są struktury podobne pod względem budowy struktury słowotwórczej, np. *koronaoszustwo* czy *koronabajki*. Por.:

testy są niewiarygodne, izolacja obniża naszą odporność, KORONAOSZUSTWO!!!!²²

Ohydne koronaoszustwo. [...] Ubierają [sic!] kombinezony ochronne, pukają do drzwi, proponują dezynfekcję mieszkań, a później okradają domowników. Uważajcie na kolejny zło-dziejski patent na koronawirusa²³.

No nie mów, że wierzysz w koronabajki²⁴.

Co by się stało, gdyby koronawirus pojawił się w lesie królowej Śnieżki albo na podwórku Brzydkiego Kaczątka. Takie pytanie zadała sobie Izabella Czarnecka, która tworzy koronabajki (MoncoPL: rmf24.pl).

Jak widać, tylko w niektórych użyciach struktury te można wiązać z postawą negocjowania pandemii. Są to przykłady struktur cechujących się, jak zauważa K. Waszakowa, tylko „pozorną przejrzystością” (2017c: 137–138).

6. Podsumowanie

Opisane w artykule jednostki słowotwórcze są przykładami ogólniejszego zjawiska, obserwowanego w wielu językach. Międzyjęzykowe podobieństwa wolno tłumaczyć z jednej strony procesami globalizacji, wpływającymi na przejmowanie jednostek językowych z zasobu internacjonalizmów, z drugiej zaś – charakterystycznymi dla słowotwórstwa procesami analogii. Warto też podkreślić, że wyrażenia takie jak: *plandemia*, *covidiota* czy *koronasceptyk* są językowymi przejawami złożonych zjawisk socjologicznych i psychologicznych, które kształtują stosunek ludzi do nowej rzeczywistości.

Jak pokazują przeprowadzone w marcu 2020 roku badania postaw Polaków wobec epidemii koronawirusa, zdecydowana większość naszego społeczeństwa (blisko 83%) zaakceptowała wprowadzone wniosną ograniczenia i stosowała się do zaleceń dotyczących bezpieczeństwa epidemicznego²⁵. Ta postawa nie jest jednak trwała: badania prowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) w sierpniu 2020 roku wskazały, że aż 51% ankietowanych zgodziło się z twierdzeniem, że zagrożenie związane z koronawirusem jest wyolbrzymiane przez „lobby farmaceutyczne, polityków i media” (w listopadzie odsetek ten zmalał do 45% respondentów).

22 Źródło: https://expresskaszubski.pl/pl/678_koronawirus/33431_zus-wyjasnia-na-kwarantannie-albo-praca-zdalna-albo-chorobowe-.html (dostęp: 20 grudnia 2020).

23 Źródło: <http://tygodnikkrak.pl/cms/nowa-sol/2020/04/ohydne-koronaoszustwo-niewazne-jak-podle-byle-skuteczne/> (dostęp: 20 grudnia 2020).

24 Źródło: <https://fanbojizycie.wordpress.com/2020/04/17/fanboj-i-lud/> (dostęp: 20 grudnia 2020).

25 Źródło: <https://www.swps.pl/strefa-psyche/blog/relacje/21653-jakie-sa-postawy-polakow-wobec-epidemii-koronawirusa> (dostęp: 13 grudnia 2020).

Jednocześnie około 30% ankietowanych przez CBOS sądziło, że „pandemia koronawirusa została sztucznie wywołana, by zmniejszyć populację ludzkości” (Cybulska, Pankowski 2020: 136–137). Przekonania te, będące wyrazem wiary w tzw. teorie spiskowe, wynikają z jednej strony z naturalnej potrzeby nadania sensu doświadczeniom, które są trudne i nie do końca zrozumiałe, z drugiej zaś mogą być interpretowane jako przejaw kryzysu zaufania wobec ekspertów (w tym naukowców i lekarzy) i rezultat szerzenia się fake newsów.

Decyzję o wyeksponowaniu w artykule słowa *plandemia* motywujemy nie tyle wyjątkowym mechanizmem jego powstania (podobnie, choć nie na gruncie polszczyzny, został utworzony m.in. rzeczownik *covidiot*), ile zakresem jego odniesienia i warstwą stylistyczną. Jest to bowiem wyrażenie, które obejmuje swoim zasięgiem całą współczesną rzeczywistość (zinterpretowaną jako zaplanowaną przez kogoś) i tym samym tworzy ramy pojęciowe dla pozostałych neologizmów, nazywających elementy istniejące w obrębie tego zjawiska (por. *covidiot* to ci, którzy wierzą w pandemię, noszą maseczki, czyli *kagańce*, którymi „oni” zamykają im usta itd.). Ponadto słowo *plandemia* – w porównaniu z jednostkami typu *koronaściera* czy *koronabzdura*, które mimo innej budowy mają podobne znaczenie, tj. wyrażają stanowisko podające w wątpliwość istnienie koronawirusa i pandemii – nie uwydatnia tak bezpośrednio emocji nadawcy (na które pośrednio wskazują człony bazowe należące do rejestru potocznego: *ściera* i *bzdura*). Ten brak sygnałów ekspresji emotywniej powoduje, że słowo *plandemia* może być odbierane jako bardziej „merytoryczne”, wyrażające nie chwilowy impuls, lecz czyjeś przemyślane stanowisko. Dzięki temu wpisuje się w poetykę teorii spiskowych, które – w odczuciu ich wyznawców – tworzą spójną, logiczną (na swój sposób), popartą argumentami wizję świata, dającą proste odpowiedzi na wiele pytań. Na ten aspekt zwracają uwagę twórcy wykorzystanej przez nas teorii, którzy za główny cel integracji pojęciowej uznają osiągnięcie ludzkiej skali doświadczenia (ang. *achieve human scale*), co dokonuje się choćby poprzez nakładanie scenariuszy na rzeczywistość, którą chcemy zrozumieć, i poprzez wymyślanie historii. Agnieszka Libura (2007: 47) podsumowuje tę poznawczą funkcję amalgamatu następująco:

Najłatwiej jest pojmować wydarzenia, w których bierze udział niewielu uczestników, najlepiej jeden lub dwóch, rozgrywające się w jednym miejscu i w krótkim czasie, z przejrzystym łańcuchem przyczyn i skutków i bezpośrednią intencjonalnością, tworzące prostą i spójną historię. Taka struktura wydarzenia pozwala uzyskać globalny wgląd w jego dynamikę i przypisać mu ogólny sens.

Alternatywne wobec przekazu władz państwowych oraz środowisk naukowych i medycznych, które nie ukrywają swojej niepewności co do rozwoju pandemii jako zjawiska naturalnego, stanowisko osób wierzących w *plandemię* jest klarowne: wirusa ktoś stworzył lub wymyślił, żeby zrealizować swój cel. Taka postawa części społeczeństwa jest jednak wyzwaniem komunikacyjnym dla środowiska medycznego, które musi sobie odpowiedzieć na pytanie, jak dotrzeć (jakim językiem, jakimi kanałami komunikacyjnymi) do ludzi, którzy tak zdecydowanie negują lub reinterpreterują fakty naukowe i podważają sens zaleceń epidemicznych (w tym szczególnie rolę masowych szczepień w procesie opanowywania pandemii).

Bibliografia

- Alyeksyeyeva I.O., Chaiuk T.A., Galitska E.A. 2020: *Coronaspeak as Key to Coronaculture: Studying New Cultural Practices Through Neologisms*, „International Journal of English Linguistics”, vol. 10(6), s. 202–212 (doi: 10.5539/ijel.v10n6p202).
- Będkowska-Kopczyk A., Łaziński M. 2020: *COVID-19 Vocabulary in Slavic*, [w:] M.L. Greenberg (red.), *Encyclopedia of Slavic Languages and Linguistics Online* (doi: 10.1163/2589-6229_ESLO_COM_036254).
- Burkacka I. 2010: *Klasyfikacja słowotwórcza nowszych zapożyczeń*, „Linguistica Copernicana”, nr 2(4), s. 229–240.
- Cierpich-Kozieł A. 2020: *Koronarzeczywistość – o nowych złożeniach z członem korona- w dobie pandemii*, „Język Polski” C, z. 4, s. 102–117 (doi: 10.31286/JP.100.4.7).
- Cybulska A., Pankowski K. (red.) 2020: *Pandemia koronawirusa w opiniach Polaków*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa.
- Fauconnier G., Turner M. 2002: *The Way We Think: Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, New York: Basic Books.
- Goddard C., Wierzbicka A. 2021: *Semantics in the time of coronavirus: “Virus”, “bacteria”, “germs”, “disease” and related concepts*, „Russian Journal of Linguistics”, vol. 25(1), s. 7–23 (doi: 10.22363/2687-0088-2021-25-1-7-23).
- Grzelka M. 2020: *Attitudes toward vulnerable populations in the time of COVID-19: critical discourse analysis of Gazeta.PL online comment sections*, „Society Register”, vol. 4(2), s. 121–132 (<https://doi.org/10.14746/sr.2020.4.2.09>).
- Jaworska S. 2021: *Investigating media representations of the coronavirus in the UK, USA and Germany: what can a comparative corpus-based discourse analysis contribute to our understanding of the COVID-19 pandemic?*, [w:] R.H. Jones (red.), *Viral Discourse*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 26–36.
- Kardela H. 2006: *(Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne*, [w:] H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Kognitywistyka 2. Podobieństwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 195–210.
- Kearney M.D., Chiang S.C., Massey P.M. 2020: *The Twitter origins and evolution of the COVID-19 “pandemic” conspiracy theory*, „Harvard Kennedy School (HKS) Misinformation Review” (doi: 10.37016/mr-2020-42).
- Libura A. 2007: *Amalgamaty kognitywne. Powstanie i rozwój koncepcji integracji pojęciowej*, [w:] A. Libura (red.), *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Universitas, Kraków, s. 11–66.
- Libura A. 2010: *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej: struktura modelu i jego funkcjonalność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Mierzwińska-Hajnos A. 2017: *Fuga daemonum, czyli dziurawiec jako amalgamat pojęciowy. Studium kognitywne*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury”, nr 29(29), s. 31–45 (doi: 10.17951/et.2017.29.31).
- Nagórko A. 2007: *Kontaminacje leksykalne – słowotwórstwo czy radosna tfurczość?*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 1, s. 203–210.
- Olza I., Koller V., Ibarretxe-Antuñano I., Pérez-Sobrino P., Semino E. 2021: *The #ReframeCovid initiative: From Twitter to society via metaphor*, „A metaphor and the Social World”, vol. 11(1), s. 99–121 (doi: 10.1075/msw.00013.olz).
- Pęzik P. 2020: *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne”, nr 7, s. 133–150 (doi: 10.31261/fl.2020.07.11).
- Piller I., Zhang J., Li J. 2020: *Linguistic diversity in a time of crisis: Language challenges of the COVID-19 pandemic*, „Multilingua”, vol. 39(5), s. 503–515 (doi: 10.1515/multi-2020-0136).
- Roig-Marín A. 2020: *English-based coroneologisms: A short survey of our Covid-19-related vocabulary*, „English Today”, s. 1–3 (doi: 10.1017/S0266078420000255).
- Semino E. 2020a: *‘A fire raging’: Why fire metaphors work well for Covid-19* (online: https://www.researchgate.net/publication/342699168_27A_fire_raging%27_Why_fire_metaphors_work_well_for_Covid-19, dostęp: 8 lutego 2021).
- Semino E. 2020b: *“Not Soldiers but Fire-fighters” – Metaphors and Covid-19*, „Health Communication”, vol. 36(1), s. 50–58 (doi: 10.1080/10410236.2020.1844989).
- Waszakowa K. 2007: *Dynamika zjawisk słowotwórczych w tekście*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 11: „Językoznawstwo”, s. 234–242.
- Waszakowa K. 2017a: *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Waszakowa K. 2017b: *Composita kontaminacyjne jako rezultaty procesów analogii i anomalii*, [w:] P. Łozowski, A. Głaz (red.), *Route 66: from Deep Structures to Surface Meaning. A Festschrift for Henryk Kardela on his 66th Birthday*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 93–109.
- Waszakowa K. 2017c: *Kontekstowe innowacje słowotwórcze w internetowych tekstach publicystycznych i w ich komentarzach. Studium przypadku*, „LaMiCuS”, nr 1(1), s. 136–150.

- Waszakowa K. 2019: *Internacjonalizacja w słownictwie polszczyzny przełomu XX i XXI wieku jako przykład jednostronnych kontaktów językowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXV, s. 179–194 (doi: 10.5604/01.3001.0013.6620).
- Włoskiewicz W. 2020: *Koronawirus jako problem językoznawstwa polonistycznego*, „Poradnik Językowy”, nr 7–8, s. 98–111 (doi: 10.33896/Polj.2020.7.8).

Summary

Neologism *plandemia* (‘plandemic’) as a formal and conceptual blend against other expressions concerning denouncing the COVID-19 pandemic

Keywords: coronavirus, *plandemia* (‘plandemic’), conceptual integration, blend.

The paper discusses the Polish word *plandemia* (‘plandemic’) as an instance of a formal and conceptual blend, drawing on the conceptual integration theory as formulated by G. Fauconnier and M. Turner. Other new lexical items constituting a group of the so-called COVID vocabulary serve as a background to our analysis in that they all pertain to the linguistically created alternative model of the COVID-19 reality (competing with the message of the scientific community, of medical professionals, and of state authorities). Polish language users coin new derivatives and neosemanticisms referring to the pandemic reality (e.g., *antycovidowiec*, *covidziota*, *kaganiec*, *koronasceptyk*, *koronaściema*, *koronabzdura*). Those who display either a skeptical or a negative attitude towards the pandemic and the restrictions it has brought, employ the neologism *plandemia* in order to present their opinion that the SARS-CoV-2 virus is instrumental in realizing somebody’s plan and achieving a specific goal.

ANNA LENARTOWICZ-ZAGRODNA* | UNIwersYTET ŁÓDZKI

Kiedy i gdzie ukazały się *Synonima Latina* Brzezwickiego?¹

Słowa kluczowe: Brzezwicki, *Synonima Latina*, Stanisław Giermański, leksykografia polsko-łacińska.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.6>

W 1621 roku Knapiesz w przedmowie do swego *Thesaurusa* wyraził niepochlebną opinię na temat polsko-łacińskiego słownika autorstwa Brzezwickiego², co stało się bezpośrednią przyczyną trwającego kilka wieków marginalizowania dokonań krakowskiego leksykografa, a w konsekwencji – rozmywania wiedzy o nim (Lenartowicz-Zagrodna 2017b).

Brzezwicki jest autorem dwu słowników polsko-łacińskich: *Synonima Latina. Ex variis Authoribus collecta, posteriore editione a mendis, quibus ante hac scadebat expurgata, et in usum iuventutis Polonae publicata* [...] (dalej: Sn) oraz *Puerilia puri idiomatis Latini promptuaria. Ex variis Onomasticis excerpta, et in usum iuventutis Polonae, auctiore et locupletiore quam ante hac cornu copiae publicata* [...] (dalej: Pr). Prace zostały pomyślane jako komplet, jednak relacja między nimi nie wynika ze standardowego podziału na tomy, z których pierwszy zawiera hasła do określonej litery alfabetu, a drugi je kontynuuje; oba zabytki rejestrują materiał leksykalny przekrojowo (od litery a do ż) i są połączone systemem odsyłaczy³, dzięki czemu wzajemnie się uzupełniają. Przyjmuje się, że pierwsze ukazały się Sn, Pr zaś trafiły na prasy później. W opracowaniach dotyczących historii leksykografii oraz w wykazach bibliograficznych powtarza się informacje na temat dat wydań ich kolejnych edycji. Podstawowym źródłem tych informacji jest *Bibliografia polska* Karola Estreichera (1894: 395). Warto jednak zauważyć, że sam Estreicher nie dotarł bezpośrednio do wszystkich wzmiankowanych przez siebie wydań, ale opierał się na wcześniejszych ustaleniach badaczy, między innymi Franciszka Siarczyńskiego (1828: 49), Jakuba Kluczyckiego (1835: 248), Adama Jochera (1840: 82) i Michała Wiszniewskiego (1844: 139). W sumie więc Estreicher zarejestrował trzy edycje Sn (z lat: 1602, 1639 i 1645) oraz cztery edycje Pr (z lat 1625, 1632, 1639 i 1646), przy czym osobiście oglądał wyłącznie zdefektowane egzemplarze Sn i Pr ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej, a o istnieniu

* anna.zagrodna@uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0001-8500-6476

1 Publikacja powstała w ramach programu Miniatura Narodowego Centrum Nauki w Krakowie (nr DEC-2017/01/X/H52/01887). Dziękuję za konsultacje prof. Lucynie Agnieszce Jankowiak.

2 Nie posługuję się imieniem autora, ponieważ na karcie dwu przypisywanych mu słowników pojawiają się różne opcje: *Simon* oraz *N.* (*Nicolaus?*, *Nicodemus?*, *nobilis?*) *Luca*.

3 Są to obecne w Pr noty typu *vide Synonima* w różnych skróconych wariantach.

pozostałych czerpał wiedzę ze starszych opracowań. Egzemplarze jagiellońskie, pozbawione, co należy podkreślić, kart tytułowych, scharakteryzował w następujący sposób:

Egzemplarz Bibl. Jagiell. defektywny bez tytułu, ma dwie części nie liczbowane, ale arkusze w pierwszym idą od A₂ do F₁₁. Każdy arkusz złożony z 12 kart dochodzi do Zy, więc brakuje 1. kartki. Jestto słownik polsko-łaciński, przed każdą literą nadpis: Incipientia ab. W słowniku tym często odsyła: Videnda Synonyma. Druga część idzie od ark. B (litera Fo) do J₁₂. Kończy się także słownik polsko-łaciński, wyrazem: Żyję, vivo. Ta część są to synonyma, na które się w pierwszej części autor powołuje (Estreicher 1894: 395).

Z opisu można wnosić, że słowniki, które przeglądał krakowski badacz, zostały zszyte w jeden klocek: najpierw Pr, potem Sn. To zaś oraz sposób zdefektowania pozwala z całą pewnością stwierdzić, że był to zabytek opatrzony sygnaturą BJ St. Dr. 19819 I, udostępniony obecnie w formie elektronicznej na stronie Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej. Zgodnie z notą bibliograficzną podaną w katalogu datacja pozostaje niepewna, ale jako prawdopodobny rok wydania odnotowano 1646.

W zestawieniach prac Brzezwickiego, sporządzonych między innymi przez Marię R. Mayenową (1955: 52), Piotra Grzegorzycy (1967: 93) oraz Włodzimierza Gruszczyńskiego (2000: 83–84), notowana jest przy Sn dodatkowa edycja z 1628 roku. Choć nie ma jej w wykazie Estreichera, wszyscy badacze jako źródło tej informacji podali właśnie *Bibliografię polską*. Liczba wskazywanych edycji Sn zwiększa się zatem do czterech.

Jednocześnie w żadnym zestawieniu bibliograficznym nie uwzględniono noty autorstwa Ludwika Sobolewskiego zamieszczonej w „Dzienniku Wileńskim” z 1819 roku (mimo że do tego źródła odwoływał się na przykład Estreicher): „Łukasz Brzezwicki wydał swoje *Synonyma* w Krakowie w 1632 roku” (Sobolewski 1819: 603). Wzmianka ta, jak się okazuje, odsyła do rzeczywistej edycji – niedawno w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wiedeńskiego odnalazłam nieopisany dotychczas egzemplarz Sn (sygn. I-260968). Ranga znaleziska jest tym większa, że to jedyny nieuszkodzony egzemplarz tego słownika. Na jego karcie tytułowej widnieje data 1632 oraz nazwisko drukarza: *Martinus Philipowski*. Zatem w tymże 1632 roku w krakowskiej oficynie z pewnością ukazały się Sn, a tym samym liczba zakładanych edycji wzrasta do pięciu.

Warto wspomnieć, że odkrycie stanowi raczej dzieło przypadku, ponieważ punktem wyjścia do podjęcia tropu była wskazówka J. Kluczyckiego (1835: 248), który opisując *Pamiętki polskie w Wiedniu i jego okolicach*, znajdujące się „w księgozbiorze Wszechni Wiedeńskiej”, napomknął o Sn Brzezwickiego z 1602 roku. W katalogu biblioteki uniwersyteckiej nie odnalazłam wprawdzie oczekiwanej edycji z taką datą, ale zamiast niej trafiłam na wydanie z 1632 roku. Stąd zrodziła się wątpliwość, czy na pewno zabytek oglądany przez J. Kluczyckiego został właściwie opisany i czy rzeczywiście na jego karcie tytułowej widniał rok 1602. Choć dziś nie sposób o tym jednoznacznie orzec, to na podstawie tych dwu przesłanek można postawić hipotezę, że egzemplarz Sn scharakteryzowany przez J. Kluczyckiego jest tożsamy z nowo odkrytym drukiem, a w *Pamiętkach z Wiednia* popełniono błąd w dacie: zamiast roku 1632 wybito 1602. Po pierwsze, katalog wiedeńskiej biblioteki nie rejestruje pod 1602 rokiem żadnego słownika polsko-łacińskiego. Po drugie, format podany przez J. Kluczyckiego to 12°,

tymczasem – według Estreichera – wydanie z 1602 roku ukazało się w formacie 8° (w przeciwieństwie do prac Brzezwickiego, które wyszły w formacie 12°). Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że Estreicher informację o formacie edycji z 1602 roku podał za A. Jocherem (1840: 83), ten z kolei powołał się właśnie na J. Kluczyckiego (1835: 248), lecz – jak widać – błędnie.

Ostatecznie więc, zbierając wiadomości z literatury przedmiotu, wykazów bibliograficznych oraz katalogów bibliotecznych, można stwierdzić, że mówi się w nich łącznie o pięciu wydaniach Sn z lat: 1602, 1628, 1632, 1639, 1645. Nieścisłość związana z datacją wiedeńskiego egzemplarza (1602 vs. 1632) i jego formatem (8° vs. 12°) zastanowiła mnie jednak i skłoniła do przyjrzenia się historii powstania Sn (Pr będą stanowić wyłącznie tło tych rozważań). Zadaniem, jakie stawiam sobie w niniejszym opracowaniu, jest więc przesledzenie (i uwiarygodnienie) informacji na temat dat wydań Sn Brzezwickiego oraz wskazanie oficyn odpowiedzialnych za druk (ze szczególnym uwzględnieniem *editio princeps*). Sądzę bowiem, że prezentowane w zestawieniach bibliograficznych daty wymagają weryfikacji (zwłaszcza rok pierwszej edycji), a za tą potrzebą przemawia dodatkowo kilka poszlak:

- (1) duża rozpiętość czasowa między domniemanymi edycjami pierwszą a ostatnią (1602 vs 1645, zatem 43 lata);
- (2) duża rozpiętość czasowa między edycją pierwszą a drugą (26 lat) przy jednoczesnej kumulacji czasowej wydań kolejnych (nie więcej niż co 8 lat; średnio co 6 lat);
- (3) stosunkowo duża liczba edycji Sn, mimo surowej krytyki Knapiusza i mimo pojawienia się w tym czasie innych słowników polsko-łacińskich (*Thesaurus* Knapiusza, słownik Konstantego Szyrwida, *Dasypodiusz katolicki*);
- (4) brak paralelności czasowej między wczesnymi edycjami Sn i Pr, które jako komplet powinny być wydawane, jeśli nie łącznie, to przynajmniej krótko po sobie i z zachowaniem logicznego pierwszeństwa Sn (Sn 1602 : Pr brak; Sn brak : Pr 1625; Sn 1628 : Pr brak), przy jednoczesnej styczności czasowej i z uwzględnieniem zakładanej kolejności w obrębie edycji późniejszych (Sn 1632 : Pr 1632; Sn 1639 : Pr 1639; Sn 1645 : Pr 1646).

1. Edycje *Synonimów* w świetle zachowanych egzemplarzy

Analizę rozpocynam od charakterystyki zachowanych odbitek Sn. Obecnie dysponujemy wiedzą o trzech egzemplarzach tego słownika: kórnickim (sygn. 11397; dalej SnK), jagiellońskim (sygn. BJ St. Dr. 19819 I; dalej SnJ) i wiedeńskim (sygn. I-260968; dalej SnW), z których tylko ostatni jest kompletny. Reprezentuje on, jak wspomniano, wydanie z 1632 roku. Pozostałe dwa druki są zdefektowane w taki sposób, że brakuje im kart tytułowych; nie posiadają też adresu wydawniczego na końcu publikacji. Niemniej przyjmuje się, że SnK pochodzi z nakładu edycji z roku 1602, zaś SnJ z edycji z roku 1645 (np. Mayenowa 1955: 52; Gruszczyński 2000: 83).

Po dokładnym zestawieniu egzemplarzy mogę z całą pewnością stwierdzić, że SnK oraz SnW są identyczne nie tylko pod względem zawartej w nich leksyki, ale także edytorsko: mają taki sam format (12°), identyczny układ kolumn, numerację arkuszy, paginację i kusto-
sze, można w nich wskazać wspólne miejsca, w których użyto uszkodzonych czcionek, i takie, gdzie czcionki się nie odbiły lub odbiły słabiej (np. k. C_{III}). Zabytki te bez wątpienia pochodzą

z jednego nakładu: wytłoczonego na prasach Marcina Filipowskiego w 1632 roku. Tym samym należy zrewidować przypuszczenie, że SnK został wydany w 1602 roku i reprezentuje nakład pierwszej edycji dzieła.

Niewątpliwie również SnJ, które różnią się od SnK i SnW chociażby układem typograficznym oraz repartycją haseł i podhaseł (np. *gadka*, *godziwy*, *hołdownik*, *jadowity*, *jeżę się*, *karzę*), reprezentują inne wydanie dzieła, nie wiadomo jednak, czy względem nich wcześniejsze czy późniejsze.

Po porównaniu całego⁴ materiału z SnJ i SnW stwierdzam, że między edycjami nie zaszła żadna różnica leksykalna polegająca na wymianie danego hasła na inne, synonimiczne, ale zbudowane w oparciu o inny temat. Wśród blisko stu zarejestrowanych rozbieżności dominują różnice czysto graficzne (np. *mincownik* / *myncownik*, *pátinká* / *pátynká*, *polyczkuie* / *policzkuie*)⁵, graficzne o podłożu fonetycznym (np. *lábká* / *lápka*, *gáląjská* / *gálązka*, *suptelny* / *subtelny*, *rořtěpuie się* / *rozřtěpuie się*) i fonetyczne (np. *frájská* / *frájszka*, *omieřkanie* / *omieřzkanie*, *warřat* / *warřzat*, *subienicá* / *szubienicá*, *smer* / *szmer*, *sprzecanie* / *sprzecanie*, *sláchetny* / *szláchetny*, *řzpecę* / *řzpecę*, *řządzcá* / *řządca*, *náieřdzcá* / *náieřdzcá*, *pořrodek* / *pořzodek*, *weyrzę* / *weyřzę*, *podwiřzam* / *podwyřzam*, *odřelam* / *odřylam*, *twárdořzelny* / *twárdořzylny*, *przypowiędam* / *przypowiedam*); rzadziej występują różnice słowotwórcze (np. *kámyneczek* / *kámyszczek*, *przypodobawam się* / *przypodobam się*, *przypráwiam* / *przypráwuię*). Sporadycznie trafiają się ponadto przestawki w obrębie haseł szeregowych (np. *pátrzam et patrzę* / *pátrzę et pátrzam*, *ořercá et ořárty* / *ořárty et ořercá*); znaczna część różnic powstała natomiast w wyniku zaistniałych w jednej, a nieobecnych w drugiej edycji błędów literowych: zecerskich i / lub ortograficznych (np. *grodá* / *grędá*, *zromadzam* / *zgromadzam*, *mořzę* / *mozrę*, *odmęť* / *odment*, *ochydzam* / *ohydzam*) bądź pomyłek polegających na wprowadzeniu niewłaściwych haseł (np. *przeklinam* / *przechylam*, *spuszczam* / *spluwam*, *wchodzę* / *wychodzę*, *wydzierzam* / *wydzieram*).

Na podstawie zebranego materiału można wnosić, że redaktor edycji, z której pochodzi SnW, miał skłonność do typowej dla Małopolski wymowy grup śródgłosowej *-řrz-*, *-řrz-* (np. *pořzrodku*, *weyřzzenie*), tymczasem redaktor edycji, z której pochodzi SnJ – do obniżania artykulacyjnego samogłoski przez głoskami płynnymi i wargowymi (np. *odřelam*, *wykone-wam*) oraz – co stanowi najcharakterystyczniejszy wyróżnik jego opracowania – do wymowy mazurzącej (np. *ofkárádžam et ofpecam*, *omieřkiwam*), potwierdzonej dodatkowo przykładami szadzenia (np. *jáłowiecz*, *wierczę*). Jako nowocześniejsze językowo lub/ oraz staranniejsze stosowane do wzorca XVII-wiecznej polszczyzny ogólnej jawią się w świetle tej cechy językowej SnW, jakkolwiek również w nich występują hasła mazurzące (np. *spárá*, *speram*), przy czym jest ich zdecydowanie mniej niż w SnJ i nigdy nie pojawiają się jako typowe wyłącznie dla tego wydania. Mało prawdopodobne wydaje się w tym kontekście – choć takiego scenariusza nie można oczywiście wykluczyć – żeby najpierw powstał zabytek z fonetyką powszechnie aprobowaną (czyli SnW), a kolejna edycja została zmodyfikowana przez wprowadzenie fonetyki mazurzącej, stanowiącej wówczas częsty obiekt krytyki (Klemensiewicz 1965: 206). Albo więc

4 SnJ nie ma wszystkich kart, więc mam tu na myśli cały dostępny materiał.

5 Jako pierwsze podaję przykłady z SnJ, następnie po ukośniku — z SnW.

obie edycje powstały niezależnie (w dwu różnych drukarniach), albo SnJ jest starsza niż SnW (zatem sprzed 1632 r.), a redaktor tej drugiej usuwał mazurzenie, choć nie całkiem dokładnie. Argumenty są jednak zbyt miałkie, by na ich podstawie wysnuć arbitralny wniosek.

Zastanawiające jest przy tym, że wspomniane różnice językowe, rzutujące na sposób zapisu leksemów, wymagałyby niekiedy korekty kolejności podawanych haseł, tymczasem w badanych egzemplarzach układ alfabetyczny haseł jest identyczny⁶. Co więcej, nie można jednoznacznie wskazać, które z wydań ma poprawniejszy⁷ układ haseł: choć zdecydowanie częściej w miejscach zaistniałych rozbieżności językowych właściwą kolejność haseł zachowują SnW (np. *ogromny* – *ochydzam* / *ohydzam* – *okázuię*; *szkoła* – *smer* / *szmer* – *szpicá*; *sztých* – *subienicá* / *szubienicá* – *szukam*), czasem się zdarza, że układ zgodny z porządkiem alfabetu mają SnJ (np. *fláby* – *sláchetny* / *szláchetny* – *flawá*; *surowy* – *swát* / *szwát* – *swar*). To zaś mogłoby sugerować, że istniało jakieś wcześniejsze wydanie Sn, które redaktorzy SnW i SnJ opracowywali/przetwarzali pod względem językowym, nie ingerując jednak w obecny w nim pierwotny porządek alfabetyczny haseł. Mam świadomość, że układ haseł w dawnych słownikach nie był ostatecznie wypracowany ani nie realizowano go wedle ściśle określonej i obowiązującej dziś kolejności alfabetycznej (Lenartowicz-Zagrodna 2017a), zatem sposób uporządkowania leksyki nie może stanowić mocnego punktu w argumentacji.

Reasumując rozważania zawarte w tym podrozdziale, wypada stwierdzić, że choć porównanie polskiej warstwy leksykalnej i alfabetycznego układu haseł może dostarczyć argumentów wspierających dowodzenie, nie przynosi ono pewnego rozstrzygnięcia, który z zachowanych egzemplarzy Sn jest starszy i czy SnJ faktycznie powstały w 1645 roku. Pewne jest natomiast, że egzemplarz SnK nie reprezentuje nakładu z 1602 roku.

2. Edycje *Synonimów* w świetle trzech edycji słownika Mikołaja Wolckmara i wypowiedzi Knapiusza

Ludwik Sobolewski, opisując Sn z 1632 roku na łamach „Dziennika Wileńskiego”, nie miał pewności, kiedy ukazało się pierwsze wydanie tego dzieła. Wyraził jednak przypuszczenie, że charakteryzowany przez niego egzemplarz zabytku może pochodzić z nakładu edycji pierwszej: „Jeśli ta edycja jest pierwszą, w takim przypadku, synonima te poprzedziły tylko drugie wydanie Skarbca Knapieskiego: pierwsze bowiem wyszło w Krakowie w 1621 roku” (Sobolewski 1819: 603). Z tego stwierdzenia można wnosić, że L. Sobolewski dysponował wyłącznie drugim wydaniem Knapiuszowego *Thesaurusa* (z 1643 r.), skoro uznał, że w wydaniu pierwszym (z 1621 r.) leksykograf nie podjął krytyki słownika Brzezwickiego. Tymczasem w *Proemium* do pierwszego tomu pierwszej edycji swego dzieła Knapiusz, po przedłożeniu negatywnej opinii o pracy M. Vockmara, pisał:

Te same zastrzeżenia odnoszą się do książeczki Łukasza Brzezwickiego zatytułowanej *Synonimy*, przedzierzgniętej z dykjonarza Wolckmara, a wydanej w Krakowie. Ów jednak jeszcze mniej-

6 Z wyjątkiem miejsc pomyłonych na przykład w wyniku powtórzenia jednego hasła w dwu różnych lokalizacjach lub zamiany lokalizacji dwu różnych haseł.

7 Zdaję sobie sprawę, że mówienie o poprawnej lub właściwej kolejności alfabetycznej w odniesieniu do dawnych słowników jest w pewnym sensie nadużyciem (Lenartowicz-Zagrodna 2017a).

szej godzien jest wyrozumiałości, bowiem skompilował tamtego, który wszak władał obcym językiem; ten zaś, uważający się za Polaka, zachował wszystkie przeniesione z języka niemieckiego do polszczyzny błazeństwa (nie wspomnę już o łacinie) tak pobożnie nienaruszone, jakby poprzysiągł mu wierność w słowach. Wszystkie te niewłaściwe polskie słowa Wolckmara, które wyżej zilustrowałem przykładami, znajdziesz również u niego [...] (K21, cyt. za: Lenartowicz-Zagrodna 2020: 69).

Na podstawie wypowiedzi Knapiusza możemy więc ustalić *terminus ante quem*: pierwsza edycja *Synonimów* Brzezwickiego musiała się ukazać przed 1621 rokiem. Więcej trudności sprawia natomiast ustalenie *terminus post quem*. Knapiusz zarzuca co prawda Brzezwickiemu niewolnicze podążanie za polsko-łacińską częścią słownika M. Vockmara, nie wiemy jednak, którą edycję ma na myśli – ganiąc niemieckiego leksykografa, wspomina bowiem o różnych wydaniach jego dzieła: „dykcyonarz Mikołaja Wolckmara (pomnożony następnie przez Borneńczyka)”. Przypomnijmy, że pierwsza edycja *Słownika trójjęzycznego* ukazała się w 1596 roku (dalej: V96), druga, „z troską i staraniem Baltazara Andrzeja Borneńczyka” w 1605 (dalej: V05), trzecia – również z jego inicjatywy – w 1613⁸ (dalej: V13).

Postanowiłam więc zweryfikować, do której edycji *Słownika trójjęzycznego* odnoszą się zastrzeżenia Knapiusza. W tym celu z trzech wydań tego dzieła zebrałam formy wyrazowe, które polski leksykograf uznał za błędne (łącznie osiemnaście przykładów), i skonfrontowałam z jego zarzutami. Porównanie edycji przedstawia tabela 1.

W zgodzie z trzema edycjami oraz z Knapiuszowym przytoczeniem pozostaje jedenaście form: *bodzę*, *donaglam*, *dołożę*, *nágotuię*, *obwáruię*, *obżałuię*, *názdybam*, *ogłaſkam*, *odtążam*, *obélżę*⁹ i *nácéchuię*¹⁰; trzy leksemy Knapiusz przywołał w postaci niezgodnej z edycjami dzieła poprzednika: odnotował mianowicie *doyrzę* i *doyrzywam*, choć we wszystkich konfrontowanych edycjach hasło to ma postać z rozszerzonym tematem (V96: *doyrzrę et doyrzriwam*; V05 i V13: *doyrzrę et doyrzrywam*), a także *ofypiam* w znaczeniu ‘ofypkę dąię ábo ofypuię mąką’, choć u M. Vockmara to hasło ma łaciński ekwiwalent ‘somno indulgeo’ ([oddaję się snowi]), zaś podanemu przez Knapiusza znaczeniu u niemieckiego leksykografa bardziej odpowiada hasło *ofypam* (V96, V05, V13: ‘pecudibus pabulum praebeo’ [daję bydłu paszę]). Tych czternaście przykładów nie daje jednak żadnej wskazówki na temat edycji ekscerpowanej przez Knapiusza.

Nieco światła mogą rzucić na tę kwestię pozostałe leksemy. Knapiusz krytykuje formacje: *obélżę* – czasownik ten wystąpił tylko w V96 i V05, zaś w V13 został zastąpiony przez *obłygam*, następnie *náſpizuię*, która w takim zapisie wystąpiła tylko w V05 (V96: *náſzpizuię*, V13: *náſpizuię*), oraz *okopćiam*, hasło notowane w edycjach pierwszej i trzeciej, zaś w edycji drugiej wybite jako *okypćiam*, co należy jednak uznać za ewidentny błąd (wskazuje na to lokalizacja hasła *okypćiam* w porządku alfabetycznym – umieszczono je między hasłami *okopawam*

8 Kolejne edycje datowane są na lata 1623 i 1624, zatem nie mogły być przedmiotem krytyki Knapiusza.

9 W V96 i V05 leksem zapisano przez *l* (*obélżę*), w V13 przez *l* (*obélżę*); różnicę można łączyć z wariantywnością grafii.

10 W żadnej edycji M. Vockmara nie pojawia się kreskowana samogłoska *e* (*nácéchuię*).

Tabela 1

FORMY KRYTYKOWANE W K21	V96	V05	V13

i *okorzeniam* – a także wpisane w jego obrębie podhasło *okopćiały*). Choć argumenty językowe nie są niepodważalne (zwłaszcza ze względu na małą liczbę przykładów), najbardziej prawdopodobne na ich podstawie wydaje się, że Knapiusz mógł dysponować drugą edycją dzieła M. Vockmara i to z nią zestawiał *Synonimy* Brzezwickiego.

Godne zaznaczenia jest to, że choć Knapiusz zarzucał Brzezwickiemu bezwzględną wierność poprzednikowi („Wszystkie te niewłaściwe polskie słowa Wolckmara, które wyżej zilustrowałem przykładami, znajdziesz również u niego” (K21, cyt. za: Lenartowicz-Zagrodna 2020: 69), w zachowanych egzemplarzach Sn notujemy jednak wśród osiemnastu analizowanych hasał pięć elementów wartych, moim zdaniem, uwagi. Zawiera je tabela 2:

Tabela 2

V96	V05	V13	SNJ	SNW
			—	

Zamiast hasła szeregowego *obelgę et obelżę* (v96 i v05) / *oblygam et obelżę* (v13) w Sn zostało wprowadzone hasło jednoelementowe w formie nieobecnej w żadnej edycji słownika M. Vockmara, mianowicie *obelżam* (SnJ) / *obelżam* (SnW). Podobnie hasło szeregowe *doyrżę et doyrżewam* zostało w SnW (SnJ jest w tym miejscu zdefektowany) zastąpione pojedynczym leksemem o zmienionej wartości fonetycznej *doyrżewam*. Odwrotnemu zabiegowi poddane zostało Volckmarowe hasło *ofypiam*, które w SnJ i SnW rozbudowano o dodatkowy element, nadając mu brzmienie *ofypiam et dlygo fypiam*, zgodne zresztą z propozycją Knapiusza, krytykującego wprowadzenie *ofypiam* zamiast *dlygo fypiam*. Tych kilka niuansów językowych mogłoby skłaniać do wniosku, że albo Knapiusz przejął niewolnicze podążanie Brzezwickiego za M. Volckmarem, albo redaktorzy obu edycji Sn (SnJ i SnW) częściowo uwzględnili zarzuty polskiego leksykografa, a tym samym SnJ powstał po roku 1621.

Ponadto zarówno w SnJ, jak i SnW wystąpiły: leksem *násptizunie* (w zapisie zgodnym z v13) oraz forma bez samogłoski nosowej *odrażam* (w v96 nosowość jest bezdyskusyjna, wątpliwość zaś mogła – ze względu na krój czcionki – budzić w wydaniach kolejnych). Na podstawie tych kilku przykładów nie można oczywiście wnosić, która edycja słownika M. Vockmara

stanowiła podstawę materiałową dla Brzezwickiego. Skonfrontowałam więc wybiórczo zasoby leksykalne odnotowane w pracach obu leksykografów, wychodząc już poza listę haseł skrytykowanych przez Knapiusza. Pobieżny ogląd¹¹ pozwolił mi stwierdzić, że Sn wykazują nieco większą zgodność materiałową z V13 niż z V96 i V05 (por. np. *bastert* / *bękart*, *beczuła* / *beczułka*; *borzę* / *burzę*; *chrobocę* *et* *chrobotam* / *chrobocę*); nie jest to jednak zgodność bezwzględna.

Znamienne w kontekście ustalania daty pierwszego wydania wydaje się ponadto, że Knapiusz ganił nieudolność językową Brzezwickiego wyłącznie w odniesieniu do Sn; nie wspomniał natomiast o jego drugim dziele, czyli Pr, co może sugerować, że ukazało się ono już po wydaniu *Thesaurusa*, zatem po roku 1621. Zgodnie zaś z tym, o czym wspomniano, obie książki były pomyślane jako całość, zatem można założyć, iż musiały się ukazać w „rozsądnym” odstępie czasowym. Sądzę, że jest mało prawdopodobne, aby Sn wydano w 1602 roku, zaś Pr dopiero po 1621 roku. Rozrzut czasowy między ogłoszeniem obu części kompletu byłby argumentem przemawiającym za tym, że datę publikacji *editio princeps* Sn należy przesunąć na okres późniejszy niż zakładany w zestawieniach bibliograficznych.

3. Edycje *Synonimów* w świetle dokumentów z epoki

Jedynym znanym z nazwiska wydawcą Sn Brzezwickiego był Marcin Filipowski. Mimo że jego oficyna działała od 1616 roku (Pirożyński 2000a: 170), edycja, którą oceniał Knapiusz, wyszła zapewne spod pras innego drukarza. W celu odtworzenia losów tej książki prześledziłam dokumenty z epoki. Wyniki kwerendy przedstawię, coraz bardziej zagłębiając się w przeszłość.

Przywilej drukarski na tłoczenie tej pozycji otrzymał M. Filipowski od króla Władysława IV dopiero 20 lipca 1638 roku (Wierzbowski 1904: 66). O pozwolenie na druk zabiegał w związku ze sprawą sądową, którą w 1637 roku wytoczył mu Jan Rorajski, opiekun małoletnich dzieci po zmarłym drukarzu krakowskim Stanisławie Giermańskim (Pirożyński 2000a: 175). Pozew dotyczył bezprawnego rzekomo wydania przez M. Filipowskiego w 1632 roku druków z repertuaru wydawniczego Giermańskiego. Być może M. Filipowski wygrał sprawę dlatego, że posiadał do nich prawo – w przywileju pada bowiem sformułowanie, że „książki były wcześniej przekazane temuż Filipowskiemu do druku i wydania” przez pewną osobę, określoną w łacińskojęzycznym przywileju jako *auctor*: „libros [...] ei Filipowski a quovis auctore primarie ad imprimendum et excudendum porrectos” (Wierzbowski 1904: 66), co w łacinie prawniczej może oznaczać nie tylko ‘twórca’, ale też ‘poprzednika prawnego, tego, kto swoje prawa odstępuje osobie drugiej’ lub ‘tego, kto udziela zezwolenia lub pełnomocnictwa do zawarcia czynności prawnej’ (Sondel 2003). O kim w dokumencie mowa, nie wiadomo.

Niemniej we wcześniej spisanych aktach prawnych znajduje się dokument z 15 grudnia 1627 roku – przywilej drukarski wystawiony na Antoniego Wosińskiego (Wierzbowski 1904: 57–58). Wśród licznych książek, do których publikowania ów wydawca otrzymał wówczas dożywotnie prawo, znalazła się pozycja zatytułowana *Synonima puerilia*, co bez wątpienia odnosi się do

11 Analizę zawierającą zestawienie trzech edycji słownika M. Vockmara przedstawię w innym artykule. Żeby nie obciążać wywodu szczegółami, nadmienię jedynie, że V96 i V05 pozostają względem siebie w dużej mierze zgodne (różnice dotyczą głównie warstwy graficznej); do V13 wydawca wprowadził korekty leksykalne i słowotwórcze.

słowników Brzezwickiego. Możliwe więc, że to właśnie A. Wosiński udzielił M. Filipowskiemu zgody na druk Sn. O istnieniu łączącej ich relacji zawodowej może świadczyć fakt, że w 1635 roku Filipowski występował w Krakowie jako zastępca Wosińskiego (Tomkowicz 1912: 283).

Co więcej, w przywołanym przywileju z 1627 roku prawodawca wymienił z tytułu książki (wśród nich, jak się rzekło, Sn), które A. Wosiński opublikował własnym sumptem nie tyle dla prywatnej korzyści, ile dla zaspokojenia palącej potrzeby czytelników obojga płci:

[...] Cum fam. Antonius Wosiński, civis et typographus Cracoviensis, peculiari quodam pietatis in animis hominum excitandae studio permotus Libros precationum, pro sexu utroque accommodatos [...] in lucem non tam adeo privati compendii, quam devotionis in animis hominum inferendae causa edere et proelo committere velle: libros item Synonima puerilia [...] (Wierzbowski 1904: 57–58).

Słownik Brzezwickiego ukazał się zatem u A. Wosińskiego przed wystawieniem przywileju w grudniu 1627. Wiemy jednak, że nie był to pierwodruk tegoż dzieła.

Analizując grudniowy przywilej, autorzy zauważyli, że większość wymienionych w nim książek została wcześniej wybita w oficynie Stanisława Giermańskiego. Na tej podstawie wysnuto wniosek, że A. Wosiński blisko współpracował z owym wydawcą, a po jego śmierci (w połowie 1627 r.) „nabył pewne uprawnienia od dziedziców Giermańskiego” (Pirożyński 2000b: 666).

Zatem dwa przywołane źródła – pozew J. Rorajskiego i przywilej A. Wosińskiego – wskazują na to, że S. Giermański miał prawo do wybijania Sn i że z prawa tego niezawodnie korzystał. Stan ten potwierdzają jeszcze inne dokumenty¹², między innymi przywilej drukarski datowany na 6 lutego 1629 roku, w którym Zygmunt III przyznaje spadkobiercom S. Giermańskiego „prawo do druku pewnych książek, szczególnie zaś tych, które Giermański przejął po Jakubie Siebeneicherze, pod karą 50 grzywien na łamiących ten przywilej” (Sułkowska-Kurasiowa, Woźniakowa 1975).

W dokumentach z epoki znajdujemy jeszcze jeden istotny zapis: informację o wszczętym przez opiekunów małoletnich dzieci S. Giermańskiego w 1627 roku procesie przeciw Maciejowi Andrzejowczykowi, typografowi krakowskiemu. Powodem wniesienia sprawy było to, że ów ośmielił się niedawno wybić księgę *Synonimów*:

ipse in contrarium privilegii et contractus certi ratione libri Synonymorum typis excudendi per olim Stanislaum Giermanski habiti, ausus est recenter in detrimentum grave et praejudicium eorumdem minorennium librum eundem Synonymorum, cuius facultatem typis excudere (Tomkowicz 1912: 286, 290).

Na podstawie tego dokumentu możemy więc z całą pewnością stwierdzić, że 1627 roku lub nieco przed tą datą w oficynie M. Andrzejowczyka ukazała się jedna z edycji Sn.

Wszystko wskazuje jednak na to, że wcześniej za druk Sn odpowiedzialna była oficyna prowadzona przez S. Giermańskiego. Nie był on jednak właścicielem zakładu w 1602 roku,

12 Warto wspomnieć, że w inwentarzu ruchomości sporządzonym po śmierci S. Giermańskiego figuruje 780 egzemplarzy Pr (Pirożyński 2000a: 203). Skoro więc wydrukował tę część kompletu słowników Brzezwickiego, zapewne opublikował również drugą, czyli Sn.

zatem w chwili, kiedy miała się – wedle ustaleń bibliografów – ukazać pierwsza edycja Sn. Samodzielną karierę rozpoczął on bowiem w 1610 roku, zaś dopiero od 1614 sygnował książki własnym nazwiskiem (wcześniejsze publikacje opatrywał godnością poprzednich właścicieli). W latach 1604–1610 S. Giermański pracował dla Anny Siebeneicherowej, która zarządzała drukarnią po śmierci męża Jakuba Siebeneichera, kierującym firmą w latach 1583–1604 (Pirożyński 2000a: 194–198).

W ten sposób docieramy do typografa, który powinien być odpowiedzialny za wydanie Sn w 1602 roku. Okazuje się jednak, że najnowsze zestawienie druków J. Siebeneichera nie rejestruje takiego tytułu (Wójcik 2016: 149–206). Byłby to kolejny argument podważający istnienie tej edycji.

Do tego, co się rzekło, dodajmy jeszcze, że w datowanym na 1617 roku inwentarzu spisany po śmierci Piotra Joachimowicza, mieszczanina krakowskiego, widnieje pozycja *in octavo* (w formacie 8°) zatytułowana *Synonima z polskim*, co znamienne, zaraz obok drukowanych przez Giermańskiego *Historii rzymskich* i *Historii o Meluzynie* (Tomkowicz 1912: 272–273). Podobnie w sporządzonym w 1619 roku spisie majątku pozostałego po Wawrzyńcu Latowickim, lubelskim introligatorze, pojawiają się jakieś nieokreślone bliżej *Synonima* (Torój 2000: 56). Nie można wykluczyć, że w obu inwentarzach zarejestrowany został właśnie słownik Brzezwickiego.

Podsumowanie

Uwzględniając zgromadzone argumenty językowe i pozajęzykowe, dochodzę do wniosku, że jest mało prawdopodobne, aby pierwsza edycja *Synonimów* Brzezwickiego ukazała się w 1602 roku. Pozycji o takim tytule brak wśród druków działającego do 1604 roku J. Siebeneichera. Ponadto zdefektowany SnK, uznawany do tej pory za reprezentanta rzekomej edycji pierwszej, ukazał się w 1632 roku i pochodzi z tego samego nakładu co nowo odkryty SnW. SnJ, również pozbawiony karty tytułowej, został wybity w ramach innej edycji, jednak nie przejawia szczególnych cech językowych, które uprawniałby do datowania go na początek XVII wieku (np. cech wspólnych z pierwszą edycją *Trójjęzycznego słownika* M. Vockmara z 1596 r.); prawdopodobne też, że pochodzi z jakiegoś późniejszego nakładu, wydanego już po Knapiszowym *Thesaurusie* (1621). Niuanse językowe w świetle uwag Knapiusza prowadzą następnie do wniosku (jednak bardzo ostrożnego i wymagającego dokładniejszych studiów językowych), że Brzezwicki mógł się opierać na późniejszych wydaniach pracy niemieckiego leksykografa (1605, 1613).

Moim zdaniem datę pierwodruku Sn należy przesunąć przynajmniej na rok 1605, a nawet dalej, na rok 1610, kiedy to S. Giermański, figurujący (najpierw osobiście, a później przez swoich spadkobierców) w różnych dostępnych dokumentach z epoki jako drukarz uprawiony do tłoczenia Sn, przejął oficynę od rodziny Siebeneicherów. Możliwe również, że *terminus post quem* przypada na rok 1614, gdyż dopiero od tego roku ów wydawca wybijał książki opatrzone własnym nazwiskiem. Pewny *terminus ante quem* wyznacza natomiast rok wydania *Thesaurusa* Knapiusza, możliwe jednak, że słownik Brzezwickiego wyszedł spod pras przed 1617 rokiem (co sugerują spisy inwentarzowe). Reasumując przegląd wszystkich materiałów, datę publikacji

pierwszej edycji Sn można zawęzić do lat 1610–1621, a nawet 1614–1617, zaś S. Giermańskiego wskazać jako nakładcę. Oprócz tej edycji niepodważalne jest wydanie z 1632 roku, wyłoczone przez M. Filipowskiego i potwierdzone egzemplarzem wiedeńskim; poza tym za pewny trzeba uznać druk Sn z 1627 roku, przy czym nie wiadomo, kto był za niego odpowiedzialny – czy A. Wosiński działał wspólnie z M. Andrzejowczykiem, czy może obaj doprowadzili do dwu niezależnych wydań.

Na koniec pozwolę sobie na postawienie hipotezy tłumaczącej, dlaczego mimo braku egzemplarza potwierdzającego istnienie *Synonimów* z 1602 roku właściwe we wszystkich opracowaniach bibliograficznych, w których wspomina się o pracy Brzezwickiego, właśnie ten rok uznaje się za datę *editio princeps*. Przeglądając katalog wiedeńskiej biblioteki, J. Kluczycki odkrył prawdopodobnie Sn Brzezwickiego z 1632 roku w formacie 12°, tyle że drukarz, który opublikował wykaz, popełnił błąd: wybił złą datę (1602), ale zachował poprawną informację o formacie (12°). W ten sposób został powołany do życia nieistniejący zabytek: *Synonyma Latina* z 1602 roku w formacie 12°. Z opracowania J. Kluczyckiego skorzystał A. Jocher, który sam nie widział druku¹³; doszło wówczas do kolejnej omyłki: bibliograf przypisał zabytkowi format 8°. Dlaczego? Być może słownik Brzezwickiego powiązał z inną publikacją: słownikiem Andreasa Calagiusa (Jankowiak, Kędelska 2012: 46–47). Znamienne bowiem, że trzecia edycja dzieła niemieckiego poety i pedagoga ukazała się w 1602 roku pod tytułem *Synonyma Latina Vocum Phrasium q[ue] Orationis tam prosae quam ligatae ex Classicis selecta Auctoribus [...]* w formacie 8° – zgadzają się więc początek tytułu, rok wydania i format. Estreicher przejął informację za A. Jocherem i tak błąd się utrwalił. Mam nadzieję, że przedstawione przeze mnie argumenty pozwolą na weryfikację daty wydania pierwodruku *Synonimów* Brzezwickiego.

Źródła

- Knapiusz 1621: *Thesaurus Polonolatinograecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, Polonorum usui accommodatum [...]*, t. 1, Typis Francisci Caesarii, Kraków (online: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/568462/edition/480899>, dostęp: 17 września 2020).
- Sn (SnJ): [Brzezwicki L.Sz. 1646 (?): blok *Puerilia ex variis onomasticis excerpta... + Synonyma Latina [...]*, s.n.] (online: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/649229/edition/615771/content>, dostęp: 17 września 2020) (egz. jagielloński).
- Sn (SnK): [Brzezwicki L.Sz. 1602 (?): *Synonyma latina ex variis auctoribus collata [...]*, s.n.] (online: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/470920/edition/379860>, dostęp: 17 września 2020) (egz. kórnicki).
- Sn (SnW): Brzezwicki N.L. 1632: *Synonyma Latina. Ex variis Auctoribus collecta, posteriore editione a mendis, quibus ante hac scadebat expurgata, et in usum iuventutis Poloniae publicata [...]*, in officina Martini Philipowski, Kraków (egz. wiedeński).
- V05: Volckmar M. 1605: *Dictionarium trium linguarum, Latine, Germanice et Polonice [...]* Nunc denuo recusum, lingua Graeca auctum, et Quadrilingue factum [...], Typis Martini Rhodi, Gdańsk (online: <https://dbc.wroc.pl/dlibra/publication/10632/edition/9501>, dostęp: 17 września 2020).
- V13: Volckmar M. 1613: *Dictionarium quatuor linguarum, Latine, Germanice et Polonice [...]* In secunda Editione, lingua Graeca auctum, et Quadrilingue factum [...] Nunc tertio recusum, multis in locis correctum, et ab Erroribus purgatum [...], Typis Martini Rhodi, Gdańsk (online: https://dnh.thulb.uni-jena.de/templates/master/template_ufb2/index.xml, dostęp: 17 września 2020).

13 O tym, że A. Jocher nie miał w rękach żadnej pracy Brzezwickiego, świadczy również to, że przypisał mu autorstwo nie dwu słowników, ale słownika, i „pomocy do uczenia się języka łacińskiego” (Jocher 1840: XXVII).

v96: Volckmar M. 1596: *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam Polonicam et Germanicam accommodatum, et in gratiam iuventutis Dantiscanae, iam primum in lucem editum [...]*, in *Officina typographica Iacobi Rhodi*, Gdańsk (online: <https://digital.staatsbibliothek-berlin.de>, dostęp: 17 września 2020).

Bibliografia

- Estreicher K. 1894: *Bibliografia polska*, t. 13: *Stolecie XV–XVIII. W układzie abecadłowym*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Gruszczyński W. 2000: *Wokabularze ryskie na tle XVI- i XVII-wiecznej leksykografii polskiej*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa.
- Grzegorzczak P. 1967: *Index lexicorum Poloniae. Bibliografia słowników polskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Jankowiak L.A., Kędelska E. 2012: *Adama Stanisława Krasińskiego zapomniany „Słownik synonimów polskich” i jego poprzednicy*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 47, s. 39–67.
- Jocher A. 1840: *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, t. 1, J. Zawadzki, Wilno.
- Klemensiewicz Z. 1965: *Historia języka polskiego*, cz. 2: *Doba średniopolska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kluczycki J. 1835: *Pamiętki polskie w Wiedniu i jego okolicach*, D.E. Friedlein, Kraków.
- Lenartowicz-Zagrodna A. 2017a: *O układzie alfabetycznym w dawnych słownikach przekładowych*, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica*” 51, z. 2, s. 83–98.
- Lenartowicz-Zagrodna A. 2017b: *Polsko-łacińskie słowniki Łukasza Brzezwickiego. Między Volckmarem a Knapiuszem*, „*Język Polski*”, z. 4, s. 91–103.
- Lenartowicz-Zagrodna A. 2020: *Z dziejów leksykografii polsko-łacińskiej. Przedmowy do słowników*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Mayenowa M.R. 1955: *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Piwożński J. (red.) 2000a: *Drukarze dawnej Polski. Od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 2: *Wiek XVII–XVIII*, vol. 1: A–K, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Piwożński J. (red.) 2000b: *Drukarze dawnej Polski. Od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 2: *Wiek XVII–XVIII*, vol. 2: L–Ż, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Siarczyński F. 1828: *Obraz wieku panowania Zygmunta III. Króla Polskiego i Szwedzkiego*, cz. 1, J. Schnayder, Lwów.
- Sobolewski L. 1819: *Katalog dzieł do historii literatury polskiej należących (ciąg dalszy). Pisarze słowników języka polskiego*, „*Dziennik Wileński*”, t. 1, nr 5, s. 600–609.
- Sondel J. 2003: *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków.
- Sułkowska-Kurasiowa I., Woźniakowa M. (oprac.) 1975, *Inwentarz metryki koronnej: księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447–1795*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź (online: <https://przodek.pl/genealogia/inwentarz-metryki-koronnej-ksiegi-wpisow-i-dekretow-polskiej-kancelarii-królewskiej-z-lat-1447-1795>, dostęp: 17 września 2020).
- Tomkowicz S. 1912: *Przyczynki do historii kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w.*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lwów.
- Torój E. 2000: *Inwentarze ksiąg lubelskich introligatorów z pierwszej połowy XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wierzbowski T. 1904: *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, t. 2: 1526–1830, Drukarnia Estetyczna, Warszawa.
- Wiszniewski M. 1844: *Historia literatury polskiej*, t. 6, S. Gieszkowski, Kraków.
- Wójcik A. 2016: *Bibliografia druków Jakuba Siebeneichera (1583–1604). Przyczynek do przyszłej edycji zasobu drukarskiego*, [w:] Ł. Fabia, A. Wójcik (red.), *Staropolska ikonografia a nauki pomocnicze historii*, Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 149–206.

Summary

When and where Brzezwicki's *Synonima Latina* were published?

Keywords: Brzezwicki, *Synonima Latina*, Stanisław Giermański, Polish-Latin lexicography.

Brzezwicki wrote two Polish-Latin dictionaries, but here *Synonima Latina* comes into focus. In various bibliographic studies information is provided about the existence of five editions of this dictionary: 1602, 1628, 1632, 1639, 1645; however, only three copies are currently known, two of which do not have title cards. The purpose of the study is to verify the publication dates and to indicate the printing house where *Synonima* was published (especially the first edition). The evidence provided by the author is based on the material obtained from the analysis of preserved copies of *Synonima* and confrontation with other dictionaries (Volckmar), Knapiesz's account and documents from the era. Finally, the conclusion is reached by the author that the date of printing of the first edition should be postponed to the years 1610–1621 and Stanisław Giermański should be indicated as the publisher.

MAREK OSIEWICZ* | UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Formy dopełniacza i celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w *Sprawie chędogiej o męce Pana Chrystusowej* i *Ewangelii Nikodema* (kodeks Wawrzyńca z Łaska, 1544)¹. Przyczynek do chronologizacji

Słowa kluczowe: historia języka polskiego, polska fleksja historyczna, apokryf, rękopis, źródłoznawstwo.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/J.P.101.3.7>

1. Wstęp

Podstawą materiałową prezentowanej analizy są dwa teksty apokryficzne wchodzące w skład tzw. kodeksu Wawrzyńca z Łaska z 1544 roku, przechowywanego w Bibliotece Narodowej w Warszawie (sygn. 3040 III): *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* (k. 1–126v; dalej: SprCh) i *Ewangelia Nikodema* (k. 127–152, 260–282; dalej: EwNik). SprCh jest przeplatana rozważaniami teologicznymi, legendami i modlitwami opowieścią o ostatnich wydarzeniach z życia Chrystusa, od zebrania się rady żydowskiej w przeddzień wjazdu Jezusa do Jerozolimy po śmierć na krzyżu i złożenie w grobie; przypuszcza się, że utwór jest kompilacją źródeł łacińskich i polskich (Bargieł 1959: 26–28; Wydra, Rzepka 1984: 139; Rzepka, Wydra 1996: 287; por. też Vrtel-Wierczyński 1933: X; Smosarski 1981: 97). EwNik to w rzeczywistości tłumaczenie dwóch łacińskich tekstów apokryficznych: *Acta Pilati* i *Descensus ad inferos*; w kodeksie apokryf ten zapisany został dwa razy: najpierw zaraz po SprCh, bez obszernego fragmentu początkowego z opisem procesu i śmierci Chrystusa (k. 127–152), drugi raz po tekście apokryficznej *Historii Trzech Króli* (czyli po k. 260), również w wariantcie niepełnym, ponieważ nieobejmującym *Zstąpienia do otchłani* (Wydra 2019: X). Do niedawna oba fragmenty EwNik z kodeksu Wawrzyńca z Łaska traktowano jako dwie części tego samego przekazu tekstu (Brückner 1933: 391; Vrtel-Wierczyński 1933: XIII), ostatnio Wiesław Wydra zaproponował

* marosiew@amu.edu.pl; ORCID: 000-0002-4482-0735

¹ Badania realizowane w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (projekt nr 11H 16 0144 84) pt. „Pięć apokryfów staropolskich. *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* – *Ewangelia Nikodema* – *Historia Trzech Króli* – *Żywot św. Anny* – *Historia barzo cudna*. Edycja tekstów”.

potraktowanie ich jako osobnych przekazów: analiza treściowa zapisanych w kodeksie części EwNik pokazuje bowiem, że powtarzają one obszerne fragmenty apokryfu (m.in. historię Józefa z Arymatei) (Wydra 2019: X–XI). W niniejszej analizie tekst EwNik zapisany w kodeksie Wawrzyńca z Łaska został potraktowany jako całość – analiza językowa przeprowadzona przez Marię Bargieł dowodzi, że w warstwie fleksyjnej i leksykalnej oba fragmenty tekstu się nie różnią (1959: 22–27).

Twórcą rękopisu jest Wawrzyniec z Łaska (podpisany w trzech miejscach kodeksu: k. 126v, 152 i 282) (zob. Wydra 2019: XI); jego rola w powstaniu kodeksu polegała najprawdopodobniej tylko na skopiowaniu tekstu apokryfów (Vrtel-Wierczyński 1933: V; Bargieł 1959: 27; Wydra 2019: XI; Osiewicz 2020: 99–100). Analiza cech dialektalnych zabytku przeprowadzona przez M. Bargieł dowodzi, że kopista pochodził z ziemi sieradzkiej (1959: 11–23, 28–29; 1969: 157); wedle ostatnich ustaleń mógł być nim Wawrzyniec, kanonik kolegiaty łaskiej, pochodzący z Łaska² koło Sieradza (Wydra 2019: XI).

Celem niniejszego artykułu jest analiza stanu oboczności form dopełniacza i celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego poświadczonych w SprCh i EwNik oraz próba zweryfikowania – na podstawie wyników tejże analizy – wniosków chronologizacyjnych wynikających z ustaleń M. Bargieł. Według badaczki w warstwie fonetycznej SprCh i EwNik zasadniczo nie różnią się od siebie i poświadczają język kopisty (Bargieł 1959: 11–23), na poziomie fleksji, słowotwórstwa i leksyki wykazują się natomiast licznymi odmiennościami (1959: 22–27), w czym przejawia się język ich polskojęzycznych podstaw źródłowych różniący się pod względem chronologicznym (z przyznaniem starszeństwa SprCh) (1959: 27–28) i być może również dialektalnym (SprCh wykazuje więcej cech wielkopolskich, a EwNik – mazowieckich) (1959: 28).

Przeprowadzona przez M. Bargieł analiza fleksyjna ma charakter wybiórczy; wśród pominiętych przez badaczkę cech fleksyjnych znalazły się między innymi rzeczownikowe formy dopełniacza i celownika liczby pojedynczej. Potrzebę uwzględnienia ich w badaniach porównawczych nad tekstami z kodeksu Wawrzyńca z Łaska uzasadnia fakt, iż w XVI wieku te przypadki fleksyjne były przedmiotem żywych i dynamicznych procesów wyrównawczych, które zmierzały do wytworzenia się dzisiejszych zasad repartycji rywalizujących końcówek przy rzeczownikach rodzaju męskiego: ustalenia semantycznych reguł doboru końcówek w dopełniaczu i uogólnienia końcówki *-owi* w celowniku (Klemensiewicz i in. 1981: 267–271; Książek-Bryłowa 1994: 53; Rzepka 1986: 135).

Analizą objęte zostały rzeczowniki rodzaju męskiego wywodzące się z deklinacji dawnych tematów na *-o-*, *-jo-*, *-u-*, *-i-* i *-en-*; z zestawień wyłączono rzeczowniki rodzaju męskiego przybierające końcówki dawnej deklinacji a-tematowej (typu *wojewoda*, *zdrajca*) lub reprezentujące tzw. mieszany typ odmiany (typu *sędzia*, *hrabia*). Ze względu na dynamikę toczących się procesów w opisie analizowanych zjawisk uwzględniono przede wszystkim perspektywę rozwojową, a nie genetyczną (głównym punktem odniesienia jest więc podział wariantów na progresywne i regresywne, a nie na tradycyjne i innowacyjne) (por. Książek-Bryłowa 1992:

2 W XVI wieku nazwa tej miejscowości była rzeczownikiem rodzaju nijakiego: *Łasko*, *Łaska* (współcześnie rodzaj męski: *Łask*, *Łasku*).

171–177). Ze względu na to, że w XVI wieku repartycja końcówek w obu rozpatrywanych przypadkach fleksyjnych była uzależniona od lokalizacji leksemowej, badanie porównawcze form poświadczonych w SprCh i EwNik zostało poprzedzone analizą reprezentatywności wyników analizy całościowej polegającą na porównaniu ich – dla każdego tekstu z osobna – z danymi uzyskanymi na podstawie oglądu stanu danej oboczności fleksyjnej w grupie leksemów poświadczonych w obu tekstach. Jeśli wyniki tej analizy nie będą korygowały ustaleń o charakterze komplementarnym, analiza porównawcza zostanie przeprowadzona na podstawie danych uwzględniających całość materiału; w przeciwnym razie wnioski badawcze formułowane będą tylko na podstawie stanu językowego dokumentowanego przez materiał leksykalny wspólny dla obu tekstów.

2. Formy dopełniacza liczby pojedynczej

2.1. Formy dopełniacza liczby pojedynczej w SprCh

W SprCh w dopełniaczu liczby pojedynczej rzeczowniki rodzaju męskiego wystąpiły 450 razy. Łączą się one z dwiema końcówkami: pierwotną dla większości rzeczowników męskorodzajowych (wywodzących się z dawnej deklinacji tematów na *-o-* i *-jo-*) końcówką *-a* oraz pierwotną dla nielicznej grupy rzeczowników z dawnej deklinacji *u*-tematowej (*dom*, *miod*, *syn*, *wierzch*, *woł*, być może też: *czyn*, *doł*, *łód*, *stan*) (Klemensiewicz i in. 1981: 267) końcówką *-u*. Poświadczony w SprCh rozkład obu końcówek ma już charakter semantyczny. Rzeczowniki męskożywotne łączą się bezwyjątkowo z końcówką *-a* (189 razy, 46 leksemów, np.: *biskupa* 53, *Boga* 88, *cesarza* 74, *ducha* 14v, *Heroda* 79, *Jezukrysta* 32, *krola* 45v, *łotra* 107, *mistrza* 87v, *ojca* 27v, *Pana* 52, *Piłata* 126v, *przeciwnika* 36, *zdradnika* 52, *zwierza* 26v, *zwodziciela* 66v). Rzeczowniki męskie nieżywotne zostały zapisane z dwiema końcówkami: *-a* (151 razy, 58%, 37 leksemów; np.: *członka* 106v, *dnia* 39, *grodką* 11, *kamienia* 100, *kościół* 19v, *krzyża* 77v, *marca* 74, *stolca* 93, *świata* 34v, *żywota* 125) oraz *-u* (107 razy, 43%, 33 leksemy, np.: *boju* 45v, *czasu* 25v, *domu* 55v, *głosu* 79, *łupu* 18, *obyczaj* 123, *rodu* 94, *sromu* 48, *umysłu* 17, *wierzchu* 2v, *zakonu* 82, *żołdu* 16v). W tej grupie rzeczowników zakres łączliwości końcówki *-u* jest pod względem leksemowym w pełni zgodny ze stanem współczesnym. W tym zakresie repartycja końcówki *-a* przy maskulinach nieżywotnych jest zróżnicowana: z większością leksemów z tej grupy tworzy ona co prawda formy zgodne ze stanem współczesnym (101 razy, 67%, 19 leksemów: *chleb* 3 razy, *członek* 2 razy, *dzień* 17 razy, *grodek* 1 raz, *kamień* 3 razy, *kielich* 2 razy, *kościół* 10 razy, *krzyż* 15 razy, *marzec* 1 raz, *miecz* 1 raz, *miesiąc* 1 raz, *namiastek* 1 raz, *ogień* 1 raz, *pokój* 2 razy, *proroctwo* 1 raz, *słup* 1 raz, *stolec* 3 razy, *świat* 23 razy, *życie* 13 razy), jednak liczba wystąpień końcówki *-a* przy rzeczownikach przyjmujących dziś końcówkę *-u* jest dość wysoka (50 razy, 33%, 18 leksemów: *czynsz* 1 raz, *Egipt* 1 raz, *grzech* 3 razy, *lud* 8 razy, *marmur* 1 raz, *obrząd* 3 razy, *obyczaj* 7 razy, *początek* 2 razy, *powrót* 1 raz, *psalm* 1 raz, *rodzaj* 1 raz, *sąd* ‘iudicium’ 1 raz, *sen* 4 razy, *smutek* 1 raz, *strach* 1 raz, *wieczor* 2 razy, *wschód* 1 raz, *zakon* 11 razy). Zauważyć jednak należy, że nieco ponad połowa rzeczowników nieżywotnych z grupy tworzącej tzw. stare formy dopełniaczowe (czyli z regresywną w ich wypadku końcówką *-a*) łączy się w SprCh również z końcówką progresywną *-u* (9 leksemów: *Egipt* *-a* 1 raz || *-u* 2 razy, *grzech*

3 razy || 5 razy, *lud* 8 razy || 14 razy, *obyczaj* 7 razy || 2 razy, *rodzaj* 1 raz || 4 razy, *sąd* 'iudicium' 1 raz || 2 razy, *smutek* 1 raz || 3 razy, *strach* 1 raz || 2 razy, *zakon* 11 razy || 9 razy), a w grupie tej przeważają rzeczowniki tworzące częściej formy znane współczesnej polszczyźnie (7 leksemów, wśród których stosunek poświadczeń *-a* || *-u* wynosi 16 || 32; odwrotne proporcje poświadczają 2 leksemy: *obyczaj* 7 || 2, *zakon* 11 || 9).

2.2. Formy dopełniacza liczby pojedynczej w EwNik

W EwNik rzeczowniki męskożywotne łączą się – podobnie jak dziś – tylko z końcówką *-a* (111 razy, 39 leksemów, np.: *anioła* 149, *Boga* 279, *Chrystusa* 149, *człowieka* 150, *doktora* 279v, *Heroda* 260, *Józefa* 133v, *króla* 151, *ojca* 279v, *Piekła* 'n-pers' 142, *Piłata* 130v, *proroka* 142v, *syna* 138v, *Szatana* 141v). Rzeczowniki męskie nieżywotne poświadczone zostały z dwiema końcówkami: *-a* (27 razy, 26%, 7 leksemów, np.: *dnia* 128, 260, *krzyża* 137, *księżycy* 260, *ratusza* 264v, *stolca* 263, *świata* 145, 272v) oraz *-u* (78 razy, 74%, 28 leksemów, np.: *błędu* 274v, *czasu* 134, *domu* 277, *Egiptu* 264, *gniewu* 143v, *grobu* 272, *ludu* 281v, *początku* 145, *raju* 149, *strachu* 272, *uczynku* 264v, *wieku* 139, *zакону* 266, *zwyczaj* 270). Zakres łączliwości końcówki *-u* nie odbiega od stanu dzisiejszego. W grupie maskulinów nieżywotnych łączących się z końcówką *-a* formy regresywne (czyli przyjmujące współcześnie końcówkę *-u*) to zaledwie 4 zapisy jednego leksemu (hydronimu *Jordan*), który – jako jedyny wśród maskulinów nieżywotnych – łączy się w EwNik również z końcówką *-u* (*Jordana* 4 razy || *Jordanu* 3 razy); pozostałe 23 formy nieżywotne z końcówką *-a* to progresywne postaci fleksyjne, znane współczesnej normie językowej (6 leksemów: *dzień* 10 razy, *krzyż* 4 razy, *księżyc* 1 raz, *ratusz* 1 raz, *stolec* 1 raz, *świat* 6 razy).

2.3. Formy dopełniacza liczby pojedynczej w SprCh i w EwNik (porównanie)

Ze względu na zależność repartycji końcówek dopełniacza liczby pojedynczej maskulinów od czynników leksemowych przedstawione wyżej charakterystyki językowe odnoszące się do obu tekstów należy zweryfikować na podstawie analizy rozkładu końcówek *-a* i *-u* w grupie leksemów poświadczonych w obu tekstach.

W SprCh i EwNik formy dopełniacza liczby pojedynczej tworzone są od 139 rzeczowników. Grupę leksemową wspólną dla obu tekstów stanowi 41 rzeczowników (czyli niecałe 30%). W SprCh w tej grupie leksemów udział form opozycyjnych wśród rzeczowników nieżywotnych wynosi: *-a* 86 razy, 52% [|| 58%]³ (12 leksemów), *-u* 79 razy, 48% [|| 42%] (14 leksemów: *czas* 13 razy, *dom* 12 razy, *Egipt* 2 razy, *głos* 2 razy, *gniew* 3 razy, *grob* 4 razy, *grzech* 5 razy, *lud* 14 razy, *rodzaj* 4 razy, *rok* 4 razy, *rozum* 1 raz, *strach* 2 razy, *wierzch* 4 razy, *zakon* 9 razy). W obrębie wspólnych dla obu tekstów leksemów nieżywotnych przyjmujących końcówkę *-a* w SprCh przeważają formy zgodne ze stanem współczesnym (58 razy, 67% [|| 67%], 4 leksemy: *dzień* 17 razy, *krzyż* 15 razy, *stolec* 3 razy, *świat* 23 razy), formy regresywne (łącznie się dziś z końcówką *-u*) poświadczone zostały 28 razy (33% [|| 33%], 8 leksemów: *Egipt* 1 raz, *grzech* 3 razy, *lud* 8 razy, *początek* 2 razy, *rodzaj* 1 raz, *strach* 1 raz, *wschod* 1 raz, *zakon* 11 razy). Z powyższego

3 W nawiasie kwadratowym przypominano wartości procentowe uzyskane dla poszczególnych końcówek w wyniku analizy całego materiału leksykalnego.

zestawienia wynika, że dane uzyskane w toku obu analiz – całościowej i częściowej – są zbieżne i pozostają reprezentatywne dla stanu językowego dokumentowanego przez SprCh.

W EwNik repartycja końcówek *-a* i *-u* w grupie rzeczowników nieżywotnych wspólnych dla obu tekstów w zakresie odsetka poświadczeń opozycyjnych form wykazuje zgodność z wynikami analizy komplementarnej (*-a* 21 razy, 27% [|| 26%], 4 leksemy: *dzień* 10 razy, *krzyż* 4 razy, *stolec* 1 raz, *świat* 6 razy; *-u* 57 razy, 73% [|| 74%], 16 leksemów: *czas* 3 razy, *dom* 7 razy, *Egipt* 3 razy, *głos* 1 raz, *gniew* 2 razy, *grob* 12 razy, *grzech* 1 raz, *lud* 9 razy, *początek* 2 razy, *rodzaj* 5 razy, *rok* 1 raz, *rozum* 1 raz, *strach* 2 razy, *wierzch* 1 raz, *wschod* 1 raz, *zakon* 6 razy). W stosunku do analizy całościowej w materiale wspólnym zachodzi jedna tylko różnica (choć dość istotna) – nie ma poświadczeń rzeczowników nieżywotnych z końcówką *-u* niezgodnych z dzisiejszą normą językową (w EwNik formy takie wystąpiły tylko 4 razy w jednym leksemie *Jordan*, w dodatku z równoczesnym notowaniem tego rzeczownika w formie opozycyjnej).

Z danych dotyczących repartycji końcówek dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w SprCh i EwNik wynika, że stany językowe poświadczone w obu tekstach różnią się tylko w zakresie form męskich nieżywotnych. W SprCh poświadczone o wiele wyższy niż w EwNik odsetek użyć rzeczowników nieżywotnych z końcówką *-a* (odpowiednio: 58% || 26%); różnica ta wynika w znacznej mierze ze sporej grupy zapisanych w SprCh form regresywnych (50 razy, 18 leksemów), które w EwNik są reprezentowane wyłącznie przez czterokrotnie zapisaną formę *Jordana* (obocznie do *Jordanu*).

Z dotychczasowego stanu badań wynika niezbicie, że stan językowy w zakresie form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników męskich poświadczony w SprCh jest starszy niż udokumentowany przez EwNik. Świadczy o tym nie tylko wyjątkowo wysoki w SprCh odsetek użyć końcówki *-a* przy rzeczownikach nieżywotnych przyjmujących dziś końcówkę *-u*, ale przede wszystkim obecność w tym tekście wyrazów: *grzecha*, *luda*, *marmura*, *obrzęda*, *psalma*, *rodzaja*, *sąda*, *smętka*, *stracha*, *wschoda*, a więc form w tekstach XVI-wiecznych nieobecnych (SPXVI notuje tylko: *marmuru*, *obrzędu*, *rodzaju*, *sądu*, *smętku*, *strachu*, *wschodu*) lub bardzo rzadkich (SPXVI: *grzecha* 7 razy || *-u* 1082 razy, *luda* 6 razy || *-u* 1857 razy, *psalma* 1 raz || *-u* 92 razy), przy których końcówka *-u* ustabilizowała się już w XV wieku (Kobylińska 1968: 46, 49, 54–55, 61, 65, 82–84, 92; Lisowski 1999: 134–135). Formy te nie zostały poświadczone również w listach polskich z lat 1525–1550 – co więcej, inne formy nieżywotne z regresywną końcówką *-a* stanowią w tych tekstach margines wystąpień, a zdecydowana większość rzeczowników przybierających tę końcówkę łączy się z nią w listach tylko 1 raz (10 leksemów na 12: *Carygroda*, *dwora*, *lasa*, *obiada*, *obyczaja*, *ostatka*, *Rzyna*, *stoła*, *sygneta*, *woza*; pozostałe: *Białogroda* 4 razy, *roka* 2 razy) (Osiewicz 2006: 104–106); dodać należy, że wszystkie te formy występują sporadycznie również w innych tekstach z XVI wieku (ibidem: 106). Z przedstawionych obserwacji wynika, że w obrębie form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w SprCh uwidacznia się warstwa polszczyzny najprawdopodobniej XV-wiecznej (por. bardziej archaiczny niż w SprCh zasięg leksemowy końcówki *-a* w XIV-wiecznej części *Psalterza floriańskiego*) (Kamińska 1981: 90–91). Z kolei repartycja końcówek *-a* i *-u* w EwNik jest (wyłączając hydronim *Jordan*) w pełni zgodna z ich rozkładem współczesnym i w tym zakresie reprezentuje innowacyjny nurt polszczyzny XVI-wiecznej – taki postępowy stan został odnotowany już w niektórych tekstach z pierwszej połowy XVI wieku, na przykład w twórczości Andrzeja

Glabera z Kobyłina (Migdał 1999: 88–89) czy w *Księżeczkach polskich* z 1539 roku (Klimek 1978: 80–81).

3. Formy celownika liczby pojedynczej

3.1. Formy celownika liczby pojedynczej w SprCh

W SprCh formy celownika liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego poświadczone zostały 268 razy z dwiema końcówkami: wywodzącą się z dawnej deklinacji u-tematowej ekspansywną końcówką *-owi* || *-ewi*⁴ (104 razy || 17 razy, razem 121 razy, 45%, 35 leksemów, np.: *cesarzowi* 16v, *człowiekowi* 37v, *faraonowi* 89, *Janowi* 97, *Jezukrystowi* 9v, 120, *Judaszewi* 31, *łotrowi* 119v, *mistrzowi* 29, *Nikodemowi* 89, *pasterzewi* 48, *Piłatowi* 91v, *Piotrowi* 43, *słupowi* 67v, *Szymunowi* 35, *zwoleńnikowi* 112) oraz pochodzącą z praslówiańskiej deklinacji tematów na *-o-* i *-jo-* końcówką *-u* (147 razy, 55%, 40 leksemów, np.: *aniołu* 109, *Bogu* 39, *czasu* 64, *człowieku* 25, *dniu* 31v, *domu* 11, *grobu* 124v, *krzyżu* 110, *ludu* 3, *Ojcu* 68v, *Panu* 78, *płacz* 123, *pokoju* 46v, *sądu* 61, *światu* 56, *słupu* 62, *strachu* 117v, *Synu* 114, *zakonu* 74v, *żywotu* 121). W SprCh repartycja obu końcówek ma charakter leksemowy. Większość rzeczowników ciągle jeszcze przyjmuje końcówkę *-u* (40 leksemów), wśród nich z kolei pod względem liczebności zdecydowanie dominują rzeczowniki reprezentujące pod tym względem stan historyczny, a dziś przylączające końcówkę *-owi* (35 leksemów, 76 poświadczeń: *anioł* 1 raz, *bieg* 1 raz, *cesarz* 1 raz, *czas* 1 raz, *członek* 1 raz, *człowiek* 5 razy, *dom* 5 razy, *gniew* 1 raz, *grob* 1 raz, *grzech* 1 raz, *Jezukryst* 1 raz, *koniec* 1 raz, *krzyż* 2 razy, *lud* 6 razy, *obrzęd* 1 raz, *obyczaj* 1 raz, *Paweł* 1 raz, *Piotr* 4 razy, *płacz* 3 razy, *płaszcz* 1 raz, *pogrzeb* 1 raz, *pokarm* 1 raz, *pokoj* 3 razy, *rodzaj* 1 raz, *sąd* ‘iudicium’ 2 razy, *skarb* 1 raz, *słup* 1 raz, *statek* 1 raz, *stolec* 1 raz, *strach* 1 raz, *syn* 9 razy, *użytek* 2 razy, *wieczor* 2 razy, *zakon* 7 razy, *żywot* 1 raz). Większość z nich (28 rzeczowników) tworzy w ten sposób inwariantne formy celownika liczby pojedynczej; regule tej wymyka się tylko 7 leksemów łączących się w SprCh również z opozycyjną końcówką *-owi* (7 leksemów: *cesarz* *-u* 1 raz || *-owi* 8 razy, *człowiek* 5 razy || 1 raz, *grzech* 1 raz || 2 razy, *Jezukryst* 1 raz || 35 razy, *Piotr* 4 razy || 6 razy, *słup* 1 raz || 2 razy, *syn* 9 razy || 2 razy) – wśród nich z kolei tylko 2 (*człowiek* i *syn*) dokumentują przewagę form z regresywną w tej grupie rzeczowników końcówką *-u*. Grupa rzeczowników z progresywną końcówką *-u* w celowniku liczby pojedynczej jest niewielka – tworzy ją tylko 5 rzeczowników poświadczonych łącznie 71 razy, w większości odznaczających się wysoką frekwencją tekstową i tworzących inwariantne formy celownika (*bog* 23 razy, *dzień* 2 razy, *ojciec* 17 razy, *pan* 24 razy, *świat* 5 razy).

Według stanu badań na dłuższe utrzymywanie się dawnych form z końcówką *-u* w polszczyźnie mogło mieć wpływ oddziaływanie fonetyczne (*per analogiam*) przyimka *ku* (Klemensiewicz i in. 1981: 270; Rzepka 1986: 153; Lisowski 1999: 145–147; Migdał 1999: 93; Osiewicz 2006: 108). Tezę tę potwierdza materiał językowy dokumentujący oboczność *-owi* || *-u* poświadczoną w SprCh – wyższy odsetek połączeń z przyimkiem *ku* odnotowano w obrębie form zakończonych na *-u* (62 razy, 43%, np.: *ku Bogu* 24v, *ku boju* 65, *ku czasu* 64, *ku domu* 107, *ku dniu* 31v, *ku grzechu* 4, *ku Jezukrystu* 22, *ku Panu* 15, *ku płacz* 123, *ku pokarmu* 2bv, *ku rodzaj* 104, *ku Synu* 95v, *ku użytku* 11v, *ku żywotu* 121) niż na *-owi* (19 razy, 16%, np.: *ku Aleksandrowi* 75,

4 O oboczności *-owi* || *-ewi* w SprCh i EwNik zob. Bargiel 1969: 17–18.

ku Jezukrystowi 8v, *ku Jezusewi* 15, *ku krolowi* 94, *ku łotrowi* 120v, *ku mistrzewi* 29, *ku słupowi* 67). Najdobitniej o zachowawczym oddziaływaniu przyimka *ku* na formy celownikowe rzeczowników rodzaju męskiego świadczy jednak przewaga takich połączeń z regresywnymi formami na *-u* (46 razy, 61% || połączenia kazualne 30 razy, 39%) wobec zdecydowanej przewagi połączeń kazualnych w przypadku form z progresywnym *-u* (53 razy, 74% || *ku* + 19 razy, 26%). Podobną wymowę ma znaczny udział w grupie rzeczowników przyłączających w SprCh obie końcówki takich leksemów, które krótszą formę fleksyjną przyjmują tylko w składni z przyimkiem *ku*, a końcówkę *-owi* w połączeniach bezprzyimkowych (3 leksemy z 7: *ku cesarzowi* 1 raz || *cesarzowi* 8 razy, *ku grzechu* 1 raz || *grzechowi* 2 razy, *ku Jezukrystu* || *Jezukrystowi* 35 razy; por. też *ku synu* 5 razy || *synu* 4 razy || *synowi* 2 razy).

3.2. Formy celownika liczby pojedynczej w EwNik

W EwNik w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników zdecydowanie dominują poświadczenia form z końcówką *-owi* || *-ewi* (29 razy || 10 razy, łącznie 39 poświadczeń, 58%, 19 leksemów, np.: *Annaszewi* 150v, *Dawidowi* 128, *Gamalielowi* 150v, *Jezusewi* 263, *Jezusowi* 263v, *krolowi* 269v, *krolowi* 151, *Piłatowi* 262v, *posłowi* 261v, *sądowi* 152, *zakonowi* 151v). Kończącą *-u* przyjmuje tylko 7 leksemów użytych łącznie 28 razy (42%, np.: *Bogu* 134, 146v, *człowieku* 266, *domu* 277, *ludu* 276, *Ojcu* 280v, *Panu* 147, *Piekłu* 'n-pers' 140v); wśród nich dominują formy reprezentujące stan zgodny ze współczesną polszczyzną (22 razy, 79%, 4 leksemy: *bog* 16 razy, *ojciec* 1 raz, *pan* 3 razy, *Piekiel* 'n-pers' 2 razy), formy z regresywną końcówką *-u* poświadczane zostały tylko przy 3 leksemach użytych łącznie 6 razy (21%: *człowiek* 1 raz, *dom* 1 raz, *lud* 4 razy). W EwNik nie odnotowano zjawiska przyłączania do jednego rzeczownika więcej niż dwóch końcówek celownika liczby pojedynczej.

W EwNik rzeczowniki rodzaju męskiego wystąpiły tylko w połączeniach kauzalnych – w całym tekście przyimek *ku* wystąpił tylko 9 razy, zawsze w pozycji przed zaimkami lub rzeczownikami rodzaju nijakiego (*ku daniu* 138v, *ku pomazaniu* 139v, *ku przekłociu* 140v 2 razy, *ku umęczeniu* 140v, *ku swej jasności* 144v, *ku tobie* 261v, *ku sobie* 279, *ku strzeżeniu* 282). Wynika z tego, że zasięg występowania zapisanych w EwNik form z końcówką *-u* nie jest wspomagany wpływem fonetycznym przyimka *ku*.

3.3. Formy celownika liczby pojedynczej w SprCh i EwNik (porównanie)

W SprCh i EwNik formy celownika liczby pojedynczej tworzone są od 85 rzeczowników. Grupę leksemową wspólną dla obu tekstów stanowi 15 rzeczowników (czyli niecałe 18%). W SprCh w tej grupie leksemów stan oboczności *-owi* || *-u* odbiega od stanu ustalonego w analizie uwzględniającej całość materiału fleksyjnego. Pierwotna dla większości rzeczowników końcówka *-u* zapisana została 89 razy (79% [|| 55%], 8 leksemów), końcówka *-owi* wystąpiła 24 razy (21% [|| 45%], 8 leksemów: *Annasz* 1 raz, *Jezus* 6 razy, *Kajifasz* 1 raz, *człowiek* 1 raz, *Józef* 1 raz, *krol* 1 raz, *Nikodem* 2 razy, *Piłat* 11 razy). Kolejna różnica dotyczy rozkładu końcówki *-u* uwzględniającego jej progresywny lub regresywny charakter – w analizowanej grupie leksemów formy progresywne (64 razy, 72% [|| 49%], 3 leksemy: *bog* 23 razy, *ojciec* 17 razy, *pan* 24 razy) przeważają nad formami regresywnymi (25 razy, 28% [|| 51%], 5 leksemów: *człowiek* 5 razy, *dom* 5 razy, *lud* 6 razy, *sąd* 'iudicium' 2 razy, *zakon* 7 razy).

Analiza form celownika liczby pojedynczej rzeczowników męskich poświadczonych w EwNik, przeprowadzona na podstawie materiału składającego się z leksemów notowanych przez oba teksty, pozostaje zgodna z ustaleniami o charakterze komplementarnym. Końcówka *-owi* nieznacznie dominuje nad końcówką *-u* (*-owi* 28 razy, 52% [| 58%], 9 leksemów: *Annasz* 1 raz, *Jezus* 4 razy, *Jozef* 2 razy, *Kajfasz* 1 raz, *krol* 2 razy, *Nikodem* 1 raz, *Piłat* 15 razy, *sąd* ‘iudicium’ 1 raz, *zakon* ‘lex’ 1 raz; *-u* 26 razy, 48% [| 42%], 6 leksemów), zaś w grupie rzeczowników łączących się z końcówką *-u* zdecydowanie przeważają formy progresywne (20 razy, 77% [| 79%], 3 leksemy: *bog* 16 razy, *ojciec* 1 raz, *pan* 3 razy; formy regresywne – 6 razy, 23% [| 21%], 3 leksemy: *człowiek* 1 raz, *dom* 1 raz, *lud* 4 razy).

Porównawcza korekta danych dotyczących repartycji form celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego uwidoczniła niedostrzegalną na poziomie analizy całego materiału dysproporcję w poświadczaniu przez oba teksty form progresywnych i regresywnych. Pod względem stosowania form progresywnych zdecydowanie wyróżnia się EwNik, w której dominują postaci fleksyjne zakończone na *-owi* (52% || SprCh 21%), przewaga ta w mniejszym stopniu (ale również) zaznaczyła się w nieco wyższym odsetku notowań progresywnych form z końcówką *-u* (77% || SprCh 72%). Kontrast między formami progresywnymi a regresywnymi jest bardziej widoczny po uwzględnieniu danych odsetkowych odnoszących się do liczby wszystkich użyć form celownika będących przedmiotem tej części analizy – wynika z nich, że procent wystąpień wszystkich form progresywnych (z obiema końcówkami) jest wyższy w EwNik niż w SprCh (89% || 78%), zaś SprCh odznacza się przewagą rzeczowników przyjmujących regresywną końcówkę *-u* (5 leksemów: *człowiek*, *dom*, *lud*, *sąd*, *zakon* || EwNik 3 leksemy: *człowiek*, *dom*, *lud*). Niewykluczone, że na taki stan w analizowanych tekstach wpłynęła odmienna charakterystyka pozycji składniowej form z końcówką *-u* – w SprCh spora część z nich zapisana została przy przyimku *ku*, zatem w pozycji sprzyjającej dłuższemu utrzymywaniu końcówki *-u*, zaś w EwNik formy celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego nie zostały poświadczone w takiej pozycji (formy z *-u* są więc pozbawione „wzmacniającego” wpływu przyimka *ku*, co mogło wpłynąć na ograniczenie ich zasięgu leksemowego).

Zasięg leksemowy form regresywnych z końcówką *-u* zapisanych w obu apokryfach nie odstępuje w znaczący sposób od stanu dokumentowanego przez inne teksty XVI-wieczne – zapisy takie dokumentują źródła SPXVI (*człowieku* 246 razy || *człowiekowi* 811 razy; *domu* 33 razy || *domowi* 167 razy; *ludu* 241 razy || *ludowi* 351 razy), paleotypy z lat 1521–1522 (*człowieku* 3 razy || *człowiekowi* 28 razy; *domu* 2 razy || *domowi* 2 razy; tylko *ludu* 10 razy – Lisowski 1999: 141–146), teksty Andrzeja Głabera (*człowieku* 39 razy || *człowiekowi* 11 razy; tylko *domowi*; tylko *ludu* 37 razy) (Migdał 1999: 91–93), listy polskie z lat 1525–1550 (*człowieku* 3 razy || *człowiekowi* 2 razy; tylko *domowi* 6 razy; tylko *zakonu* 9 razy) (Osiewicz 2006: 106–109), *Księżeczki polsko-niemieckie* z 1539 roku (pojedyncze zapisy: *człowiekowi* || *domu*, *ludu*) (Klimek 1978: 82). Podobny stan prezentuje też materiał językowy zgromadzony w SStp (*człowieku* 11 razy || *człowiekowi* 16 razy; *domu* 12 razy || *domowi* 6 razy; tylko *ludu*; *sądu* || *sądowi*⁵; *zakonu* więcej niż 6 razy || *zakonowi* 3 razy) – trudno więc na tej podstawie wnioskować o czasie powstania

5 W SStp przy hasle *SĄD* przytoczono tylko wybrane formy celownika liczby pojedynczej.

obu zabytków. Kwestii tej nie rozstrzyga także uwzględnienie pozostałych regresywnych form z *-u* notowanych w SprCh (a nieobecnych w EwNik) – większość z nich (*grzechu*, *Piotru*, *słupu* i *synu* – w SprCh zawsze tworzące również warianty oboczne z *-owi*) znana jest zarówno z tekstów staropolskich (por. np.: SSTp *grzechu* 8 razy || *grzechowi* 12 razy, *słupu* 2 razy || *słupowi* 2 razy, *synu* więcej niż 4 razy || *synowi* więcej niż 3 razy; *Rozmyślanie przemyskie: Piotru* 256) (zob. Malec 1996: 82–83), jak i źródeł XVI-wiecznych (por. np.: SPXVI: *grzechu* 20 razy || *grzechowi* 81 razy; paleotypy z lat 1521–1522: *słupu* 3 razy || *słupa* 6 razy, *synu* 4 razy || *syna* 53 razy) (Lisowski 1999: 144, 146); listy z lat 1525–1550: *Piotru* 1 raz || *Piotrowi* 1 raz; *synu* 3 razy || *synowi* 16 razy (Osiewicz 2006: 107). Regule tej wymykają się, co prawda, dwie formy: *cesarzu* i *Jezukrystu*, nieodnotowane w źródłach z XVI wieku⁶, ale niewystępujące również w źródłach staropolskich (por. SSTp: tylko *cesarzowi* || *-ewi*)⁷. Uznać zatem należy, że rozkład form celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego zapisanych w obu przekazach apokryficznych nie pozwala na rozstrzygające wnioskowanie chronologizacyjne. Stwierdzona w wyniku analizy porównawczej większa progresywność w tym zakresie form poświadczonych w EwNik niczego w tym zakresie nie zmienia – różnice zaobserwowane w dynamice tworzenia form progresywnych nie są znaczne i mieszczą się w granicach wyznaczanych przez chwiejność wystąpień obu końcówek, którą dokumentują inne teksty z XVI wieku.

4. Wnioski

Z analizy form dopełniacza i celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego poświadczonych w SprCh i EwNik wynika, że rozkład opozycyjnych form w obu przypadkach fleksyjnych jest w tych tekstach odmienny. Różnice dotyczą leksemowego zasięgu form z regresywnymi formami fleksyjnymi: z końcówką *-a* w dopełniaczu rzeczowników nieżywotnych i z końcówką *-u* w celowniku. Największa dysproporcja zachodzi między występującymi w obu źródłach zakresami użycia końcówki dopełniacza – w SprCh regresywne męskie nieżywotne formy z *-a* stanowią istotną pod względem frekwencyjnym i leksemowym część zapisów tej końcówki (50 razy, 33%, 18 leksemów), natomiast w EwNik ich zasięg ogranicza się do 1 leksemu poświadczonego 4 razy (w dodatku przyłączającego również końcówkę opozycyjną *-u*). Różnice zaznaczające się w obrębie notowanych przez oba apokryfy form celownika są mniej wymowne i sprowadzają się do nieco mniejszego przekroju leksemowego wystąpień regresywnych form z końcówką *-u* w EwNik (w grupie rzeczowników występujących w obu tekstach: SprCh 5 leksemów, EwNik 3 leksemy); w wypadku form zapisanych w SprCh do szerszego niż w EwNik zakresu poświadczeń końcówki *-u* mógł się też przyczynić fonetyczny wpływ poprzedzającego je przyimka *ku* – formy z *-u* poświadczane w EwNik nie wykazują takiej zależności.

6 Choć w paleotypach odnotowano jeden zapis formy celownika *Jezusu* (*Żywot Pana Jezu Krysta* B. Opeca, Ungler 1522, k. 136 || *Jezusowi* 49 razy).

7 SSTp nie zawiera hasel onimicznych, jednak z ustaleń M. Malec (1996: 83) dotyczących odmiany imion zapożyczonych wynika, że przybierały one niemal bezwyjątkowo końcówkę *-owi* (wyjątek stanowią – według autorki – zapisy dwóch form: wspomnianej już formy imienia *Piotr* oraz formy imienia *Aleksander* w *Historii Aleksandra Wielkiego* z 1510 roku: *Aleksandru* (z lokalizacją w wyborze Vrtela-Wierczyńskiego, *Średniowieczna proza polska*, Wrocław 1959 na s. 334)).

Na podstawie przeprowadzonej analizy kontrastywnej z całą pewnością można stwierdzić, że język SprCh wykazuje cechy starsze niż język EwNik. Obserwacja ta dotyczy głównie form dopełniacza liczby pojedynczej, w których obrębie stan reprezentowany przez SprCh (zwłaszcza w zakresie ich leksemowego przekroju) wykazuje wyraźne zbieżności z xv-wiecznym stanem językowym. Stan oboczności *-a* || *-u* dokumentowany przez EwNik pozostaje z kolei zgodny z innowacyjnymi tendencjami polszczyzny renesansowej i w zasadzie (prócz efemerycznych notowań leksemu *Jordan*) w pełni pokrywa się ze stanem współczesnym. Nieco inny charakter mają różnice zachodzące między oboma tekstami w zakresie poświadczonych form celownika liczby pojedynczej – zarówno SprCh, jak i EwNik dokumentują w tym przypadku fleksyjnym stan zgodny ze stanem występującym w innych tekstach xvi-wiecznych, ale nie odbiegający też w istotny sposób od stanu znanego ze źródeł xv-wiecznych. Wiąże się to ze znacznie mniejszą dynamiką ówczesnych procesów wyrównawczych w zakresie rywalizacji końcówek *-u* oraz *-owi* w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników męskich (repartycja użyć obu końcówek według nowych norm ustaliła się dopiero w xvii wieku) (Klemensiewicz i in. 1981: 270; Rzepka 1986: 135). Nie ulega jednak wątpliwości, że w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników męskich język EwNik wykazuje się nieco większą w porównaniu z SprCh innowacyjnością – obserwacja ta nie stoi zatem w sprzeczności z wnioskami chronologizacyjnymi wynikającymi z rozkładu opozycyjnych form w dopełniaczu liczby pojedynczej tej grupy rzeczowników. W obu zatem przypadkach materiał językowy zapisany w SprCh i EwNik pozostaje w zgodzie z ustaleniami M. Bargieł o zróżnicowanym charakterze zjawisk fleksyjnych poświadczanych przez oba teksty i o starszeństwie tekstu SprCh. Nie ulega jednak wątpliwości, że zagadnienie to wymaga dalszych analiz uwzględniających pozostałe zjawiska fleksyjne, a także obejmujących swym zakresem fakty z dziedziny słowotwórstwa i leksyki; identycznej analizie należy poddać również trzeci z apokryfów współtworzących kodeks Wawrzyńca z Łaska – *Historję Trzech Króli*.

Źródła

- Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej*, [w:] J. Łukaszewski, M. Osiewicz, R. Wójcik, W. Wydra (red.), *Series Apocryphorum Polonorum Selectorum*, t. 1: *Kodeks Wawrzyńca z Łaska 1544. Faksymile*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, k. 1–126v (online: <https://polona.pl/item/sprawa-chedoga-o-mece-pana-chrystusowej-ewangelia-nikodema-historia-trzech-kroli,MTE1ODc1Ng/4/#info:metadata>, dostęp: 28 października 2020).
- Ewangelia Nikodema*, [w:] J. Łukaszewski, M. Osiewicz, R. Wójcik, W. Wydra (red.), *Series Apocryphorum Polonorum Selectorum*, t. 1: *Kodeks Wawrzyńca z Łaska 1544. Faksymile*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, k. 127–152, 260–282 (online: <https://polona.pl/item/sprawa-chedoga-o-mece-pana-chrystusowej-ewangelia-nikodema-historia-trzech-kroli,MTE1ODc1Ng/4/#info:metadata>, dostęp: 28 października 2020).

Bibliografia

- Bargieł M. 1959: *O lokalizacji i różnicach językowych Sprawy chędogiej i Ewangelii Nikodema*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” VII, s. 9–32.
- Bargieł M. 1969: *Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy xvi wieku*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.

- Brückner A. 1933: *Nowe teksty staropolskie*, „Pamiętnik Literacki” XXX, nr 1/4, s. 390–397.
- Kamińska M. 1981: *Psalterz floriański. Monografia językowa. Część I. Ortografia, fonetyka, fleksja imion*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1981.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. 1981: *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa.
- Klimek Z. 1978: *Język polski w rozmówkach polsko-niemieckich „Książeczek polskich” z r. 1539*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1978.
- Kobylińska J. 1968: *Rozwój form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego w języku polskim*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Książek-Bryłowa W. 1992: *Warianty fleksyjne w historii języka polskiego*, [w:] T. Skubalanka, W. Książek-Bryłowa, *Wariantywność polskiej fleksji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 117–190.
- Książek-Bryłowa W. 1994: *Wariantywność fleksji w historii i gwarach języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Lisowski T. 1999: *Polszczyzna początku XVI wieku. Problemy wariantywności i normalizacji fonetyki i fleksji*, Wydawnictwo WiS, Poznań.
- Malec M. 1996: *Fleksja imion zapożyczonych. Zjawiska wybrane*, [w:] M. Kucala, W.R. Rzepka, *Studia historycznojęzykowe*, t. 2: *Fleksja historyczna*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, s. 79–91.
- Migdał J. 1999: *O języku Andrzeja Glabera z Kobyliny. Studium normalizacji polszczyzny wczesnorenesansowej*, Wydawnictwo WiS, Poznań.
- Osiewicz M. 2006: *Wariantywność form fleksyjnych rzeczowników w listach polskich z lat 1525–1550 (rzeczowniki rodzaju męskiego)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” XIII (XXXIII), s. 101–128.
- Osiewicz M. 2020: *Zróżnicowanie ekstensji tekstowej wariantów graficznych w Sprawie chędogiej o męce Pańskiej (kodeks Wawrzyńca z Łaska, 1544)*, „Język Polski” C, z. 2, s. 89–101.
- Rzepka W.R. 1986: *Z dziejów form fleksyjnych rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku. Celownik liczby pojedynczej rodzaju męskiego*, „Slavia Occidentalis”, t. 43, s. 135–158.
- Rzepka W.R., Wydra W. (wyd.) 1996: *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Poznań.
- Smosarski J. 1981: *Męka Pańska w polskiej literaturze średniowiecznej*, [w:] H. Wojtysek, J. Kopeć (red.), *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin, s. 95–101.
- Vrtel-Wierczyński S. (wyd.) 1933: *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej i Ewangelia Nikodema*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Wydra W. 2019: *Wstęp*, [w:] J. Łukaszewski, M. Osiewicz, R. Wójcik, W. Wydra (red.), *Series Apocryphorum Polonorum selectorum*, t. 1: *Kodeks Wawrzyńca z Łaska 1544. Faksymile*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, s. VII–XII.
- Wydra W., Rzepka W.R. 1984: *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Summary

Genitive and singular forms of masculine nouns in *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* and *Ewangelia Nikodema* (codex of Wawrzyniec from Łasko, 1544)

Keywords: history of the Polish language, Polish historical inflection, apocrypha, manuscript, source studies.

The aim of the analysis is an attempt to determine the time of creating *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* and *Ewangelia Nikodema*, the apocrypha included in the codex of Wawrzyniec from Łasko of 1544, on the basis of lexemic repartition of genitive and dative forms of masculine nouns. The analysis confirms the findings so far in this scope – inflectional phenomena attested in both texts present different linguistic states, and their specificity proves the old age of *Sprawa chędogo* language, which has the characteristics of the language of the fifteenth century.

O pewnym archaizmie derywacyjnym: dystrybucja sufiksów **-bje* i **-ov-bje* w collectivach (na podstawie polskiego materiału toponomastycznego)

Słowa kluczowe: *collectiva*, tematy na **-û*, substytucja sufiksu.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.8>

Większość toponimów w rodzaju *Dąbie*, *Bukowie* to pierwotne *collectiva*. W funkcji apelatywnej są one całkiem dobrze reprezentowane w zabytkach staro- i średniopolskich, natomiast dziś jedynym po nich śladem jest kilka zleksykalizowanych jednostek typu *pierze*, *listowie* oraz – wspomniane już – nazwy miejscowe. Z synchronicznego punktu widzenia formacje te wyglądają na derywowane bezpośrednio od rzeczownika przy użyciu sufiksu, który rekonstruuje się w postaci **-bje*, niekiedy są rozszerzone o element **-ov-* (lub jego allomorf **-ev-*), por. stol. *lipie* ← *lipa*, *bukowie* ← *buk*, *gruszewie* ← *grusza*¹.

Celem niniejszego artykułu jest próba ustalenia reguł pierwotnej dystrybucji sufiksu **-bje* i jego rozszerzonego wariantu **-ov-bje* w oparciu głównie o materiał toponomastyczny. Pewne zjawiska dotyczące omawianego sufiksu zachowały się w nazwach miejscowych lepiej niż w tekstach doby staro- czy średniopolskiej, na których podstawie nie sposób formułować ogólniejszych wniosków, chociaż oba zbiory danych muszą zostać ze sobą skonfrontowane.

Analiza najstarszych zapisów nazw miejscowych na *-(i)e* i *-owie* połączona z wyzyskaniem narzędzi wypracowanych przez językoznawstwo historyczno-porównawcze może – moim zdaniem – nie tylko rzucić nowe światło na pojawienie się elementu **-ov-*, ale również podać w wątpliwość ich odrzeczownikową genezę.

Artykuł (poza zarysem historii badań) składa się z dwóch części: punkty 2–5 dotyczą dystrybucji sufiksów **-bje* i **-ov-bje* z prezentacją materiału, w punktach 6 i 7 poruszono zagadnienie funkcji sufiksu **-bje* oraz problem wyodrębnienia się jego funkcji w formowaniu *collectivów*.

1. Historia badań i materiał

Zagadnienie nazw miejscowych pochodzących od *collectivów* w toponimii polskiej podjęli przede wszystkim Bogusław Kreja (1988) i Andrzej Bańkowski (1972, 1982). Pierwszy

* pawel.janczulewicz@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0002-2387-3109

1 Za dyskusję i uwagi do tekstu dziękuję Zbigniewowi Babikowi, Michałowi Osłonowi, Bogumiłowi Ostrowskiemu, Rafałowi Szeptyńskiemu, Krzysztofowi T. Witczakowi oraz anonimowemu Recenzentowi.

z badaczy – na podstawie *Wykazu urzędowych nazw miejscowości w Polsce* – sporządził listę nazw, które przyjmując kryteria fleksyjne i semantyczne, można uznać na poziomie synchronicznym za collectiva z sufiksem *-(i)e*. W zgromadzonym materiale znalazły się zarówno nazwy będące w większości starymi rzeczownikami zbiorowymi, typu *Brzezie, Dąbie, Lipie*, jak i te, które reprezentują warstwy młodsze, o pozornej strukturze kolektywnej: *Jastrzębie, Sokole, Wilcze, Koźle*² itd.

Zagadnienie nazw miejscowości na **-bje* pobieżnie potraktował A. Bańkowski (1972: 281–283), ograniczając się do wskazania kilku nazw wsi i przysiółków uwzględnionych w *Spisie miejscowości PRL* oraz ich podstaw derywacyjnych, a następnie sklasyfikowania ich na podstawie frekwencji. W późniejszej pracy (Bańkowski 1982: 83–84) badacz zasugerował, że nazwy typu *Grabow(o), Głogow(o), Tarnow(o)* wywodzą się z pierwotnych collectivów: *grabowie, głogowie, tarnowie*, które uległy asymilacji morfologicznej do nazw twar-dotematowych z sufiksem *-ow/-ew-*. Powyższe przykłady nie mają poświadczeń w źródłach historycznych, a hipoteza jest oparta na przesłankach wynikających z ubogiej dokumentacji tego typu zjawisk zarówno wśród pierwotnych collectivów (*Bukowie* XIII–XVI w. > dziś *Buków*, *Cisowie* XIV–XVI w. > dziś *Cisew/Cisów*, *Olszewie/Olszewo* 1613, *Pniewie* 1576 > dziś *Pniewo*), jak i nazw formacji sytuatywnej (*Przeborowie/Przyborowie* XIV–XVII w. > dziś *Przyborów, Zaborowie* XVI w. > dziś *Zaborów*).

Na potrzeby niniejszego artykułu wzięto pod uwagę tylko nazwy derywowane od nazw drzew, krzewów i innych roślin oraz – tam, gdzie było to uzasadnione – tworzone od podstaw topograficznych, chociaż wnioskowanie na podstawie tych ostatnich jest obciążone dużym ryzykiem błędu ze względu na trudne do odtworzenia znaczenie derywatu.

Niemal cała dokumentacja materiałowa została zaczerpnięta z *Nazw miejscowych Polski* (NMPol). Ekscerpcja źródeł grupujących poświadczenia toponimów z określonych terenów (np. *KozWschWlkp; KozPozn; Wolff, Rzetelska-Feleszko* 1982) nie zmieniła obrazu wyłaniającego się ze wspomnianego opracowania; chociaż często uzupełniają one materiał o nieuwzględnione w nim nazwy lasów, pól czy osad. Ze względów objętościowych materiał z innych prac nie jest zamieszczany, z wyjątkiem nazw, które nie ukazały się jeszcze w odpowiednich tomach NMPol.

2. Dystrybucja sufiksów a pierwotny typ deklinacyjny

Zarówno w najstarszych zapisach nazw miejscowych, jak i w staropolskich collectivach na **-bje* część derywatów przybiera sufiks w swej podstawowej formie **-bje*, a część wariant rozszerzony **-ov-bje*. Z synchronicznego punktu widzenia nie da się objaśnić, dlaczego z jednej strony zostały utworzone nazwy miejscowe *Brzeście, Brzezie, Dąbie, Lipie*, z drugiej zaś *Bukowie, Kruszewie*, skoro z formalnego punktu widzenia motywujące rzeczowniki zasadniczo się nie różnią, por. *brzost, brzoza, dąb, lipa, buk, *krusza* ‘grusza’ (temat palatalny). Materiał staropolski, chociaż miejscami zbieżny z nazwami miejscowymi (por. *brzezie* ‘las

2 Nazwy te to prawdopodobnie substantywizowane przymiotniki, które powstały poprzez elipsę drugiego członu. W materiale historycznym nie ma ani jednego przykładu na collectivum na **-bje* utworzone od nazwy zwierzęcia (zob. Habrajska 1995: 289–291), choć wykształcenie się takich struktur jest możliwe, por. ros. *воронье* ‘stado wron’, *комарье* ‘chmara komarów’.

brzozowy', *lipie* 'las lipowy', *gruszewie* 'kępa drzew gruszy' [= *Kruszewie*]), wskazuje też na pewne odchylenia względem struktur poświadczonych w warstwie proprialnej, por. *dębowie* 'las(ek) dębowy'. Poza tym w staropolszczyźnie poświadczono są również collectiva o niewątpliwie wtórnej budowie, por. *pączewie* 'pączki roślinne, z których rozwijają się kwiaty i liście' wobec *pącze*, *pąkowie*, *pączkowie* 'ts.'. Wstępne obserwacje dotyczące wyboru sufiksu **-bje* lub **-ov-bje* sugerują, że próba wskazania reguł ich dystrybucji możliwa jest tylko poprzez dokładną analizę materiału toponomastycznego, w którym pewne archaiczne zjawiska derywacyjne widoczne są lepiej niż w tekstach staropolskich. W dalszej części tekstu posłużono się głównie materiałem toponomastycznym, włączając do badań leksykę apelatywną tylko w tych wypadkach, w których może ona coś wniesić do zagadnienia.

2.1. Derywaty z sufiksem **-ov-bje*

2.1.1. Tematy na **-ŭ-*

Pojawienie się sufiksu **-bje* rozszerzonego o element **-ov-* w derywatach od tematów na **-ŭ-* nie powinno wzbudzać poważniejszych kontrowersji i jest w tego typu formacjach poniekąd oczekiwane. Element **-ov-*, będący pierwotnym sufiksem tematycznym na stopniu pełnym (pie. **-eu-* > psł. **-ov-*)³, który w słowiańskim alternuje między innymi z **-u-*, pojawia się przede wszystkim w paradygmacie odmiany tematów na **-ŭ-*, por. scs. *volŭ* 'wół', gen. sg. *volu*, nom. pl. *volove*. W części derywatów od tematów na **-ŭ-* element **-ov-* pojawia się w pozycji antewokalicznej, por. scs. *volovŭ*, *volovŭnŭ* 'wołowy', *polovina* 'połowa' (< scs. *polŭ*, gen. sg. *polu* 'pół, połowa'). W pozycji antekonsonantycznej i przed pauzą wystąpi on w postaci **-u-*, por. scs. adi. *volui* 'wołowy' < **volujv*⁴.

Zarówno polski materiał toponomastyczny, jak i leksyka apelatywna są w odniesieniu do tematów na **-ŭ-* dość skąpe, co w głównej mierze wynika z niedostatku rzeczowników, które można pewnie zrekonstruować dla stanu prąsłowiańskiego. Warto jednak odnotować trzy nazwy, chociaż wszystkie z poważnymi zastrzeżeniami i niekoniecznie utworzone od nazw drzew:

– *Borowie*:

<*Borowy*> 1493 wieś zaginiona⁵, <*Borowie*> 1839, wieś, gm. Borowie (NMPol I: 296–297)⁶.

– *Sadowie*:

<*Sadove*> 1250, <*Sadowy*> 1489, część Złotowa, gm. Kruszwica; <*Sadowy*> 1443, wieś, gm. Mierzęcice; <*Sadowy*> 1470–80, wieś, gm. Pińczów; <*Sadowy*>, <*Szadowy*> 1470–80, wieś, gm. Sadowie (NMPol XIII: 18–19)⁷.

3 Przegląd hipotez dotyczących kształtowania się fleksji słowiańskich tematów na **-ŭ-* można znaleźć np. w Olander 2015.

4 Jak pokazał Walerij L. Wasiljew prawdopodobnie do tego typu należą polskie nazwy rzeczne *Boruja*, *Borujka*, por. strus. limnonim *Boruj* (Vasil'ev 2012: 568–569).

5 Do tej samej wsi odnoszą się również zapisy <*Naborowie*> (1414–25) 1456, <*Borovyani*> (1448) 1456, <*Borovyeni*> 1473 (NMPol I: 297).

6 Wcześniej wieś nosiła nazwę *Jastrzębie*. W 1548 roku zostało lokowane miasto <*Borowe*>, ale zapis jest dwuznaczny i pozwala również na lekcję *Borowe*.

7 Nazwa jest dziś o wiele częstsza; materiał został ograniczony do zapisów nazw miejscowych stosunkowo jednoznacznych.

– Wierzchowcie:

<Wierzchowcie> 1581, wieś, pow. krakowski, gm. Wielka Wieś. Wcześniejsze poświadczenia wskazują na postać *Wierzchowisko* lub *Wierzchowiska*, por. <Vyrzchowsko> 1470–80, <Wyerzchowiska> 1529 (Rymut 1967: 178). Możliwe, że konkurowały tutaj synonimy, por. *wierzchowisko* ‘najwyższa część drzewa’, *wierzchowcie* ‘ts.’ (L)⁸.

Brak starych i pewnych przekazów n.m. *Borowie* w polskim materiale może być spowodowany wczesnym wyjściem z użycia znaczenia ‘sosna’ na korzyść ‘las sosnowy’, co nie stanowi już dobrej podstawy do formowania collectivów. Podobne zastrzeżenie odnośnie do podstawy formowania collectivów można wysunąć względem *Sadowia*.

2.1.2. Tematy na *-ŭ

Na związek między sufiksem *-ov- w przymiotniku a tematem na *-ŭ, od którego został derywowany, jako pierwszy chyba zwrócił uwagę André Vaillant, ilustrując to zjawisko przykładami staroruskimi: *Turovŭ*, *Gudovŭ* < n.os. *Tury*, *Gudy* oraz serbskochoorwackimi adi. *bŭkov*, *smŏkov* < *bŭkva* ‘buk’, *smŏkva* ‘figa’ (Vaillant 1958: 286; 1974: 439)⁹. Podobnie utworzone przymiotniki można odnaleźć w materiale słoweńskim *bŭkov*, *smŏkov*, *brŕskov* < *bŭkev*, *smŏkev*, *brŕskev* ‘brzoskwinia’ (Šekli 2019). Więcej przykładów na sufiks *-ov- można wskazać już tylko formach z nawarstwionym innym sufiksem przymiotnikowym, por. sło. *cerkŏven*, ch. *črkŏvni* < **čbrky/cir(ŕ)ky* (?) (Furlan 2010: 210); n.m. *Poltowsko* (dziś *Pułtusk*) < *Peltew* < **pŕŭlty* (Loma 2002: 177)¹⁰.

Geneza pojawienia się sufiksu *-ov- w przymiotnikach od tematów na *-ŭ nie została jeszcze przekonująco objaśniona; podstawy upatruje się w tematach rzeczownikowych poświadczonych w tekstach starocerkiewnoślawiańskich typu *crŕkovŭ* ‘kościół, cerkiew’, *ljubovŭ* ‘miłość’, gdzie -o- miałoby zostać wprowadzone wtórnie na wzór -e- w tematach na *-men-, a punktem wspólnym byłby nom. sg. *-y: nom. sg. **kamy*: acc. sg. **kamenŭ* = nom. sg. **ljuby*: acc. sg. **ljubŭvŭ* > **ljubovŭ*. Od nowego tematu tworzone by były przymiotniki z sufiksem *-ŕ, tj. **bukov-ŭ* ‘buk’ > **bukov-ŕ* ‘związany z bukiem’ (Furlan 2010: 210; Šekli 2019: 284). Trudno jednak przyjąć wprowadzenie stopnia o w tematach na *-ŭ pod wpływem tematów na *-men-, gdzie *-e- występuje w całym paradygmacie, a poświadczenia z -o- w tematach na *-ŭ ograniczone są do form acc. sg i instr. sg. Wydaje się, że scs. acc. sg. -ovŭ i sufiks *-ov- tworzący przymiotniki od tematów na *-ŭ mają różne pochodzenie. Za ich heterogenicznością przemawia z jednej strony zawężenie -o- w paradygmacie odmiany tematów na *-ŭ do form, w których ŕ znajduje się w pozycji mocnej, za czym przemawiają również zapisy instr. sg.

8 Wieś jest położona w dolinie z licznymi skałami wapiennymi, niewykluczone więc, że nazwa nawiązuje do ich szczytów. Collectivum mogło się też uformować wtórnie wraz z zawężeniem użycia końcówki nom. pl. -owie, por. stpol. nom. pl. *wierzchowcie*.

9 W literaturze można znaleźć więcej przykładów na substytucję sufiksu tematycznego *-ŭv- przez *-ov- (zob. Loma 2002: 177–178; Furlan 2010).

10 Stcz. adi. *brŕškovŭ*, *ředkovŭ* (< *brŕškev* ‘brzoskwinia’, *ředkev* ‘rzodkiew’) prawdopodobnie tutaj nie należą. Ze względu na poświadczenia *brŕškovŭ*, *ředkovŭ* należy założyć, że doszło do dysymilatywnego zaniku pierwszego -v- (Gebauer 1970; StčS). Szczegółowych badań wymaga ustalenie dawności form ukraińskich typu *žovkivs'kyj*, *bilocerkivs'kyj* < n.m. *Žovkva*, *Bila Cerkva*, gdzie ukr. -iv- < *-ov-. Zdaniem niektórych badaczy ukształtowały się one wtórnie (zob. Šul'hač 2001: 176–177).

na *-ovijq* (< *-*ovijq*)¹¹, z drugiej – ograniczenie arealne, które może być spowodowane lokalną tendencją do labializacji **b*¹², zatem wywód scs. acc. sg. *-ovb* < *-*ovb* jest rozwiązaniem bezpieczniejszym. Duża część przykładów scs. *o* < **b* pochodzi z obszaru macedońskiego, gdzie rozwój **b* > *o* datuje się już na XI wiek (Stieber 1979/2005: 35). Ślady sufiksu **-ov-* w przymiotnikach odnaleźć można na różnych obszarach Słowiańszczyzny, co trudno uzasadnić niezależnymi innowacjami, niełatwo jednak ocenić jego archaiczność.

Na szczególną uwagę w kontekście substytucji sufiksu **-ov-* przez **-ov-* zasługują w tym kontekście collectiva na **-bje*, które zawsze wybierają sufiks **-ov-*, por. np. ch. *bukovlje* ‘las bukowy’ ← *būkva*, strus. *smokovje* ← *smoky*.

Collectiva utworzone od tematu na **(j)ũ* można postulować dla następujących nazw:

– *Bukowie*:

<*Bukowy*> 1470–1480, wieś, pow. ostrowiecki, gm. Kunów; <*Bukowie*> 1577 wieś nieistniejąca, włączona do Bukowca, pow. węgrowski, gm. Węgrowiec¹³; <*Bukowy*> 1511/12, dziś *Bukowie Dolne* i *Bukowie Górne*, dwie wsie, pow. bełchatowski, gm. Drużbice; <*Bucowy*> 1421, dziś *Buków*¹⁴, wieś, gm. Mogilany (NMPol I: 449–450, 456).

Poza nazwami *Bukowie* dziś częściej występują *Bucze*¹⁵, nieobecne w dawnych przekazach – najstarsze wystąpienie (według NMPol) datowane jest na drugą połowę XVIII wieku (NMPol I 416).

Obok wariantu **bukb* ‘buk’ istniał wariant **buky*, **bukove*, kontynuowany dziś w znaczeniu ‘buk’ przede wszystkim w językach południowosłowiańskich, w grupie zachodniosłowiańskiej częstszym znaczeniem jest ‘owoc buku, bukiew’, por. sło. *búkev* ‘buk’, srb./ch. *būkva* ‘ts.’, stcz. *bukev* ‘buk, owoce buku’, stpol. *bukiew* ‘owoc buku’. Podejrzewa się, że **bukb* jest wariantem młodszym od **buky*, powstałym pod wpływem innych nazw drzew rodzaju męskiego (SP I: 445).

– (?) *Cisowie*:

<*Czissowe*> (1294), <*Czyssowye*>, <*Cyssowe*> (1347), <*Cyszowye*> 1496, dziś *Cisew*, wieś, pow. turecki, gm. Turek (NMPol II: 151).

Nazwy cisu w warstwie apelatywnej nie mają poświadczeń wskazujących na temat na **-ũ* i sprowadzają się najczęściej do m. **tisb* lub f. **tisa*. Na uwagę zasługuje jednak trzeci wariant **tisy*, **tisove*, który można zrekonstruować na podstawie południowowielkopolskiej nazwy *Ciświca* (sześć nazw, w tym trzy ojkonimy), położonych w trójkącie Jarocin – Konin – Burzenin k. Sieradza (Babik 2008: VI.1). Nazwę miejscową *Cisowie* można by potraktować jako anomalię,

11 Por. *smokovijq* (Sav.), *cr(b)kovijq* (Ass.; Zogr.). Pojawianie się instr. sg. na *-ovijq* dodatkowo osłabia koncepcję wyprowadzenia acc. sg. **-ovb* < pie. **-eyh.m* z typu histerokinetycznego, co proponował Frederik Kortlandt (1997: 160). Pozycja jeru w instr. sg. *-ovijq* nie jest jednoznaczna, ale na korzyść „krótkości” *-i-* (< **b*) mogą świadczyć zapisy scs. *denije* (Ass.; Mar.), *volija* (Ass.; Zogr.; Sav.; Ostr.) (zam. *dnvje*, *volija*) (Aizetmüller 1978: 37), oba częściowo z obszaru macedońskiego.

12 Na zapisy z *-o-* jako pierwszy zwrócił uwagę Jan M. Rozwadowski (1915), chociaż z treści artykułu nie wynika jednoznacznie, czy formy te uważa za pierwotne, czy wtórne.

13 Najstarszy zapis <*Bucove*> 1153 może być odczytany również jako *Bukowe*. Poza tym poświadczono warianty: <*Buchowo*> (1222) 1426, <*Bukow*> (1322). W pobliżu znajduje się jezioro *Bukowie* (<*Bukowie*> 1477).

14 W latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia wieś – chociaż w mianowniku ustaliła się postać *Buków* – odmieniała się *Bukowia*, *Bukowiu* itd. (zob. Doroszewski 1955: 390–391).

15 Nazwa miejscowa *Buče* (< **bučbje*) jest poświadczona w serbskiej bulli z 1316 r.: *Buče* (Loma 2013: 39).

gdyby nie jej położenie w bezpośrednim sąsiedztwie z *Ciświcami*. Niewykluczone zatem, że wariant **tisy* rzeczywiście funkcjonował w południowej Wielkopolsce¹⁶.

– *Kruszewie*:

<*Krvsewie*> (1333 lub 1334), dziś *Kruszew*, wieś, pow. grójecki, gm. Pniewy; <*Cruszewe*>, <*Krussevo*>, <*Krussewe*> 1405, zapis wskazujący na palatalność w pojawia się dopiero w XVI wieku <*Kruszewie*> 1578, wieś, pow. płoński, gm. Baboszewo; <*Krussevye*> 1388, dziś *Kruszewo*, wieś, pow. ostrołęcki, gm. Gaworowo (NMPol 360–362).

Poza nazwami miejscowymi znany jest również apelatyw *gruszewie* (Sstp). Nazwy drzewa i owocu gruszy w najstarszych polskich przekazach pojawiają się tylko w postaci sufigowanej *gruszka* (1398 r.), *kruszka* (XV w.); wariant *grusza* znany jest dopiero od XVIII stulecia. Dla języków zachodniosłowiańskich i zachodniej grupy języków południowosłowiańskich jako najstarszą postać nazwy drzewa i owocu można zrekonstruować wariant **kruši*, **krušbvel*/**gruši*, **grušbve*, poświadczony na peryferii i w nazwach miejscowych, por. głuż. *krušej*, gen. sg. *krušwje*, płb. *graušaj* (< **gruši*), ch. czak. *kruši*, *hrušva*, pol. n.m. *Kruszwica*. Od formy **kruši*/**gruši* została utworzona nowsza **krušbka*/**grušbka*¹⁷, kontynuowana dziś w językach zachodniosłowiańskich i zachodniej grupie języków południowosłowiańskich, gdzie – poza polskim – formy sprowadzające się do **kruša*/**gruša*¹⁸ nie są znane (zob. Janczulewicz 2020). Samogłoska *e* w sufiksie *-ew-* w apelatynie *gruszewie* nie może pochodzić z *jeru*, ponieważ oczekiwalibyśmy wówczas postaci **gruszwie* (< **grušbvwje*¹⁹), por. n.m. *Zabrze* < **zadǫbrvje*, śrpol. *bez-dnie* < **bezǫnǫvje*. Na szczególną uwagę zasługują sł. *hrúševje* ‘drzewa gruszy, coll.’ oraz adi. *hrúšev* ‘gruszkowy’, które można uznać za relikty psł. **kruši*. Pol. *grusza* jest najprawdopodobniej derywatem wstecznym od *gruszka* (ESJP).

2.2. Derywaty z sufiksem **-bje*

Pozostały materiał dostarcza danych odnoszących się do collectivów utworzonych jedynie od tematów na **-o-* i **-(j)a*²⁰, w których niemal zawsze – w przeciwieństwie do derywowanych od tematów na **-ǫ-* i **-(j)ǫ* – występuje wariant sufiksu **-bje* (odstępstwa zob. punkty 3 i 4).

Tematy na **-o-*:

– *Brzeście*:

<*Brzescze*> 1368, <*Brzescie*> (1426), wieś, pow. płoński gm. Baboszewo; <*Brzescze*> (1385), <*Brzesczye*> 1579, wieś, pow. pińczowski, gm. Pińczów; <*Bresce*> 1383, <*Bresczye*> 1490, wieś, pow. jędrzejowski, gm. Wodzisław; <*Brescye*> 1489, dziś Brześć, wieś, pow. inowrocławski,

16 Nazwa miejscowa *Tisvice* (<*Tiswicze*> 1456) znana jest również z terytorium Czech (Proffous 1954–1957 IV: 340).

17 Por. stosunek pomiędzy **bǫči* (sł. *báčva*, srb. *báčva*, strus. *bǫčvǫ*, stcz. *bečvár* ‘bednarz’) : **bǫčbka* (pol. *beczka*, cz. *bečka*, ros. *bočka*); **nǫfi* (ros. gw. *nočva*, ch. *náčve*, cs. *nǫštvi*) : **nǫfbka* (pol. *niecka*, stcz. *necky*); **laty* (strus. *latovǫ*, sł. *látva*) : **latǫka* ‘rodzaj garnka’ (stpol. *látka*, stcz. *látka*), **koty* (stpol. *kotew*) : **kotǫka* (stpol. *kotka* ‘kotwica’).

18 N.m. *Krusze* niekoniecznie muszą mieć związek z formą **kruszał*/**grusza*. Apelatynu sprowadzającego się do postaci ***krušbje*/***grušbje* prawdopodobnie nie da się zrekonstruować.

19 Tego typu struktury w słowiańskim nie są znane. Próba wyjaśnienia ich braku znajduje się w punktach 5 i 7.

20 Collectiva i formy nom. pl. utworzone od tematów na **-ja* (np. *Olsze*) są w świetle grafii staropolskiej niemożliwe do odróżnienia, zostały więc pominięte w prezentacji materiału. Collectiva powinny się różnić jakością samogłoski wygłosowej od form mianownika liczby mnogiej (*é* vs. *e*).

gm. Kruszwica; <Brescie> (1394) 1431, dziś Bereść, wieś, pow. zamojski, gm. Grabowiec; <Bresce> 1250, <Brzesczcie> 1314, <w Brzesczu> 1420, dziś Brześć Kujawski, miasto, pow. włocławski, gm. Brześć Kujawski; <Antiquo Brzessczie>, dziś Stary Brześć i Starobrzieszka Kolonia, dwie wsie, pow. włocławski, gm. Brześć Kujawski (NMPol I: 376–377).

– *Dąbie*:

<Dambye> 1443, wieś, pow. będziniński, gm. Psary; <Dambe> (1232); <Dambye> 1511–23, miasto, pow. kolski; <Dambe> 1399, <Dambye> 1429, wieś, pow. myślenicki, gm. Raciechowice; <Dambe> (1254) 1445, <Dąmbye> 1470–80, część Krakowa, dawniej wieś; <Dambe> 1357, <Dambye> 1511–23, wieś, pow. łęczycki, gm. Łęczyca; <Dambye> 1419, osada zaginiona, pow. poznański, gm. Mosina; <Dambye> (1391) 1556, wieś, pow. sandomierski, gm. Zawichost (NMPol II 273–275).

– *Jaworze*

<Jaworsze> 1408, <Jaworze> 1581, wieś, pow. jasielski, gm. Nowy Żmigród; <Jaworze> (1358) 1523, dziś Jaworze Dolne i Górne, dwie wsie, pow. dębicki, gm. Pilzno (NMPol IV: 146–147).

Tematy na *-a:

– *Brzezcie*:

<Brzeze> (1339), osada zaginiona, dziś część Kalisza; <Breze> 1223, część Raciborza, dawniej wieś; <Breze> 1341 1275, wieś, pow. starachowicki, gm. Pawłów; <Breze> 1341, wieś, pow. buski, gm. Wiślica; <Brese> 1309, wieś, pow. wielicki, gm. Kłaj; <Brzeszye> (1261) 1445, wieś, pow. krakowski, gm. Zabierzów; <Breze> 1278, wieś, pow. gostyński, gm. Gostyń; <Brese> 1303, wieś, pow. włocławski, gm. Brześć Kujawski (NMPol I: 378–379).

– *Lipie*:

<Lype> 1338, <Lyppe> 1489, osada, pow. inowrocławski, gm. Gniewkowo; <Lype> 1294, <Lyppe> 1489, cz. wsi Nowy Dwór, pow. bydgoski, gm. Koronowo; <Lipie> (1403) 1609, wieś nieistniejąca, leżała w starostwie grodowym krasnostawskim; <Lippie> 1389, wieś, pow. kłobucki, gm. Lipie; <Lippye> (1444) 1518, wieś, pow. starachowicki, gm. Brody; <Lyppe> 1392, cz. wsi Sadek, pow. limanowski, gm. Jodłownik; <Lyppe> (1334) 1415, wieś, pow. tomaszowski, gm. Czerniewice; <Lype> 1396, <Lyppe> 1535, wieś, pow. wrzesiński, gm. Miłosław; <Lyppe> 1417, wieś, pow. grójecki, gm. Błędów (NMPol VI: 128–129).

– *Sośnie*:

<Szosznye> 1413, <Sosnye> 1510, dziś Suśnia, wieś, pow. krotoszyński, gm. Koźmin Wielkopolski (KozWlkp II: 233).

– *Wierzbie*:

<Wirzbe> 1399, <Wierzbie> 1545²¹, wieś, pow. miechowski, gm. Charsznica (Rymut 1967: 177); <Wirzbye> 1483, <Wierzbie> 1531²², wieś, pow. zamojski, gm. Łabunie (Czopek 1988: 199); <Wyrzbye> 1459, wieś, pow. wieluński; <Wyerzbye> ok. 1520, osada, pow. rawski (KozWschWlkp II 215); <Wyerzbye> 1447 (1523), nazwa terenowa w Zegrzu, pow. legionowski, gm. Serock (Wolff, Rzetelska-Feleszko 1982: 190).

21 Poświadczono również postać <Wirbicza> (1333) 1445.

22 Poświadczono również postać <Wirzba> (1435) 1612.

3. Dystrybucja sufiksów a struktura rdzenia

Zaprezentowana powyżej dystrybucja klasyfikująca *collectiva* z sufiksami **-bje* i **-ovbje* nie ma pełnego pokrycia w faktach. W materiale źródłowym – zarówno onomastycznym, jak i apelatywnym – wyodrębnia się grupa *collectivów* przybierających sufiks **-ov-bje*; ich podstawa słowotwórcza nie należała ani do deklinacji na **-ŭ-*, ani na **-û-*, charakteryzuje je natomiast rdzeń, który po zaniku jerów stał się asylabiczny²³. Chodzi tu o następujące przypadki:

– *Krzewie*:

<*Krzewye*>, <*Krzewie*> 1511–1523²⁴, wieś, pow. kutnowski, gm. Krośniewice; <*Krzewye*> 1421, dziś Krzewie i Krzewie Drugie, dwie wsie, pow. włocławski, gm. Lubień Kujawski (NMPol V: 397–398).

– *Pniewie*:

<*Pnewe*> 1392²⁵, dziś Pniewo, wieś, pow. kolski, gm. Chodów; <*Pnyewye*> 1511–1523²⁶, dziś Pniewo i Małe Pniewo, dwie wsie, pow. kutnowski, gm. Bedlno.

Chociaż zaprezentowane przykłady nie są liczne w warstwie toponimicznej, to nawarstwienie się sufiksu **-ov-(-ev-)* w powyższych przykładach wygląda na tendencję prapolską²⁷. Oba wyrazy mają poświadczenia apelatywne, por. stpol. *krzewie* ← *kierz*, *pniewie* ← *pień*. Do tej grupy zaliczyć można również *knowie* ‘suche żdźbła’ (SP XVI) jako pierwotne *collectivum* od **kǫnǫ* ‘coś odciętego, rozszczepionego’ (SEJP II: 288–289).

4. Odstępstwa

Poniżej przedstawiono nazwy miejscowe derywowane od tematów na **(j)o-* i **-a*, które przybierają element **-ov-*, chociaż nie spełniają przedstawionych powyżej warunków.

– *Grabie* i *Grabowie*:

<*Grabe*> 1425; <*Grabye*> 1426, wieś, pow. płoński, gm. Nowe Miasto; <*Grabie*> (1405) 1584, wieś, pow. wielicki, gm. Wieliczka; <*Grabye*> 1448, wieś nieistniejąca, pow. mielecki, gm. Mielec; <*Grabe*> (1364) 1389, <*Grabye*> 1490, wieś, pow. bocheński, gm. Łapanów; <*Grabe*> 1409, <*Grabye*> 1432, wieś zaginiona, dziś prawdopodobnie Falenica, część Warszawy; <*Grabe*> 1338, <*Grabye*> 1419, dziś Grabie, wieś, pow. aleksandrowski, gm. Aleksandrów Kujawski, i Stare Grabie, część wsi Kawęczyn, pow. inowrocławski, gm. Gniewkowo; <*Grabye*> 1444, dziś Grabie Polskie i Nowe Grabie, dwie wsie, pow. płocki, gm. Gąbin (NMPol III 325–326).

<*Grabowy*> 1476, dziś Grabówie, wieś, pow. łaski, gm. Widawa; <*Grabowy*> 1423²⁸, dziś Grabowa, wieś, pow. zawierciański, gm. Łazy.

23 Możliwe, że dodatkowym warunkiem było zakończenie rdzenia rezonantem.

24 Najstarszy zapis miał jednak postać <*Krzewo*> 1394.

25 Wcześniejsze i późniejsze poświadczenia mają postać *Pniewo*: <*Pneuo*> 1387, <*Pnyewo*> 1399.

26 Najstarszy zapis <*Pnewo*> 1396.

27 Niewykluczone, że **kǫrbje* odzwierciedlone jest w zaginionej czeskiej nazwie miejscowej *Kří* (Orth, Sládek 1870: 316). Staroczeskie apelatywy poświadczone są już tylko w wariantach na **-ovbje*, por. *křovie*, *přovie* (Gebauer 1970; Sstč).

28 Przykład niepewny. Nazwa poświadczona w bardzo różnych wariantach, por. <*Grabouich*> 1342, <*Grabowa*> (1380), <*Grabow*> 1394, <*Grabowisk*> 1396, <*Grabouiecz*> 1419, <*Grabowe*> 1409 (*Grabowie?*), <*Grabouicze*> 1419 i in.

– *Karczewie i Karcze* (← **kərčb* ‘resztką pnia z korzeniami’):

<*Carczewie*> 1428, <*Carczewye*> 1428²⁹, dziś Karczew, miasto, pow. otwocki (NMPol IV: 331).

<*Karcze*> 1510, wieś, pow. siedlecki, gm. Zbuczyn Poduchowny (NMPol IV: 330).

Pochodzenie tych ostatnich nazw od pierwotnych collectivów nie jest pewne. Mogą być utworzone od nazwy osobowej *Karcz* (ibid.).

– *Osowie i Osie* (← **osa* ‘osika’):

<*Oszowie*> 1507, <*Ossowye*> 1511–23, dziś Osówie, wieś, pow. kolski, gm. Babiak (NMP VIII: 193); <*Ossowye*> 1570–71, las między Tłukawami a Wyszynami (KozPozn I: 560).

<*Ossie*> 1534³⁰, wieś, gm. Osie (NMPol VIII: 162), <*Osszie*> 1571, <pod *Ossiem*> 1571, las pod Tłokami (KozPozn I: 554).

– *Sitowie*:

<*Szythowye*> 1511–23, <*Sitowie*> 1576, osada zaginiona, leżała w parafii Rdutów w dawnym pow. łęczyckim (NMPol XIII: 213). Poza nazwą miejscową liczne poświadczenia apelatywu *sitowie* od XV wieku (SStp) z paralelnie utworzonymi rzeczownikami w innych językach słowiańskich, por. ros. *sitovbë*, sło. *sītovje*³¹.

5. Chronologia względna derywatów z sufiksem *-ov-bje

Najstarszą warstwą collectivów z sufiksem *-ov-bje były najprawdopodobniej derywaty od tematów na *-ŭ- i *-ū-, lecz trudno z pełnym przekonaniem stwierdzić, czy rzeczywiście w materiale słowiańskim zachowało się pierwotne collectivum od tematu na *-ŭ-³². Pewniejszy materiał stanowią przykłady od tematów na *-ū-; chociaż **buky* ‘buk’ i **krušī*/**gruši* ‘grusza’ mają warianty o temacie na *-o- i *-ja-, to uznanie elementu *-ov- w collectivach na *-bje za substytucję sufiksu tematycznego *-bv- ma oparcie w derywacji przymiotnika. W materiale nie udało się odszukać collectivów od tematów na *-ū-, gdzie sufix *-bje następowałby bezpośrednio po tematycznym (np. ***bukbvje*)³³.

Młodsza warstwa konsekwentnie przybierająca sufixs *-ov-bje są collectiva utworzone od wyrazów z rdzeniem asylabicznym po zaniku jerów: *krzewie*, *pniewie*, *knowie*. Konsekwencja wyboru rozszerzonego wariantu sufiksu może być ograniczona do polskiego obszaru językowego.

Najtrudniej wyjaśnić odstępstwa od przedstawionych powyżej reguł – geneza pojawienia się wariantu na -owie może być za każdym razem inna. Z pewnością neosufiks -owie został wyabstrahowany, co widać w rozbieżnościach pomiędzy materiałem apelatywnym a propriálním, por. stpol. *dębowie* i n.m. *Dąbie*. Niewykluczone, że nowszą nazwą jest *Grabowie*, o czym świadczy zdecydowana przewaga nazw miejscowych *Grabie*. Do twórców nowszych może również należeć *sitowie*. Związek *Osowia* z osiką nie jest przesądzony, apelatyw sprowadzający

29 Pierwsze poświadczenie: <*Carczewo*> 1419.

30 Wcześniejsze poświadczenie <*Osse*> 1438 nie wyklucza lekcji *Ose*.

31 W strus. poświadczony tylko wariant *sitie* (SRÂ XI–XVII 24: 159).

32 Dla formy **borovje* materiał porównawczy nie jest zbyt obfity, a wariant **borbje* potwierdzają już przekazy średniowieczne (por. SP I: 330).

33 Jedynym przykładem może być strus. *smokvie*, ale jest to raczej wariant młodszy od *smokva*. Oczekiwanym rozwojem fonetycznym **smokbvje* byłoby i tak ros. *smokovbë*, z perspektywy zapisów strus. znaczenie ma brak zapisów collectivów przez -bv- (zawsze -ov-).

się do postaci **osovbje* prawdopodobnie nie ma poświadczeń w językach słowiańskich³⁴. Spośród odstępstw najstarsze może być *Karczewie* ze względu na stare poświadczenia apela tywu w materiale wschodniosłowiańskim; trudno jednak orzec, czy na wybór rozszerzonego wariantu sufiksu nie miał wpływu czasownik **kərčevati* ‘karczować’ (ÈSSÂ 13: 209).

6. Funkcje i pochodzenie sufiksu **-bje*

Sufiks **-bje* tworzy szereg innych formacji derywowanych od przymiotników i imiesłówów przeszłych biernych. Należą tutaj (często konkretyzowane) abstracta odprzymiotnikowe typu **veselbje* ‘wesołość, radosne wydarzenie’ ← **veselb* ‘wesoły’, **sədorvbje* ‘zdrowie’ ← **sədorvb* ‘zdrowy’, **ostrbje* ‘ostrze, ostra krawędź narzędzia’ ← **ostrb* ‘ostrzy’ oraz odimiesłowowe nazwy czynności i stanu, jak **bitbje* ‘bicie’ ← **bitb*, **dēlanbje* ‘działanie, czynienie’ ← **dēlanb*, **voženbje* ‘wożenie’ ← **voženb*. Znanie są również derywaty od wyrażań przymikowych, jak: **obličbje* ‘twarz, oblicze’ ← **ob lice/lici*, **zagorbje* ‘miejsce za górą’ ← **za gorojō*, a także wyrazy, w których sufiks **-bje* pełniłby tylko tzw. funkcję strukturalną, na przykład scs. *znamenije* ‘znak’ ← **znamę*, **znamene* ‘ts.’ (SP I: 85).

Zdaniem Franciszka Sławskiego funkcja zbiorowa sufiksu **-bje* rozwinęła się na podstawie konkretyzowanych abstractów odprzymiotnikowych, które przeszły w collectiva typu **obilbje* ‘obfitość, bogactwo; zboże’ ← **obilb* ‘obfity, bogaty’, **səbožbje* ‘dobry los, szczęście, bogactwo; dobytek, zboże’ ← **səbožb* ‘szczęśliwy’ (SP I: 86).

Sufiks **-bje* najczęściej bywa wyprowadzany z pie. **-iyo-m*, gdzie **-iyo-* byłoby sufiksem przymiotnika odrzeczownikowego, chociaż jedyne odpowiedniki znajduje się wśród bardzo słabo poświadczonych w słowiańskim abstractów odrzeczownikowych, por. scs. *sənije* ‘widzenie senne’: stind. *svāpnjam*, łac. *somnium*; psł. **ustbje* ‘ujście rzeki’: łac. *ōstium* ‘wejście, drzwi, otwór; ujście rzeki’³⁵ (Brugmann 1906: 188; SP I 86).

7. Geneza collectivów na **-bje*

Przedstawiony powyżej materiał pozwala sformułować hipotezę o deadiektywnym pochodzeniu collectivów z sufiksem **-bje*. Na korzyść przypuszczenia można przywołać następujące argumenty:

(1) Collectiva derywowane od tematów na **-ū* konsekwentnie przybierają sufiks **-ov-bje*, w których element **-ov-* można pewnie wyprowadzić jedynie poprzez stadium przymiotnikowe³⁶. Zakładałoby to następujący scenariusz derywacji: **buky* ‘buk’ → **bukovo(je)* (*město*) ‘miejsce bukowe; miejsce, gdzie rosną buki’ → **bukovbje* ‘bukowie, las bukowy’³⁷.

34 Poświadczony jest wariant sprowadzający się do **osbje* (ÈSSÂ 32: 98).

35 Podejmowano próby łączenia słowiańskich collectivów na **-bje* z germańskimi na **-ia* (Habrajska, Witczak 1994; Habrajska i in. 2020). Co do krytyki rekonstrukcji pie. **-iyo-*, zob. Matasović 2005.

36 Nic więc dziwnego, że Andrzej Bańkowski (1982: 83–84) był w stanie poprzeć tezę o pochodzeniu nazw miejscowych na *-ów(o)* jako przekształceń collectivów na **-bje* od nazw drzew tylko wybiórczymi przykładami, najczęściej związanymi z tematami na **-ū*.

37 Stadium przymiotnikowe zakłada również A. Bańkowski (1982: 15) w tworzeniu nazw sytuatywnych, jak: *miejsce za lasem* → *miejsce zalesne* → *zalesie*. Wyprowadzenie sufiksu **-ovbje* z połączenia sufiksu przymiotnika **-ov-* z **-bje* było już proponowane chociażby przez Witolda Taszyckiego (1935–1936), chociaż hipoteza była całkowicie *ad hoc*.

(2) Najbardziej produktywną i przypuszczalnie najstarszą funkcją sufiksu **-bje* była derywacja abstractów od wyrazów o fleksji przymiotnikowej³⁸ (przymiotniki i imiesłowy).

Jeżeli pierwotnie wszystkie collectiva na **-bje* były derywowane od przymiotnika, wówczas należałoby przyjąć, że apelatywy stojące za nazwami miejscowymi typu *Dąbie*, *Brzezcie* mają również pochodzenie deadiektyczne. Za istnieniem przymiotników relacyjnych z sufiksem **-b* przemawiają głównie³⁹ nazwy miejscowe typu *Dębe* (< **dqb-o-je*), gen. sg. *Dębego*, *Brzoze* (< **berz-o-je*), gen. sg. *Brzozego*, które znane są z prawie całej Słowiańszczyzny (zob. Bajerowa 1957: 19). W świetle powyższego collectivum **dqbbye* byłoby derywowane paralelnie do **bukovbye*, a więc: **dqb* ‘dąb’ → **dqbo(je)* (*město*) ‘miejsce, gdzie rosną dęby’ → **dqbbye* ‘dąbie, las dębowy’.

Wyjście z użycia przymiotników z sufiksem **-b* i zastąpienie ich formacjami o bardziej wyrazistej budowie stało się punktem wyjścia do derywacji collectivów od rzeczowników. Stosunek **dqbo(je)* (*město*) : **dqbbye* został zastąpiony przez **dqb* : **dqbbye*, co – wraz z ustabilizowaniem się znaczenia zbiorowości derywatu (na miejscu pierwotnego abstractum)⁴⁰ – doprowadziło do wyodrębnienia sufiksu **-bje* w funkcji kolektywnej, który zaczął być dołączany bezpośrednio do rzeczownika (np. **pero* ‘pióro’ → **perbye* ‘pierz’). Jedynym śladem po pierwotnym związku z przymiotnikiem są collectiva derywowane od tematów na **-ŭ* i **-ŭ*.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy mogło dojść do wyabstrahowania nowego sufiksu – z pewnością **perbye* ‘pierz’ i **volbye* ‘włosie’ są wyrazami o zasięgu ogólnosłowiańskim i dawnej metryce, natomiast archaiczność collectivów odrzeczownikowych nie jest niepodważalna. Apelatywy **bukovbye*, **kruševbye*, będące podstawą wielu toponimów, w trakcie procesów nazwotwórczych mogły być już zleksykalizowane – jedynie n.m. *Cisowie* może sugerować, że proces derywacji odprzymiotnikowej był żywy w średniowieczu, ale nie można ponad wątpliwość stwierdzić, czy rzeczywiście ma związek z *Ciświcami*, a te – z kolei – z cisem.

Skróty

Ass. – Kodeks Assemaniego

ch. – chorwacki

cz. – czeski

czak. – czakawski

głuź. – górnołużycki

gw. – gwarowy

Mar. – Kodeks Mariański

n.m. – nazwa miejscowa

n.os. – nazwa osobowa

38 Niektórzy badacze zakładają pośrednictwo przymiotnika w łac. *ōstium* (de Vaan 2008: 436).

39 Być może do niej należy zaliczyć rzadkie przypadki typu **golqb-b* ‘gołąb’ → **golqb-b* ‘związany z gołębiem’ > ros. *golubój* ‘niebieski’ (Miklosich 1875: 51).

40 Trudno rozstrzygnąć, czy pierwotnie było to abstractum – przymiotnik relacyjny jako podstawa derywacyjna raczej nie sprzyja postulowaniu znaczenia abstrakcyjnego. Niektórzy badacze podkreślają niemożność odnalezienia archaicznych collectivów na **-bje* ze znaczeniem abstrakcyjnym (Habrajska i in. 2020: 276).

Ostr. – Ewangeliarz Ostromira
 pie. – praindoeuropejski
 plb. – połabski
 pol. – polski
 psł. – prasłowiański
 ros. – rosyjski
 Sav. – Księga Sawy
 scs. – staro-cerkiewno-słowiański
 sle. – słoweński
 srb. – serbski
 stcz. – staroczeski
 stind. – staroindyjski
 stpol. – staropolski
 strus. – staroruski
 śrpol. – średniopolski
 ukr. – ukraiński
 Zogr. – Kodeks Zografski

Bibliografia

- Aizetmüller R. 1978: *Altbulgarische Grammatik als Einführung in die slavische Sprachwissenschaft*, U.W. Weiher, Freiburg i. Br.
- Babik Z. 2008: *Pojednanie z lasem. W stulecie „argumentu florystycznego” w slawistycznych badaniach etnogenetycznych*, nakładem autora, Kraków.
- Bajerowa I. 1957: *Nazwy miejscowe typu Dębe, Orło*, cz. I, „Onomastica” 3, z. 1, s. 1–42.
- Bańkowski A. 1972: *Rzeczowniki zbiorowe od nazw drzew w toponimii polskiej*, „Język Polski” LII, z. 4, s. 281–286.
- Bańkowski A. 1982: *Zmiany morfemiczne w toponimii polskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Brugmann K. 1906, *Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen*, Bd. 2, Teil 1, Karl J. Trübner, Strassburg.
- Czopek B. 1988: *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Doroszewski W. 1955: *Objaśnienia wyrazów i zwrotów*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 389–392.
- ESJP: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- ÈSSÂ: *Ètimologičeskij slovar’ slavânskikh âzykov*, red. O.N. Trubačëv, vyp. 1–, Moskva 1974–.
- Furlan M. 2010: *Porabskoslovensko óvca ‘osa’. Praslovanska sinonima *(v)osva : *(v)osa v slovenščini*, „Slavia Centralis”, z. 1, s. 205–213.
- Gebauer J. 1970: *Slovník staročeský*, wyd. 2 (niezmienione), Academia, Praha.
- Habrajska G. 1995: *Collectiva w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Habrajska G., Witczak K.T. 1994: *Słowiańskie kolektywy drzewne na -bye i ich indoeuropejska geneza*, „Rocznik Slawistyczny” XLIX, z. 1, s. 31–39.
- Habrajska G., Rychło M., Witczak K.T. 2020: *Collective nouns denoting trees in the Scandinavian languages*, „Scandinavian Philology”, vol. 18(2), s. 261–283.
- Janczulewicz P. 2020: *Identyfikacja tematów na *-(j)ũ w materiale polskim i słowiańskim*, „LingVaria” XV, z. 1, s. 201–212.
- Kortlandt F. 1997: *Baltic ē- and i/jā-stems*, „Baltistica” XXXII, z. 2, s. 157–163.
- KozPozn: S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezyi poznańskiej*, t. 1–2, Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, Poznań 1916.
- KozWschWlkp: S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, t. 1–2, Krajowy Instytut Wydawniczy, Poznań 1926–1928.
- Kreja B. 1988: *Zagadnienie polskich kolektywnych nazw miejscowych typu Brzezie, Pustkowie*, „Gdańskie Studia Językoznawcze” IV, s. 41–82.

- L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- Loma A. 2002: *Starosrpski toponim Byt i neka pitanja supstratnih ū-osnova*, „Onomatološki prilozi” XV, s. 171–184.
- Loma A. 2013: *Toponimija Banjske hrisovulje*, Srpska akademija nauka i umetnosti, Beograd.
- Matasović R. 2005: *Collectives in -bje in Slavic*, „Suvremena lingvistika” LIX–LX, s. 35–38.
- Miklosich F. 1875: *Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen*, Bd. 2, Wilhelm Braumüller, Wien.
- NMPol: *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, red. K. Rymut, B. Czopek-Kopciuch, U. Bijak, t. 1–, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1996–.
- Olander T. 2015: *Proto-Slavic inflectional morphology: a comparative handbook*, Brill, Leiden–Boston.
- Orth J., Sládek F. 1870: *Topograficko-statistický slovník Čech*, Nakladatel kněhupectví: I.L. Kober, Praha.
- Profous A. 1954–1957: *Místní jména v Čechách: jejich vznik, původní význam a změny*, t. 1–4, Nakladatelství Československé akademie věd, Praha.
- Rozwadowski J. 1915: *Przyczynki do historycznej fonetyki języków słowiańskich*, „Rocznik Slawistyczny” VII, s. 9–21.
- Rymut K. 1967: *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- SEJP: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 1952–1982.
- SP: *Słownik prasłowiański*, red. F. Sławski, t. 1–, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków 1974–.
- SRĀ XI–XVII: *Slovar’ russkogo āzyka XI–XVII vv.*, red. S.G. Barhudarov, t. 1–, Nauka, Moskva 1975–.
- SSTp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1988–2002.
- StČS: *Staročeský slovník*, red. I. Němec, z. 1–26, Praha 1968–2008 (online: <https://vokabular.ujc.cas.cz/hledani.aspx>, dostęp: 19 kwietnia 2020).
- Stieber Z. 1979/2005: *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Šekli M. 2019: *Izvor pridevnikov tipov bukov in lipov/češnje v slovenščini*, „Slavistična revija”, vol. 67(2), s. 281–289.
- Šul’hač V.P. 2001: *Ojkonimiâ Volyni*, Kyj, Kyiv.
- Taszycki W. 1935–1936: *Kociewie i nazwy pokrewne*, „Poradnik Językowy”, z. 8/9, s. 185–194.
- de Vaan M. 2008: *Etymological Dictionary of Latin and the other Italic Languages*, Brill, Leiden–Boston.
- Vaillant A. 1958, 1974: *Grammaire comparée des langues slaves*, t. 2, IAC–Editions Klincksieck, Paris.
- Vasil’ev V.L. 2012: *Slavânskie toponimičeskie drevnosti Novgorodskoj zemli*, Rukopisnye pamâtniki Drevnej Rusi, Moskva.
- Wolff A., Rzetelska-Feleszko E. 1982: *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Summary

On a particular derivational archaism: the distribution of the suffixes *-bje and *-ov-bje in collective nouns (evidence from Polish toponomastic data)

Keywords: collectives, Proto-Slavic *ŭ-stems, suffix substitution.

The paper deals with the issue of the distribution of the suffixes *-bje and *-ov-bje in collective nouns preserved in Polish toponyms, e.g. *Dąbie* vs. *Bukowie*. Comparative Slavic data indicate that the extended variant of the suffix *-ov-bje originated, among other things, in derivatives of *ŭ-stems due to the substitution of the thematic suffix *-ov- by *-ov-. It is suggested that the suffix *-bje primarily derived abstract nouns from adjectives, which eventually gave rise to its collective function.

SZYMON POGWIZD* | INSTYTUT SŁAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

O pochodzeniu i rozwoju semantycznym leksemu *pluta* jako przykładzie zbieżności polsko-wschodniosłowackich w leksyce meteorologicznej

Słowa kluczowe: *pluta*, dialekty wschodniosłowackie, etymologia, terminologia meteorologiczna.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.9>

Przedmiot artykułu stanowi analiza północnosłowiańskiego (dalej: pñsłow.) leksemu **pluta* ‘słota, niepogoda’, należącego do grupy leksyki opisującej zjawiska meteorologiczne. Praca ma na celu zestawienie informacji na temat etymologii oraz rozwoju semantycznego omawianego wyrazu, określenie zasięgu jego występowania w językach słowiańskich oraz zbadanie relacji polskiego leksemu ze wschodniosłowackim (dalej: wschśła.) *pluta/pluta* ‘zła pogoda, w czasie której mają miejsce opady deszczu połączone z wiatrem’ oraz z jego odpowiednikami w innych językach słowiańskich. W tekście został omówiony przykład wspólnej dla badanego obszaru jednostki leksykalnej określającej deszczową pogodę. Analiza leksykalno-semantyczna została przeprowadzona na podstawie materiału słownikowego (przede wszystkim polskiego i słowackiego, ale także innych języków północnosłowiańskich). W pracy wykorzystano również dane zawarte w atlasach językowych i kartotekach słowników. Niniejszy artykuł powstał na podstawie badań nad zbieżnościami leksykalnymi, które łączą język polski z dialektem wschodniosłowackim, i nawiązuje do tekstu opublikowanego przeze mnie na łamach „Języka Polskiego” w 2019 roku (Pogwizd 2019). Zachętą do podjęcia tej tematyki była ożywiona dyskusja na temat licznych elementów polskich (względnie lechickich) w dialekcie wschodniosłowackim, którą zainicjowano na początku XX wieku. Swoje poglądy na ten temat wyrażało wielu wybitnych sławistów (Stanislav 1935; Stieber 1950; Krajčovič 1974: 13–28; Štolc 1994: 140–143; Bednarczuk 2018: 178–185).

Określenia dotyczące zjawisk atmosferycznych stanowią jedną z najstarszych warstw słownictwa. Na obszarze całej Słowiańszczyzny bardzo często są to terminy o zasięgu ogólnosłowiańskim, wywodzące się jeszcze z doby wspólnoty prasłowiańskiej. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w gwarach polskich oraz w dialekcie wschodniosłowackim. Warto jednak zaznaczyć, że część wyrazów występuje wyłącznie na tym terenie lub odznacza się odrębnym

* szymon.pogwizd@ispan.waw.pl; ORCID: 0000-0003-4397-2478

od pozostałych języków słowiańskich rozwojem semantycznym. We wschodniosłowackim słownictwie meteorologicznym można zaobserwować kilka interesujących zbieżności łączących ten obszar z językiem polskim. Jedną z nich jest paralelny rozwój pol. *pluta* oraz wschśł. *pluta/pluta*.

Władysław Kupiszewski – twórca pracy prezentującej zróżnicowanie geograficzne polskiej leksyki meteorologicznej na tle historycznym – omawia w niej między innymi grupę leksykalno-semantyczną SŁOTA, w której skład wchodzi leksemy określające trwającą przez dłuższy czas deszczową pogodę, szarugę jesienną bądź deszcz ze śniegiem. Autor zwraca uwagę na duże zróżnicowanie leksykalne i słowotwórcze w obrębie tej grupy. Oprócz najpopularniejszego we współczesnej polszczyźnie leksemu *słota* funkcjonowały również inne synonimiczne nazwy, takie jak: *plucha*, *plusk*, *pluskota* oraz już staropolska (dalej: stpol.) *pluta*, która obejmowała zasięgiem występowania znaczny obszar Polski (Kupiszewski 1969: 36–38, 119). O miejscu *pluty* wśród innych pokrewnych wyrazów W. Kupiszewski pisze w następujący sposób:

Do tej samej grupy [co *plucha* i *pluskota* – dop. S.P.] należą pokrewne etymologicznie *pluta* (tworząc zwarty obszar na zachodzie i północy Polski, SGP [karł – dop. S.P.] podaje ją z Kujaw, Lubelskiego i Podhala), jej wariant fonetyczny *fluta*, następnie *plucisko*, *plugawina* i *plugota*. *Pluta* podobnie jak *pluskota*, znana była i często używana w dawnej polszczyźnie [...] (1969: 37).

Słowo *pluta* w znaczeniu ‘deszcz, śłota, pluvia, imber’ było notowane w języku staropolskim już od XV wieku (SSTp, t. 6: 154). W SSTp ujęto jedno poświadczenie z 1466 roku, które stanowi głosę w polskiej średniowiecznej poezji spisanej w języku łacińskim. Zostało ono zaczerpnięte z pracy Aleksandra Brücknera na ten temat. Polski wyraz *pluta* ‘nimbus’ pojawia się w rękopisie Marcina z Łęczycy (Brückner 1895: 26). Słowo jest notowane także w słownikach dokumentujących późniejsze dzieje polszczyzny (np. SPXVI, t. 24: 363; L, t. 4: 168). Obecnie w języku polskim słowo *pluta* ma charakter archaizmu lub regionalizmu stanowiącego synonim ogólnopolskiego *plucha* ‘długotrwały deszcz, brzydka, dżdżysta pogoda, śłota, szaruga’ (SJPdOr, t. 6: 481). Najnowsze słowniki współczesnej polszczyzny raczej już nie odnotowują tego wyrazu (np. SWJP; WSJP PAN). Leksem w dialektach ma niemalże ogólnopolski zasięg, na co wskazują liczne poświadczenia. Obszerny materiał gwarowy przytacza w swoim słowniku Jan Karłowicz, podając przykłady użycia wyrazu z Kujaw, Mazowsza, Lubelszczyzny, Małopolski (gwara zebrzydowska, Podhale), a także poświadczenia kaszubskie (SGPKarł, t. 4: 128). Wiedzę na temat geografii wyrazu uzupełnia kartoteka *Słownika gwar polskich* PAN (SGP PANKart), gdzie można ponadto znaleźć dowody obecności wyrazu na Kociewiu (Leśna Jania), w Wielkopolsce (np. Wieleń, Kramsk), na Śląsku Cieszyńskim (także w gwarach polskich sięgających poza granicę państwa, na tzw. Zaolziu), Śląsku Opolskim (por. też: Pluta 1973: 115), Górnym Śląsku, Podkarpaciu, Kielecczyźnie (SGP PANKart; SGPKarł, t. 4: 128). Zebrany materiał wzbogacają ponadto liczne słowniki gwarowe poszczególnych regionów (np. SGM, t. 2: 21).

Słowacki dialektalny wyraz *pluta/pluta* ‘zła pogoda, podczas której mają miejsce opady deszczu połączone z wiatrem’ został ujęty w czwartym tomie *Atlasu języka słowackiego*, poświęconym leksyce (ASJ, t. 4: 27; ASJKom: 44). We wspomnianej pozycji rozpatruje się zróżnicowanie nazw określających czas deszczowej i wietrznej pogody. Zasięg występowania słowa *pluta/pluta* obejmuje cały obszar dialektu wschodniej Słowacji. Wyrazowi badanemu przez nas

odpowiada ogólnosłowackie *plušť*. Analogiczne znaczenie podaje także Ferdinand Buffa, autor słownika gwary szaryskiej, należącej do dialektu wschodniosłowackiego (2004: 209). Również *Słownik gwar słowackich* rejestruje hasło *pluta* ‘trwająca przez dłuższy czas słotna, deszczowa pogoda, niepogoda’ (SSN, t. 2: 843). Leksem jest używany także w północnej części dialektu środkowosłowackiego, znajdującej się blisko granicy z gwarami polskimi (głównie na Orawie) oraz w gwarach górnotrenczyńskich i kysuckich (należących już do grupy dialektów zachodniosłowackich). Na obszarach położonych na południe od wskazanego obszaru funkcjonują ogólnosłowackie (dalej ogsł.) *plušť* lub *čas zlí (planí, mrxaví)* (ASJ, t. 4: 27). Zagadnienie zróżnicowania leksemów określających niepogodę w dialektach słowackich omawia szczegółowo w swojej pracy Adriana Ferencíková, wymieniając liczne synonimy *plušť*, w tym także wyraz *pluta* (2005: 29–32). Wyraz jest obecny także w słowniku historycznym języka słowackiego (*pluta* ‘trwająca dłużej deszczowa pogoda; synonim ogsł. *plušť*’), co dowodzi długotrwałej obecności leksemu w gwarach słowackich. Poświadczenia pochodzą z XVII i XVIII wieku z miejscowości zlokalizowanych w północnej Słowacji (Beckov w województwie trenczyńskim oraz Martin). Położenie tych miejscowości pokrywa się z zasięgiem występowania badanego wyrazu określonym w *Atlasie języka słowackiego* (HSSJ, t. 3: 558). Obecność leksemu w gwarach słowackich potwierdza także słownik Kálala wydany w latach dwudziestych ubiegłego wieku (1924: 475) oraz *Slovník slovenského jazyka* z jego drugiej połowy (SSJ, t. 3: 99).

Poza językiem polskim i dialektem wschodniosłowackim odpowiedniki wyrazu w tym znaczeniu znajdujemy także w innych językach zachodniosłowiańskich. Słowo *pluta* ‘deszczowa pogoda, długotrwały deszcz’ występuje w dialektach języka czeskiego (SSJČ, t. 2: 622). Jego zasięg ogranicza się jednak do gwary laskiej (mającej charakter gwary przejściowej) oraz wałaskiej (Bartoš 1906: 295–296; Kazmír 2001: 252). Istnieje zatem prawdopodobieństwo, że wyraz trafił do dialektów czeskich za pośrednictwem polskim lub słowackim. Możliwe, że zasięg omawianego wyrazu był jeszcze szerszy, a śladem dawnej obecności w językach łużyckich może być archaiczny dolnołużycki wyraz *plut* ‘powódź’ (Muka 1911–1928, t. 2: 82). Zagadnienie rodzimości łużyckiego wyrazu zostanie omówione poniżej.

Warto odnotować, że odpowiedniki omawianego słowa znajdujemy także w językach wschodniosłowiańskich, mianowicie białoruskim i ukraińskim. Wyraz jest dobrze poświadczony w dialektach języka białoruskiego (szczególnie w części zachodniej), na przykład *plúta* ‘niepogoda, słota, plucha’ (SPZB, t. 4: 21; Scâškovič 1983: 363). Bogumił Ostrowski, autor pracy poświęconej białoruskim gwarom Grodzieńszczyzny, również odnotowuje leksem *plúta*, przyporządkowując go do grupy semantyczno-leksykalnej określającej okres długotrwałych opadów deszczu, względnie deszczu ze śniegiem lub topniejącego śniegu (2013: 133–135). Wyraz nie jest notowany w słownikach współczesnego języka białoruskiego, jednakże *plúta* ‘niepogoda’ pojawia się od XVII wieku w źródłach języka starobiałoruskiego (HSBM, t. 24: 388). Ukraińskim odpowiednikiem omawianego wyrazu jest dial. *plúta* ‘niepogoda, plucha, deszczowa pogoda’ (SUM, t. 6: 601; Grinčenko 1958, t. 3: 199; Želehovskij, Nedil’skij 1886, t. 2: 661). Słowo pojawia się już w XVII-wiecznym leksykonie Jepifaniusza Sławyneckiego i Arseniusza Koreckiego-Satanowskiego (1973: 482).

Trzeba zauważyć, że w opinii autorów słownika etymologicznego języka białoruskiego nie występujący już dziś w języku literackim wyraz *plúta* ‘słota, plucha, ‘deszcz ze śniegiem’ pojawił

się pod wpływem języka staropolskiego (ESBM, t. 9: 230; Ostrowski 2013: 134). Nie można wykluczyć także możliwości zapożyczenia z polszczyzny ukr. dial. *pluta* w tym samym znaczeniu.

Pochodzenie pol. *pluta* oraz jego odpowiedników w innych językach słowiańskich nie zostało w pełni wyjaśnione. W cytowanej powyżej pracy W. Kupiszewski (zapewne pod wpływem Brücknera) uważa podobne pod względem formy wyrazy bliskoznaczne, takie jak pol. dial. *plucha*, *plusk*, *pluskota* (por. także kasz. *plěsk* ‘śnieg z deszczem’, *plusk’otřica* ‘śnieg z deszczem’, *pl’ěščovka* ‘słota’ (SychtaKasz, t. 4: 74–76), ogśł. *pluš’zła*, deszczowa pogoda’ itp. (Králík 2015: 449)) za pokrewne wyrazowi **pluta*. Powyższe formy najczęściej wywodzi się od psł. dźwiękonaśladowczego **pluskǫ!*, **pluskati* (SEK, t. 4: 71; ESUM, t. 4: 459–460). Trudno jednak uznać za wiarygodne wyjaśnienie Brücknera, który wyprowadza pol. *pluta* od jednej z synonimicznych form *pluskota* lub *pluchota*. Przebieg domniemanej derywacji wydaje się niejasny dla samego autora, który w stosunku do wyrazu *pluta* używa sformułowania „niby skrócone” (Brückner 1970: 419). Za odrzuceniem tej hipotezy przemawiają brak paralel z takim sposobem tworzenia wyrazów oraz argumenty semantyczne związane z rozwojem pńsłow. **pluta* i wyrazów pokrewnych wymienionych poniżej.

Obecnie większość etymologów skłania się ku przypuszczeniu, że leksem **pluta* należy wywodzić od pierwotnego **pleu-t-a*, utworzonego od pie. rdzenia **pleu-* za pomocą sufiksu *-ta* (Machek 1957: 379; ESBM, t. 9: 230; ESUM, t. 4: 460; Ostrowski 2013: 134). Julius Pokorny w swoim leksykonie rekonstruuje dla pie. **pleu-* następujące znaczenia: ‘unosić się na powierzchni wody, płynąć; lać się, ciec, wylewać, przelewać, przeciekać; lać (o ulewnym deszczu); toczyć się; latać, fruwać’ (Pokorny 1949–1969, t. 2: 835–837; Sławski 1976: 37). Franciszek Sławski w *Zarysie słowotwórstwa prasłowiańskiego* charakteryzuje sufiks *-ta* jako formant prymarny, najczęściej przyłączany do rdzenia werbalnego i zauważa, że wyrazy utworzone za jego pomocą to „zwykle [...] pierwotne nomina actionis, abstrakta werbalne, skonkretyzowane w nomina acti, wyjątkowo w nomina instrumenti” (1976: 41–42). Nieco niżej badacz przytacza w swojej pracy pńsłow. *pluta* ‘powódź, dżdżysta pogoda, słota’ jako przykład wyrazu utworzonego za pomocą powyższego przyrostka, wiążąc pochodzenie tego słowa z psł. czasownikiem **pluti* (1976: 41). Podobnie na ten temat wypowiada się Hanna Popowska-Taborska, rozpatrując pochodzenie kasz. *plëta* w *Słowniku etymologicznym kaszubszczyzny* (SEK, t. 4: 73).

Istotne dla rozważań nad rozwojem badanego wyrazu jest jego prawdopodobne pokrewieństwo z psł. **pluta*. Wyraz ten wydaje się homonimem omawianego w tym artykule słowa, utworzonym od innego wariantu tego samego rdzenia. Leksem zawiera ten sam sufiks z podstawowym *-t-*. W odróżnieniu od form zawierających miękkie *l* wyrazy wywodzące się od psł. *pluta* mają zasięg ogólnosłowiański. Kontynuanty psł. *pluta* odróżniają się od pńsłow. **pluta* odrębną, zawężoną semantyką, nawiązującą do płynięcia, unoszenia się na wodzie. Zwykle oznaczają lekkie przedmioty unoszące się na wodzie, jak: pol. dial. *pluta/plut/plutko* ‘lekki przedmiot utrzymujący się na powierzchni wody; spławik, część wędki’ (przykłady z północnych terenów Polski: Kaszuby, Warmia, Mazury, Kurpie, Wielkopolska; SGP PANKart; SGPKarł, t. 4: 128; SychtaKasz, t. 4: 87), czes. *plut* ‘dąb korkowy’ (zapożyczenie z chorwackiego/serbskiego) (SSJČ, t. 2: 622), ros. dial. *plut* ‘spławik w sieci’ (SRNG, t. 27: 165), ch./s. *plüta/plüto/plüto* ‘materia pozyskiwana z dębu korkowego’ (R.Mat., t. 4: 481), por. też pol. dial. *plytko* ‘część wędki, spławik’. Jak zauważa H. Popowska-Taborska, „w nazwach

tych poświadczane są stare werbalne rdzenie apofoniczne **plu(ti)* : *ply(ti)* ‘płynąć’ (SEK, t. 4: 80; por. Sławski 1976: 36–37).

Ta sama motywacja, którą można zaobserwować w kontynuantach psł. **pluta*, tkwi u podstawy semantyki leksemu **pluta* (pol. *pluca*) pierwotnie nawiązującej do właściwości pozwalających na unoszenie się na wodzie. Wyraz ten występował w prasłowiańszczyźnie w dwóch wariantach fonetycznych: *plute/plute* n ‘płuco’, **pluta/pluta* mn ‘płuca’, które W. Boryś wywodzi od pie. praform *pleu-tio-/plou-tio-*. Badacz łączy wyraz z tym samym, wspomnianym już pie. rdzeniem *pleu-* (Boryś 2005: 447). Derywat zawiera formalnie takie samo rozszerzenie **-t-*.

Semantyka kontynuantów pńsłow. **pluta* jest zróżnicowana i często koresponduje ze znaczeniami rekonstruowanymi dla pie. rdzenia **pleu-*. Przeważnie wyraz określa długotrwałą złą pogodę połączoną z opadami deszczu (np. podkarp. *pluta* ‘deszczowa pogoda’, kielec. ‘jesienny deszcz, błoto, wiatr’; SGP PANKart), najczęściej niesprzyjającą człowiekowi, zagrażającą zdrowiu i plonom. Wyrazowi często towarzyszy silne nacechowanie emocjonalne o charakterze pejoratywnym, co dobrze ilustrują następujące przykłady: pol. „Pluta straszno się zrobiła, zboże zgnije, nie będzie po co jechać na polę” (SGM, t. 2: 21); „A żniwa były [...] a tu pluta przyszła” (SGP PANKart), śla. „Chto bi tam išoł do taki płuti! Ta to pluta! Barz mokro a veło blata a pada diśc. Psa ňehodno vihnat do takej płuti!” (SSN, t. 2: 843). Oprócz powyższego, najbardziej powszechnego znaczenia funkcjonują także inne:

(a) określenie deszczu: młp. *pluta* ‘drobny deszcz’ (Biela 1882: 212), młp., podkarp., włkp. ‘deszcz ze śniegiem’ (SGP PANKart; SGM, t. 2: 21). Podobnie do samego opadu, a nie złej pogody nawiązują czasowniki denominalne, takie jak kasz. *plęcć* ‘padać o deszczu’, *naplęcć* ‘napadać’ (SychtaKasz, t. 4: 76), ukr. *pluťity* ‘padać (o deszczu)’ (Želehovskij, Nedil’skij 1886, t. 2: 661);

(b) określenie brodu: włkp. *plutka* ‘mały bród’ (SGP PANKart);

(c) stawy, sadzawki: włkp. *pluta* ‘mały stawek’ (SGP PANKart), kasz. *plëta* ‘mały staw, małe jezioro’ *To błotko to le je takã plëta, łóvíć na plëtax* (SychtaKasz, t. 4: 76), ‘stawek koło domu dla gęsi i kaczek’ (SGP PANKart);

(d) kałuża, bajoro: pol. dial. *pluta* ‘kałuża, woda w zakłęśnięciach drogi stojąca; woda deszczowa niemająca odpływu, bajoro’ (SGPKarł IV: 128; SGP PANKart), włkp. ‘zbiorowisko wody po deszczu’, włkp. ‘kałuża powstała na skutek deszczu’ (SGP PANKart), kasz. *plëta* ‘woda deszczowa nie mająca odpływu, kałuża’ (SychtaKasz, t. 4: 76). Powyższa semantyka jest poświadczona także w derywatach, na przykład w kasz. apelatynie *plutnica* oznaczającym ‘zbiornik wody deszczowej, sadzawkę’ (SGP PANKart; SGPKarł, t. 4: 128–129), por. przen. ‘coś rozlanego’: kasz. *plëta* ‘coś, co jest rozlane’ *žecko zrobiło plëtą, žalněre leželë v plëtax vlãsne krvi*;

(e) powódź: pol. arch. *pluta* ‘powódź’: *Czterech ludzi, białychgłow, nie kładąc w komputy weszło w korab uchodząc Potopowey pluty* (KartXVII), ewentualnie także dłuż. *pluta/plut* ‘fala, wylew, powódź’ (Muka 1911–1928, t. 2: 82).

Rzeczownik i pochodne od niego derywaty stały się podstawą hydronimów nazywających wody stojące, na przykład niewielkie stawy, jeziora:

(a) *Pluta*, staw we wsi Kwilina, pow. włoszczowski, woj. świętokrzyskie (Rymut HE XVI: 229);

(b) *Pluta*, gwar. kaszub. *Plëta*, stawek we wsi Chojny w pow. kartuskim (Makowska 1981: 337);

(c) *Pluta*, teren podmokły koło wsi Wierzchucino, gmina Krokowa, powiat pucki, województwo pomorskie (Belchnerowska HE VII: 123);

(d) *Gluta*¹ (*Pluta*) jezioro koło wsi Włoskiejewki, znajdującej się w gminie Książ Wielkopolski, w woj. wielkopolskim (Kozierowski 1916: 180; Borek 1983: 119).

Na podstawie powyższych informacji można przypuszczać, że **pluta* była pierwotnym nomen actionis określającym proces lania się, rozlewania, wylewania cieczy. Wymienione wyżej znaczenia powstały w drodze późniejszej konkretyzacji. Należy zauważyć, że zasięg pñsłów. **pluta* ‘coś rozlanego; powódź; bajoro, kałuża; ulewny deszcz’ jest mocno ograniczony. Wyrazy w znaczeniu ‘dżdżysta pogoda’ są rozpowszechnione głównie w języku polskim (mają niemal ogólnopolski zasięg), kaszubskim oraz dialekcie wschodniosłowackim. Brakuje odpowiedników w języku rosyjskim oraz górnołużyckim. Jeśli interesują nas tylko te słowa, które są bezpośrednimi kontynuantami formy pñsł., to zasięg jest dodatkowo ograniczony z powodu prawdopodobieństwa, że część leksyki północnosłowiańskiej stanowią wewnętrzne pożyczki słowiańskie. Poświadczenia północnosłowackie, występujące w pasie wzdłuż granicy z Polską, oraz laskie mogą być wynikiem wpływu gwar polskich lub wschodniosłowackich. Podobnie wschodniosłowiańskie wyrazy (brus. i ukr.) mogły się pojawić pod wpływem języka polskiego lub dialektu wschodniosłowackiego.

Problematyczna jest przynależność do dziedzictwa prasłowiańskiego dawnego dłuż. *plut* ž. Obok formy *plut* wyjątkowo jest też poświadczony wariant *pluta*. Zagadnienie etymologii tych wyrazów zostało poruszone przez Heinza Schustera-Šewca w *Historyczno-etymologicznym słowniku języków łużyckich*. Badacz uważa, że najprawdopodobniej słowo *plut* ‘powódź, fala, przyptyw’ jest niemiecką pożyczką (niem. *Flut* ‘powódź’), jednakże dopuszcza jako alternatywę pokrewieństwo z pol. *pluta* (Schuster-Šewc 1978–1989, t. 15: 1108). Zdaje się, że paralele semantyczne w XVII-wiecznej polszczyźnie i w kaszubszczyźnie oraz obecność innych pokrewnych form wymienianych przez autora (np. *plutacy* ‘fließend’) pozwalają uznać wyraz za rodzimy.

Warto przytoczyć rozważania W. Kupiszewskiego z cytowanej powyżej pracy, który zauważa, że najwcześniejsze zabytki staropolskie określają pojęcia związane ze słotą w sposób opisowy, a takie nazwy, jak *pluta*, *pluskota*, *pluskotna pogoda*, *wilgotne czasy*, *mokwa*, *szaruga*, pojawiają się później (w XVI i XVII w.) (Kupiszewski 1969: 36–38, 119). W nawiązaniu do powyższego stwierdzenia autora należy jednak zaznaczyć, że nie uwzględnił on najstarszego źródła z połowy XV wieku, w którym został wymieniony po raz pierwszy leksem *pluta*. Pozostałych nazw natomiast zgodnie z twierdzeniem W. Kupiszewskiego *Słownik staropolski* nie odnotowuje. Świadczy to o dawności funkcjonowania wyrazu *pluta* w języku polskim jako terminu meteorologicznego.

Podsumowując analizę kontynuantów pñsłów. **pluta* w poszczególnych językach, warto zauważyć, że mimo archaicznej budowy wyrazu jego zasięg jest ograniczony, a znaczenie ‘deszczowa pogoda’ stanowi lokalną innowację (nieobecną w języku dłuż.), poświadczoną w języku staropolskim już w połowie XV wieku. Biorąc pod uwagę powszechność wyrazu w dialekcie wschodniosłowackim, należy wykluczyć możliwość lokalnego zapożyczenia z polszczyzny. Zasięg terminu określającego ‘czas słaty’ zdaje się raczej wskazywać, że powyższe słowo należy

1 Recenzent artykułu przypuszcza, że zapis *gluta* jest zapewne błędem czysto graficznym.

uznać za dawną polsko-wschodniosłowacką (względnie – przez wzgląd na odrębność języka kaszubskiego – lechicko-wschodniosłowacką) zbieżność leksykalno-semantyczną (Bednarczuk 2018: 178–185). Przy założeniu rodzimości wyrazu ukraińskiego wyraz może stanowić także jedną z paralel polsko-wschodniosłowacko-ukraińskich (zob. Dzendzelivs'kij 1969).

Skróty

arch. – archaiczny
 brus. – białoruski
 dial. – dialektałny
 dłuż. – dolnołużycki
 kasz. – kaszubski
 kielec. – kielecki
 łac. – łaciński
 młp. – małopolski
 mn – liczba mnoga
 n – rodzaj nijaki
 niem. – niemiecki
 ogśła. – ogólnosłowacki
 pie. – praindoeuropejski
 pñsłow. – północnosłowiański
 podkarp. – podkarpacki
 ros. – rosyjski
 stind. – staroindyjski
 stpol. – staropolski
 ukr. – ukraiński
 wlkp. – wielkopolski
 wschśła. – wschodniosłowacki
 ż – rodzaj żeński

Bibliografia

- ASJ: *Atlas slovenského jazyka*, red. A. Habovštiak, t. 4, Veda, Bratislava 1984.
- ASJKom: *Atlas slovenského jazyka. Úvod – Komentáre – Dotazník – Indexy*, red. A. Habovštiak, t. 4, Veda, Bratislava 1984.
- Bartoš, F. 1906: *Dialektický slovník moravský*, České akademie císaře Františka Josefa pro vědy, slovesnost a umění, Praha.
- Bednarczuk L. 2018: *Początki i pogranicza polszczyzny*, Lexis, Kraków.
- Belchnerowska HE VII: A. Belchnerowska, *Die Namen der stehenden Gewässer im Zuflußgebiet der Ostsee zwischen unter Oder und Weichsel/Nazwy jezior w dorzeczu Bałtyku między dolną Odrą i dolną Wisłą*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 1991.
- Biela J. 1882: *Gwara zebrzydowska. Studium dyjalektologiczne*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, seria I, t. 9, Kraków, s. 149–217.
- Borek H. (red.) 1983: *Hydronimia Odry. Wykaz nazw w układzie hydrograficznym*, Instytut Śląski, Opole.
- Boryś W. 2005: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Brückner A. 1895: *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, cz. 2, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny”, seria II, t. 7, s. 1–62.
- Brückner A. 1970: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Buffa F. 2004: *Slovník šarišských nářečí*, Nauka – Gustav Moško, Prešov.
- Dzendzelivs'kij J.O. 1969: *Ukraińs'ko – zahidnoslov'ňs'ki leksični paraleli*, Naukova dumka, Kiiv.

- ESBM: *Ėtymalagičny sloŭnik belaruskaj movy*, red. V.U. Martynaŭ, G.A. Cyhun, t. 1–14, Minsk: Navuka i tehnika 1978–.
- ESUM: *Ėtimologičnij slovník ukraïns'koï movi*, red. O.S. Meľničuk, t. 1–6, Naukova dumka, Kiïv 1982–2012.
- Ferenčíková, A. 2005: *Prší, prší, len sa leje*, [w:] K. Balleková, M. Smatana (red.), *Zo studnice rodnej reči*, Veda Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava, s. 29–32.
- Grinčenko B.D. 1958: *Slovar' ukraïns'koï movi*, t. 1–4, wyd. 2, Vidavnictvo Akademii Nauk URSR, Kiïv.
- HSBM: *Gistaryčny sloŭnik belaruskaj movy*, red. A.I. Źuraŭski (t. 1–14), A.M. Bułyka (t. 15–37), Navuka i tehnika (t. 1–14), Belaruskaja Navuka (t. 15–37), Minsk 1982–2017.
- HSSJ: *Historický slovník slovenského jazyka*, red. M. Majtán, t. 1–7, Veda, Bratislava 1991–2008.
- Káľal M. 1924: *Slovenský slovník z literatúry aj nářečí*, Slovenská Grafia, Banská Bystrica.
- KartXVII: *kartoteka Słownika języka polskiego XVII wieku i 1. połowy XVIII wieku* (online: <http://rcin.org.pl/dlibra/>; dostęp: 30 września 2020).
- Kazmír S. 2001: *Slovník valašského nářečí*, Dalibor, Malina.
- Kozierowski S. 1916: *Badania nazw topograficznych dzisiejszej Archidiecezyi Poznańskiej*, Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskiego, Poznań.
- Krajčovič R. 1974: *Slovenčina a slovanské jazyky. Praslovanská genéza slovenčiny*, Slovenské pedagogické nakladateľstvo, Bratislava.
- Kráľik L. 2015: *Stručný etymologický slovník slovenčiny*, Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava.
- Kupiszewski W. 1969: *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- L.: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Drukarnia XX. Pijarów, Warszawa 1807–1814.
- Machek V. 1957: *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského*, Nakladatelství Československé akademie věd, Praha.
- Makowska K. 1981: *Toponimia byłego powiatu kartuskiego*, praca doktorska pod kierunkiem H. Górnowicza Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Gdańskiego (maszynopis znajdujący się w Pracowni Toponomastycznej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie).
- Muka E. 1911–1928: *Slovník dolnosrbskeje řeči a jeje nářečow*, t. 1–3, Ruská akademie věd, Česká akademie věd, Petrohrad–Praha.
- Ostrowski B. 2013: *Białoruskie gwary Grodzieńszczyzny. Wybrane zagadnienia*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Pluta F. 1973: *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław.
- Pogwizd S. 2019: *Wybrane przykłady polsko-wschodniosłowiańskich zbieżności, semantycznych na tle ogólnosłowiańskim (wsch.-sł. skura, cma, chudoba, hodovac)*, „Język Polski” XCIX, nr 3, s. 98–106.
- Pokorny J. 1949–1969: *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, t. 1–2, A. Francke Verlag, Bern.
- R.Mat.: *Rječnik hrvatskopsrpska književnog jezika*, red. L. Jonke, M. Stevanović, t. 1–6, Matica hrvatska–Matica srpska, Zagreb–Novi Sad, 1967–1976.
- Rymut HE XVI: K. Rymut, *Gewässernamen im Linken Zuflußgebiet der Weichsel zwischen Pilica und Brda (Nazwy wodne w zlewisku lewych dopływów Wisły od Pilicy po ujście Brdy)*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2001.
- Schuster-Šewc H. 1978–1989: *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, t. 1–24, VEB Domowina-Verlag, Bautzen.
- Scăskovič T.F. 1983: *Sloŭnik Grodzenskaj voblasti*, Navuka i Tehnika, Minsk.
- SEK: W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. 1–6, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1994–2010.
- SGM: *Słownik gwar małopolskich*, red. J. Wronicz, t. 1–2, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2016–2017.
- SGP PANKart: *kartoteka Słownika gwar polskich* (online: <http://rcin.org.pl/dlibra/>).
- SGPKarł: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, nakł. Akademii Umiejętności, Kraków 1900–1911.
- SJPDor: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978–1981.
- Slavinec'kij E., Korec'kij-Satanovskij A. 1973: *Leksykon latins'kij Ė. Slavynec'kogo. Leksykon Sloveno-latins'kij Ė. Slavyneč'kogo ta A. Korec'kogo-Satanovskogo*, W.W. Nimčuk, Kiïv.
- Sławski F. 1976: *Zarys słowotwórstwa prasłowiańskiego (ciąg dalszy)*, [w:] idem (red.), *Słownik prasłowiański*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 13–60.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–38), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–38, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995–2020.

- SPZB: J.F. Mackevič, *Slovník belaruskich gavorak paŭnočna-zahodnáj Belarusi i âe pagraničča*, t. 1–5, Navuka i tehnika, Minsk 1979–1986.
- SRNG: *Slovar' russkikh narodnyh govorov*, red. F.P. Filin, t. 1–50, Nauka, Moskva 1965–.
- SSJ: *Slovník slovenského jazyka*, red. Š. Peciar, t. 1–6, Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied, Bratislava 1959–1968.
- SSJČ: *Slovník spisovného jazyka českého*, red. J. Bělič, t. 1–4, Nakladatelství Československé akademie věd, Praha 1960–1971.
- SSN: *Slovník slovenských nářečí*, red. I. Ripka, t. 1–2, Veda, Bratislava 1994–.
- SStp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 1988–2002.
- Stanislav J. 1935: *Pôvod východoslovenských nářečí*, Nákladem Učené společnosti Šafaříkovy, Bratislava.
- Stieber Z. 1950: *Problém pôvodu východoslovenských nářečí*, „Svojina”, Košice (w pol. tłum. *Problem pochodzenia dialektów wschodniosłowackich*), [w:] Z. Stieber, *Świat językowy Słowian*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 191–203.
- SUM: *Slovník ukraïns'koï movi*, red. Ĺ.K. Bilodid, t. 1–11, Naukova dumka, Kiïv 1970–1980.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wilga, Warszawa 1996.
- SychtaKasz: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1967–1976.
- Štolc J. 1994: *Slovenská dialektológia*, Veda, Bratislava.
- TSBLM: *Tłumaczal'ny sloŭnik belaruskaj litaraturnaj movy*, red. Ĺ.L. Kapyloŭ, *Belaruskaja Encykłapedyja imia Petrusia Broŭki*, Minsk 2016.
- TSBM: *Tłumaczal'ny sloŭnik belaruskaj movy u pâci tamach*, red. M.P. Loban, t. 1–5, Galoŭna redakcyja belaruskaj saveckaj encykłapedyï, Minsk 1977–1984.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki (online: <http://wsjp.pl>; dostęp: 30 września 2020).
- Želehovskij E., Neďil'skij S. 1886: *Malorusko-nimeckij Slovar'*, Drukarnâ Tow. im Šewczenka, L'viv.

Summary

Etymology and the semantic development of the word *pluta* ('wet weather') – an example of parallels in meteorological terminology in the Polish language and in the East Slovak dialect

Keywords: *pluta*, East Slovak dialects, etymology, meteorological terminology.

The text discusses an example of a lexical unit which is common to the Polish language and the eastern Slovak dialect. A lexical-semantic analysis of the Polish *pluta* 'wet weather' and the East Slovak *pluta/pluta* 'idem' is conducted in the all-Slavic context. Research utilizes dictionary materials, linguistic atlases and index cards of dictionaries. Apart from the basic meaning which denotes wet weather, the lexeme also refers to objects and phenomena associated with water, wetness, e.g. fords, puddles, small ponds, little lakes, floods. It is also the basis of certain hydronyms. The article discusses the problem of etymology. The proto-form is constituted by **pluta*, which is derived from the PIE root **pleu-* 'to flow, to stream, to overflow'. The word is compared with the descendants of the cognate Proto-Slavic homonym **pluta*. The northern Slavic **pluta* has a much more limited range. Considering the possibility of borrowing to the Ukrainian and the Belarusian language and the ambiguous etymology of the Lower Sorbian *plut/pluta*, the word in question most likely constitutes a common Polish-eastern Slovak lexical-semantic innovation.



JUSTYNA POMIERSKA*, ZOFIA POMIRSKA**

UNIwersytet Gdański

Profesor Regina Pawłowska

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.10>

19 kwietnia 2021 roku zmarła Profesor Regina Pawłowska, badaczka historii języka polskiego i dydaktyk, mohylewianka „wmieszkana” w Gdańsku – tak sama mawiała (por. też tytuł artykułu *Wymowa krakowianki „wmieszkaney” w Gdańsku*, Pawłowska 1991) – związana z Uniwersytetem Gdańskim od początku jego powstania w 1970 roku. W 2007 roku obchodziła pięćdziesięciolecie pracy badawczej, co wówczas czyniło Ją najdłużej pracującym profesorem na gdańskiej polonistyce. Była mistrzem dla kolejnych pokoleń nauczycieli, znawcą problemów edukacyjnych, osobą ogromnie zaangażowaną w sprawy szkolnictwa. Od studentów filologii polskiej wymagała wiele..., ale od siebie najwięcej. Pozostawiła po sobie zarówno prace naukowe, jak i wspomnienia, w których – jako świadek historii – opisywała koleje życia swojej rodziny.

Urodziła się 22 września 1935 roku w Mohylewie nad Dnieprem, na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, jako Regina Jefimow. Wzrastała w poszanowaniu katolicyzmu, prawosławia i protestantyzmu, a religijność rozumiana jako modlitwa, służba Bogu i bliźniemu przenikała całe jej życie. Pochodziła z rodziny wielowyznaniowej i wielonarodowej: matka, Maria z domu Pieczoro, Polka i katoliczka, wyszła za mąż za Rosjanina Pawła Jefimowa. Na początku wojny sowiecko-niemieckiej ojciec Reni został ranny, dostał się do niewoli i najprawdopodobniej zginął w obozie jenieckim; jego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu Witomińskim w Gdyni (to też miejsce pamięci po innych członkach rodziny, którzy zostali zamordowani lub zginęli w obronie polskości): w roku 1978 spoczęła w nim Lidia Pieczoro, matka Marii, w 2006 – Maria, teraz – jej córka. Regina Jefimow, zmieniając nazwisko na polskie w 1970 roku, utworzyła je od imienia ojca.

* justyna.pomierska@ug.edu.pl; ORCID 0000-0002-7775-8456

** zofia.pomirska@ug.edu.pl; ORCID 0000-0002-7658-1396

W 1945 roku dziesięcioletnia Renia wraz z matką i młodszym bratem Bronkiem przyjechała do Gdańska. Jako repatrianci z Wilna – dokąd uciekli w 1943 roku przed Sowietami – nie mieli dosłownie nic. Profesor po latach wyznała: „biedy materialnej nigdy nie odczuwałam jako wielkiego nieszczęścia, a nawet [...] wdzięczna jestem Bogu za to, że świat rzeczy nie przysłonił mi świata ludzi i ducha” (Pawłowska 1982). Dzieci pierwsze sześć lat w Gdańsku mieszkały w domu dziecka prowadzonym przez siostry, matka – by dopełnić ich wyżywienie bochenkiem chleba – ciężko pracowała na budowie, w stołówce, a gdy tylko nadarzyła się taka okazja, zatrudniła się w placówce, w której przebywały jej dzieci, do pracy w pralni. W trudnych okolicznościach zewnętrznych Renia ukończyła szkołę podstawową, średnią i szkołę muzyczną. Poświęcenie dla drugiego człowieka, oddanie obowiązkom i towarzysząca pracy modlitwa, których doświadczała od najmłodszych lat, naznaczyły charakter przyszyj Professor. Wspominała:

Dom nasz był również szkołą wzajemnej służby i szacunku dla każdej pracy. Mama służyła nam przez cały okres dorastania i później, wykonując każdą pracę naturalnie, po prostu. Prała i codziennie prasowała nasze ubrania, czyściła buty, myła nas, gotowała, sprzątała, nosiła węgiel, piłowała z nami drzewo, paliła w piecu [...] razem z nami okładała książki i zeszyty, pomagała w rysunkach, w żmudnych mechanicznych obliczeniach, przepisywała nuty [...] (Jefimow 2016: 87).

Jako kolejny etap swojej edukacji Regina Jefimow wybrała polonistykę w gdańskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, gdzie okazała się jedną z najlepszych studentek. Byt rodziny zdecydowanie się polepszył w 1957 roku, kiedy zaraz po obronie pracy magisterskiej (promotor prof. Ludwik Wierzbowski) młoda polonistka została przyjęta do pracy w Katedrze Języka Polskiego swojej macierzystej uczelni i dostała mieszkanie w Gdyni. Dramatyczne losy rodzinne matka i córka opowiedziały wspólnie w książce pt. *Kresowianka w młynach historii* (Jefimow 2016; Szczepuła 2014), a poszanowanie dla swoich nauczycieli i autorytetów w dziedzinie dydaktyki, Urszuli Wińskiej i Marii Maternickiej, wyraziła Pawłowska w artykule z 2001 roku pt. *Gdańska Szkoła Dydaktyki „języka polskiego” (historia i koncepcja)*.

Pierwszy drukowany artykuł naukowy Reginy Pawłowskiej, zatytułowany *Stojeński i Volckmar. Przyczynek do dziejów polskiej gramatyki*, powstał na podstawie wyników badań przeprowadzonych w ramach przygotowywania pracy magisterskiej i został opublikowany w 1963 roku (pod nazwiskiem Jefimow) na łamach „Języka Polskiego”. Problematykę dziejów języka polskiego w XVII-wiecznym Gdańsku zgłębiła młoda badaczka w pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem Zenona Klemensiewicza; wyniki badań zostały opublikowane w dwóch książkach: *Z dziejów języka polskiego w Gdańsku. Stan wiedzy o polszczyźnie w XVII wieku* (Gdańsk 1970) i *Fonetyka języka polskiego nauczanego w Gdańsku w XVII wieku* (Gdańsk 1979). Za pierwszą młoda autorka wyróżniona została przez redakcję „Liter” Orderem Stańczyka „za wybitne, szczególnie cenne dla regionu Ziemi Gdańskiej osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki”. Doktorat Reginy Jefimow był pierwszym doktoratem z dziedziny językoznawstwa w Gdańsku (1968) i bodaj ostatnim obronionym pod opieką tego znanego polskiego językoznawcy; w 1969 r. prof. Z. Klemensiewicz zginął w katastrofie lotniczej pod Policą (k. Zawoi). Profil badań wybitnego promotora z Uniwersytetu Jagiellońskiego miał wpływ na charakter pracy naukowej podopiecznej

z Pomorza, bo oprócz opisu dziejów języka polskiego (przede wszystkim w wielokulturowym Gdańsku) Regina Pawłowska zajęła się precyzją języka w wypowiedziach naukowych (1981), składnią i kulturą języka w tekstach prasowych, ze szczególnym uwzględnieniem opisu języka religijnego kształtującego się po roku 1980 w wypowiedziach publicznych. Reprezentatywne dla wyżej wymienionych dziedzin artykuły – w wyborze Pani Profesor – opublikowane zostały w tomie jubileuszowym pt. *O porozumieniu językowym w nauce i szkole* (2005). Tytuł odzwierciedla zawartość zbioru i zarazem oddaje dwoistość pracy Reginy Pawłowskiej: od początku aktywności naukowej najwięcej uwagi poświęcała uczniowi w procesie uczenia się, także studentowi, którego wyższa szkoła pedagogiczna (potem uniwersytet) przygotowywała do pracy w szkole. Przez kilka lat dzieliła czas pracy na szkołę i uniwersytet, a jej profesjonalizm, oddanie i wyróżniające się w przestrzeni socjalistycznego wychowania podejście do ucznia docenili wychowankowie. Literacki wyraz wdzięczności dał pisarz Paweł Huelle w powieści pt. *Weiser Dawidek*:

Żałowałem tylko, że naszych wypracowań nie będzie czytać pani Regina, jedyna nauczycielka w szkole, którą kochaliśmy bezinteresownie. Bo Pani Regina uczyła nas języka polskiego, nigdy nie mówiła o wyzysku, nie krzyczała na nas i czytała wiersze tak pięknie, że słuchaliśmy zawsze z zapartym tchem, kiedy Ordon wysadzał redutę w powietrze, razem ze sobą i szturmującymi Moskalami, albo kiedy generał Sowiński zginął, broniąc się szpadą przed wrogami Ojczyzny. Tak, pani Regina nie bardzo, zdaje się, dbała o program nauczania i dzisiaj jestem jej za to wdzięczny. [...]

Woźny zbierał nasze wypracowania, a ja znów pomyślałem o pani Reginie [...]. Gdyby pani Regina kazała nam napisać wypracowanie o Weiserze, byłoby ono zupełnie inne niż to, które oddałem woźnemu. Być może nie napisałbym wszystkiego, ale na pewno obok czarnej pantery byłby wspinały mecz, a nad zupą rybną w zatoce zawirowałaby trąba powietrzna, wysysając całe świństwo do potężnego leja i następnego dnia moglibyśmy się kąpać jak każdego roku (Huelle 1987: 82–83, 89–90).

Nauczanie, troska o dobro dziecka „dziś i jutro” (Pawłowska 1991a), niezłomna wiara w możliwości poznawcze ucznia, który jest podmiotem nauczania na każdym etapie nauki, stały się głównym przedmiotem zainteresowania i publikacji Reginy Pawłowskiej, od 1996 roku kierowniczką Zakładu Metodyki Nauczania Literatury i Języka Polskiego na Uniwersytecie Gdańskim. Uznając to spersonalizowane podejście do ucznia za priorytet, opisała – nawiązując do publikacji Jana Rozwadowskiego z „Języka Polskiego” (1923) – modele lekcji gramatycznych (Pawłowska 1989, 1993). Pisała o powinnościach, osobowości i przygotowaniu zawodowym polonisty, o etycznym wymiarze oceny szkolnej i sytuacji egzaminowania, zabierała głos po każdej reformie oświaty, analizowała kolejne testy maturalne i podręczniki szkolne, lecz wiele jej ekspertyz zostało zamkniętych na zawsze w szufladach urzędniczych biur. Z poczucia obowiązku popularyzowania wyników badań uniwersyteckich podejmowała współpracę z nauczycielami różnych typów szkół, wygłosiła dziesiątki odczytów i wykładów na konferencjach środowiskowych dla polonistów w całej Polsce: przygotowała i przeprowadziła kilkadziesiąt lekcji pokazowych, uczyła poprawiania wypracowań uczniowskich, rozpoznawania i kwalifikowania błędów, obiektywnego oceniania (Pawłowska 2005: 30–35). Wypromowała wielu magistrów i trzech doktorów: Joannę Jadcza, Małgorzatę Chmiel i Zofię Pomirską.

W ciągu kilkudziesięciu lat aktywności zawodowej Profesor Pawłowska prowadziła ćwiczenia, wykłady kursowe i monograficzne, seminaria i konwersatoria na studiach stacjonarnych, zaocznych, podyplomowych i doktoranckich – z gramatyki opisowej języka polskiego, z gramatyki historycznej, z gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, z historii języka polskiego, z kultury żywego słowa, z metodologii badań językoznawstwa stosowanego w zakresie dydaktyki języka ojczystego oraz czytania i rozumienia tekstów językowych. Z jej inicjatywy powstał w Gdańsku ośrodek badań nad czytaniem (rozumieniem), w których uwzględniano neurofizjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne mechanizmy czytania jako najbardziej złożonego procesu umysłu ludzkiego. Efektem zainteresowania tym problemem stała się rozprawa habilitacyjna pt. *Lingwistyczna teoria nauki czytania* (1992), którą uzupełniła w sposób systemowy monografia *Metodyka ćwiczeń w czytaniu* (2002). Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych nadano Reginie Pawłowskiej w roku 2003.

Profesor Pawłowska dużo czasu i zaangażowania poświęcała na pracę społeczną: w środowisku naukowym i w kręgu inteligencji katolickiej. Była członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (od 1958), Gdańskiego Towarzystwa Naukowego (od 1968), Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (od 1958; pełniła funkcję pierwszego skarbnika Oddziału Gdańskiego); w uznaniu Jej zasług Zarząd Główny TMJP na Walnym Zgromadzeniu Delegatów 26 października 2019 roku przyznał Pani Profesor członkostwo honorowe. Przez trzy kadencje pracowała także w Senackiej Komisji ds. Kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego, była członkiem Zespołu Kierunkowego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich w Krakowie przy Akademii Pedagogicznej. Do 2005 roku kierowała Zakładem Dydaktyki Języka Polskiego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego.

Dokonania Pani Profesor znalazły odzwierciedlenie w przyznanych Jej odznaczeniach: w 1999 roku otrzymała Medal Księcia Mściwoja II za zasługi dla Gdańska, dla jego historii i współczesnego szkolnictwa, a w roku 2012 Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za oddanie dla sprawy przemian demokratycznych w kraju oraz za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej. W uzasadnieniu kapituła odznaczenia podkreśliła również walory charakteru tej niezwykle, a jakże skromnej osoby:

[...] wybitny metodyk nauczania języka polskiego i dydaktyk, ekspert od programów nauczania, wychowawca wielu pokoleń polonistów. W pracy skupiała się nie tylko na przekazywaniu wiedzy, ale przede wszystkim na kształtowaniu postaw etycznych i umiejętności życia we wspólnocie, poszanowaniu podmiotowości i szacunku dla drugiego człowieka i tradycji, nieustrudzenie uczyła dialogu i tolerancji (Krajewska 2014: 199).

Zawsze wierna swoim zasadom, oddana ludziom, stojąc na straży godności człowieka, niemal do śmierci pragnęła przekazywać wiedzę i kształtować postawy moralne i etyczne. Jak bohaterka wiersza *Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej* (Pawłowska 2002: 325) Pani Profesor nierzadko poświęcała się dla innych i mimo dostojnego wieku miała jeszcze dużo planów, także naukowych:

A chciała kupić
bilet,
wyjechać na krótko,
napisać list,
okno otworzyć po burzy,
wydeptać ścieżkę w lesie,
nadziwić się mrówkom,
zobaczyć jak od wiatru
jezioro się mruży.

Mimo tak wielu osiągnięć czuła się nie do końca spełniona, żałowała, że nie wszystko udało jej się zrealizować, napisać, powiedzieć...

Przeżywając stratę, jaka dotknęła nasze środowisko, odczuwamy *puszkę* tak wnikliwie opisaną przez Panią Profesor w artykule pt. *Jak językoznawca czyta poezję* (Pawłowska 2001b) zawierającym analizę wiersza Szyborskiej *Kot w pustym mieszkaniu*. Znaczenie słów „Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma” staje się jakże realne i bolesne.

Regina Pawłowska kiedyś wyznała: „Pan Bóg obdarował mnie życiem trudnym w ciężkich czasach bolszewizmu, wojny, przemieszczeń się życiowych na duże odległości, ale jednocześnie – życiem niezwykłym, pięknym i ciekawym” (Pawłowska 2014). Jako Jej uczniowie czujemy się zobowiązani do kontynuowania pracy, której poświęciła swoje życie.

Bibliografia

- Huelle P. 1987: *Weiser Dawidek*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk.
- Jefimow M. 2016: *Kresowianka w młynach historii*, Wydawnictwo Arche, Sopot.
- Krajewska W. 2014: Regina Pawłowska (na podstawie „Autoreferatu” prof. Reginy Pawłowskiej i innych materiałów, które udostępniła), „Rocznik Gdyński”, nr 26, s. 198–201.
- Pawłowska R. 1981: Znaczenie i użycie czasownika *myśleć*, „Polonica”, z. 7, s. 149–160.
- Pawłowska R. 1982: W rodzinie wielu wyznań, „Królowa Apostołów”, 3 maja.
- Pawłowska R. 1989: Znaczenie nauki o języku w szkole, „Polonistyka”, nr 1, s. 49–55.
- Pawłowska R. 1991a: Dziecko w szkole dziś i jutro. Warunki konieczne uzdrowienia polskiej szkoły, [w:] J. Komorowska (red.), *Dziecko we współczesnej Polsce*, t. 1, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa, s. 249–276.
- Pawłowska R. 1991b: Wymowa krakowianki „wmieszkaney” w Gdańsku (fonetyka „Inwentarza mienia domowego” Magdaleny Szumanowej z 1706 r.), [w:] K. Handke (red.), *Polszczyzna regionalna Pomorza (Zbiór studiów)*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 61–72.
- Pawłowska R. 1993: *Lekcja jako system ćwiczeń*, [w:] E. Mazurkiewicz (red.) *Bliżej regionu i ucznia*, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 151–162.
- Pawłowska R. 2001a: Gdańska Szkoła Dydaktyki „języka polskiego” (historia i koncepcja), [w:] B. Kędzi-Klebeko, A. Ciciak (red.), *Wczoraj i dziś edukacji polonistycznej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 177–192.
- Pawłowska R. 2001b: *Jak językoznawca czyta poezję?* (Wisława Szyborska: *Kot w pustym mieszkaniu*), [w:] J. Maćkiewicz, E. Rogowska (red.), *W świecie słów i znaczeń. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Bogusławowi Krei*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 230–235.
- Pawłowska R. 2002: *Metodyka ćwiczeń w czytaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Pawłowska R. 2005: *O porozumieniu językowym w nauce i szkole. Wydanie z okazji jubileuszu*, red. J. Pomierska, A. Lewińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Pawłowska R. 2014: *Na drogach życia*, Apostolicum, Warszawa.
- Szczepuła B. 2014: *Bóg okazał się dla mnie wyjątkowo hojny*, „Dziennik Bałtycki”, 17 stycznia, s. 18–19 (online: *Splątane dzieje rodziny nauczycielki Pawła Huelle i... Weisera Dawidka*, „Dziennik Bałtycki”, 16 stycznia 2014, <https://dziennikbaaltycki.pl/splatane-dzieje-rodziny-nauczycielki-pawla-huelle-i-weisera-dawidka-zdjecia/ar/1878756>, dostęp: 21 czerwca 2021).

RECENZJE

MAGDALENA SZULC-BRZOZOWSKA* | KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

Waldemar Czachur, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*

OFICyna WYDAWNICZA ATUT, WROCLAW 2020, S. 313

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/J.P.101.3.11>

Dyskurs jako pojęcie niedookreślone, z proveniencją filozoficzną, stanowi nie lada wyzwanie dla językoznawstwa zarówno pod względem stworzenia spójnej teorii, jak i metodologii badań oraz zintegrowania kategorii dyskursu. Stąd szereg dociekań, rozpraw naukowych, w których obliczu ktoś mógłby pochopnie powiedzieć o nowej monografii Waldemara Czachura: „To tylko kolejna publikacja na temat lingwistyki dyskursu. W jakim celu?”. Cel został precyzyjnie sformułowany we wstępie, określony już w tytule jako: „ujęcie lingwistyki dyskursu jako zintegrowanego programu badawczego”. Oznacza to odejście od traktowania lingwistyki dyskursu jako subdyscypliny lub działu językoznawstwa. Głównym celem monografii jest wprawdzie refleksja nad teoretycznymi, metodologicznymi i metodycznymi założeniami lingwistyki dyskursu, ale perspektywę tychże poszukiwań określa sposób projektowania przedmiotu, celu i procedury badawczej. Meritum definiowania lingwistyki dyskursu jako zintegrowanego programu badawczego przedstawione jest uzupełniająco na przykładach.

Wartością dodaną monografii jest odwołanie się zarówno do tradycji germanistycznej, jak i polonistycznej w kontekście rozwoju badań dyskursologicznych, zwłaszcza pod kątem włączenia kategorii dyskursu w istniejące programy badawcze.

Monografia składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy ma charakter wstępu, w którym omówiono koncepcję pracy.

Tematem drugiego, obszernego rozdziału są najpierw założenia dotyczące charakteru dyskursu, w tym aspekt użycia języka i znaczeń zbiorowych, hasłowo określony przez Autora jako „język w użyciu”. Przywołuje on teoretyczne podstawy lingwistyki dyskursu zakorzenione w filozofii (Wilhelm von Humboldt, Karl Bühler, Ludwig Wittgenstein, Bronisław Malinowski, Ernst Cassirer), które w późniejszym okresie znalazły swoje odbicie głównie w paradygmacie pragmatyngwistycznym i kognitywistycznym. Chodzi tu przede wszystkim o takie elementy tych teorii jak: odzwierciedlenie sposobu postrzegania i konceptualizacji rzeczywistości w języku oraz uwarunkowania użycia języka przez kulturę, które obejmują społeczno-kulturowy aspekt

* szulc@kul.pl, ORCID: 0000-0003-3163-4279

kształtowania znaczenia. Na uwagę zasługuje zgłębienie faktu, że modelowanie analizy lingwistycznej zarówno w odniesieniu do poprzedzającego owe paradygmaty strukturalizmu, jak i w nurcie poststrukturalistycznym przebiegało w kręgu germanistycznym i polonistycznym w sposób zróżnicowany. Autor przywołuje Tadeusza Milewskiego i Leona Zawadowskiego jako prekursorów nurtu poststrukturalistycznego w Polsce, równocześnie opisując ich koncepcje wskazuje na dwie perspektywy analizy językoznawstwa strukturalistycznego w Polsce, tj. z punktu patrzenia na (1) sposób modelowania języka jako przedmiotu badań oraz (2) modelowanie poziomów jego analizy. Bazując na teorii poznania Ludwika Flecka i dominującego w niej konceptu określonego tu jako kolektyw myślowy, uwzględniającego czynniki kulturowe i społeczne, Autor w sposób ukierunkowany i precyzyjny przedstawia rozwój badań nad językiem w użyciu, które przyczyniły się do powstania koncepcji dyskursu w językoznawstwie zarówno polonistycznym, jak i germanistycznym. Porównanie interlingwistyczne tychże nurtów trafia w sedno, pokazuje między innymi integrację kategorii dyskursu w lingwistyce, uwzględniając przy tym specyfikę warunków społeczno-politycznych. Czytelnik dowiaduje się, jak przebiegała ewolucja badań nad językiem w użyciu w lingwistyce polonistycznej, tj. poczynsz od lingwistyki tekstu poprzez stylistykę, etnolingwistykę oraz lingwistykę kulturową aż po genologię lingwistyczną i mediolingwistykę. W tradycji germanistycznej Autor wskazuje na rozbieżność rozwoju lingwistyki w Republice Federalnej Niemiec (RFN) i w Niemieckiej Republice Demokratycznej (NRD) ze względu na odmienne uwarunkowania ideologiczne obu krajów. Słusznie też zauważa, że w RFN z uwagi na przeszłość związaną z narodowym socjalizmem w głównym nurcie utrzymywał się przez długie lata paradygmat strukturalistyczny, podczas gdy kontekst kulturowy nie był podejmowany, zaś w NRD, podobnie jak w Polsce, myślenie o języku w aspekcie kulturowym i funkcjonalistycznym oraz wpływy semiotyków, głównie ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), skierowały badania na inny tor. W lingwistyce germanistycznej rozwój badań nad językiem zainicjowała teoria aktów mowy i działania, następnie skoncentrowały się one na analizie konwersacji, stylistyce i lingwistyce tekstu. Lingwistykę mediów i kulturową zalicza Autor do „efektów zadomowienia się lingwistyki dyskursu”.

Nowe spojrzenie na język, nowy styl myślenia (według terminologii L. Flecka), który akcentuje komunikowanie pomiędzy kolektywami, tworzenie znaczeń i sensów zbiorowych, a nawet rzeczywistości, jako paradygmat poststrukturalistyczny omawia Autor w końcowej części rozdziału. Również ten opis obejmuje dwie tradycje, polonistyczną i germanistyczną. Autor akcentuje, że nie chodzi tu o jedną spójną teorię języka, lecz zespół założeń o takim charakterze. Na plan pierwszy wysuwa kreatywną funkcję języka, konceptualizację rzeczywistości i jej kategoryzację na podstawie doświadczeń i wartości kolektywnych. Pozostając przy założeniach umiarkowanego realizmu ontycznego, umiarkowanego kognitywizmu i konstruktywizmu, umieszcza tezę o modelowaniu rzeczywistości w kontekście dyskursu jako kreowaniu pewnego obrazu rzeczywistości. Teza ta połączona jest z konstatacją, że zarówno znaczenia zbiorowe, jak i zbiorowe systemy przekonań są w dyskursie negocjowane w sposób świadomy. Koncepcję tę podpierają między innymi założenia etnolingwistyki lubelskiej,

lingwistyki kognitywnej, w tym teorii ramy konceptualnej czy też teorii walki o władzę obecnej w dyskursie Michela Foucaulta.

Rozważania na temat paradygmatu poststrukturalistycznego prowadzą do istotnych, trafnie ujętych konkluzji, mianowicie: problematyczne stało się określenie granic językoznawstwa i pojawiła się konieczność dostosowania narzędzi badawczych do potrzeb określonych celów badawczych. Synkretizm metodologiczny jest również wyzwaniem. W ramach podejścia integracjonistycznego eklektyzm miałby dotyczyć pytań badawczych, przedmiotów badań, łączenia metod, sposobu interpretacji i wyników badań (por. s. 105), nie tylko triangulacji metodycznej. Na pytanie o relację między lingwistką dyskursu a integracjonizmem dążącym do stworzenia spójnej, holistycznej teorii języka, która uwzględniałaby aspekty społeczne, polityczne, ideologiczne i kulturowe w projektowaniu przedmiotu badań i narzędzi badawczych, czytelnik znajduje odpowiedź w dalszej części monografii.

Rozdział trzeci traktuje o dyskursie jako przedmiocie badań lingwistycznych. W pierwszej kolejności omówiona jest koncepcja Michela Foucaulta, w której wyróżnione są elementy mające charakter stymulacyjny dla lingwistyki dyskursu, między innymi sprawczość dyskursu, konceptualizacja rzeczywistości poprzez język, konieczność uwzględnienia szeregu aspektów, takich jak władza, ideologia, procesy społeczne, wartości, język jako instrument władzy i wiedzy. Należy się zgodzić z konkluzją Autora, że teoria dyskursu M. Foucaulta i lingwistyka poststrukturalistyczna mają cechy wspólne, te zaś stanowią fundament rozwoju lingwistyki dyskursu. W dalszej części rozdziału przedstawiono główne sposoby modelowania pojęcia dyskursu w dotychczasowych badaniach z uwzględnieniem tradycji germanistycznej i polonistycznej. Dyskurs został naświetlony z różnych perspektyw, jako: (1) powiązane tematycznie teksty, (2) (medialna) seria działań komunikacyjnych, interakcja i praktyka społeczna, (3) wzorzec komunikacji społecznej, (4) selekcionowanie wiedzy i proces negocjowania sensów zbiorowych. Kluczowe dla całości opracowania i sedna książki jest nakreślenie zróżnicowania relacji między poszczególnymi aspektami modelowania w zależności od sposobu projektowania badania. Na uwagę zasługuje też wywód odnoszący się do czynników warunkujących dyskurs oraz związku między dyskursem a znaczeniem. Tu przebiega teza o istocie dyskursu, w którym językowi można przypisać sprawczość tworzenia znaczeń. Punktem wyjścia do rozważań na temat relacji między dyskursem a kulturą, medium i praktykami komunikacyjnymi staje się stwierdzenie o wzajemnej zależności między umysłami uczestników a dyskursem jako miejscem powstawania wiedzy. W podsumowaniu znajdujemy holistyczną definicję dyskursu uwzględniającą warunkujące go czynniki oraz relacje pomiędzy nimi. Wpisuje się w nią dyskursywny obraz świata (DOŚ) jako kategoria analityczna.

Zaprezentowany w tym rozdziale przegląd stanowisk zawiera fragmenty polemiczne oraz elementy analizy połączonej z syntezą; w rezultacie uzyskujemy transparentną, ugruntowaną tezę o „znaczeniотwórczym potencjale” dyskursu oraz warunkujących go czynnikach.

Rozdział czwarty poświęcony jest włączeniu kategorii dyskursu do polonistycznej i germanistycznej tradycji metodologicznej. Opis nie wyczerpuje źródeł, ale – jak sam Autor zauważa – jest nastawiony na analizę wybranych przykładów cechujących się integracyjnym charakterem,

choć różnicowanych pod względem celów badania. Pochodzą one z krytycznej analizy dyskursu Siegfrieda Jägera, lingwistyki dyskursu Jürgena Spitzmüllera i Inga Warnkego, stylistyki dyskursu Bożeny Witosz oraz mediacyjnej analizy dyskursu Tomasza Piekota. Przykłady reprezentują dwa różne podejścia do integrowania kategorii dyskursu, tj. tworzenia nowej metodologii (T. Piekot, S. Jäger, J. Spitzmüller, I. Warnke) i uzupełnienia istniejącej metodologii o kategorię dyskursu (B. Witosz).

Piąty rozdział, stanowiący sedno monografii, opisuje założenia lingwistyki stosowanej zdefiniowanej jako program badawczy, rozumianej nie jako metodologia lub perspektywa badawcza, lecz jako rama spajająca różne perspektywy teoretyczno-metodologiczne. W świetle poprzedzających wywodów integracjonizm lingwistyki dyskursu jawi się jako konieczność i wyzwanie. Manifestuje się w obszarze projektowania przedmiotu badań, celu poznawczego i procedury poznawczej. Autor podkreśla relację zwrotną między projektowaniem dyskursu jako przedmiotu badań a ich integralnością. Przy projektowaniu dyskursu jako przedmiotu badań wyróżnia perspektywy poznawczą i ontyczną. W odniesieniu do tej pierwszej nazywa subdyscypliny i narzędzia analityczne, które mogą wejść w kooperację z lingwistyką dyskursu. W kontekście drugiej opisuje komplementarne względem siebie wymiary dyskursu: instytucjonalny, tematyczny i modalny/ideologiczny. W dalszej części Autor omawia projektowanie procedury badawczej, jej etapy i główne narzędzia analityczne. Ramą opisu instrumentów są przedstawione wcześniej modele, dodatkowo uwzględniono innych badaczy i ich najnowsze opracowania. Ujęcie tematu należy traktować jako propozycję, ale również jako dowód na to, że integracjonizm oraz triangulacja teoretyczna i metodyczna są odpowiedzią na potrzeby lingwistyki poststrukturalistycznej. Całość wywodu wieńczy studium przypadku, w którym tkwi potencjał dydaktyczny monografii.

Rozdział szósty zawiera podsumowującą refleksję nad dyskursem.

Zaletą monografii jest wnikliwa analiza problematyki lingwistycznych badań nad dyskursem w tradycjach polonistycznej i germanistycznej. Autor w sposób koherentny i transparentny prowadzi wywód zmierzający do przedstawienia i niejako legitymizacji lingwistyki dyskursu jako programu badawczego. Odwołanie do obu tradycji jest niezaprzeczalnym walorem nie tylko z powodu ogólnego poszerzenia ujęcia tematu, lecz również z uwagi na aspekt komparatystyczny oraz pogłębienie ramy teoretyczno-metodologicznej badań dyskursologicznych w nurcie germanistycznym dzięki perspektywie polonistycznej i odwrotnie. Ma to wyjątkowe znaczenie w obliczu polskojęzyczności monografii, dzięki której dostęp do wiedzy o badaniach germanistycznych zyskują czytelnicy nieznający języka niemieckiego.

Dlatego za szczególnie cenne uważam analizę podobieństw i różnic między teoriami i podejściami w ujęciu polonistycznym i germanistycznym sięgającymi paradygmatu strukturalistycznego i wychodzącymi poza niego, w tym pomiędzy programami badawczymi o charakterze integrującym kategorię dyskursu, oraz umieszczenie ich w kontekście wyzwań lingwistyki poststrukturalistycznej oraz badań inter- i transdyscyplinarnych.

Książka jest godna polecenia wszystkim tym, którzy szukają nie tylko (choć przede wszystkim) teoretyczno-metodologicznej syntezy lingwistyki dyskursu w postaci programu badawczego, ale również analizy badań nad dyskursem ukierunkowanych na taką syntezę i przeglądu

stanowisk na ten temat. Przejrzysta i uporządkowana struktura książki, liczne komentarze podsumowujące wywody pozwalają nawet na czytanie wybiórcze, a studium przypadku zachęca do sięgania po lekturę nawet mniej profesjonalnych niż badacz językoznawca czytelników (np. studentów). Należy ostatecznie podkreślić, że systematyzujący i „projektujący” (s. 14) charakter monografii zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i metalingwistycznym stanowi jej niepodważalny atut, zwłaszcza w obliczu gąszczy teorii, metodologii, metod badawczych odnoszących się do badań nad dyskursem. W związku z tym – podążając za intencją Autora – recenzowana książka może stanowić fundament rozwoju zaproponowanego programu badawczego lub/i tworzenia teorii dyskursywnych i kulturowych języka, a zatem być niejako praktycznym przewodnikiem w obszarze badań nad dyskursem, zwłaszcza lingwistyki dyskursu.

BARBARA BATKO-TOKARZ* | UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Bożena Sieradzka-Baziur, *Onomazjologiczny słownik online. Metodologia, zawartość, wykorzystanie w badaniach na przykładzie Słownika pojęciowego języka staropolskiego*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW 2020, S. 154

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.3.12>

Już w samym tytule recenzowanej książki zawarte jest to, co wydaje się w niej szczególnie wartościowe. Dotyczy ona słownika onomazjologicznego, a ściślej: pojęciowego o hierarchicznym układzie semantycznym, który ma formę słownika online. Takim właśnie dziełem leksykograficznym jest stworzony na podstawie *Słownika staropolskiego* dostępny tylko elektronicznie *Słownik pojęciowy języka staropolskiego* (SPJS). Recenzowana książka, która została wydana dopiero po pięciu latach od początku funkcjonowania SPJS, opisuje zarówno jego założenia metodologiczne, jak i ich praktyczną realizację. Bardzo dobrze, że jej autorka, będąca kierownikiem tego słownika, zaprezentowała taki opis. Choć wraz z zespołem wydawała różnorodne artykuły naukowe na temat SPJS, brakowało całościowej prezentacji podstaw teoretycznych tego opracowania leksykograficznego ciekawego i wartościowego zarówno ze względu na jego formę, jak i dużą użyteczność w badaniach leksyki staropolskiej. Choć niekoniecznie z książki skorzysta przeciętny użytkownik SPJS¹, opis ten jest bardzo przydatny dla badaczy zajmujących się semantyką historyczną czy słownikami onomazjologicznymi, szczególnie że prezentowane podstawy teoretyczne publikacji zostały zweryfikowane w praktyce leksykograficznej.

Podjęcie tej tematyki jest szczególnie ważne właśnie ze względu na leksykografię onomazjologiczną, której wciąż poświęca się zbyt mało uwagi zarówno w badaniach polskich, jak i europejskich. Jak się wydaje, na początku XXI wieku zaczyna ona jednak przeżywać swoisty renesans. Dzieje się to na skutek zastosowania w leksykografii nowoczesnych narzędzi informatycznych i różnorodnych kryteriów wyszukiwania, w tym kryterium znaczeniowego, które można łatwo połączyć z układem alfabetycznym. Świetnymi tego przykładami poza SPJS są także inne współczesne słowniki wymienione w książce *Historical Thesaurus of the Oxford English Dictionary* oraz *Wielki słownik języka polskiego PAN*. W najbliższej przyszłości można się spodziewać nowych opracowań leksykograficznych wprowadzających na różne sposoby semantyczny układ słownictwa, dlatego warto poświęcać więcej uwagi kwestiom teoretycznym związanym z ich budową i funkcjonowaniem.

* barbara.batko-tokarz@uj.edu.pl; ORCID: 0000-0001-9147-5180

1 Może skorzystałby bardziej, gdyby na przykład jej skrócona wersja pojawiła się na stronie internetowej SPJS w zakładce *O słowniku*.

Poza wstępem i zakończeniem książka składa się z trzech rozdziałów. W pierwszym opisano pokrótce onomazjologię jako dział leksykografii i jej stosunek do teorii pola semantycznego, a także najbardziej znane słowniki onomazjologiczne, zarówno polskie, jak i obce. Autorka zdecydowała się na określenie *słownik onomazjologiczny* zapewne także ze względu na mnogość terminologii stosowanej w stosunku do tego typu słowników w leksykografii polskiej i europejskiej. Jak zauważa, jest ono nadrzędne wobec takich terminów, jak *słownik tematyczny*, *rzeczowy* czy *pojęciowy*² (używanych w polskiej leksykografii najczęściej), przy czym trzeba zauważyć, że mieści w sobie także słowniki synonimów. Na uwagę w tym rozdziale zasługuje też krótka analiza porównawcza opisu pojęcia *emocje* w różnych słownikach tego rodzaju, która dobrze pokazuje subiektywność podziałów według kryterium znaczeniowego i różnorodność pomysłów na ich przeprowadzenie.

W rozdziale drugim, pt. *Słownik pojęciowy języka staropolskiego jako słownik onomazjologiczny*, zamieszczono natomiast opis zawartości słownika oraz jego rozbudowanej makro- i mikrostruktury. Znaleźć w nim możemy obszernie wyjaśnienie terminologii stosowanej w SPJS, a także opis jego elementów stałych i zmiennych. Zaletami formy elektronicznej tego dzieła leksykograficznego są opisane w rozdziale możliwości wprowadzania ciągłych modyfikacji oraz korzystania ze słownika również w układzie alfabetycznym i gramatycznym.

Najbardziej rozbudowany jest rozdział trzeci – *Schemat klasyfikacyjny jako kluczowy element SPJS*. Autorka opisuje w nim procesy zarówno przyporządkowywania autosemantycznej jednostki leksykalnej do pojęcia, jak i tworzenia schematu klasyfikacyjnego. Tłumaczy też, dlaczego w tym celu zdecydowała się na adaptację schematu Rudolfa Halliga i Walthera von Wartburga, mimo że – jak pisze – od początku było jasne, iż będzie on stanowił tylko punkt wyjścia. Następnie możemy przeczytać o wyraźnych różnicach między tymi dwoma schematami pojęciowymi, zarówno zewnętrznymi, jak i bardziej zasadniczymi, odnoszącymi się do odmiennego ukształtowania pojęć i liczby poziomów kategoryzacyjnych. Trudno na tym etapie odpowiedzieć na pytanie, czy nie łatwiej byłoby stworzyć oryginalny schemat klasyfikacyjny na podstawie oddolnej analizy średniowiecznego materiału językowego. Na pewno jednak, moim zdaniem, właściwe było wybranie spośród innych klasyfikacji schematu R. Halliga i W. von Wartburga ze względu na jego dużą uniwersalność i funkcjonalność. Wybrana metoda budowy SPJS, łącząca w sobie oddolny i odgórny sposób budowania siatki pojęciowej, okazała się również skuteczna. Należy przy tym docenić żmudny proces dopasowywania schematu opracowanego z myślą o współczesnym języku francuskim do specyfiki materiału staropolskiego, dzięki czemu struktura pojęciowa, która powstała, jest ciekawa, funkcjonalna i w wielu miejscach różna od oryginału, a co najważniejsze, umożliwia skuteczną klasyfikację leksyki średniowiecznej.

Zagadnienia te rozwija autorka w dalszej części rozdziału, pisząc o konceptualizacji strukturyzującej i problemach wynikających z adaptacji XX-wiecznego schematu do analizy języka staropolskiego. Choć cechą tego typu klasyfikacji jest bardziej lub mniej, ale jednak skojarzeniowy

2 To określenie w polskiej leksykografii funkcjonowało do tej pory w opisach teoretycznych, dopiero autorzy SPJS zastosowali je w nazwie słownika, co moim zdaniem jest w kontekście jego formy bardzo uzasadnione.

charakter przyporządkowań, autorzy SPJS mieli szczególnie trudne zadanie, zważywszy na typ słownictwa poddanego podziałowi. Pojawiła się choćby opisana w tej części książki wątpliwość, w jakim stopniu możliwe i zasadne byłoby odtworzenie średniowiecznej siatki pojęciowej. Zdecydowano jednak o pokazaniu staropolskiego uniwersum językowego w obrębie nazw używanych obecnie, czytelnych i jednoznacznych dla przeciętnego użytkownika współczesnej polszczyzny. Na kolejnych stronach autorka opisuje natomiast poszczególne etapy tworzenia, a następnie modyfikowania struktury pojęciowej słownika, charakteryzuje ogólnie kategorie pojęciowe i opisowe stosowane w SPJS. Podaje także precyzyjne dane liczbowe dotyczące aktualnej wersji schematu pojęciowego, z których można wyciągnąć interesujące wnioski na temat tak przedstawionego słownictwa staropolskiego. Na końcu zaś badaczka wskazuje na aż osiem możliwości wykorzystania opisanego słownika przez badaczy, a także wymienia istniejące prace językoznawcze dotyczące leksyki średniowiecznej, łącząc je z pojęciami wyodrębnionymi w SPJS. Zestawienie to pokazuje dobitnie, jak wiele można jeszcze zrobić w tym względzie, korzystając z tego opracowania leksykograficznego.

Warto też zwrócić uwagę na dodatki do zasadniczej części książki, czyli wykaz publikacji poświęconych SPJS autorstwa zespołu słownikowego i jego współpracowników, listę wykonawców, a także trzy aneksy zawierające: cały schemat klasyfikacyjny słownika, przykładową kategorię pojęciową i polski przekład systemu pojęciowego R. Halliga i W. von Wartburga. Ostatni z nich wydaje się szczególnie cenny, gdyż do tej pory w polskim tłumaczeniu przytaczano tylko główne kategorie tego popularnego schematu klasyfikacyjnego, a teraz można się z nim zapoznać w całości po polsku.

Po przeczytaniu książki rodzą się refleksje na temat opisanych w niej decyzji metodologicznych podjętych przy tworzeniu SPJS. Niezwykle cenne w mojej opinii są fragmenty dotyczące decyzji o: klasyfikowaniu do określonych pojęć na poziomie jednostki leksykalnej, możliwości kilkakrotnego zaklasyfikowania danej jednostki, a także tworzenia kategorii pojęciowych schematu „nie tylko na podstawie znaczeń jednostek leksykalnych zawartych w SSTP, ale także ilustrujących je przykładów” (s. 82). Należy też docenić ogromny trud kierownik projektu i całego zespołu – wyraźnie widoczny w tym dziele leksykograficznym, a ponadto opisany w recenzowanej książce. Stworzyli oni bowiem precyzyjnie zbudowaną siatkę pojęciową, zwłaszcza że, co uwypuklono w monografii, był to proces skomplikowany i wieloetapowy. Warto podkreślić żmudne, ale bardzo wartościowe procesy weryfikacji zarówno schematu klasyfikacyjnego, jak i zaklasyfikowań, które doprowadziły do modyfikacji pierwotnej wersji i sprawiły, że stała się ona czytelniejsza i jeszcze bardziej funkcjonalna. Obecna struktura pojęciowa słownika wygląda bardzo interesująco (210 kategorii pojęciowych, 7 opisowych) i już teraz stanowi cenne narzędzie umożliwiające przeprowadzanie różnorodnych badań słownictwa średniowiecznego.

Są też zagadnienia, nad którymi można się zastanawiać. Poniższe uwagi, choć mogą sugerować rozważenie dalszego doskonalenia SPJS, nie umniejszają w żaden sposób wartości tego dzieła. Uniwersalnym problemem wszystkich autorów tworzących tego typu słowniki jest bowiem subiektywizm, zarówno budowy schematu klasyfikacyjnego, jak i procesu

przyporządkowania do niego jednostek językowych³. Decyzje podejmowane przez ich twórców mogą być różnie oceniane przez użytkowników w zależności od indywidualnych preferencji, co nie ominęło nawet najbardziej znanych klasyfikacji tego typu. W aktualnej wersji SPJS w obrębie jednej kategorii występują często pojęcia w szeregach, na przykład: 2.3.5.6. KSIĘGI ŚWIĘTE. REALIA PRZEDSTAWIONE W KSIĘGACH ŚWIĘTYCH, 2.2.2.1.8. ZDZIWIENIE. ZDUMIENIE. ZASKOCZENIE. Ma to na celu precyzyjne określenie jej zawartości i ułatwienie użytkownikowi wyszukiwania, zwłaszcza że niejednokrotnie, co podkreśla B. Sieradzka-Baziur, trudno wyznaczyć precyzyjne granice między pojęciami. Na zalety, ale także ewentualne wady tego rozwiązania zwraca uwagę sama autorka, pisząc, że „schemat klasyfikacyjny byłby bardziej przejrzysty, gdyby kategoria ta została nazwana KSIĘGI ŚWIĘTE, ale nie informowałaby w sposób wystarczający, co można odnaleźć w jej obrębie” (s. 88). Twórcy zdecydowali, by schemat w SPJS rozbudowywać horyzontalnie w przeciwieństwie do struktury pojęciowej R. Halliga i W. von Wartburga, która ma charakter zdecydowanie bardziej wertykalny. Łączenie bliskich pojęć w ramach jednej kategorii jest częstokroć dobrym pomysłem ze względu choćby na przytoczone powyżej argumenty. Gdy jednak kategorie te obejmują liczny materiał językowy, rozbudowanie wertykalnie schematu SPJS wydaje się także właściwe⁴. Przykładowo: zamiast licznie wypełnionej materiałem językowym kategorii 2.1.1. POCZĄTEK ŻYCIA. NARODZINY. KOLEJNE ETAPY ŻYCIA. ŚMIERĆ można stworzyć kategorię ETAPY ŻYCIA, wewnątrznie podzieloną na podkategorie dotyczące konkretnych rozdziałów ludzkiej egzystencji. Tego typu funkcjonalne w mojej opinii podziały twórcy słownika stosują częstokroć, chociażby przy kategorii 2.1.4. ZMYŚŁY podzielonej na pięć podkategorii opisujących poszczególne z nich. Dalszy podział kategorii pojęciowych bardzo licznie wypełnionych byłby więc uzasadniony ze względu na spójność budowy schematu, a zwłaszcza na jego funkcjonalność. Jednostki leksykalne przyporządkowane do kategorii pojęciowych wyświetlają się bowiem razem w porządku alfabetycznym, co może nieco utrudniać wyszukiwanie komuś, kto chciałby znaleźć słownictwo dotyczące określonego pojęcia (np. starości).

Choć rację ma autorka, że nadmierne rozdrabnianie struktury pojęciowej może sprawić, że stanie się ona zawiła, użytkownik słownika elektronicznego zazwyczaj korzysta z wyszukiwarki, dzięki której znajduje interesujące go pojęcie lub prowadzący do niego wyraz. Zamknięta lista słownictwa, którą dysponują autorzy (w przeciwieństwie do innych słowników tego typu, gdzie ogólny schemat służy klasyfikacji nieznanymi jednostek), umożliwia teoretycznie zbudowanie podziału względnie równomiernego co do stopnia szczegółowości, choć to nie szerokość kategorii powinna być kryterium nadrzędnym. Zdaję sobie jednak sprawę, iż jest to proces niełatwy i długotrwały (w SPJS klasyfikacji poddano 44 177 autosemantycznych jednostek leksykalnych). Zapewne tego typu modyfikacje będą jeszcze dokonywane, gdyż badaczka

3 Jestem tego szczególnie świadoma jako autorka systemu klasyfikacyjnego umożliwiającego podział tematyczny w słowniku współczesnego języka polskiego i osoba dokonująca od lat takiej klasyfikacji.

4 Czasem widać dysproporcje między stopniem szczegółowości jego budowy, gdyż w niektórych niezbyt licznych pod względem jednostek kategoriach pojęciowych dokonano dokładniejszych podziałów (np. WYCHOWANIE czy MEDIACJA). Jak można przeczytać na stronie 84, ostatnia z nich powstała na skutek dodatkowych analiz i jako przykładowa została zamieszczona na końcu książki, stąd może jest o wiele bardziej szczegółowa i zapowiada tym samym kolejne podziały tego typu.

często podkreśla na łamach książki, że „z założenia schemat klasyfikacyjny SPJS ma charakter zmienny i otwarty” i że dąży do „opracowania optymalnej struktury, w której powinny się znaleźć pojęcia konieczne i wystarczające” (s. 83–84). Przy okazji refleksji o rozbudowanych nazwach kategorii wskazuje ona właśnie, iż „uszerzegowane pojęcia można też traktować jako propozycję stworzenia kategorii podrzędnych” (s. 88).

Choć książka nie jest długa, z każdej jej strony przebija rzetelność i dokładność opisu, co wydaje się cechą charakterystyczną zarówno autorki wraz z zespołem, jak i – w konsekwencji – opisywanego słownika. W monografii znajdziemy liczne tabele, wyliczenia oraz opisy poparte danymi liczbowymi i konkretnymi przykładami z SPJS. Badaczka, co szczególnie cenne, precyzyjnie definiuje stosowane przez siebie terminy i dokładnie tłumaczy, dlaczego podjęto określone decyzje metodologiczne co do budowy i zasad funkcjonowania opisywanego dzieła. Książka ta koncentruje się *de facto* na jednym słowniku, gdyż przybliża i charakteryzuje zarówno prace nad SPJS, jak i jego aktualny wygląd (wersja z 30.06.2020). Jak słusznie zauważyła jej recenzentka Magdalena Derwojedowa (co można przeczytać na tylnej okładce), należy ona więc do nurtu zwanego w literaturze popularnej *making of*, czyli dzieł opisujących powstanie innych dzieł. Dzięki temu mamy do czynienia z teoretycznym opisem problemów metodologicznych przy tworzeniu słownika pojęciowego na materiale historycznym, a zarazem z bardzo konkretnymi propozycjami ich rozwiązania, które zostały zweryfikowane w praktyce. Dlatego też prezentowana pozycja z powodzeniem może się stać pomocą przy tworzeniu analogicznych słowników obejmujących na przykład kolejne epoki rozwoju polszczyzny, w których obiektem podziału będzie znana lista słownictwa. Książka ta uzupełnia też polską refleksję naukową na temat leksykografii onomazjologicznej i elektronicznej, semantyki historycznej i współczesnych słowników gromadzących leksykę dawną.

VARIA

PIOTR ŻMIGRODZKI

Jubileusz w cieniu pandemii Konferencja „Język polski – między tradycją a współczesnością”, Kraków, 27–29 maja 2021 roku (online)

Przygotowania do obchodów stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, przypadającego wiosną 2020 roku, jego Zarząd Główny rozpoczął kilkanaście miesięcy wcześniej, bo jesienią roku 2018. Biorąc pod uwagę prestiż organizacji, a także realistycznie oceniając możliwości finansowe i organizacyjne, postanowiono, że odpowiednim sposobem uczczenia rocznicy będzie duża ogólnopolska konferencja naukowa, a towarzyszyć jej będą inne imprezy, przede wszystkim spotkanie panelowe dla młodzieży szkolnej i studenckiej, podczas którego o języku polskim i jego roli w świecie współczesnym dyskutować (i odpowiadać na pytania młodych) mieli najbardziej znani polscy językoznawcy. Inicjatorem i organizatorem tego ostatniego przedsięwzięcia był Kazimierz Sikora. Jemu również zawdzięcza swój tytuł, wymieniony w nagłówku tego sprawozdania, konferencja naukowa. Obrady miały się odbywać w pomieszczeniach dwóch krakowskich uczelni wyższych: Uniwersytetu Jagiellońskiego (między innymi w Collegium Novum i Collegium Maius) oraz Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej. Te dwie uczelnie stały się przeto współorganizatorami obchodów jubileuszu, a do tego grona dołączył także Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Reprezentanci tych jednostek naukowych weszli w skład komitetu organizacyjnego obchodów, a do nadzoru merytorycznego powołano komitet naukowy złożony z uczonych z całej Polski. Patronat honorowy nad uroczystościami objęli Prezydent Miasta Krakowa oraz rektorzy obu uniwersytetów.

Uroczystości zaplanowano na trzy dni, od 16 do 18 kwietnia 2020 roku. Gdy komitet organizacyjny rozsyłał zawiadomienia o konferencji, spodziewano się maksymalnie stu zgłoszeń referatów, jednak zainteresowanie udziałem przerosło najśmielsze oczekiwania. W ustalonym terminie wpłynęło ponad 130 propozycji, a potem jeszcze docierały kolejne, organizatorzy zmuszeni więc byli zamknąć listę. Ostatecznie przyjęto 138 wystąpień, których prezentacja, w kilku sekcjach, miała zająć pełne trzy dni. Planowano także uroczysty bankiet jubileuszowy w salach Urzędu Miasta Krakowa oraz koncert w wykonaniu Orkiestry Uniwersytetu Pedagogicznego. W związku z jubileuszem zamówiono profesjonalną oprawę graficzną w postaci nowego logo typu Towarzystwa i innych elementów tzw. identyfikacji wizualnej. Będzie ona używana również przy innych okazjach, na przykład w pismach urzędowych i na stronie internetowej TMJP.

Niestety, w marcu 2020 roku, kiedy przygotowania wchodziły już w końcową fazę, nadeszła epidemia COVID-19. Wprowadzony przez władze *lockdown* uniemożliwił odbycie zaplanowanych uroczystości. Spotkanie z młodzieżą odwołano, a konferencję przeniesiono początkowo

na 24–26 września 2020 roku. Po zaledwie kilku tygodniach od tej decyzji okazało się jednak, że termin wrześniowy będzie niemożliwy do dotrzymania ze względu na przepisy porządkowe władz UJ. Zarząd TMJP w porozumieniu z komitetem organizacyjnym postanowił przełożyć konferencję na maj 2021 roku, uznając ten termin za ostateczny. Liczono na to, że uda się już wtedy odbyć obrady w tradycyjnym trybie, ale wczesną wiosną 2021 roku stało się pewne, że jedyną możliwą opcją będzie forma zdalna. Tak więc między 27 a 29 maja uczestnicy spotkali się w cyberprzestrzeni, łącząc się ze sobą przy wykorzystaniu jednej z popularnych platform informatycznych. Program – w porównaniu z pierwotnie ułożonym – musiał się oczywiście zmienić, przede wszystkim dlatego, że spora część zarejestrowanych uczestników zrezygnowała z udziału w wydarzeniu, a niektórzy zmodyfikowali lub całkiem zmienili tematykę swoich wystąpień. W ostatecznej wersji programu znalazło się 96 referatów. Dwanaście z nich przedstawiono podczas obrad plenarnych, pozostałe w czterech sekcjach tematycznych. Autorzy reprezentowali niemal wszystkie ważniejsze ośrodki naukowe: Kraków (33 referaty, z czego 16 z UJ, 9 z IJP PAN, 8 z UP), Warszawę (14 osób¹, z czego 8 z UW, 5 z IJP PAN, 1 z IS PAN), Poznań (9), Łódź (6), Katowice (5), Lublin (5, w tym 3 z UMCS, 2 z KUL), Częstochowę (4), Toruń (4), Gdańsk (3), Białystok (3), Rzeszów (3), Tarnów (3), Szczecin (1), Gorzów Wielkopolski (1), Opole (1), Wrocław (1), Zieloną Górę (1). Jeden referat przedstawili goście z Uniwersytetu Ostrawskiego w Czechach.

Nie sposób w tym krótkim sprawozdaniu przedstawić treść wszystkich wystąpień, a byłoby nieuczciwie wybierać któreś do bliższego omówienia. Szczęśliwie na stronie konferencji (pod adresem: <http://100.tmjp.pl>)² można znaleźć program obrad i księgę abstraktów, została już także wydana (o czym później) publikacja jubileuszowa, każdy więc może się z tymi informacjami zapoznać. Tematyka spotkania umyślnie została nakreślona bardzo ogólnie i szeroko, aby jak najwięcej badaczy i miłośników polszczyzny miało możliwość pokazania wyników swoich prac. Wystąpienia dotyczyły zatem i polszczyzny współczesnej, i dawnej. Podejmowały problematykę gramatyczną, leksykologiczno-leksykograficzną, onomastyczną, dialektologiczną, etno- i socjolingwistyczną oraz czysto poprawnościową. Poruszano zagadnienia użycia języka w mediach (nowoczesnych i tradycyjnych). Były także (choć stosunkowo nieliczne) prezentacje odwołujące się do lingwistyki korpusowej i komputerowej. Nie mogło oczywiście zabraknąć referatów opisujących historię TMJP i działalność jego oddziałów terenowych (zaprezentowano je podczas inauguracyjnej sesji plenarnej). Dyskusje nad przedstawianymi referatami były długie i inspirujące. Te w sekcjach miały z natury rzeczy charakter bardziej specjalistyczny, odpowiedni do szczegółowej tematyki wystąpień, dyskusje plenarne odnosiły się do zagadnień ogólniejszych, takich jak: funkcjonowanie języka w dzisiejszej przestrzeni społecznej, jego (ewentualne) zagrożenia, pozycja polszczyzny w różnych obszarach życia, próby wprowadzania nowych zwyczajów językowych itd. Zagadnienia te, jak się łatwo zorientować, często wykraczają poza tradycyjnie zakreślony obręb wiedzy językoznawczej, trudno się zatem dziwić, że i dyskusja nad nimi przekraczała granice debaty *stricte* naukowej i dawały w niej o sobie znać argumenty o podłożu emocjonalnym czy wynikające z własnych doświadczeń komunikacyjnych uczestników. W debacie szukano również nowych dróg i metod działania TMJP,

1 Jedno wystąpienie było wspólnym dziełem badaczek z UW i UMK w Toruniu.

2 Jak informują organizatorzy, strona ma być zachowana do celów archiwalnych.

które przecież musi dzisiaj funkcjonować w zupełnie innej sytuacji i w całkiem odmiennym społeczeństwie niż sto lat temu, kiedy je utworzono. Wszyscy się zgodzili, że mimo trudności, z których najbardziej dotkliwe są brak odpowiedniego finansowania oraz słabnące wśród młodych, energicznych osób zainteresowanie działaniem w TMJP, pracy popularyzatorskiej nie można zaprzestać.

Chociaż zdalny udział w konferencji nastręcza pewnych trudności, przede wszystkim fizycznych, związanych z koniecznością trwania przez ekranem komputera, w obradach wzięło udział stosunkowo dużo osób, w tym również z zagranicy. Dane uzyskane z zespołu obsługi informatycznej (który tworzyli studenci Uniwersytetu Pedagogicznego) wskazują, że ogółem zarejestrowano 224 uczestników (a właściwie tyle odrębnych adresów poczty elektronicznej, będących przepustką do udziału; rzeczywista liczba może być większa, bo przecież przed jednym komputerem mogło się zgromadzić więcej osób). W inauguracyjnej sesji plenarnej wzięło udział 145 osób, w obradach sekcyjnych w sumie do około 140, a w końcowej sesji plenarnej aktywnych było 101 adresów. Zainteresowani byli więc nie tylko sami referenci, ale i liczne grono innych badaczy oraz miłośników języka polskiego.

Niezależnie od programu merytorycznego konferencji pierwszego dnia wieczorem odbyło się nieformalne spotkanie jubileuszowe z udziałem ponad 50 osób, podczas którego w miłej i niezobowiązującej atmosferze wymieniano uwagi, wspomnienia i informacje o działalności oddziałów terenowych Towarzystwa dawniej i dziś. Ta wirtualna namiastka bankietu jubileuszowego trwała ponad półtorej godziny i okazała się bardzo udana. Wszystkim jednak brakowało bezpośredniego spotkania w krakowskich wnętrzach i wędrówek po ulicach oraz zaułkach „miasta królów polskich”.

Ogólnie więc można ocenić, że konferencja, odbywana w tak trudnych warunkach zewnętrznych, okazała się sukcesem, potwierdziła istotną rolę TMJP w badaniach nad polszczyzną i popularyzacją wiedzy o niej, a wreszcie zaświadczyła o dużym zainteresowaniu środowiska ogólnokrajowego, a także osób z zagranicy proponowaną problematyką obrad. Należy ogromnie żałować, że nie doszła ostatecznie do skutku planowana w 2020 roku debata językoznawców z młodzieżą. Jest to pomysł, do którego bezsprzecznie warto wrócić w przyszłości, kiedy już wszystkie ograniczenia zostaną zniesione i będzie się można bez przeszkód spotykać w dużym gronie.

Na koniec wspomnieć należy o tomie konferencyjnym, który już się ukazał. Podejmując w czerwcu 2020 roku trudną decyzję o odłożeniu jubileuszu na kolejny termin, nie mając w dodatku pewności, czy i ten będzie mógł zostać dotrzymany, komitet organizacyjny postanowił poprosić uczestników o złożenie przygotowanych referatów do druku. Na apel ten odpowiedziała większość referentów i dzięki temu podczas obrad można było zaprezentować sygnałny egzemplarz książki, zatytułowanej tak samo jak konferencja: *Język polski – między tradycją a współczesnością*³. Będzie to z pewnością trwała pamiątka jubileuszu, który przyszło Towarzystwu obchodzić w tak trudnym i niepewnym czasie pandemii.

3 *Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, red. E. Horyń, E. Młynarczyk, P. Żmigrodzki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

- Iwona Benenowska, *List jak orzech pełnowartościowy... O języku listów Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2021, s. 187.
- Bibliografia dialektologii polskiej (od roku 1986 do 1995 włącznie wraz z uzupełnieniami za lata poprzednie)*, red. Agata Kwaśnicka-Janowicz, Anna Piechnik, Janusz Strutyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2021, s. 524.
- Magdalena Danielewiczowa, *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 264.
- Katarzyna Jasińska, *Dziedzictwo indoeuropejskie w staropolszczyźnie. Rzeczowniki*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2021, s. 188.
- Język(i) w czasie i przestrzeni*, red. Piotr Stalmaszczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 312.
- Damian Kaleta, *Koń jaki jest, każdy widzi... inaczej? Obraz konia w języku polskim i wybranych językach ugrofińskich*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2021, s. 297.
- Justyna Kobus, Anna Migdałek, *Słownik języka mieszkańców okolic Pobiedzisk. Praca na roli i w gospodarstwie*, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2021, s. 384.
- Czesław Lachur, *Polskie przymyki wtórne i jednostki o funkcji przymkowej w użyciu realnym. Materiały do słownika (w zestawieniu z językiem rosyjskim)*, t. 2: PAMIĘCI–W KLESZCZACH, Wydawnictwo Nowik Sp.j., Opole 2021, s. 410.
- Anna Lenartowicz-Zagrodna, *Z dziejów leksykografii polsko-lacińskiej. Szkice o słownikarzach i słownikach (XVII–XIX w.)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 244.
- Agnieszka Mikołajczuk, *Wstyd i duma*, t. 1: *Generalia i kontrasty w badaniach nad konceptualizacją przeżyć samoświadomościowych w języku polskim*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 308.
- Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny, tom 9: Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2021, s. 462.
- Dorota Połowniak-Wawrzonek, *Frazeologizmy i skrzydlate słowa wywodzące się z piosenek oraz modyfikacje tych połączeń (na wybranych przykładach)*, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Kraków 2021, s. 267.
- Lidia Przymuszała, Dorota Światała-Trybek, *Leksykon dziedzictwa kulinarnego Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2021, s. 558.
- Alicja Pstyga, *Przekład w komunikowaniu medialnym – perspektywa aksjologiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2021, s. 207.
- Anna Rudyk, *Zwroty adresatywne w języku polskim i rosyjskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2021, s. 254.
- Słownik gwar polskich*, t. X, z. 3 (34): JA–JARLIŻYCA, opracowany przez Pracownię Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN, red. Barbara Grabka, Renata Kucharzyk, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2021, s. 156 + 14.
- Piotr Stalmaszczyk, *Szkice z metodologii językoznawstwa i filozofii języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, s. 164.
- Anna Tyrpa, *Pół wieku z polszczyzną*, red. Monika Buława, Barbara Grabka, Renata Kucharzyk, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2021, s. 396.
- W poszukiwaniu tożsamości językowej*, t. 5, red. Anna Hau, Marcin Trendowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2021, s. 214.
- Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, *DZIECIŃSTWO, MŁODOŚĆ, DOROSŁOŚĆ, STAROŚĆ. Polskie koncepty kulturowe w świetle współczesnej polszczyzny*, Elipsa Dom Wydawniczy i Handlowy, Warszawa 2021, s. 298.
- Barbara Żebrowska-Mazur, *Słowny ludowy folklor dziecięcy*, cz. 1: *Istota folkloru dziecięcego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2021, s. 362.

Zestawiła Monika Szymańska

OD REDAKCJI

„Język Polski” ukazuje się od 1913 roku. W roku 1921 stał się organem nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Twórcą formuły czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który pełnił funkcję jego współredaktora (wraz z Romanem Zawilińskim, Janem Łosiem i Janem Rozwadowskim), a później redaktora. Po jego śmierci kierownictwo redakcji obejmowali kolejno: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Krystyna Pisarkowa. Obecnie redaktorem naczelnym jest Piotr Żmigrodzki. Choć przez miejsce wydawania i osoby redaktorów związane z Krakowem, jest to pismo całego środowiska językoznawców i miłośników polszczyzny, które od przeszło wieku towarzyszy rozwojowi badań naukowych i edukacji językowej, służy publikowaniu artykułów naukowych, dyskusji, polemik i recenzji oraz dokumentowaniu lingwistycznego życia naukowego w Polsce.



9 770021 694250 >